

# INNY ŚWIAT #7

NIEPOPRAWNE POLITYCZNIE PISMO ANARCHISTYCZNE  
NIE PŁAĆ WIĘCEJ NIŻ 3,5 ZŁ

**KAŻDA WŁADZA ZABIJA**

EWA BRAUN BLACK KRONSTADT SKŁOTY  
DEVIATION R. PANKOWSKI J. TOMASIEWICZ  
MIT TOLERANCJI A.C.K. A.B.C.F. I WIĘCEJ



# NOTOŚCIUP! ZACZYNAŁY!

by Krawat

SALUTON!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!  
Witam na łamach kolejnego numeru mego pisma. Napewno coniektórzy zaczęli się pewnie już martwić, czy też Inny Świat będzie się jeszcze ukazywał? Teraz rozwiewam wszystkie wątpliwości - dopuki drzewa będą rosły, rzeki będą płynąć i ja będę żył to pismo to pewnie ukazywać się będzie. Jak często to tego już nie wiem. Ten numer miał wyjść jeszcze w tym (96) roku, niestety nie udało mi się dotrzymać tego terminu i jest dopiero teraz. Kolejny (8) numer prawdopodobnie ukaże się jako split z nie wraz z Kamienie Mają Dusze, pismem które się z różnych powodów nie ukazało a naprawdę jest zajebiste i warte wydania (pomimo tego że upłynęło już ciut czasu od jego złożenia). Nie chcę podawać tu terminów bo żadko ich dotrzymuję ale bardzo będę chciał by wyszło to jeszcze przed wakacjami. Trzymajcie kciuki!! Napewno coniektórych zdziwił podtytuł tego numeru. Dlaczego nie poprawnie politycznie? Ano dlatego, że nie mogę znieść już presji sceny na to jak masz wyglądać, co nosić, co jeść, jak myśleć, z kim się zadawać, kogo nienawidzić itp itd... Pozatym napewno coniektórzy wkurzą się na mnie za to, że zamieściłem wywiad z takim "faszystą" (mian. wg. ludzi z GANu) jak J. Tomaszewicz. Zresztą po lekturze tego wywiadu sami zobaczycie czy to taki straszny gość. Jeżeli ktoś stwierdzi że jest on jednak faszystą to bardzo proszę o list z dowodami na to i napewno zostanie on wydrukowany.  
Jąk widać obok, do IS dołączy Jacek - kiedyś wydawca In God We Trust. Mam nadzieję, że współpraca ta przebiegać będzie owocnie i nie będzie to tylko jednorazowy udział w piśmie. Od kolejnych numerów swoje stałe miejsce będzie miał również Remi wraz z przyjaciółmi we wkładce pt. Różnorodność. Ale to przyszłość. Mam nadzieję, że ten numer będzie się podobał i zmusi coniektórych do ruszenia głową. Miłej lektury PA!!!  
Krawat. Adres: Krawczyk Janusz. Kędziora 2/8 39 300 MIELEC.  
P.S. Jak zwykle sorry za wszystkie błędy!!! Ja chyba mam dysgrację!

by Jacek

Czy ktoś z was zetknął się z zinem In God We Trust? Jeśli tak to chyba to raz ostatni, bo postanowiłem zakończyć jego wydawanie na numerze drugim i zacząć współpracę z Innym Światem. Dlaczego tak się stało? Ano dlatego, że nie radziłem sobie z takimi rzeczami jak skład, wygląd pisma, druk, reklama itp. Dlatego też za twój mi będzie po prostu wysyłać teksty do Krawata i o nic więcej się nie martwić. Jest jeszcze jedna sprawa - otóż IGWT był jednym z wielu zino ukazujących się w naszym o

biegu, a jednocześnie nie wybijając się zbyt wiele spośród natłoku innych wydawnictw. Z tego też względu lepiej się stało, że przestał wychodzić, bo zmniejszała się ogólna ilość zino, a zwiększała się (miejmy nadzieję) jakość jednego z pism undergroundowych. I tu chciałbym zamieścić pewien apel dla tych którzy co tam też modzą z jakąś gazetką - dajcie sobie z tym spokój i lepiej rozpocznijcie współpracę z jakimś solidnym, a jednocześnie bliskim waszemu piśmem, tak aby zwiększyć jego jakość, zamiast zaśmiecać rynek kolejnymi efemerydami, które nie mają szans przeżycia. I na tym kończę.

Jacek.  
P.S. Jeśli ktoś chciałby jakoś zareagować na moje artykuły, to podaję adres:  
Jacek Białas  
os. Słoneczne 26/59  
27 400 Ostrowiec Św.  
tel. (047) 633917



PEKSY!

LISTA SZCZEGÓLNICZASŁOŻONYCH DLA TEGO NUMERU:  
JACEK, PISZPUNT, SANCZO, MARCIN Ż., NOWY, NATALIA, REMIK O., J. TOMASIEWICZ, USEL, AGNIESZKA \* REMI, JANUSZ REICHEL, ROBERT REFUSE, R. PANKOWSKI, A. KUDEŁATA, R. KISIELEWSKI, PIOTRUŚ (RED RAT), IGOR (FZ KALISZ), RAFAŁ \* MICHAŁ (FA SŁUPSK), SEKSA \* C. I. L. ŁÓDŹ, SYLWIA \* KAŚKA (BOHOMAZIN), DEAN \* BLACK KRONSTADT, STAS \* DEVIATION, NEIL \* ABCF, KOLABOR, KAZEK, ECHO, Ł. SZYMIELEWICZ (odezwij się zgubiłem twój adres!), K. ARAJILLO ROCK, THE VERGE, GREEN ANARCHIST, SEARCH LIGHT, TAWACIN, AMNESTY INTER., CZŁOWIEK Z WROCŁAWIA (ten od wywiadu z EWĄ BRAUN - zgubiłem adres!) I WSZYSCY INNI O KTÓRYCH BYĆ MOŻE TERAZ ZAPOMNIAŁEN A KTÓRZY MI POMOGLI! WIELKIE DZIĘKI !!!

## Redaktor naczelny Free Punk-a aresztowany na Sycylii



FREE PUNK to darmowy D.T.V. info-sheet, który ukazuje się co miesiąc w nakładzie 1000 (tysiąc) egz. i jest przysyłany do kilkudziesięciu miejsc w Polsce (dyskoteeki, kolektywy, fanziny, grupy wolnościowe, organizatorzy koncertów, tras koncertowych etc.). FREE PUNK istnieje od 9.95 i co miesiąc publikuje informacje na temat działań na rzecz praw człowieka, Ziemi i zwierząt (demonstracje, pikety, akcje, zjazdy, info ze świata), publicystykę na tematy wolnościowe oraz informacje ze sceny punkowej i recenzje prasy i muzyki. FREE PUNK utrzymuje się z reklam. Nasz projekt przeżywa kryzys. Prosimy wszystkich o wsparcie tego jedynego projektu w Polsce. JAK MOŻESZ NAM POMOC? Wykupując u nas reklamy (4.5x7cm=10zł; 4.5x14cm=20zł; 9.5x7cm=20zł; 9.5x14=40zł; 9.5x28=80zł). Przyjmujemy również datki w formie pieniężnej, znaczekowej, kaslowej etc. (drukujemy listę). Przesyłajcie nam relacje z waszych akcji - TO BARDZO WAŻNE ABY INFORMACJA STAŁA PRZEPŁYWAŁA (demonstracje, pikety, koncerty, spotkania), publicystykę, swoje produkty do recenzji, ogłoszenia (darmowe), artykuły, zapowiedzi imprez, grafiki, zdjęcia etc. Liczymy na waszą pomoc. Po swoim egzemplarz wysyłaj kopertę i znaczek na poniższy adres. Deadline do każdego numeru: 15-ty poprzedniego miesiąca.

PO BOX 21, 15662, BIAŁYSTOK 26

wczoraj red. naczelnego FP przewieziono z kwatery policji w Palermo do silnie strzeżonego więzienia



# INFORMACJE

100 b GEA 360.00  
100 b Gelsenwasser 415.00 b  
100 b Ger. Glas 275.00 b

Garant Schuh 105

## PRZECIWKO FASZYZMOWI-BELGIA

17 marca '96 w niewielkim belgijskim miasteczku Leuven faszystowska organizacja "Nationalist Student Union" (Narodowy Związek Studentów) zorganizowała demonstrację. Przybyło na nią ok. 600 faszystów.

Tego samego dnia i w tym samym miejscu zwołana została antyfaszystowska kontrademonstracja.

Lokalne władze odmówiły legalizacji i kontrademonstracji w obawie o zakłócenie porządku publicznego lecz jednocześnie zezwoliły na przemarsz z faszystowskich szumowin pod bardzo silną eskortą policji. Antyfaszyści zignorowali rozporządzenie władz i siłą 1500 osób pojawili się na miejscu by zatrzymać marsz faszystów. Doszło do starć pomiędzy obiema przeciwnymi sobie grupami i policją stojącą jak zwykle to bywa po stronie faszystów. 150 osób zostało aresztowanych z tego kilka musiało wyjść za kaucją.

Jak widać policja i władze lokalne władze nie tylko w Polsce stoją po stronie faszystowskich czy skrajnie i nacjonalistycznych organizacji. Zaintrygowana mnie w tej informacji i ilość tak faszystów jak i antyfaszystów. Jakoś nie mogę sobie wyobrazić tego, że w Polsce w jakimś miasteczku nagle spotyka się pół tysiąca narodowców a przeciwko nim wychodził trzy razy tyle ludzi. No i weźmy pod uwagę jeszcze wielkość Polski i Belgii. Miejmy nadzieję że do takiej sytuacji nigdy nie dojdzie a jeśli już to że znajdzie się tyłu przeciwników faszyzmu.

## NAJAZD ŚWIIŃ NA KSIĘGARNIE

12 kwietnia '96 w Hamburgu zostało jednocześnie najechanych przez policyjne świnie 1000 księgarni. W akcji wzięło udział bardzo wielu policjantów z 480 posterunków wyposażonych w bojowe umundurowanie. Celem całej tej blażenady było zrekwirowanie ksiązek "zgarszających młodzież" oraz plakatów przedstawiających obraz pt. "Maus". Jeden z właścicieli księgarni określił całą tą akcję jako: "antysemicki i anty gay'owski atak" i dodał że niemieckie prawo do prywatności zostało zgwałcone.

Cóż tu można dodać. Od setek lat władza walczy z książkami. Za posiadanie heretyckiej literatury można było spłonąć na stosie, Niemcy hitlerowcy palili tysiące nieprawych i antyniemieckich ksiązek no i teraz, w XXw. mamy polowania na nieczystą literaturę. Takie akcje nie są przeprowadzane tylko w Niemczech choć ta jest szczególnie ciekawa p



onieważ rekwiracji podległo też dzieło o wybitnie antynazistowskim charakterze (obraz "Maus"). Czyżby władze niemieckie przejęły metody z czasów panowania pana Adolfa?



## SMALL A.L.F. SERVIS

160.00 b  
556.00 b  
125.00 b  
80 000 \$ strat zanotował McMurder w swych restauracjach w Zurychu (Szwajcaria) od końca 95r.

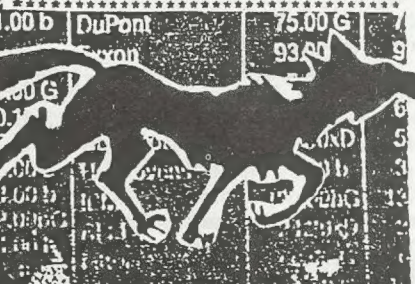
W kwietniu '96 w amerykańskim stanie NY, mieście Rochester tamtejszy A.L.F. uwolnił 3000 norek (połowa była w ciąży) z farmy futrzarskiej LW Bonnett & Sons. Taką samą ilość norek uwolniono w Victor NY.

NIEMCY. W Waigolschousen 11 maja obrońcy praw zwierząt protestowali przeciwko handlarzowi zwierzętami Bonengelowi. Grupa nazywająca się "Dzikie Wilki" uwolniła łącznie 26 psów a straty oszacowano na 50 000 M. Bonengel ma zawsze ok. 100 psów a do jego klientów zalicza się m.in. Uniwersytet w Würzburgu i potentat farmaceutyczny Braun-Melsungen.

W gminie Berg w powiecie Neumarkt autonomiści z ruchu praw zwierząt wysadzili w powietrze urządzenia służące do hodowli ryb. Szkody: 50000 M. Dwa tygodnie wcześniej w tym samym powiecie wysadzono w powietrze ambony myśliwską.

W Bielfeld-Lamerskagen zniszczone zostały trzy duże ambony. Od miesięcy niszczone są ambony myśliwskie w Mecklenburg-Vorpommern, szczególnie w obwodzie Teterow.

Grupa obrońców praw zwierząt TUN protestuje przeciwko tradycyjnemu bazarowi w Idstein-Heftrich. Na bazarze zostają poddawane niepotrzebny m cierpieniu i stresom kury, gęsi, krowy i krowy. "Zaobserwowaliśmy, że wiele kur zostaje brutalnie wrzucanych przez drobniutkie otwory do o wiele za małych klatek".



## A.B.C. W FINLANDI

Również i w Finlandii działa ABC. Głównie zajmują się oni osobami uwięzionymi za odmowę służby wojskowej. Aktualnie w więzieniach siedzi 12 osób z tego 8 to anarchiści. Oto adresy do 2 objectorów, jeśli możesz wyslij im kartkę z pozdrowieniami: Juha Saratso. Suomenlinna tyosirtola. Suomenlinna C 85.00180 Helsinki Jouni Kolunkulma. Maarejaven varavankila. PL 1.76 851 Maarajarvi. Finland. na podct. Biol. ACK.





## Leonard Peltier

nie otrzymał zwolnienia warunkowego

Leonard Peltier, działacz Ruchu Indian Amerykańskich (AIM) po raz kolejny nie uzyskał prawa do zwolnienia warunkowego, pomimo opinii urzędnika, że jego rola w zabójstwie dwóch agentów FBI w 1975 roku została wyolbrzymiona.

W uzasadnieniu Komisji d/s Zwolnień Warunkowych z dnia 18 marca br. czytamy: „Komisja odmawia ponownego rozpatrzenia Pańskiej sprawy pod kątem Pana roli w przestępstwie, ponieważ brak po temu znaczących zmian w dokumentacji dotyczącej tego wydarzenia od ostatniego Pana wniosku o zwolnienie warunkowe.

Rząd [Stanów Zjednoczonych] nie zmienił swego stanowiska, że dokumentacja przedstawiona w czasie procesu wykazała Pański współudział w egzekucji agentów.”

Decyzja Komisji, będącej biurem Departamentu Sprawiedliwości USA, nie podlega zażaleniu. 2 czerwca 1977 roku Leonard Peltier otrzymał wyrok podwójnego dożywocia w następstwie śmierci dwóch agentów FBI, Jacka Colera i Rona Williamsa podczas strzelaniny w Oglu na terenie rezerwatu Siuksów Pine Ridge. Leonard Peltier jest obecnie uwięziony w Springfield w stanie Missouri.

Komitet Obrony Leonarda Peltiera (LPDC) i inne grupy poparcia przyjęły opinię urzędnika, iż rola Peltiera została wyolbrzymiona, jako pozytywny krok w stronę uwolnienia działacza, który przebywa w więzieniu już dwadzieścia lat. Grupy poparcia uważają, że Komisja zaniedbała swych obowiązków, aby sprawiedliwości stało się zadość.

– Jesteśmy bardzo rozczarowani – powiedział Larry Schilling, jeden z адвокатов Peltiera w Nowym Jorku. – To wielka niesprawiedliwość i dolożymy wszelkich starań, aby w końcu uzyskać jego zwolnienie.

Komitet Obrony Leonarda Peltiera poinformował, że urzędnik, który wydał tę przychylną opinię został zwolniony z pracy.

## MY HEROES



HAVE ALWAYS  
KILLED COWBOYS

„Wychodzi na to, że zamiast rozpatrzyć fakty związane ze skandalicznym więzieniem Peltiera, Komisja d/s Zwolnień Warunkowych woli ukarać własnego pracownika za przekroczenie swych uprawnień, aniżeli pochwalić go za społeczne rozcześnie” – czytamy w oświadczeniu Komitetu Obrony dla prasy.

Rzecznik Departamentu Sprawiedliwości, Joe Krovisky potwierdził, że urzędnik, który wydał tę opinię o wyolbrzymionej roli Peltiera, stracił pracę.

174.50  
361.00

Oświadczenie Leonarda Peltiera  
z 20 marca 1996 roku

Witajcie, Przyjaciele i Sympatycy

Chciałbym Wam dziś podziękować za Waszą pilność, oddanie i poparcie, a także rozszerzyć swoje życzenie nastania pokoju i sprawiedliwości. Minęły ponad dwa dziesięciolecia bez rozwiązywania wydarzeń, które zdarzyły się 26 czerwca 1975 roku. Moje serce wciąż wypełnia ból względem rodzin, które straciły swoich ukochanych, tracących przedwcześnie własne życie. Jeżeli będziecie się dziś modlić, proszę, pamiętajcie o tych rodzinach.

Nikt nie powinien umrzeć 26 czerwca. Za wsze będę wspominał ten dzień jako tragedię. Trzech młodych mężczyzn, trzy dobrze zapowiadające się życia zostały usunięte ze świata z powodu poczucia siły i bezkarności FBI, prawnie zagwarantowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Przez wiele lat walka w Pine Ridge narastała do coraz bardziej poważnego stopnia, w miarę jak FBI interweniowało, zbroiło i szkolilo okrutnych ludzi, automaty i coraz to bardziej wyszukanej broni. Narastało to w miarę jak FBI zwróciło się ku tradycyjnym ludziom mordując ich i atakując, paląc doszczętnie ich domy, znęcając się nad ich dziećmi i starcami.

Starszyzna plemienia poprosiła nas [AIM – przyp. red.] o przybycie do Pine Ridge i udzielenie pomocy tym walczącym ludziom, którzy znaleźli się w jakże rozpaczliwej potrzebie zyskania poparcia. Nie proszono nas o to, byśmy byli bandytami czy mordercami. Nie chcieliśmy stosować przemocy. Chcieliśmy po prostu być tam ze względu na naszych ludzi.

Dwadzieścia lat później nadal pozostaję uwięziony mimo tego, że rząd przyznaje, iż nie istnieje żaden dowód świadczący przeciwko

348.50 b  
Leonard Peltier Freedom  
Babcock BSH 240.20 b 24  
275.00 b G Dorstener 800.00 B 80  
273.00 b 700.00 B 70

mnie i potwierdzający, że jestem winny czegoś innego poza tym, że w 1975 roku byłem w Pine Ridge. Jestem więźniem ponieważ wierzę, że musimy wstać się za tych mniej szczęśliwych, że nasze głosy mogą być wysłuchane za tych, którzy głos utracili. Pozostaję za kratami ponieważ reprezentuję ponad 500 lat ucisku. Jestem zamknięty ponieważ FBI i rząd Stanów Zjednoczonych bardziej woli zamknąć w klatce niewinnego człowieka, który znaczył coś dla Ruchu [Indian Amerykańskich], niż ścigać kogoś innego.

Dzisiaj poświęćcie się by zwrócić na mnie uwagę. Ja nie mogę nawet podziękować Wam za Waszą dobrą wolę i odwagę. Proszę zapamiętać moje wołanie o pokój i sprawiedliwość. My musimy być silniejsi niż przemoc. Musimy być lepsi niż oni.

Oby Stwórca czuwał nad Wami  
W duchu Szalonego Konia

Leonard Peltier

PRZEDRUK: TAWACIN # 34



Numer konta:

Grupa Inicjatyw Społecznych ("AKCJA")

553014-50016367-2701

Bank PKO SA/O-Pole

Kontakt: RUCH, skr. poczt. 2319,

50-985 Wrocław 47



## "Bez kościelnych dogmatów w XXI wiek"-

to hasło zdarzenia, które będzie miało miejsce w dniach 30-31 maja 1997 roku we Wrocławiu. Organizatorem przedsięwzięcia jest Forum Wolnościowe zrzeszające i otwarte na współpracę z wszystkimi grupami, środowiskami społecznymi i jednostkami, którym bliskie są wartości swobody, tolerancji, różnorodności kulturowej. Forum Wolnościowe opowiada się za społeczeństwem otwartym i pokojowym współistnieniem różnych opcji światopoglądowych. Przecistawiamy się jednocześnie wszelkim formom dominacji jednej opcji politycznej, kulturowej, religijnej nad innymi. Z niepokojem obserwujemy autorytarne - nacjonalistyczne i klerykalne - tendencje rozwijające się w społeczeństwie polskim.

Akcja "Bez kościelnych dogmatów w XXI wiek" to sprzeciw wobec klerykalnych represji w życiu społecznym i dyktatu religijnego, który próbuje narzucić kościół i kręgi polityczne z nim związane. Akcja obejmować będzie zarówno demonstracje i wspólne zabawy (happeningi, koncert), jak i seminarium poświęcone zagrożeniom ludzkiej wolności płynącym ze strony doktryny i działalności kościoła katolickiego.

Oczekujemy wsparcia i pomocy ze strony wszystkich, którym bliższe są krytyczny rozum i wolność człowieka niż kościelne dogmaty.

Prosimy wszystkich o powielanie i rozpowszechnianie wszelkimi możliwymi środkami powyższej informacji.



List do środowisk lewicowych.

Zwracamy się do Was z propozycją skoordynowania działań na rzecz realizacji doraznego programu zawartego w załączonym programie o roboczej nazwie „10 punktów do współdziałania”. W tym celu proponujemy stworzenie wspólnej organizacji złożonej z grup terenowych. Wydaje nam się celowe spotkanie organizacyjne w końcu grudnia w Warszawie. W razie zainteresowania naszą inicjatywą prosimy o pilny kontakt.

Koło Założycielskie  
**Teraz Lewica**

Kontakt: Joteyki 18 m.12  
02-317 Warszawa

Z pozdrowieniami

Agnieszka Żołądkiewicz

Andrzej Smosarski

Remigiusz Sosnowski



## 10 punktów do współdziałania

Zagadnienia realizowane w działalności grupy:

1. Sprzeciw wobec przystąpienia do NATO, ewentualnie EWG. Żądanie referendum. Akcentowanie kosztów.
2. Zniesienie urzędu Prezydenta oraz Senatu i policji politycznej. Akcentowanie zysków ekonomicznych tej operacji.
3. Mieszkalnictwo komunalne i spółdzielcze - rozwój. Oddanie na własność mieszkań komunalnych lokatorom. Wywłaszczenie kamieniczników. Odpowiednie kredyty.
4. Zniesienie podatków od rent, emerytur, zasiłków oraz dla ludzi żyjących poniżej minimum socjalnego. Zmiana skali podatkowej, wysokie podatki dla najlepiej zarabiających, duże ulgi dla inwestujących. Niskie podatki dla biedniejszych. Sześć stopni podatkowych - 10, 17, 25, 38, 45, 60. Likwidacja podatków pośrednich.
5. Usunięcie wpływów Kościoła w edukacji, i massmediach. Zwrot mienia zagrabionego przez kler w latach 1989 - 1996.
6. Zahamowanie reprivatyzacji i złodziejskiej prywatyzacji.
7. Zwiększanie uprawnień ekonomicznych i politycznych samorządów.
8. Ubezpieczenia społeczne; likwidacja ZUS-u i lokowanie składek ubezpieczeniowych na kontach osobistych w bankach państwowych.
9. Zachowanie bezpłatnej służby zdrowia i edukacji.
10. Obrona praw uczniów szkół zawodowych - organizowanie ich wobec wyzysku.

**OD REDAKTORA**  
W zasadzie odezwy tego typu nie powinny ukazywać się w piśmie o kierunku anarchistycznym, ale skoro jest to pismo nie poprawne politycznie to czemu nie. Częściowo zgadzam się z postulatami 10 Punktów to chodźby dlatego to zamieszczam, ale napewno nie przyłączę się do czegoś z nazwą Lewica w tytule bo przecież każdy chyba wie, że ani Lewica, ani prawica (he he) No ale jeżeli komuś to odpowiada to nich napisze do nich i się przyłączy - wolny wybór!

## Z MYŚLĄ O PIENIĄDZACH „SHELL POLSKA” NISZCZY ZIEMIĘ NA TWOICH OCZACH.

**SHELL - NASZEJ AROGANCJI I EGOIZMOWI MOŻESZ ZAUFAC.**

To co firma Shell wyprawia z nieszczęśliwą Ziemią powszechnie wiadomo nie od dzisiaj. Ale tak strasznie wściekły jak po ostatnich dokonaniach Shell Oil Co. w Ostrowie Wielkopolskim, nie czułem się chyba nigdy. Nie życzę nikomu takiego samopoczucia, szalu przechodzącego w głęboką rozpacz. Albo... życzę wam tego wszystkiego i wierzę, że urodzi się z tych wspólnych - nam wszystkim - uczuć prawdziwie dobra siła. Siła Dobrego. Siła przeciw złemu!

O faktach napiszę jak najwięcej potrafię, tak mocno bolą... A więc pierwsza dekada lipca, w tym to czasie, przy ostrowskim skrzyżowaniu ulic Limanowskiej i Kaliskiej wycięto 36 żywych (!!!) i zdrowych (!!!) drzew. Pozwolenie na wycinkę zostało wydane przez Ostrowski magistrat, skonsultowane zaś wcześniej z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody w Kaliszu. Wykonawcą tych prac „modernizacyjnych” jest właśnie Shell, który buduje na w/w skrzyżowaniu swoją stację. O całej sprawie niechętnie się słucha i mówi we władzach Ostrowskich. Z milczenia wynika jedno: ktoś dał - ktoś wziął - PIENIĄDZE! Tymczasem przed placem budowy zainstalowano szyld o następującej treści:

„Z myślą o Tobie i Twoim środowisku Shell Polska buduje w tym miejscu nowoczesną stację benzynową Shell - nam możesz zaufać”

Powiedzcie proszę jak skomentowałibyscie powyższy zestaw faktów? Mi ręce opadają, jeszcze dzisiaj bardzo, bardzo chce się płakać...

Teren w Ostrowie Shell wydzierzawił na 30 lat, bardzo prawdopodobne, że to miejsce wykupi wkrótce na własność. Już w grudniu tego roku ('96) powstanie tutaj

stacja benzynowa, kolejny pomnik arogancji, kłamstw i morderstw, w święte imię pieniądza. W międzyczasie powstawać one będą w całym naszym kraju. Być może nie potrafimy jeszcze powstrzymać tej fali śmierci, która przetacza się przez Polskę, ale - jestem tego pewien! - potrafimy udowodnić wszystkim niedowiarkom jak mocno i ochydnie śmierdzi Shell !!!

Zatem rozglądajmy się dookoła i patrzmy na - i tak już mocno zabrudzone cudzą krwią - ręce. Każde jej działanie osłabiające koordynację matki - Ziemi niech wzmacnia naszą frustrację. Już w tej chwili powstaje sieć grup, które zatrwać będą życie stacjom, biurom i ogólnemu eko (tfu!) image'owi Shell Polska. I niech od razu się rzeknie: bez przemocy !!! Tak więc jeżeli czujesz to co ja, jeżeli możesz pomóc...

Igor Strapko  
Federacja Zielonych  
Borkowska 9/1  
62-800 KALISZ

PS. Jeżeli uda się zawiązać grupę roboczą i utworzyć kampanię - od razu do wiadomości „Dzkiego Życia” podany zostanie adres pocztowy. Bądź czynny (he, he!)  
PS.II. Na świecie pierwszy maj to już tradycyjnie czas trwania lokalnych akcji pod hasłem Send Shell To Hell!  
Być może wyniknie potrzeba skoordynowania pewnych działań, a trudno będzie to uczynić pod koniec kwietnia...  
PS.III. Nie ma kompromisu w obronie matki - Ziemi !!!

Dla: Dzikie Życie  
Inny Świat

# BOJKOTUJ SHELL



# KILKA UWAG O POLSKICH ANARCHISTACH NA PRZYKŁADZIE IMPREZY I MAJOWYCH.

|      |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |
|------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|
| 100F | 110.7500 | 120.0000 | 130.0000 | 140.0000 | 150.0000 | 160.0000 | 170.0000 | 180.0000 | 190.0000 | 200.0000 | 210.0000 | 220.0000 | 230.0000 | 240.0000 | 250.0000 | 260.0000 | 270.0000 | 280.0000 | 290.0000 | 300.0000 |
| 100P | 110.7500 | 120.0000 | 130.0000 | 140.0000 | 150.0000 | 160.0000 | 170.0000 | 180.0000 | 190.0000 | 200.0000 | 210.0000 | 220.0000 | 230.0000 | 240.0000 | 250.0000 | 260.0000 | 270.0000 | 280.0000 | 290.0000 | 300.0000 |

## DLA 2IMOWYCH ROWERYSTÓW!

|      |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |          |
|------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|
| 100b | 110.7500 | 120.0000 | 130.0000 | 140.0000 | 150.0000 | 160.0000 | 170.0000 | 180.0000 | 190.0000 | 200.0000 | 210.0000 | 220.0000 | 230.0000 | 240.0000 | 250.0000 | 260.0000 | 270.0000 | 280.0000 | 290.0000 | 300.0000 |
| 100G | 110.7500 | 120.0000 | 130.0000 | 140.0000 | 150.0000 | 160.0000 | 170.0000 | 180.0000 | 190.0000 | 200.0000 | 210.0000 | 220.0000 | 230.0000 | 240.0000 | 250.0000 | 260.0000 | 270.0000 | 280.0000 | 290.0000 | 300.0000 |



340.00T | Horten

lepiej sobie radzi z lodem niż sam ochód. Sam niejednokrotnie hamowałem gdy z podporządkowanej ulicy wysuwał się na zablokowanych kołach samochód. Największe niebezpieczeństwo dla rowerzysty to zamrożone kołosiny. Tworzą się zarówno na osiedlowych uliczkach jak i wzdłuż torów tranzajowych. Lepiej więc ich unikać. I pamiętajmy, że pod świeżym śniegiem może być lód. Rady techniczne!!!

-Na gładkim lodzie nie należy gwałtownie hamować ani skręcać. -Jeśli podejrzewamy, że jest ślisko, powinniśmy spuścić nieco powietrze z kół i obniżyć siodełko. Poczujemy się pewniej gdy zawsze będziemy mogli podeprzeć się nogą. Zmniejszone ciśnienie w kołach zwiększa tarcie opon o podłoże i zapewni lepszą przyczepność.

-W deszczu i śniegu bardzo często zawodzą zwykłe hamulce szczękowe. Gdy rower ma obręcze kół ze stali, a nie aluminium, trzeba pomyśleć o nożnym hamulcu wewnętrznym tzw. kontrze.

-Na mrozie zawodzą baterie i akumulatory do laterek. Gdy jeździmy po ciemku powinniśmy się zaopatrzyć w lepszą prądnicę.

-Gdy nas stać, wydajmy trochę pieniędzy na gadżety. Są to opony z kolcami. Zapewniają całkowitą bezkarność, w szybkiej jeździe po lodzie.

-Odradzamy jazdę po śniegu i błocie "góralami". Jeśli nie mamy innego, radzę zdemontować wysokiej klasy przrzućki i zastąpić je jakimś demobilem.

-Po każdym powrocie do domu rower trzeba wyczyścić, a przrzućki nasmarować.

-W zimie nie da się jeździć bez błotników, chyba że lubimy mieć błoto w uszach.

Podziękuję: A. Kudłata.

Tak się jakoś złożyło, że tego roku (96) postanowiłem udać (mimo wielu przestroż) na imprezę zorganizowaną przez ludzi z Ruchu Radykalno-Postępowego pt. Guevariada '96. Jako że impreza zaczynała się 2 maja, postanowiłem zawiązać na Śląsk już 1 maja by na własne oczy zobaczyć jak to komuniści biednym anarchistom młodzień kradną. Dnia tego byłem uczestnikiem dwóch pierwszomajowych manifestacji. Dzień ten też pokazał mi dwa oblicza polskiego ruchu anarchistycznego. No ale od początku. Manifestacja zorganizowana przez RR-P odbyła się w Katowicach. W sumie na rmalka, okrzyki (dość słabe zresztą) transparenty, czerwone i jedna czarno-czerwona szturmówka, ulotki itd. Tematyka raczej antyrządowa, antyburżuazyjna. Mogłem się z tym utorząmić choć wkurwiali mnie jakieś szczychy z PPSu z którym chyba nawet trockistom nie po drodze (czyżby ludzie z RR-P mieli lekką schizofrenię; przecież PPS to część SLD a to przecież już rząd i to burżuazyjny?). W manifestacji brało udział niewiele anarchistów co jest chyba efektem akcji propagandowych Jacka Sierpińskiego, ale i chyba jakichś lokalnych zatargów osobistych.



Policja zachowywała się nadzwyczaj spokojnie (legalizacja i poparcie PPSu daje swoje) czego nie można im zażuć w przypadku demonstracji anarchistycznych czy antyfaszystowskich. Gdy już wszystko się zakończyło i manifestanci powoli zaczęli się rozchodzić z tłumu gapiów (manifestacja zakończyła się na wiecu SLD) wyłonili się sympatycy NZS-u i Lig i Republikańskiej, oraz, co wywołało u mnie bardzo mieszane uczucia, ludzie z czarnymi sztandarami i znakami anarchistycznymi. No tak, pomyślałem, do boju ruszyło ANARCHE. Czego jak czego ale takich rzeczy to się nie spodziewałem zobaczyć. Kolega Jacek tak wielokrotnie na łamach Maiej Paryadki namawiał wszystkich do samoorganizacji się środowisk anarchistycznych, do nie korzystania z pomocy "czerwonych". Więc ja teraz się pytam dlaczego ludzie z AN ARCH E korzystają z pomocy "brunatnych"?

Anarchiści u boku narodowej prawicy to rzecz naprawdę bardzo rzadko spotykana, na nic teraz tłumaczenia, ja mogę jeszcze zrozumieć dławę o libertarianinowi bliżej do republikańsą czy inną prawicową organizację (np. UPR) to ja dziękuję, z takim anarchizmem nie chcę mieć nic wspólnego, tacy anarchiści mnie nie interesują a dziadek Bakunin pewnie się przez nich w grobie przewraca. Tak więc oto mamy jedną stronę polskich anarchistów, drugą, jakże całkiem odmienną zobaczyłem jeszcze tego samego dnia w Jaworznie na manifestacji zorganizowanej przez Marka Kurzyńca i F.A.s.K. Sześć lat temu krakowscy anarchiści i śląscy komuniści zorganizowali podobną manifestację. Na tej w 1996r. "czerwoni" ze Śląska też zostali zaproszeni. Krakowski anarchizm w porównaniu z jego śląskim odpowiednikiem wypada o wiele bardziej interesująco a przede wszystkim bardziej przyziemnie. Jest to kontynuacja walki robotniczej przeciwko niesprawiedliwości społecznej i wyzyskowi przez prywatnych właścicieli z którymi zawsze będzie stało państwo ze swą policją. Przemowa Kurzyńca, jak i kolesia z GIPRU (Grupa Inicjatywna Partii Robotniczej) poruszała bardzo ważne dla zwykłego obywatela problemy. Były one bardzo do siebie podobne, tyle że ubrane w inne słowa. Po przemowach wszyscy udaliśmy się pod jedną z jaworzańskich kopalń, po drodze doszło jeszcze do przepychanek z glinami ale to szczegół. Tak więc w jeden dzień zobaczyłem co z której strony w polskim anarchizmie piszczy. Z jednej strony libertarianie którym bardziej po drodze z narodową prawicą a z drugiej anarchoindykalsi (lub przynajmniej do nich zbliżeni) nie bojący się "czerwonej zarazy" i będący mniej więcej nadzieję kiedyś podporządkować szerszego ruchu społecznego. Mi zdecydowanie odpowiada ten drugi, choć w ideach libertariańskich niektóre sprawy są lepiej rozwiązywane to

niechęć do nich mi jednak pozostała. Napewno nie są to jedyne obrazy polskiego anarchizmu niemniej jednak na tym przykładzie doskonale widac jak szeroko rozciągnięta jest scena anarchistyczna i jak w niej wiele sprzeczności. No co, anarchizm nigdy nie był w kolorach czarno-białych, wiele przez lata na niego wpłynęło, różne były jego "szkoły". Anarchizm nie jednego miał ojca, więc i dzieci identyczne nie będą. Po której stronie ty opowiesz się to już twoja sprawa bo niczego ci nie mogę zażuć. To Tyle.

Niech żyje ANARCHIA!!!  
Krawat.

\*\*\*\*\*



# STRIPTASE

przedstawi

## STRIPTASE 3, A W NIM:

RUMOR -nie jesteśmy rewolucjonistami...

Neuropatia-gramy to co się nam podoba

NON SERVIAM - "bo ja mam Boga w swoim sercu"

BARRICADES - ostra muza i czarna flaga

TOMAHAWK- nie gramy crusta...

## ORAZ:

EXPLOITED W POLSCE

Elitarna młodzież atakuje

Zabójstwo w Giżycku

Go West! czyli fru na Zachód

Pankowa historia Poznania

Turbopunk festival

Czadowe reggae w Dębicy

Czy mnie jeszcze pamiętasz

Prawdziwe oblicze undergroundu

Poezje Recenzje Relacje

64 str. A5 z drukarni

za jedyne 3,80 zł/tanio jak barszcz/

poczta wliczona

na adres:

Grzegorz Rug PO BOX 16

39-201 Dębica 3

109.50  
149  
141  
14.08.  
170.00  
166.00  
115.00  
275.00  
109.80



niekoniecznie musi być to piłka nożna, jest wiele innych sportów, można organizować pikniki gdzie walka i muzyka będą na drugim planie a sportykać się będziemy dla dobrej zabawy (niekoniecznie alkoholowej). Jeszcze jedna trochę krytyczna uwaga (odnośnie turniejów sportowych), nie pozwólmy by nasza zabawa przyćmiona została przez jakieś regionalne nacjonalizmy czy podziały scenowe (np. SE kontra punk) i aby uczestnicy byli w nich naprawdę ludzkie z "klimatów" a nie jacyś tam koleśki którzy tylko w piłkę umiały dobrze grać. Tak więc panie i panowie ruszcie dupy i na boiska trenować, bawić się, no i do zobaczenia na następnym turnieju punkowym!

Krawat.

24.  
90.50 G  
84.50 b  
65.00 b  
63.00 b  
95.00 G  
16.90 b  
43.00 b  
75.50 b  
50.00 b  
61.80 b  
55.00 G  
13.00 b



190.50 G  
885.00 L  
168.00 b  
16.90 b  
3  
275.00  
149.00  
160.  
430

anarchistyczna wspólnota działań

**KOMUNA OTWOCK**

co:  
koncerty, muzyka, teatr, galeria, radio, akcje, wydawnictwa, antymilitaryzm, aktywność lokalna, ochrona środowiska

dlaczego:  
nikt nic za nas nie zrobi, wszystko zależy od nas, wszystko jest naszym wyborem, wspólnota, radość tworzenia

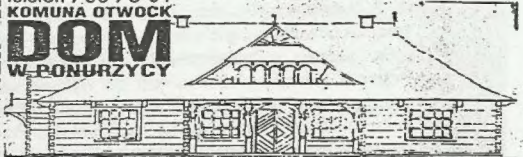
jak:  
ciągłość działania, pomoc wzajemna, kompromis, konsekwencja, lokalność

jakie:  
od 1989 roku ponad 60 zorganizowanych koncertów [Nomeansno, So Muche Hate, De Kift...]

• udział w Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze  
• 20 wystaw w Galerii Miejsce w Otwocku  
• akcje uliczne, wykłady, pokazy filmów...

teraz:  
obecnie najważniejszym projektem Komuny Otwock jest **DOM W PONURZYCY**: wiejski ośrodek kultury, baza edukacji ekologicznej, schronisko turystyczne, miejsce spotkań i zdarzeń taneczno-artystycznych...

kontakt:  
telefon 780 76 01  
**KOMUNA OTWOCK**



**KOLEJNA OFIARA FASZYZMU!!!**

1.00 G Citicorp 26.80bG  
KOLEJNA OFIARA FASZYZMU!!! 81.00 b

25.10.96 w Kielcach, podczas koncertu został śmiertelnie ugodzony nożem 16 letni chłopak. Dostał bagnety w plecy od skinheada... Jest to kolejna, chyba 10 ofiara śmiertelna...  
No comments.

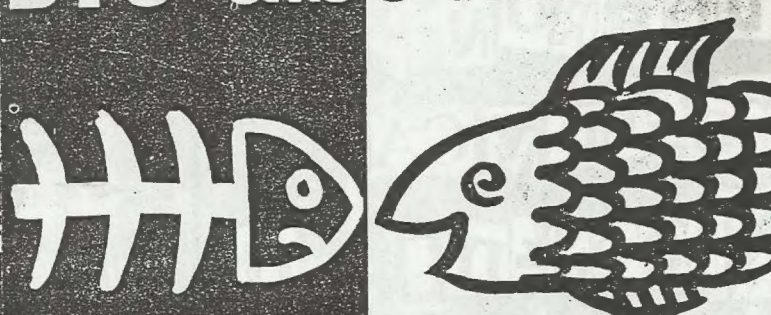
Pispunt.

## ANARCHO PUNKLIGI TURNIEJ

Dnia 24 sierpnia dzięki nieobliczalnej determinacji i zaangażowaniu pewnego "frika" z miasta Tarnobrzeg miałem okazję przetrwać i być uczestnikiem I piłkarskiego turnieju punkowego. Wszystko to odbywało się na dwóch boiskach jednej z tarnobrzeskich szkół średnich. Uczestniczyło 6 drużyn z miast: Tarnobrzeg, Sandomierz, Staszów, Ostrowiec Św. Rzeszów i Mielec. Zabawa zakrapiana przez ciekawych sporymi ilościami piwa czy też innych napoi trwała niemal do zmroku. Zwycięzcom turnieju została załoga ze Staszowa ale chyba najbardziej widowiskowo grali rzeszowiacy. W czasie turnieju nie doszło do żadnych bójek pomiędzy kibicami ani zawodnikami (he he).

No tak, ktoś się może zastanawiać co z punkiem ma wspólnego gra w piłkę? Może i ma niewiele ale takie turnieje to naprawdę zabójcza odtrutka od całej tej sceny muzyczno-naszywkowej. Ukierunkowanie się tylko i wyłącznie na działalność w scenie i totalne zaangażowanie się w walkę z systemem, twierdzenie iż takie turnieje czy inne podobne rzeczy odciągają ludzi od ważniejszych spraw jest dla mnie głupotą. Życie nie składa się tylko z walki czy sceny, życie to także zabawa a gra w piłkę z przyjaciółmi jest naprawdę zabójczą zabawą. Naprawdę szczerze polecam uczestnictwo czy zorganizowanie takich czy podobnych imprez.

## BYĆ albo NIE BYĆ



## DZIKIEGO ŁOSOSIA

Tylko jeden z dziesięciu złapanych w Bałtyku łososi urodził się na wolności. Dziewięć pozostałych pochodzi z hodowli. Z ponad 70 rzek, w których łososi mogą rozmnażać się, zostało tylko 30. Przez niszczycielską działalność człowieka - zanieczyszczenia i zatruwanie rzek, niszczenie miejsc tarła, nadmierne połowy - unikalny i cenny z ekologicznego punktu widzenia dziki, rozmnażający się naturalnie łosień jest bliski wyginięcia! Jedynie zaprzestanie połowów, poprawa

warunków naturalnych i odnowienie miejsc tarła może zachować ten proces. Dzięki nam może ocaleć przynajmniej ten gatunek.

Kampanię na Rzecz Ochrony Dzikiego Łosia Bałtyckiego prowadzi Federacja Zielonych-Grupa Szczecińska. Skontaktuj się z nami.

FZ. Kolumbia 86-89, p. 105.70 035 Szczecin. tel. 91 330266. fax 91 336053.

\*\*\*\*\*

**PUNKLIGI**



# CZARNY MARSZ PRZECIWKO PRZEMOCY POLICJI !!!!!

8

13.08. 14.08. 13.08.

1. RZESZÓW

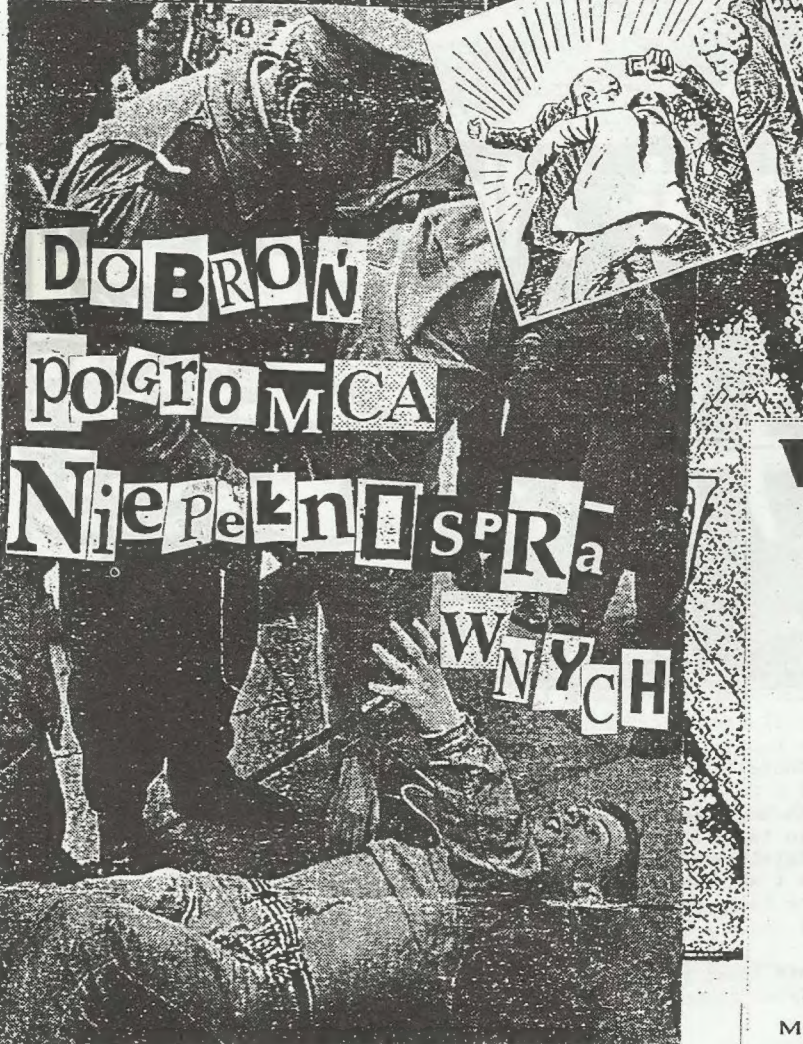
31 lipca odbyła się rozprawa w kolegium ds. wykroczeń w Łańcutcie. Uczestnicy pikiety zostali обвинieni o zakłócanie porządku publicznego podczas spotkania prezydentów państw Europy środkowo - wschodniej. Kolegium orzekło grzywny w wysokości 500 zł z zamianą na areszt - 50 dni. Natomiast po odwołaniu od orzeczenia, sąd uniewinnił Bartka od zarzucanych przez policję czynów. Następne kolegia już wkrótce. Prosimy o pomoc.

25 października Federacja Anarchistyczna z Rzeszowa zaplanowała manifestację przeciwko narastającej przemocy ze strony nacjonalistów i rasistów. Niestety policja nie dopuściła do tego. Zmierzającą na miejsce rozpoczęcia demonstracji, kilkudziesięciu osobową „grupę inicjatywną” policja rozproszyła. Skonfiskowano transparenty i flagi, zatrzymano kilka osób. Oczekujący na demonstrację inni anarchiści też nie mieli łatwego dnia. Zgromadzonemu policjantom na ul. 3 Maja wyraźnie zaczęły „śwędzić ręce”. Bezpośrednim powodem zajść między anarchistami a policją była próba wylegitymowania niepełnosprawnego Przemka Nowaka. Przemek jest po wylewie krwi do mózgu i cierpi na niedowład prawej strony ciała, chodzi o lasce, a prawą rękę ma na temblaku. Przemek odmówił okazania dokumentów, ponieważ policja na jego prośbę nie wylegitymowała się - do czego są zobowiązani. Policjanci chcieli go zaciągnąć siłą do bramy. Podczas interwencji policji Przemek został wywrócony i poturbowany. Ludzie widząc przemoc ze strony policji zareagowali i próbowali uwolnić go z rąk policji. Doszło do szarpaniny z „niebieskimi”. Kilku uczestników zaciągnęło do radiowozów. „Jak jesteś niepełnosprawny to siedź w domu”, krzyczał do Przemka jeden z policjantów. Jako ciekawostkę można podać to, że pół godziny przed planowaną demonstracją przez centrum miasta w niezakłócony sposób przeszło kilkudziesięciu „sinheadów”, wznosząc nazistowski hasła. Policja wtedy nie interweniowała! Najprawdopodobniej do rozbicia manifestacji antyfaszystowskiej przyłożyli ręce prawicowi radni i prezydent miasta, którzy współpracują ze Stronictwem Narodowym. Radni byli obecni przy policji podczas zamieszek. Bilans zajść to: 34 osoby zatrzymane, ponad 100 wylegitymowane, a kilka osób zatrzymano na izbie dziecka.

• Federacja Anarchistyczna i Studencka Inicjatywa Przeciwko Przemocy zaprosiła dziennikarzy na konferencję, podczas której przedstawiono swoją wersję wydarzeń podczas zajść 25 października oraz mówiono o narastającym zagrożeniu ze strony zwolenników ideologii nacjonalistycznych i faszystowskich. Z zaproszenia skorzystały wszystkie media reprezentowane w regionie. Niektóre nawet, np. Radio RMF, Radio Rzeszów i gazeta Nowiny zapowiedziały organizowany przez anarchistów i studentów „Czarny marsz przeciwko przemocy policji”. Na konferencji padły konkretne zarzuty dotyczące przekraczania przez policję swych uprawnień i łamanie praw człowieka. Przytoczono także kilka przykładów, np.: pobicie Przemka, filmowanie młodzieży na ulicy, niedopuszczenie do pokojowej demonstracji, interwencja policji po pikiecie w Łańcutcie, pobicie na komisariacie młodego „rollera”. Przed konferencją prasową rozprawdzono ulotkę zapowiadającą „Czarny marsz”.

• Na zapowiedziany marsz przeciwko przemocy policji przybyło blisko 200 mieszkańców Rzeszowa i okolic. Marsz ruszył o godzinie 15 z ulicy 3 Maja w kierunku komendy rejonowej policji z transparentami: „Dobroń - pogromca niepełnosprawnych” (Dobroń to komendant rejonowej policji), „Kto obroni mnie przed policją”, „Stop dla brutalności policji”, „Psy służą, wilki są wolne”. Przed samą komendą kordon policji zatrasował drogę manifestacji. Przez tubę mówiono o powodach marszu. Demonstracja i konferencja prasowa była dobrze nagłośniona przez media. Relacje ukazywały się w ogólnopolskich serwisach informacyjnych Radia ZET i RMF-u, Sztandarze Młodych jak również w lokalnej telewizji, w Radiu Rzeszów i wszystkich regionalnych gazetach. W odpowiedzi na akcję anarchistów i studentów, policja zorganizowała konferencję prasową o bezpieczeństwie w mieście, gdzie głównie starano się udowodnić, że to właśnie anarchiści są zagrożeniem dla mieszkańców Rzeszowa. Federacja Anarchistyczna oczywiście odpowie na te zarzuty w liście otwartym do Rzeszowian oraz zwróci się z apelem do posłów, radnych i innych decydentów z naszego regionu o zaniechanie współpracy z partiami nacjonalistycznymi działającymi na terenie województwa rzeszowskiego.

FA - sekcja Rzeszów



## WIELKI BRAT

w środku:

- AMEN
- SANCTUS IUDA
- BARRICADES
- SEN WARIATA
- RADIO WOLNOŚĆ
- ZŁY
- GUERNICA Y LUNO
- Rebelia w Chiapas
- Gwatemala 1944-54
- Artur Mieczkowski
- i wiele innych rzeczy...

48 stron, A 5, twarda okładka  
Cena: 20 tys. + znaczek i koperta

Marek Piekarski, P.O.Box 205, 39-405 Tarnobrzeg 7



## ROCZNICA NOCY

### KRYSTALOWEJ - WARSZAWA

8.XI.1996 r. obchodziliśmy w Warszawie po raz czwarty rocznicę "Nocy Kryształowej". W tym roku obchody nie zostały w najmniejszym stopniu zakłócone przez faszystów. Zgromadziło się ok. 600 osób, niestety nowych lub „normalnych” twarzy było niewiele. Nowością w tym roku był tłumny udział posłów w imprezie. Zgromadziło się ich kilkunastu z Unii Pracy, PPS, oraz Unii Wolności. Z jednej strony miło, że zostaliśmy zauważeni przez polityków, z drugiej szkoda, że stało się to w czasie kampanii wyborczej (gdy każda sekunda w tv jest na wagę złota) stawia to bowiem pod znakiem zapytania szczerść intencji panów polityków. W tym roku organizatorami poza Młodzieżą Przeciwko Rasizmowi w Europie stały się Fundacja Polska Praca i Federacja Młodych Unii Pracy. O ile obecność fundacji na kolorowych plakatach A2 klejonych przez firmy plakaciarskie była zrozumiała - wydali na tę imprezę kilkadziesiąt milionów o tyle FM UP nie zrobiła nic. Ot kaprys sponsora. Osobiście radzę innym grupom wystrzegać się tej fundacji. Postąpiła ona w sposób ściąski przywłaszczając sobie obchody dla doraźnych celów politycznych. Manifestacja przemarszerowała pod pomnik Bohaterów Getta podzielona na dwie części - Szczęśliwych z obecności polityków i Fundacji oraz niezadowolonych. Na szczęście nie pobiliśmy się między sobą, choć było nieprzyjemnie. Jednym z elementów imprezy była dyskusja na Uniwersytecie Warszawskim. Byli posłowie, naukowcy, konserwatyści, anarchiści i dużo pierdolenia o niczym. Po demonstracji odbył się koncert - niestety wbrew zapowiedziom nie był całonocny co niektórych ludzi postawiło w kłopotliwej sytuacji o 2:30 w nocy.

Zagrały: Falarek Band, Easy band, SIC, Shit Society, Warszawska. Moim skromnym zdaniem tylko ta ostatnia kapela była interesująca. W czasie koncertu szwankował trochę sprzęt co było lekko irytujące. Część dochodu z koncertu była przeznaczona na pomoc dla Radomska. Odbiór w mediach tegorocznej imprezy był dobry

W czasie wakacji wszędzie niewiele się dzieje-podobnie i u nas, jeśli nie liczyć pikiet antycyrkowej-pierwszej od czasów dużej akcji pod cyrkiem Bolshoi. Było normalnie-transparency, ulotki, tuba, okrzyki, pyskówki z obsługą, ochroną, policją etc. Nic z naczącego. Może następnym razem lepiej byłoby podpalić cyrk?(he he). Pozatym na Rozbracie odbyło się kilka koncertów i tyle.

#### AKCJE ANTYAUTOSTRADOWE

W tym miejscu wypada wspomnieć o bardzo udanym zebraniu zainicjowanym przez ludzi ze stow. "Ziemia Przede Wszystkim" z mieszkańcami dzielnicy przez którą będzie przebiegała autostrada A 2(kilkadziesiąt osób będzie musiało opuścić swe domy, reszta otrzyma excytującego sąsiada...Pozatym trasa autostrady będzie przebiegać przez...ujęcie wody dla miasta Poznań...).Do mieszkańców miasta powoli dociera wiadomość"dobrodziejstw" autostrady-min. przez nasze akcje, zebrania, demonstracje(np. Targi Samo- chodowe, Dzień bez Samochodu czy ost-

atnio 28.10.96.)prelekcje czy koncerty pod hasłami"Autostrady Drogi do Nikąd"czy"TIry NA TORY.Ekipa poznańska zorganizowała też demo w Warszawie 13.10.96. przed ministerstwem transportu...Zakładajcie lokalne inicjatywy antyautostradowe!!!

#### PRECZ Z POPIOLAMI !!!

Biedrusko to podpoznańska wioska"ślenna" z poligonu na którym były manewry NATO i...z buntu mieszkańców przeciwko wywożeniu na ówce poligonu popiołów z poznańskiej elektrociepłowni"KAROLIN".Reszta kraju mogłaby brać przykład z mieszkańców Biedruska.Blokada drogi z kolczatkami,dyżurni,full ludzi w różnym wieku,ulotki,barykady i rowy na innych drogach dojazdowych i...w awangardzie tych

## WARSZAWA - DEMO N.O.P.- u

11.XI.1996 r. odbyła się w Warszawie demonstracja Narodowego Odrodzenia Polski (NOP) przeciwko przystąpieniu Polski do NATO i EWG. Postanowiliśmy nie dopuścić do tego, aby nacjonaliści spacerowali sobie po naszym pięknym mieście. Zaznaczam, że naszej stronie również nie podoba się NATO i EWG. Tak więc od samego rana silna grupa RAAF-u (20 osób) patrolowała miasto kasując kilkunastu faszystów - szczegóły tej operacji pozostaną naszą tajemnicą. O godz. 15:00 na Placu Zamkowym zebrali się ok. 100 antyfaszystów. Grupie tej udało się rozproszyć kilka grup nazistów liczących od 4 do 20 osób. Około 16:30 dotarli w okolice pl. Zamkowego marsz NOP-u z pochodniami. Niestety policja nie dopuściła narodowców w nasze pobliże - skierowała ich bocznymi uliczkami pod Grób Nieznanego Żołnierza. Antyfaszyści również bocznymi uliczkami przedarli się w pogoni za narodowcami pod Grób. Doszło tam do ponad godzinnych starć z policją i faszystami. Ok. godz. 18:00 zamieszki rozprzysnęły się po całym mieście. Nas i nazioli było po ok. 100 osób, policja zgromadziła ok. 200 pałkarzy. Nasza strona wyszła bez strat, straty u narodowców ok. 60 %, policja zanotowała kilkunastu uszkodzonych funkcjonariuszy, tarcz, kasków i radiowozów. Podkreślić należy bardzo dobrą organizację. Składam tą drogą podziękowania ludziom, którzy z narażeniem życia przysięgli powiedzieć "nie" - faszystom. Na koniec dodam, że po telefonie "prokuratora" przytaczającego odpowiednie paragrafy kodeksu karnego (o nawoływaniu do wadliwych narodowych, szydzeniu z mniejszości oraz pogwałceniu nazizmu) dyrektor Domu Kultury na Bemowie zrezygnował z okolicznościowego koncertu Legii i Konkwisty

Remi



działań miejscowa, kolorowa, obkolczykowana i obnaszykowana ekipa punx, która puszcza blokującym odpowiednią "muzykę-WŁOCHATEGO, HOMOMILITIE itp. Wszyscy tam ich bardzo lubią, bronią ich w mediach etc.(bo oczywiście władza chciała pokazać, że blokuje tylko grupa chuliganów...).Punxy przegrali przy pomocy ludzi ciężarówkami które chciały przejechać przez blokadę...poszły w ruch jajka, posypało się szkło...Na dłuższy czas wstrzymanie więc wywożenie popiołów ale ludzie w Biedrusku nadal czuwają i nie dają się zwieść opłacanym przez elektrociepłownię ekspertom, którzy twierdzą że popioły są niegroźne-odpowiadają im, że w takim razie niech sobie je śpią do ogródka...



typu ruchom i partiom" - pisze Miżewski.

- Nikt nie chce sadzać. Ale fali przemocy trzeba przeciwstawić się. Ja, Jacek Kuroń, człowiek, który jest zawsze na stronie najeźdźcy, odwołuję się do...

## ATAK NA SKŁOT

Sprawa ataku skłotów na skłot nie może jakoś dojść do skutku-byli już w yznaczone trzy terminy, zawsze nie ma jakiegos z skłotów, sędzia kazał jednego doprowadzić przez policję, to inny zachorował itp. (w naszym przypadku na pewno zarządzono by areszt). Są głosy, że jeden skłot weźmie sprawę klucza nożem na siebie-dostał z a to ponoć 50 mln....Na każdej rozprawie zjawia się nasza ekipa by naziołki nie czuli się zbyt pewnie. By przypomnieć ludziom tą sprawę (w lutym była na pierwszych stronach gazet) zrobiliśmy pikietę/włec informacyjny w centrum miasta przed rozprawą.

Aparat(NIE)SPRAWIEDLIWOŚCI I PRZEMOCY nie odpuszcza "naszej" wygranej sprawy Artura Atesa. Ostatnio na skutek rewizji wniesionej przez prokuraturę sprawą nanowo zajęł się sąd wojewódzki...Paranoja? Nie, normalna w tym chorem k-raju. LAPI PRECZ OD ARTURA ATESA!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

05.10.96. PILE. DEMONSTRACJA ANTYNACI Ekipa Poznańska pojechała do Pily w esprzeć lokalną grupę RAAF. Zapowiadalo się na sztampe-byli transparenty, tuba, okrzyki etc.-jednak na wysokości zadania stanęły świnię ze znanym z chamstwa pilskiej policji. Poczułem się jak za "komuny"-nie było zmiłuj się, akcja szybka i brutalna-pod pozorem "nielegalności" demonstracji (do Pily nie dotarła widać wieść, że demonstracja może być co najwyżej "niezgłoszona" do urzędu miasta, a nie nielegalna) zejchnięto nas z ulicy a następnie zajechano drogę. Gdy poróbowałem obejść blokadę, przechodząc na zielonem świetle po pasach na głównym skrzyżowaniu Pily-rzuciło się na mnie kilku gliniarzy z pałami, no i zaczęło się palowanie. Przez kilka minut próbowali wepchnąć mnie do sukla, tłukli mnie ostro i...nie, albo niewiele to dawało, bo wieźcie-że dzięki adrenalinie w takiej sytuacji nic się nie czuje. No ale nie miałem ani trochę ochoty być męczennikiem czy bohaterem-po prostu za stary jestem by dać się obijać byle komu. Liczyłem na pomoc ok. 50 stojących jak zaczarowani demonstrowców-na pomoc rzucili się tylko dwie dziewczyny (dzięki Pestka i Claudia!) i kilku koleś...no co, na usprawiedliwienie reszty mogę dodać, że średnia wieku była ok. 16 lat (nie przyszedł nikie ze "starej" pilskiej "załogi"-problem skłotów w Pile ich nie dotyczy, pewnie się znają, no i który lysek ruszy starego "działacza"-takie status quo-oni ich nie ruszają i odwrotnie -WSTYDI!). Policja chciała mnie zwinąć na wytrzeźwiałkę, niestety rozczarowałem ich-byłem trzeźwy jak nico, więc szybko-bali się zadym-o dwieście mnie spowrotem (a teraz robią mi kolegum). Szczęściem dla innych ludzi był fakt żeśmy się "lódów" y"wołającej 50 uczniów szkoły policyjnej, którzy mieli na nich przerobić ćwiczenia praktyczne z rozpędzania demonstracji-inaczej podzieleni bymój los...CHUJ IM W OKO-jeszcze się taki nie urodził co by mnie pałą "złamał"!

## 2 LATKA ROZBRAT'KA

No cóż, naszemu skłotowi stuknęło już 2 lata. Dokładnie 15.10.94. pierwszy ze dwie osoby spędziły pierwszą noc na skłocie (na stałe zamieszkaliśmy z 5 osób od 01.11.94). Jak ten czas leci...Na uroczystościach rocznicowych było jak u cici na imieninach-dobre vege żarcie DIY, full piwka, sa-

wym kilkadziesiąt osób. Zbierano pod-wczoraj w poznańskim domu towaro-

PIATEK 11.10.96

- SUCKERS
- NATURAL
- BORN BASTARDS
- GLORIA VICTIS
- HAŁAS
- RADIO WOLNOŚĆ
- APATIA
- BARRICADES
- INNRI

SOBOTA 12.10.96

- 2555DISP&J
- KLINIK
- GHETTO
- FANGBORN
- WUNA MOLA
- KABARET
- AWAKE
- INNRI

TANIE JEDZENIE  
WEGETARIANSKIE  
TANIE PIWO  
PUNKRELAX DO RANKU  
WIELLE INNYCH ATRAKCJI  
ZAPRASZAMY

me znajome geby a na dodatek szamp any, tort z 2 świeczkami (i znakiem s kłotu) i przez dwa dni full dobrej muzy wykonywanej przez-uważa!-20 za przyjaźnionych ze skłotem kapel, z których wszystkie grały za darmo lub niecałe zwroty..Koncerty były dedykowane blokersom z Biedruska oraz si edzącym za Radomsko 13 antyfaszysto m. Byli goście z całego k-raju oraz z całego świata (min. Niemcy i...aust ralijskie punxy!). Kasa z koncertów poszła na ABC oraz na adwokatów dla chłopaków z Radomska. A zagrały min: 2555DISP&J (supergrupa ze skłotu), SK UNA, SKAT, APATIA, NATURAL BORN BASTAR DS, SUCKERS (na woku-ex woc. ZBOMBAR DOWANEJ LALECKI), HAŁAS, RADIO WOLNO ŚĆ, KLINIKA, AWAKE, PENNERS, GHETTO, STA N OSKARŻENIA, UPSIDE DOWN, BARRICADES , INFIEKCA plus kilka innych. Prawdzi wy punk-festiwal! Kto nie był niech żałuje...

POWITANIE CEJROWSKIEGO Podczas gdy w Eskulapie grał "punko wy" NO FX, "trzon" ekipy poznańskiej grał w nogę, a później udał się do pobliskiego kościoła, z ołtarza kto rego miał przemawiać I Kowboj RP. Ciemnogrodzian znalazło full, nas by lo kilku-na akcje w środku nie był o szans więc zaczęliśmy się przed drzwiami. Czekaając na WC, "pożyczyl śmy" z księgarni wystawowej w kości ele (!) kilka książek-wszystkie mono tematyczne-o spisku żydowskim... Gdy WC pojawił się wreszcie w otoc zeniu księży-ochraniający dostępili zaszczytu odczucia na własnej skór ze własnej broni-dostał kilka jaje k w swój śmieszny kubraczek i jak szczer schylony spieprzał do drzwi Usłyszał jeszcze że "Jezus też był żydem" oraz "Nietolerujesz inności ? Spoko, inność nie będzie tolerować ciebie!". Doszło do przepychanki z ochroną w koloratkach, usłyszeli wi eć że "odebrali już swoją nagrodę na a ziemi" i tyle. Na koniec jakieś zd óje oszczać poszły biednemu Cejrus iowi auto, zeszło też powietrze z o pon i poszły na spacer wycieraczki My żałowaliśmy, że nie udało się zd obyć słynnego kubka.

XV ZJAZD FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ ROZBRAT-POZNAN 26-27.10.96. Tydzień po uroczystościach 2 lecia skłotu na Rozbracie odbył się XV z jazd Federacji Anarchistycznej. Prz ybyło ponad 20 delegacji z całego kraju, razem coś ok. 60-70 osób. Tzw. obrady miały miejsce w jednej z sa l poznańskiego skłotu, a omawiano m

in. kwestie przyjmowania i skreślan ia członków FA, anarchizm a kleryka lizm (of comuse-anty, to stąd że poj awiło się ostatnio kilku "anarchist ów" broniących Biednego kościółka.. .) Omówiono planowane akcje i kampa nie (tradycyjny BANKIET w Krakowie, bojkot towarów chińskich, akcje ant ypodatkowe/Katowice/i kampania w o bronie wykorzystywanych pracowników w-uczniów szkół zawodowych). Wysłuc hano wykładu nt. 25 lat ruchu rewol ucyjnego murzynów-MOVE i w temacie

autostrady-wraz z pokazami video z akcji bezpośrednich. Zajmowano się również krytyką pseudowolnościowców w z Kołobrzegu (Wolna Ziemia) i kry tyką niektórych działań stow. Trat wa. Odbyły się oczywiście prezentac je grup, wymiana doświadczeń itp. Na miejscu był teni DIY: Vege Bar i pi wko, poza częścią merytoryczną była część kulturalno-artystyczna-2 kon certy: PIDŻAMA PORNO/UNDER THE GUN oraz IMPALUMBIA. Do tego niekończąc e się dysputy, imprezy integracyjne , ogniska, pierdoly... Jak to na zjeź dzie anarchistów...

Info by Piszpunt.  
\*\*\*\*\*

(2) 23 XI DIEN BEZ FUTRA - W POZNANIU ODBYŁA SIĘ OKOŁICZNOŚCIOWA DEMONSTRACJA ANTYFUTRARSKA. ZGROMADZONA PUBLICZNOŚĆ SŁUCHAŁA O WYKORZYSTYWANIU ZWIERZĄT PRZEZ PRZEMYSŁ FUTRZARSKI. SKANDOWANO HAŚLA. BYŁO WIELE TRANSPARENTÓW. MAMY HAPPENING, MASKI ZWIERZĄT ETC ITD. ULOTKOWYM NUSEM BYŁA INFORMACJA O NOWYM SPOSOBIE POZYSKU FUTER - WYCIGANIE PODÓW Z JONĄ MATKI, OBCINANIE IM GŁÓW I "DMUCHANIE" SPRĘŻARKĄ POZOSTAŁEGO ODWŁOKU. PO WIECU LUDZIE PRZESZLI POD 2 SKLEPY FUTRZARSKIE - WŁASCIWIE JEDNEGO W STRACHU WŁĄCZYĆ ALARM... "Centrala" FWZ

Anarchistyczna Federacja przystąpiła do próby wychodzącej do ludzi m.in. przez zmianę taktyki prowadzenia kampanii (mniej krw., więcej serduszek) czy wyjście z "punkowego getta" (fajnie, tyle tylko nie powinno to oznaczać podcinania korzeni, odcinania się od istniejącej bazy). Często ludzi obrażała się po apelach o nieprzychylenie z koleżkami czy w głanach-które są częścią jedynym butnym jakie ludzie posiadają - na szczęście słuszna sprawa wzięła górę nad ambicjami - bo co tu kryć gdyby nie "załoga" frekwencja byłaby cieniutka...

WYKORZESTANIE NAZIZMU



@ CEJROWSKI WROCŁ DO POZNANIA-PRZYGNALA GO TU KASA-WYSTĄPIŁ ZE SWOJĄ FASZYSTOWSKĄ SZOPKĄ KASUJĄC PO 5 ZŁ ZA BILET. Impreza ta była organizowana przez prawników tygodnik WIELKOPOLANIN niestety tym razem nie udało się zbytnio zadymić ze względu na zamknięty charakter imprezy. Ale i tak W.C. Poznania miło nie będzie wspominać....

@ BEZ WIELKIEJ POMPY, PO CICHUTKU OTWARTO PIERWSZĄ W POZNANIU STACJĘ SHELLA. OBYŁO SIĘ BEZ FETY PONIEWAŻ STACJĘ TĄ URUCHOMIONO WBRĘW NEGATYWNEGO WYROKU NSA I CO ? I NIC ! PRZEDSTAWICIELEM SHELLA NA WIELKOPOLSKĘ JEST SYN WOJEWODY ŁĘCKIEGO. WKRÓTCE PIERWSZE AKCJE W NASZEJ KAMPANII ANTYSHELLOWEJ... Jak widać po raz kolejny okazało się że prawo i przepisy obowiązują tylko 'maluczkich'... przy budowie stacji w Poznaniu i w Ostrowie złamano wiele przepisów... ale "co można wojewodzie to nie tobie smrodzić". Ze swojej strony dołożymy wszelkich starań by uprzykrzyć pobyt paliwowej SHELLmy na wielkopolskiej ziemi...

Przeciw nazizmowi

## Jedna rasa, ludzka rasa

@ 7 XI MŁODZI PRAWICOWCY I NAZIOLKI Z RUCHU NASZOŚĆ I RADYKAŁNEJ AKCJI ANTY KOMUNISTYCZNEJ (PRZYBUDÓWKI ROPU ZŁOŻONE M.IN. Z EX CZŁONKÓW NFP) CHcieli ZROBIĆ HAPPENING Z OKAZJI ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. WYSZŁA IM TYLKO KICHA- NIE BYLI W STANIE NIC PRZECZYTAĆ BO PO RAZ KOLEJNY ICH UPOKORZYLIŚMY ZAGŁUSZAJĄC PRZEZ NASZĄ TUBĘ ICH WYSTĄPIENIA. PO AKCJI MEDIA PODAŁY TAK JAK CHCIELIŚMY- TJ. ŻE NIE MAMY NIC DO HASEŁ ANTYKOMUNISTYCZNYCH, ALE JESTEŚMY RÓWNIEŻ PRZECIW PRAWICY I NAZIOLOM W ICH SZEREGACH. Na akcji było bardzo wesoło i spontanicznie, 'stawaliśmy wśród' prawdziwków' krzycząc hasła nazistowskie i jakieś paranoiczne, młodych ROPowców zagłuszały też śpiewające przez naszą tubę rumuńskie dzieci itp. Później lekko przyblokowaliśmy pochód stojąc w 3 osoby w wąskim miejscu chodnika - prawnicowcy natychmiast poskarżyli się policji, a my wyjaśniliśmy że tylko sobie tu rozmawiamy... Wskoda tylko że nie zdążyliśmy również 'zdominować' 'wiecu starych komuchów z „Proletariatu”, bo zwinęli się za szybko... ANI LEWICA ANI PRAWICA !!!

PODPISY pod petycją do rządu

@ 9 XI DEMONSTRACJA ANTYFASZYSTOWSKA W ROCZNICĘ NOC KRYSTALOWEJ- PONAD 200 OSÓB WYSLUCHAŁO LICZNYCH OKOLICNOŚCIOWYCH PRZEMOWIEŃ I NASTĘPNIE PRZEMASZEROWAŁO PRZEZ CENTRUM MIASTA NA RYNEK SKANDUJĄC PO DRODZE STOSOWNE HASŁA ROZDANO WIELE ULOTEK POSTRONNYM OSOBOM, PRZYPOMNIANO OFIARY POLSKICH FASZYSTÓW, WSPOMNIANO O INWIGILACJI UOP I REPRESJOM POLICYJNYM SKIEROWANYM W RUCH ANTYFASZYSTOWSKI, SOLIDARYZOWANO SIĘ Z SIEDZĄCYMI W WIEZIENIACH ANTYFASZYSTAMI Z RADOMSKA I Z NIEMIECKIEJ ANTIFY... BYŁY TRANSPARENY, FLAGI ITP W SUMIE BYŁO SZTAMPOWO, DEMO NIELEGALNE ALE ŻADNYCH KŁOPOTÓW Z PSAMI CZY NAZIOLAMI. PO RAZ KOLEJNY POKAZALIŚMY ŻE FASZYZM NO

@ PO NASZEJ AKCJI „JAJCARSKIEJ” NA W. CEJROWSKIEGO POD HASŁEM „NIE TOLERUJESZ INNOŚCI-INNOŚĆ NIE BĘDZIE TOLEROWAĆ CIEBIE PIERWSZY PASTUCH RP NAZWAŁ NAS-PODCZAS SWEGO SZOŁU W GDAŃSKU- „BOJÓWKA SOCJALISTYCZNO-EUROPEJSKO-ŻYDOWSKA” (GAZETA WYBORCZA 7 XI 96) Nasza akcja miała pokazać że każdy kij ma 2 końce, a przy okazji wyszło na jaw że WC to tchórz karierowicz i dupek.

„Precz z komunią”, „Niech żyje sojusznik robotniczo - chłopski”, „Na

Jesteśmy tu dlatego, że z ruchem RAAK „Naszością” i popierającym ich ROP-em wiążą się także elementy narodowe, faszystowskie. Nie protestujemy przeciwko ich happenin-

## „Naszemu”

@ WIECZOREM W RAMACH CYKLU „MUZYKA DLA ZIEMI” NA KONCERCIE PT AUTOSTRADA STOP PIĘKNIE ZAGRAŁ I ZAŚPIEWAŁ JANUSZ REICHEL. PRZED KONCERTEM PRZEDSTAWIONO SLAJDY Z ANGIELSKICH AKCJI ANTYAUTOSTRADOWYCH ORAZ KILKA PRAWD NT POLSKICH AUTOSTRAD I NASZYCH PLANÓW PRZECIWKO NIM WYMIERZONYCH. W Poznaniu autostrada ma przebiegać przez osiedla mieszkaniowe oraz ujęcie wody- już zaczęły się protesty. PO KONCERCIE JANUSZA CZĘŚĆ POZOSTAŁEJ PUBLICZNOŚCI MOĞŁA OBEJRZEĆ NIEPOWTARZALNY WYSTĘP „BEZ PRĄDU” GRUPY ŻSSDISPSJ - ZWANEJ W SKRÓCIE „ŻNIWAMP”. HAPPENING TEN MIAŁ MIEJSCE PRZED BUDYNKIEM TEATRU „MASKI” ORAZ NA AL. NIEPODLEGŁOŚCI

@ 11 XI PRZYSZLIŚMY W KILKADZIESIAT OSÓB NA WIEC ROPU W RAMACH SPRZECIWU WOBEC NACJONALIZMOWI I RASIZMOWI JAKI GŁOSI ROP I INNE PARTIE NARODOWEJ PRAWICY (DOKŁADNIEJ :POGONIĆ EWENTUALNYCH SKINHEADÓW) JAK RÓWNIEŻ - A MOŻE PRZEDZIE WSZYSTKIM- PRZECIWKO KAŻDEJ WŁADZY. NIESTETY NA PRZESZKODZIE STANEŁY ODDZIAŁY PREWENCJI W PEŁNYM RYNSZTUNKU BOJOWYM. TYLKO KILKU OSOBOM UDAŁO SIĘ PRZEDOSTAĆ POD POZNAŃSKIE KRZYŻE GDZIE DOSZŁO DO UTARCZEK SŁOWNYCH. SCHLEBIANO NAM NAZYWAJĄC NAS ŻYDOWSKO-BOLSZEWICKIMI BOJÓWKARZAMI OPLACANYMI PRZEZ WROGÓW POLSKI I INNE TAKIE W TEN DESEŃ. NA KONIEC POSEŁ WALERYCH Z MIECZYKIEM CHROBREGO W KŁAPIE PODZIĘKOWAŁ ZOMOWCOM ZA OCHRONĘ. No cóż prawnicowcy zapomnieli już o pałach na własnych plecach kładzionych przez tych samych zomowców i dowódców tylko kilka lat temu... Cóż czasy się zmieniają a policja zawsze służy złu - politykom i burzynom czy to z prawa czy z lewa...

ików pikiet był 12, dziennikarzy 6, a po-

BOJKOT PRODUKTÓW CHIŃSKICH!!!

CIĘCIEM CZYJEGOŚĆ

nia! y ch knie

ranu pow: 5w Chiński e i zabawk zy akcji boj Chin produk pozycję tlu ymi. W i Srodka prz: warów wyk niewolnic eksportowe bardziej ko ją członk ne jest to: ilionów wie bozach kon tych w nie produkcji. C anych” jest i



@ UCZESTNICY FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ BRALI UDZIAŁ W AUDYCJI 'ZDARZENIA- ZDERZENIA' w regionalnej stacji RADIO „MERKURY”. Na barykadzie spotkali się z 2 działaczami RAAKu- Radykalnej Akcji Anty Komunistycznej. *Do pyskówek nie doszło tylko dlatego że młodzi prawicowcy zgadzali się z nami w zasadzie we wszystkim oprócz aborcji... Przyczyny tego można szukać we zwrocie RAAKu/NASZOŚCI z ROPu w stronę UPRu, oraz w tym że namierzenie czytają MAC PARIATKĘ no i bali się dostać wpierdol po audycji hehe... Niestety prowadzący cały czas umówił o nas jako o antyfaszystach, a zaproszono nas jako anarchistów...*

@ PRZESZLIŚMY SIĘ 2 OSOBOWĄ DELEGACJĄ NA SPOTKANIE Z WRZODAKIEM. Nie musieliśmy nic robić czy mówić- zarówno ze sceny jak i z publiki szły takie teksty że boki zrywać... Pozostaje tylko mieć nadzieję że tacy ludzie czy partie nigdy nie zdobędą więcej niż 10 % głosów. *Najlepszą radą na takich dupków jest dawać im głos w telewizji i gdzie się da- są tak słodko zaciętrzewieni, podzieleni, ziejacy nienawiścią, ksenofobiczni i po prostu głupi że przeciętny człowiek chyba raczej dla jaja mógłby na nich głosować... Coś wiadomo że niektórym to pasuje.*

@ 12 XII POZNAŃSKI ODDZIAŁ FWZ ZORGANIZOWAŁ BLOKADĘ BIURA POSELSKIEGO PSL Z POWODU BLOKOWANIA I PRZERABIANIA PRZEZ TĄ PARTIĘ PROJEKTU USTAWY DOT. PRAW ZWIERZĄT. Miała miejsce blokada telefoniczna oraz pikiet - wtargnięcie do biura na rozmowę z transparentami etc Obecny poseł gadał bzdury o aborcji i że „przede wszystkim walczy o godność człowieka wsi”. *Choć walka o ustawę nie jest być może działalnością stricte wolnościową ale teraz to już chyba jedynie ustawa lub bomby mogą zatrzymać np. tucz gęsi na stłuszczone wątroby etc...*

@ 13 XII DEMONSTRACJA W 15 ROCZNICĘ STANU WOJENNEGO POD HASŁEM „KAŻDA WŁADZA ZABIJA WOLNOŚĆ” Po odczytaniu na pl. Wolności przemówień demonstracja przeszła głównymi ulicami miasta pod „krzyż”- pomnik poznańskiego czerwca '56 gdzie złożono kwiaty ku czci wszystkich walczących o wolność pomordowanych przez władzę bez względu na jej orientację polityczną. Były ulotki, transparenty, liczne szturmówki, skandowanie hasel; z powodu błędów w reklamie było bardzo mało ludzi- ok 80 osób- i na tle przedsięwziętej gorączki wyglądaliśmy dość egzotycznie. *Demo nie było zbyt udane ale fajnie że wogóle było...*

@ 17 XII KOLEJNA PIKIETA ANTYAUTOSTRADOWA POD URZĘDEM WOJEWÓDZKIM. Wcześniej odbyło się zebranie przyszłych sąsiadów autostrady. *Niestety było bardzo mało ludzi, ale cel został osiągnięty- poraż kolejny pokazano że są ludzie którzy przeciwstawiają się tej budowie...*

@ 17 XII NSA ODRZUCIŁ PROTEST MIESZKAŃCÓW BIEDRUSKA PRZECIWKO WYWOZOWI NA TEREN POBLISKIEGO POLIGONU SZKODLIWYCH POPIOŁÓW Z POZNAŃSKICH ELEKTROCIĘPŁOWNI. Wcześniej skutecznie zablokowano wywóz, po wyroku pewnie znów będą próby wywozu a więc i kolejne blokady... Kilka dni temu wobec sprzeciwów wstrzymano wywóz popiołów na wysypisko w Pobiedziskach. *Poprzednie blokady były fajnie zorganizowane - całodobowe dyżury, namioty, koksowniki, pieczone ziemniaki i inne jedzenie, dla blockersów również darmowe autobusy z wioski do miejsca blokady, bory w nich udział oprócz miejscowej załogi głównie ludzie starsi, emeryci etc...*

@ 18 XII PIKIETA ANTYCHIŃSKA JAKO CZĘŚĆ KAMPANII NA RZECZ POWSZECHNEGO BOJKOTU PRODUKTÓW CHIŃSKICH. Pod domem towarowym, w czasie największego szaleństwa zakupów zbieraliśmy podpisy, rozdawaliśmy specjalne ulotki, skandowaliśmy hasła, był piękny transparent z hasłem DOŚĆ ŁAMANIA PRAW CZŁOWIEKA W CHINACH itp. Mimo braku tuby zainteresowanie było spore, spotykaliśmy się z wyłącznie pozytywnymi reakcjami, dzięki plakatom i informacji przed akcją w jednej gazecie i radiu przyszło trochę ludzi „spoza”. *Chociaż nie było to to na co nas stać, dzięki profesjonalnej obsłudze prasy dokładne informacje poszły w telewizji na terenie Wielkopolski, we wszystkich lokalnych stacjach radiowych i gazetach zarówno lokalnych jak i ogólnopolskich, efekt propagandowy został więc osiągnięty.*

● 15.I.-Po 7 niedoszłych do skutku wreszcie odbyła się pierwsza rozprawa w sądzie przeciwko skinhedom którzy w lutym '96 napadli na squat ROZBRAT demolując go i raniąc kilka śpiących osób ( w tym pokłuta nożem dziewczyna która ledwo przeżyła). Zgodnie z naszymi przewidywaniami jeden przepłacony łysak wziął wszystko na siebie tj. zeznał że pokłut nożem pościel, ale nie wiedział że ktoś tam leży etc.. Reszta naziolków albo odmawiała zeznań albo wkopywali się wzajemnie... Policja szykanowała przyglądających się rozprawie ludzi zabraniając wносить na salę toreb i plecaków na salę, a później zatrzymano osobę która wychodząc z sali założyła czapkę na głowę...

● 24 I -Kolejna pikiet informacyjna dotycząca łamania praw człowieka w Chinach - tym razem pod Rondem Kaponiera- głównym przejściu podziemnym Poznania. Ta pikiet była o wiele lepiej przygotowana od poprzedniej - na ziemi ułożyliśmy „ołtarzyk” - chińskie trampki, kajdany-wszystko to otoczone drutem kolczastym - po czym mocno okrasiliśmy wszystko czerwoną farbą. Rozlaliśmy jej tyle że szeroka na metr plama rozciągała się od ścian do ścian w poprzek tunelu - nikt nie mógł więc przejść obok tego obojętnie, ludzie musieli przystawać, przeskakiwać etc. Kajdany, drut kolczasty, krew -wszystko to miało dać symboliczny obraz współczesnych Chin. Nad tym na ścianie tunelu wisiała flaga ChRL i hasła wypisane na papierowych planszach (m.in. Chiny- Miejsce pracy-obóz koncentracyjny itd.) Mieliśmy też 3 transparenty w temacie łamania praw człowieka i bojkotu produktów Chińskich. Przez cały czas trwania akcji zbierane były podpisy pod petycjami dot. zakazu sprowadzania wyrobów produkowanych w „loagai”, rozdawane były ulotki, zapaliliśmy znicze ku czci pomordowanych przez chińskie władze. Wielu przechodniów przystawało by posłuchać o sytuacji dzisiejszych Chin, o gehennie mieszkańców Tybetu, o naszej inicjatywie etc. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie zechcieli nam przeszkodzić panowie policjanci którzy zaatakowali kończącą się już pikietę. W wyniku ich akcji zatrzymano 5 osób (zwolnione z komisariatu dopiero po telefonach od dziennikarzy) -grożą im kolegia za organizowanie i udział w nielegalnej manifestacji. Akcja odbiła się szerokim echem w mediach lokalnych i regionalnych, później w prasie ukazała się też nasza reakcja na rozbicie pikiety przez nolicie...





## I SZARA RZECZYWISTOŚĆ

Poproszono mnie bym napisał relacje z dwulecia skłotu Rozbrat, ale stwierdziłem że było by to bezsensowne bo ile można pisać to samo. Ostatnie wydarzenia skłoniły mnie jednak do tego by napisać coś o tym miejscu.

Czas mija skłot Rozbrat ma już ponad dwa lata. Jest właściwie jednym z dwóch (koło kil 210) które utrwały się wyraźnie w historii naszej sceny pozytywnymi i znaczącymi osiągnięciami. Gdzie wśród tych osiągnięć za punkt numer jeden trzeba uznać że istniejemy ponad dwa lata. Tak jest to wielkie osiągnięcie. Przykre jest że skłoting w Polsce stoi na tak niskim poziomie, ale to skutek podejście ludzi do takich miejsc, zajętych najczęściej przez sfrustrowanych punktów nie myślących o niczym więcej niż by móc spokojnie chlać i być „wolnym”. Przypomina mi to wyjazdy małolatów na wakacje byle dalej od rodziców by nie widzieli ... ,to boli, szczególnie będąc w tym środowisku.

Rozbrat powstał po to by być centrum kultury alternatywnej, ludzie którzy go zakładali zrezygnowali z szarego trybu życia dla stworzenia własnego innego domu, domu który będzie zamieszkiwany przez ludzi którzy są w jakiś sposób ze sobą związani a zarazem którym chce się coś robić poza życiem z dnia na dzień. I został powołany do życia taki organizm spełniający swoje funkcje w oparciu o ludzi czyli o swoje komórki. Żył sobie ten organizm nasz, ale jak to w życiu bywa zaczęła nękać go choroba spowodowana przez ludzi wrzody. By organizm funkcjonował sprawnie by wszystkie jego części współdziałały, tworzyły całość wrzody trzeba zaleczyć albo usuwać. Myślę że porównanie skłotu do organizmu jest tutaj najbardziej trafne. Tak wiem co się może nasuwać w tym momencie dyktuje które komórki są dobre które złe. Ja nie nie dyktuje, a jedynie wyrażam swoją opinie. Jeśli jednak tak ktoś uważa to trzeba również popatrzeć głębiej na ten problem. Skłot Rozbrat istnieje 2 lata istnieje dzięki temu że był organizmem który funkcjonował na zasadzie że on jest najważniejszy sam w sobie najpierw o później jednostki i ich prywatne interesy. Co jest dla mnie prywatnym interesem, to co ktoś robi jedynie dla własnego tyłka często nie patrząc się na ogół. Ten proceder miał często miejsce w naszym organizmie skłotu Rozbrat. Doprowadziło do tego zbyt liberalne podejście. Ci którzy zakładali to miejsce mieli za dobre serce a raczej za bardzo przestraszyli się o opinii że skłot Rozbrat to elitarny skłot. I stało się tak jak głosi przysłowie kto ma miękkie serce ten ma twardą dupę, ci którzy teoretycznie powinni mieć najmniej do powiedzenia zaczęli najpierw psuć a potem dyktować jak organizm ma żyć. Czy to dobrze może i dobrze moim zdaniem jednak każdy organizm powinien się rozwijać i trwać a nie być i umrzeć nie dając nawet blasku. Skłot tak też zaczął chorować na chorobę nieróbstwa i olewactwa, wkurwiał to bardzo nie jeden się buntował bo nawarstwiały się problemy całego skłotu a do rozwiązywania ich było chętnych kilka osób bo reszta nie widział a raczej nie chciał widzieć tych problemów. Ciekawy dach nie był problemem tego u którego ciekło na łeb ale innych tych którzy przejmowali się że dach się może zawalić jak przegniją stropy. Bieżąca woda po co, a raczej komu by się chciało ją zrobić, tak ale jak będzie to do korzystania każdy. Takich problemów nawarstwiało się mnóstwo. Problemem byli cały czas ludzie te komórki o których pisałem wcześniej, nie wiem czy są one pozytywne z waszego punktu widzenia ale na pewno nie z mojego. Chciałbym jeszcze napisać coś takiego, że nie jestem i nie staram się być wyrocznią stanowiącą co jest dobre a co złe dla tego miejsca. Staram się jedynie być tą dobrą komórką która chce coś dać a nie tylko brać z tego miejsca. Kiedy przyjeżdża telewizja staram się mówić rzeczy najlepsze bo wiedząc że nie do końca jest pięknie wiem ile to miejsce dało mi samym swoim istnieniem i że wszystko co jest złe można zmienić ale własną postawą, a nie stać na

stanowisku że mi się tu nie podoba, co niektórzy potrafili dla TV powiedzieć same negatywy nie pamiętając swojego przyścia na skłot kiedy to wręcz na kolanach błagali o przyjęcie, a gdyby nie było tego miejsca spali by pod mostem, krytykować każdy potrafi tylko kiedy przychodzi do podjęcia kroku likwidującego krytykowaną rzecz jest problem bo jeśli coś się nie uda to można dostać po głowie. A po co lepiej iść po najmniejszej linii oporu nasrać pod siebie i powiedzieć że śmierdzi. Skłot to szkoła życia, jest faktem to że zakładając takie miejsce odcinamy się od samej rzeczywistości tej całej zgnilizny ale nie możemy wypieprzyć w kącie zbiorową odpowiedzialność za miejsce w którym wspólnie żyjemy. Ja nie chcę zostać bez dachu nad głową przez kilku sfrustrowanych gówniarzy którzy mówią o wolności a sami nie potrafią budować własnego życia i starają się uczyć innych jak ono ma wyglądać. Jeszcze a propos szarej rzeczywistości i skłotu szara rzeczywistość opiera się o środki takie jak praca lub pieniądze no i jeśli chodzi o skłot istnieje coś takiego jak składki (2 zł na miesiąc) na proszki, papiery toaletowe żarówki etc. Niestety niektórzy nie traktują tego poważnie trzeba być jebanym komornikiem aby były pieniądze na powyższe rzeczy. Komornik to niemiła funkcja nikt nie chce jej zajmować ale większość nie chce się przyjść i zapłacić tej wielkiej sumy ułatwiając funkcjonowanie organizmu a zarazem nie psując pozytywnego klimatu. No ale to jest zgniła naleciałość ze zgniłego świata podatki (co jest argumentem głupców) ale ok. bo istnieje jeszcze jedna możliwość stworzenia perspektyw życiowych jest to praca której jednak również nie chce się robić bo po co, ale w tym momencie pytanie jak chcesz żyć o co chcesz się oprzeć. Chuj mnie obchodzi co będziesz żał ale jak chcesz żyć w grupie nie mając jej nic do zaoferowania. Wydaje mi się że trochę namieszałem nie wiem czy potencjalny czytelnik zrozumie o co mi chodziło mimo że ten artykuł jest jednym wielkim chaosem. Powiem szczerze że poniosło mnie pisać ten artykuł pod wpływem chwili. W ostatnim okresie większość z nas ze skłotu wkurzyła się i usunęliśmy chirurgicznie raka niszczącego nasz organizm. Przy tej okazji doszło do kilku rzeczy. Na zebraniu zostało powiedziane że cały czas jesteśmy tym samym miejscem które ma założenia istniejące na samym początku, a o tym któremu się to niepodobna niech sobie zajmie inny budynek albo idzie skąd przyszedł. Najłatwiej przyjść na gotowe ale to nie wkurza tak jak to że ktoś niszczy to swoją postawą. Druga rzecz to że ci ludzie którzy zostali usunięci za skłotu pokazali czym to miejsce było dla nich. Zaprośili sobie mianowicie frustratów takich jak oni i razem rozjeżdżali prawie cały skłot. Straty w porównaniu do tych po ataku skinheadów są większe 3 krotnie zostały powyłamywane drzwi powybijane okna ponieszone sprzęt, elewacje etc.. dało to dużo do myślenia szczególnie tym którzy łudzili się że jest inaczej niż się mówiło. Skłot przeżył kolejny wstrząs dzięki temu że mamy jeszcze przyjaciół na zewnątrz, gdyby nie oni było by cięplio.

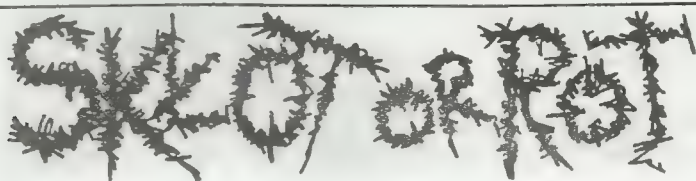
A na koniec chciałem powiedzieć że od nowego roku na pewno będzie u nas lepiej. Liczymy że usunięty rak spowoduje że inne komórki wyzdrowieją i organizm stanie na równe nogi. Trzymajcie za nas kciuki. A my czekamy na oddzwinki od was z innych skłotów (ostatnio słychać znowu o Łodzi)

Z poważaniem  
M.P. SANCZO  
XII. 96

OTO JEDYNY PRAWDZIWY ADRES DO NAS  
ROZBRAT  
P.O. BOX 5  
61-966 POZNAŃ 31



MACIEK HOJAK  
05. CZECZA 17/8  
61 287 POZNAŃ





## „NA SQUAT W TEMELINIE LATWO BYŁO TRAFIĆ.....”

Chociaż graffiti pokryty były tylko w środku, no ale może po kolei. Na blokadę elektrowni jądrowej TEMELIN, na którą zapraszano na 7-go, wyruszyliśmy (tj. ja i Marek Tworek) już 3-go lipca. Bo przecież nigdy nic nie wiadomo, gdy na raz ma się zrobić tyle kilometrów autostopem. Tym razem mieliśmy farta i jeszcze tego samego wieczora podziwialiśmy walory smakowe wielu gatunków przestarzałego napoju, włączając się po starych zakamarkach Pragi. Rankiem dnia następnego rozkoszowaliśmy się zaś komfortem jazdy czeskimi kolejami (to co się o nich pisze w Zielonych Brygadach to wszystko prawda!), a kilka godzin później odjeżdżaliśmy autobusem z Czeskich Budziejowic w kierunku Temelina.

No i wysiadamy z autobusu. Za plecami monstrualne kominy elektrowni, trochę bliżej solidne ogrodzenie i - w pewnych odległościach od siebie - szereg wieżyczek strażniczych, strażnicy z karabinami, członkowie firmy ochroniarskiej „Group 4” (Ameryka, panie!). Wszystko razem imponująco straszne... Robimy parę fotek i idziemy. Wąska droga wiedzie nas pomiędzy pszenicą a fasolą. Gdy dochodzimy do zorganizowanego przez HNUTI DUHA obozu (taboru) ekologicznego „u Temelina”, większość chłopaków zajęta jest właśnie wylaniem betonu do specjalnie zmontowanych żelaznych konstrukcji, które - jak nietrudno zgadnąć - wkrótce wykorzystane zostaną jako główne narzędzie blokady. My witamy się z gospodarzami, płacimy za jedzonko i rozbijamy nasz namiot. Chwilę odpoczywamy. Późnym wieczorem bawimy się w skopartyzantów... Następnego dnia cała okolica pokryta jest już antynuklearnymi napisami, atakują one oczy ze spadziatego dachu sklepu (w bezpośrednim sąsiedztwie elektrowni), z tablic reklamowych przy drodze Budziejowice - Tyn nad Vltavą, z rurociagu czy w końcu z samej szosy. Jedno z dziesiątek haseł napisane jest po polsku: „Elektrownia atomowa? Nie, dziękuję!”.

5-tego lipca wracamy na chwilę do Czeskich Budziejowic. A to z powodu odbywającego się tam koncertu Hardcore Protiv Jete (Jete to skrótowiec od E.J. Temelin). Dla uczestników blokady zniżka 10 koron, mamy więc po piwku więcej. Bal - trzeba przyznać - wymieniony... Noc spędzamy w czesko-budziejowickim biurze HNUTI DUHA. Jego wyposażenie to dla nas kolejny szok.

omawiany możliwości działania i... idziemy spać. W niedzielę, koło piętnastej wychodzimy z „taboru”. Na drodze widać jak jest nas wielu, których niepokoi polityka czeskiego rządu (z premierem Klaussem na czele). To naturalnie dodaje nam siły i wiary w słuszność naszego postępowania. Punktualnie o 16:00 rozpoczyna się miting dla masmediów. Uczestniczą w nim członkowie blokady, uczestnicy ruchu ekologicznego i antynuklearnego z wielu stron świata, a także czeska parlamentarzystka - pani Buskova („ostatnia obrończyni czeskiej demokracji”), pewien filozof, pewien „bard” z gitarą, wiele kolorowych transparentów no i dziesiątki dziennikarzy i fotoreporterów. Gdy kończą się wywiady zaczynamy blokadę. Z 12 bram wjazdowych blokujemy tylko połowę z nich, tak więc skuteczność całego przedsięwzięcia z góry jest ograniczona. Tym mocniej akcentujemy swoją

determinację i pewność postępowania, obawę o Ziemię. Z ogromnym zapalem budujemy barykady na drogach prowadzących do bram elektrowni, mocujemy się ze wszystkim co wielkie i ciężkie, a co możemy znaleźć w najbliższej okolicy. Im większe równa barykady tym więcej w nas wiary na skuteczny opór. W te niesamowite konstrukcje dziewczyny wplatają bukiety polnych kwiatów, tak powstają barykady pokoju i przywiązania do matki - Ziemi.

W tzw. międzyczasie samochody dowożą betonowo-żelazne konstrukcje do których będziemy się przykuwać łańcuchami i specjalnymi karabinkami. Recz nie do pokromienia. Jedna taka beczka to ok 300 - 500kg a w środku przykute do poprzecznego prądku dwie ludzkie ręce. Sieć takich beczek pokrywa długość całej bramy wjazdowej. A w zasadzie połowę długości. Druga połowa to ludzkie zrozpaczone istoty. Powoli zapada



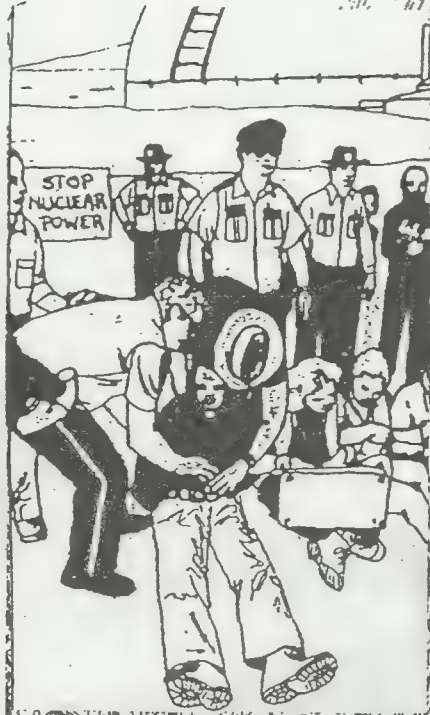
zmierzchn. Razem z Markiem rozpalamy i opiekujemy się ogniskiem. Płonie „polski ogień” jak mawiają nasi przyjaciele z barykady. To był bardzo dobry czas na wzajemne poznawanie się, nawiązywanie nowych kontaktów i chociaż czasem trudniej było znaleźć słowa w obcym języku to bariera językowa była minimalna. Jesteśmy jednym plemieniem i dobrze się rozumiemy pomimo dzielących nas różnic. Cel jest jeden i miłość jedna(1).

Pierwsza noc miją nam bez chwili snu. Wszyscy czekamy na policję, są wieści z innych części blokady, dwie z zabarykadowanych dróg zostały już złamane. Policja okrążyła całą elektrownię, są aresztowani. Kilka osób wymknęło się do pobliskiego lasu, jednak wokół nich zaciska się policyjny kordon. Coraz trudniej skontaktować się z innymi bramami gdyż rekwirowane są krótkofalówki, także łączność telefoniczna z obozem została przecięta. Czekamy więc na swoją kolej. Nad ranem z kilku stron słychać wyjące syreny policyjnych samochodów. Napięcie wzrasta aż do chwili gdy okazuje się, że to kolejny fałszywy alarm. Jesteśmy wyczerpani, ale dobre samopoczucie nas nie opuszcza. Coraz więcej osób życzy sobie szybkiego aresztowania. Na policji można by się przynajmniej wypaść w cieplym

6-tego lipca bardzo długo śpiemy. Rozpoczyna się pierwsza część treningu Non Violence (dokonczanego dnia następnego). Teoretycznie i praktycznie rozpracowujemy dziesiątki różnych sytuacji, zagrożeń, a to ze strony policji, a to brygad antyterrorystycznych, a to robotników i pracowników elektrowni czy w końcu różnej maści prowokatorów. Fachowo przeprowadzony warsztat, nie ma co! Po południu zbieramy podpisy pod petycją dla przyszłego Turnickiego Parku Narodowego. Po kolacji wraz z austriakami, finami, anglikami, Niemcami, słowakami, irlandką i amerykańczkami tworzymy „international support group”,



pojemniku. Tymczasem jednak wyczekujemy, odradzają się barykady na zniszczonych nocą bramach, na blokadę powracają aresztowane wcześniej osoby. Pogoda makabrycznie się psuje, koło 16:00 zrywamy się na nocleg (tzn. ja i Marek). Gdy dochodzimy do namiotu rozpoczyna się ulewa, która trwać będzie przez całą noc i cały ranek. Spimy więc w mokrych śpiworach, zero suchych rzeczy na przebranie, ale i tak staramy się utrzymać własne organizmy w należytym porządku. O 6:00 rano wracamy na naszą barykadę. 9 lipca to trzeci dzień blokady. Czesi ekopartyzanci dostarczają tego podziemnego dnia zebrany w okolicy reporterom kupę świetnego materiału. Najpierw budują barykadę na drodze, na terenie elektrowni i wieszają na budynkach transparenty. Ale to początek sporych kłopotów „Group 4” z demonstrantami. Kilka godzin później fotoreporterzy mają możliwość sfotografowania wykradzionych przez „naszych” szczegółowych planów powstającej właśnie elektrowni. Ciekawe czy ktokolwiek da się jeszcze nabrać na stuprocentowe bezpieczeństwo - tego jakby nie było - strategicznego punktu na mapie Republiki Czeskiej... To także dziś zostaje wykonane zdjęcie zablokowanego autobusu, którego kierowca jest sprawcą okaleczenia jednego z demonstrujących (widziałem takie zdjęcie w Super Expresie). Koło południa przenosimy się z Markiem do świeżo zaskutowanego budynku w okolicy elektrowni. Takich pustych mieszkań jest tu od groma. Myślimy o ludziach, których marzenia o własnym domu w cichej okolicy zostały zamienione przez czeski rząd na bezpardonowe wyniedlenie. Kto za nie płaci - to wiadomo...



(1) Plemienną świadomość mocno podsyca tekst Jesse Wlofa Hardina "Ponowne zdżiczenie" zamieszczony w wakacyjnym „Dzikim Życiu”

Igor Strapko  
Federacja Zielonych  
Borkowska 9/1  
62-300 Kalisz

Hnutí Duha  
Jakubské Namesti 7  
BRNO 60 200  
Czech Rep.

Powyższy tekst przesłałam następującym redakcjom:

- Zielone Brygady
- Dzikie Życie
- Wegetariański Świat
- Inny Świat

PaPa! Igor



# PASAŻER

present@tion

PUNKY REGGAE PARTY DLA ABC

NEUROPATIA

EYSINA  
LENINA

FATE



Ta kasetka jest hołdem na rzecz ANARCHISTYCZNEGO CZARNEGO KRZYŻA

koncertowy benefit trzech dolnośląskich kapel punky-reggae najwyższych lotów!

EYSINA LENINA po raz pierwszy w swym nowym wcieleniu, znane kawałki NEUROPATII oraz ich wersja słynnego "My Woman" Rapu, i wreszcie najnowsze i nienagrane jeszcze utwory FATE

OPRÓCZ TEGO CIĄGLE DOSTĘPNE:

UNDER THE GUN

dwie demówki na jedną taśmę, godzinna muzyka znanaj ze wspomnianych koncertów

ostre, melodyjny wypiód porwijający teksty

Spasi Sohrani

"bez komentarza"

TAK JAK TERAZ

sympatyczny reggae-ska z ostrzejzymi momentami

potężnie brzmiący trash-punk, z konkretnym anarcho-ako przesłaniem

PARANOJA

"Artykuł 94"

RUMOR

"Tylko czasami szaleństwo bierze górę"

punkowo-reggaeowa mieszanka, ociekająca codziennością teksty

archiwalne nagrania zespołu Jonezza Reichels, powstałe grając, zmagającym przekaz

"nie używamy brzydkich słów..."

ZIMA

ALHAMBRA

prędko punk z Wrocławia przebijający się i urozmaiceni teksty o mitologii i rewolucji

oprócz tego rozprowadzamy kasetki, płyty, koszulki i fanziny polskiej sceny niezależnej, wszystko po cenach niższych niż w sklepach m.in. NNNW, Kornikore, Mami, Quryu, Enigmatic, Qrva Sistema, TEKA po pełny katalog naszej dystrybucji przyslij zaadresowaną do siebie kopertę ze znacznikiem

PASAŻER, ul. TUWIMA 5/102, 39-200 DEBICA

Pod wieczór szykuje się najbardziej odjednana akcja całej blokady, największa kpina z doskonałej ochrony obiektu. Punkt dwunasta w nocy na jeden z czterech wielkich kominów chłodniczych wspina się grupa czeskich aktywistów by raczyć nas wszystkich festiwalem sztucznych ogni! Totalny odjazd, zdjęcia z tego balu szybko obiegają prawie cały świat. 10 lipca to ostatni dzień naszej akcji. Nie doczekaliśmy się jednak policji na naszej bramie, za to odcieła ona odstęp do przystawki z sąsiedniej. Trwające ciągle zdezorientowanych robotników („jak policja nie zrobi z wami porządku to my go zrobimy”) przemawiały za zakończeniem protestu. O godz. 16:00 rozpoczął się ostatni element demonstracji: pokojowy przemarsz uczestników blokady do bramy odcieczonej przez policję. Niestety ta forma protestu okazała się łatwym łupem dla policji, która zganięła większość jego uczestników. Jeszcze na zakończenie pewna uroczą kobieta zagrała mini-koncert, dziękując dekonstruującym za siłę ducha. Następnego dnia byliśmy już w drodze powrotnej do Polski, wracaliśmy na swoje podwórko, w którym - jak się okazało - kolejną atrakcję dla zielonych partyzantów wyżytkowała firma Shell...

## RZEZNI



STRADDOOM TERROR records 4.5zł

(maxi ciężki crust punk z Opolszczyzny, dwa basy!, dwa wokale i kupa czadu)

NON TIBI PIRO/STRADDOOM TERRORsplit.....4.5zł

(z obu stron głośno, hulaśliwie i do przodu)

STRADDOOM TERROR "Jak długo jeszcze?" ....4.0zł

LA AFERRA "Dla Ziemi II" .....4.0zł

GRASS COVERS COMPILATION.....5.5zł

SPASI SOHRANI "Bez komentarza..." .....4.5zł

WYDAWCYDYSTRYBUTORZY Cętnie nawiążemy współpracę!

TOMASZ SĄDKO UL. MIKOŁAJCZYKA 14/23 35-208 RZESZÓW

(po pełny katalog naszej dystrybucji ślij zaadresowaną do siebie kopertę ze znacznikiem)



# info-centrum

## "Czarny Kot"

### ul. Sienkiewicza 7 Słupsk

i filmy video, będące swoistym momentem mori w obliczu zbrodni cywilizacji naszego wieku.

19 stycznia

Podatki Stop!-pikieta żądająca ograniczenia fiskalizmu państwa i swobodnego dysponowania swoimi pieniędzmi

26 stycznia

Happening Wiwsekcja Stop!-z rozmachem przygotowana demonstracja na ul. Nowobramskiej, rozpoczyna nowy cykl działań frakcji animalistycznej.

2-3 luty

Pikieta i "list otwarty" do sponsorów "Ice Bolshoi Circus" inauguruje nas ze boje z cyrkami

22 luty

Koncert zespołów: DISSOBER ze Szwecji, TOXIC BOKERS z Aleksandrowa Łódzkiego i ANTYPATIA z Łęborka.

kwiecień

las. Do tego nieustannie towarzysząc nam stoisko z materiałami Stowarzyszenia oraz czterodniówka w Radiu City i okolicznościowe kolumny w gazetach.

11-12 maj

Info-Centrum udziela gościny XIV-temu Zjazdowi Federacji Anarchistycznej

17-29 maj

Dni Kultury Alternatywnej-swoje koncerty grają zaprzyjaźnione zespoły: EWA BRAUN (17.05), WSZYSTKIE WSCHODY SŁOŃCA (18.05), a także odbywa się HAPPY SOUND SYSTEM (24.05).

5 czerwca

Spotkanie z Markiem Kurzyńcem-organizatorem dwóch konwojów do Czeczeni. Wykład i dyskusja na temat prawdziwego oblicza walki narodowowyzwoleńczej kaukaskich górali.

"Czarny Kot" wewnątrz.



We wrześniu 1995r. Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi-Alians. Inicjatyw na Rzecz Wspólnoty Lokalnej otrzymało dwa pomieszczenia w centrum Słupska pod zagospodarowanie jako biuro oraz miejsce spotkań środowiska skupionego wokół Stowarzyszenia. Nie małym wysiłkiem wielu osób, tylko i wyłącznie dzięki zaangażowaniu własnego wkładu finansowego, udało się nam to miejsce wyremontować i wyposażać w niezbędne meblowanie. Nasz plan, nie mał bez jakiegokolwiek gratyfikacji finansowej, kilka osób podjęło się prowadzenia, planowania i dokumentowania działań Info-Centrum "Czarny Kot"-bo tak nazwaliśmy to miejsce wspólnych inicjatyw (jedynie przez trzy miesiące zatrudniona była na 1/8 etatu księgowa). Mimo, a może dzięki, takiemu obrotowi sprawy, udało nam się przez cały rok, jaki minął od uruchomienia "Czarnego Kota", utrzymać to miejsce w naszych rękach, choć pomocy (z nowu, tylko poza nielicznymi wyjątkami) milmoiliśmy oczekiwać tylko od siebie. Co udało nam się osiągnąć?

#### WYDZIAŁENIA:

1995r.

5 października

Koncert zespołów: OIPOLLOI ze Szkocji, ARCHE z Nowego Targu i DIFFERENT ze Słupska. Po koncercie w dopiero co przejętym lokalu OIPOLLOI udziela wywiadu dla Na Pierwszej Lini...

17-18 listopada

W świeżo odremontowanych pomieszczeniach "Czarnego Kota" gości Janusz Reichel. Spotkania dotyczą głębokiej ekologii, tradycji wspólnot alternatywnych. Janusz w czasie wieczornego kameralnego koncertu wykonuje swoje autorskie piosenki, a także wygłasza wykład w Wyższej Szkole Pedagogicznej na temat filozofii ekologicznej.

31 grudnia

Szampańskim Sylwestrem wchodzimy w Nowy Rok

1996r.

19-31 stycznia

W Info-Centrum oglądać można wystawę prac Arkadiusza Baglińskiego, zatytułowaną "Twarze Holocaustu". Blisko 30 prac wykonanych ołówkiem, slajdy i

Wizyta Janusza Korbli i Marty Lalek

6 kwietnia

Organizujemy koncert zespołów: BLOOD SHOT ze Szkocji, TORMENT z Bytowa i GUERNICA Y LUNO ze Słupska

18-21 kwietnia

Dni Ziemi to czterodniowy cykl imprez związanych z obchodami międzynarodowego Earth Day. W czwartek (18.04) rozpoczynamy koncertem KWARTETU JORGIE, w piątek odbywa się meeting uliczny, nieoczekiwanie uświetniony karkołomną akcją Zielonych Partyzantów, w sobotę-mała forma warsztatowa "Znaki Istnienia" oraz duży koncert na wolnym powietrzu (ASUNTA, EWA BRAUN, WOŁNY TYBET, WSZYSTKIE WSCHODY SŁOŃCA). Ostatniego dnia w towarzyskiej atmosferze podczas wycieczki sprzątamy

7 czerwca

Druga edycja koncertu Ziemia-Jest! Wystąpiły zespoły LA AFERRA z Kalisza, SIŁNA WOLA z Łęborka i WSZYSTKIE WSCHODY SŁOŃCA ze Słupska

17 czerwca

W "Czarnym Kocie" grają dwa zespoły z Finlandii: AURINKOKERHO oraz OHEISVARA.

#### WYDAWNICTWA:

-Ziemia-Jest!-sześć numerów biuletynu poświęconego radykalnej ekologii, edukacji ekologicznej, prawom zwierząt, aktualnie prowadzonym kampaniom.

-Biuletyn Informacyjny F.A.-trzy numery redagowane przez B.T.F.A.

-A-Infos, News from Poland-angielskojęzyczna wersja biuletynu





-Anarchist Black Cross-broszura opisująca działanie sieci ABC w krajach zachodnich.  
 -Anarchistyczny Czarny Krzyż-numer pierwszy biuletynu polskiego ACK  
 -Powstanie w Kronsztadt-Wszelką władzę sowiętom-żadnej władzy Partii-krótka historia powstania antybolshewickiego w formie broszury  
 -Errico Malatesta-Rozmowy o Anarchi-dialog ukazujący założenia anarcho-komunizmu  
 -Ziemia dla Wszystkich,Wszyscy dla Ziemi-folder przedstawiający program i działania Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi  
 -Anarchia Teraz!-specjalne wydanie pisma Na Pierwszej Linii...  
 -liczne ulotki i plakaty  
 -satelitarne wydawnictwo poetyckie. Egzoteryka: dwa tomiki: Jacek Kaczmarek-Wzawieszeniu, Rafał Cicho Szymański-Chciałem aby nazywano ją Czarnym Ptakiem.

17  
 Dołączcie oczywiście próżbę o przekazanie życzeń...  
 Być może,tylko od tego,jak wiele takich życzeń nadejdzie,zależy to, czy otrzymamy pomoc.Nie zwlekajcie!  
 \*\*\*\*\*  
 Materiał który przeczytaliście przed chwilą pochodzi gdzieś z przełomu października/listopada'96r.Wtedy go otrzymałem.Niemniej został on wydrukowany.Od tamtego czasu działania "Czarnego Kota" się rozszerzyły,ukazały się kolejne 800 biuletynów(Ziemia-Jest!,Biuletyn Info.FA,Ulica Słupska),prowadzone są nowe kampanie,odbywają się spotkania.Tak więc nadal chłopaki działają i miejmy nadzieję, że będą to robić jeszcze długo.  
 Nie oznacza to że nie potrzebują pomocy, i poparcia!Piszcie,wsółpracujcie,twórzcie własne ośrodki i centra!  
 Krawat.  
 \*\*\*\*\*

Z OSTATNIEJ CHWILI:Do Czarnego Kota było włamanie,skradziono cały sprzęt komputerowy.Jest to poważny cios dla całego środowiska wolnościowego.

**JEDNA RASA  
 LUDZKA RASA**




**STOP  
 DLA PRZEMOCY  
 NEOFASZYSTÓW !**

KOLEKTYW "AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA" - SŁUPSK

## Wydawnictwo NA PIERWSZEJ LINII przygotowało dla WAS:

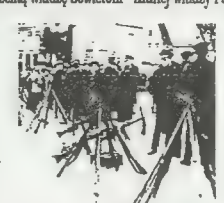
DOPÓKI WSZYSCY NIE BĘDĄ WOLNI  
 WSZYSCY POZOSTANIEMY WIĘZNIAMI



**ANARCHIST BLACK CROSS**

Broszura ta to głos w dyskusji o kształcie polskiego Anarchistycznego Czarnego Krzyża (ACK). Zawarto w niej wydawnictwa i ulotki zagranicznych grup Anarchist Black Cross. Znajdziemy tu jasną i rzeczową krytykę systemu penitencjarnego - jego zakłamanie, skutki długiego pobytu w więzieniu... Jest to jedyne, dotychczas, opracowanie dotyczące sieci ABC w Polsce. Cena: 1 zł

**Powstanie w Kronsztadzie**  
 "Wszelką władzę Sowiętom - żadnej władzy Partii"



Niniejsza broszura to krótka historia powstania antybolshewickich marynarzy z Kronsztadu, które miało miejsce zimą 1921 r. Bunt Kronsztadzki to symbol walki myśli wolnościowej z biurokratycznymi koncepcjami autorytarnych komunistów. Pomimo, że od tych wydarzeń minęło już blisko osiemdziesiąt lat, doświadczenia te są ciągle przejrzyste i warte zastanowienia. Cena: 1 zł

**Errico Malatesta**

"Między chłopami - rozmowa o anarchii"

E. Malatesta to jeden z najwybitniejszych teoretyków anarchizmu. "Między chłopami - rozmowa o anarchii" to, przedstawiona w postaci dialogu, agitacja anarchistyczna skierowana do chłopów. W sposób jasny i prosty przedstawia założenia anarcho-komunizmu, podziału dóbr i pracy w społeczeństwie anarchistycznym - widziane oczyma anarchistów z XIX w. Cena: 2 zł

Do ceny broszur należy doliczyć opłatę pocztową - ok. 1 zł.

w przygotowaniu:

E. Malatesta - "W czasie wyborów"; Max Netlau - "Solidarność i odpowiedzialność w walce klasowej"; Nestor Machno - "ABC rewolucyjnego anarchizmu"; M. Bakunin - "Katechizm Rewolucyjny"...

**Kolektyw "Aktywność Społeczna" - skr. poczt. 65, 76-200 Słupsk**

**Murray Bookchin - Ekologia społeczna**

Obszerny esej jednego z najbardziej postępowych teoretyków wolnościowych ostatnich kilkudziesięciu lat. M. Bookchin wpisał się swoje koncepcje ekologii społecznej na stałe do historii ruchów, zarówno wolnościowego, jak i także ekologicznego. Niniejsza pozycja odnosi się do miejsca społeczeństwa w historii naturalnej świata. Autor zwraca również uwagę na specyficzne relacje wzajemnych społeczeństwa i natury, a także wskazuje na neutralność dokonywanych powszechnie uproszczeń w ich analizie. Ekologia społeczna - zwana inaczej "zielonym anarchizmem" jako myśl społeczna zyskuje coraz większą popularność. Nasza pozycja wydawnicza w sposób prosty i przystępny wprowadza czytelnika w jej założenia.



Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi  
 skr. poczt. 65 76-200 Słupsk

**ŚPIEWNIK REWOLUCYJNY**

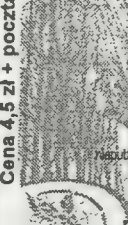
na benefitowej taśmie  
 za jedyne 4 zł + pocztą  
 dochód zasila fundusz  
 Kolektywu "Aktywność Społeczna"  
 45 min. rewolucyjnej muzyki z  
 czasów hiszpańskiej wojny '36



**MÓZGOJAD RECORDS**  
 c/o: Michał Przyborski, skr.poczt. 65, 76-200 Słupsk

**Ziemia - jest ! koncert**  
 ASUNTA  
 EWA BRAUN - WOLNY TYBET  
 WSZYSTKIE WSCHODY SŁOŃCA

Zapis niezapomnianego koncertu z kwietnia 1996 roku, nagranie utworów Ewy Braun, Uroka Asunt, piosenka Wolnego Tybetu i oryginalność Wszystkich Wschodów Słońca,  
 - Już dostępne na kasecie, z której zysk przeznaczony jest na kampanie Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi.



**DYSTRYBUCJA - MÓZGOJAD RECORDS**  
 c/o: Michał Przyborski, skr.poczt. 65, 76-200 Słupsk

### BIBLIOTEKA

W "Czarnym Kocie" znajduje się nasza mała,choć stale rosnąca w siłę(wyrażana ilością pozycji),biblioteka.Obiemuje ona,swoim zakresem,tematykę szeroko rozumianej ekologii i myśli wolnościowej,choć zbiory jej dokumentują także wybuch i rozwój kontrkultury lat 80/90-tych.

**UWAGA!**  
 Pierwsze urodziny "Czarnego Kota" stały się dla nas okazją, nie tylko do małego podsumowania.Podjęliśmy śmiałą decyzję wpisania tego jednego w swoim rodzaju miejsca,na stałe w oblicze naszego miasta.Kozystając z okazji,zwróciliśmy się do władz miasta Słupsk o dofinansowanie"Czarnego Kota",jako niezależnego centrum kultury.Nie chcemy wiele,potrzebujemy jedynie zabezpieczenia finansowego,pozwalającego nam na opłaty czynszowe(ogrzewanie,konserwacja,energia elektryczna)związane z użytkowaniem lokalu."Czarny Kot"jako jedyne miejsce niezależnych inicjatyw i swobodnej wymiany myśli w tym mieście i jak sądzimy ewenement w skali kraju,winien mieć takowe,by większość naszej energii,którą moglibyśmy spożytkować w działaniu,nie rozpraszala się w wysiłkach zdobycia pieniędzy na jego utrzymanie.

**PROSIMY**-wszystkich naszych przyjaciół,sympatyków,przychylnie nam osoby,organizacje,institucje-prześlijcie nam swoje życzenia,z okazji urodzin "Czarnego Kota",prosząc o pośrednictwo Radę Miasta Słupsk.  
 To znaczy,wystasujcie list popierający naszą działalność,pod adres:  
 Rada Miasta Słupsk.76-200 SŁUPSK

**KOLEKTYW  
 SPOŁECZNA**



**AKTYWNOŚĆ  
 SPOŁECZNA**  
 SP-ES.76-200 SŁUPSK

**STOWARZYSZENIE  
 PRZYJACIÓŁ  
 ZIEMI**





# .....ANI NA PRAWO.....

Jak zapewne wielu z was zauważyło, ostatnimi czasy w naszym środowisku coraz silniej dają o sobie znać tendencje antykomunistyczne (przeciw powracającym do steru rządów ex-towarzyszom z PZPR, a także takim organizacjom jak RR-P, które swego czasu miały u nas niezły wpływ). Nie miałbym co do tego specjalnych założeń, gdyby nie to, że z drugiej strony wzmagają się nieco populamocia dla środowisk prawicowych (UPR, Liga Republikańska), a to wg. mnie też nie jest niczym dobrym. Przy okazji narunęła mi się refleksja - kiedyś gdy środowiska lewackie silniej zaznaczały swą obecność, dość aktywnie uczestnicząc w życiu undergroundu, to i nastroje względem nich były pozytywniejsze. Teraz gdy z kolei nastąpił kontratak antylewicowców, nikt nie chce zadawać się z „komuchami” (choć sami są sobie winni bo to zdaje się oni zaczęli ten konflikt). Nie wiem jak długo to jeszcze będzie trwało, ale mnie to już kłuszy - jest parę silniejszych, opinijotwórczych środowisk, które w zależności od skali aktywności wpływają na resztę, która daje się sterować jak stado owiec i zmienia poglądy w zależności od koniunktury. Ale wróćmy do tematu, że zbytne wzmocnienie tendencji pro-prawicowych jest szkodliwe. Oczywiście też wydaje mi się, że niektóre rozwiązania proponowane przez UPR są dobre, ale generalnie rzecz biorąc, program tej partii wcale mi się nie podoba, co więcej - Korwina uważam za takiego samego wolnościowca jak np. Kwaśniewskiego. Przez pewien czas miałem nieco lepsze zdanie nt. owego ugrupowania, ale od czasu, gdy miałem przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z liderem UPR, oraz przeczytać zbiór jego przemówień sejmowych pt. „Rząd rznie głupa”, mój stosunek do niej bardzo się zmienił. Pierwsze co mnie uderzyło to straszne doktrynamentwo i oderwanie od rzeczywistości, które było ze słów J.K-M i jego poplecowników. Ja wiem, że złe było za socjalizmu kierowanie się jedną i słuszną ideologią, no ale bez przesady w drugą znowu stronę. Coś mi się robi, gdy słyszę, że zdrowy porządek to taki, w którym rządzi pieniądź i liczą się, w każdej z dziedzin życia, tylko prawa ekonomii. Przecież oprócz kategorii ideologicznych i gospodarczych istnieje jeszcze wiele innych, takich jak np. kultura, prawa człowieka itp. Już chyba każdy z was wytarczając dużo nasłuchał się o eksploatacji i wyzysku krajów trzeciego świata, bezilotej pracodawców itd. Poza tym zwolennicy liberalizmu twierdzą, że USA pod koniec XIX w. to był raj. No dobra - ja widziałem kiedyś zdjęcie z tegoż miejsca i okresu, na którym z powodu choroby koni, tramwaj ciągnęli ludzie. Czy koncepcja państwa - „nocnego stróża”, które nie ingeruje w stosunki między ludźmi jest przeprowadzona konsekwentnie? Nie sądzę bo właśnie dowiedziałem się, że w ramach zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego trzeba rozwiązać związki zawodowe i wprowadzić zakaz demonstracji. Do tego dodam utrzymanie monopoli państwowego na przemoc (wojsko, policja) i „prawdliwość” (sądy) i co? Naprawdę coś mi się tu wydaje nie w porządku. Gdzie jest ta zasada społeczeństwa wolnego od wpływu państwa? Wolne ono jest wtedy, gdy jest tak ukształtowane jak chcą elity, a gdy coś się zaczyna zmieniać, wówczas można strzelać nawet do własnych obywateli, jak wskazują przykłady Chile, Korei Półn. itp. (Idania się liberalna teoria, że dla wolności gospodarczej nie są konieczne swobody polityczne, skądinąd wiadomo, że liberalowie to wrogowie demokracji). Tu akurat wstawię przykład świadczący o tym, że za liberalnego kapitalizmu pewne grupy społeczne były od razu stawiane przez państwo w gorszej sytuacji. Otóż klasyczna kodyfikacja tego okresu - Kodeks Napoleona mówił, że w sprawach płacowych między pracownikami a pracodawcą rację przysądza się z góry temu drugiemu. No a poza tym ja też bym się wkurzył gdyby mi demonstrujący związkowcy zaspawali tory tramwajowe, gdy akurat wracałbym zmęczony do domu, ale żeby zaraz z tego powodu rozwiązywać związki zawodowe i zakazywać demonstracji? - no bez przesady. Ciekawy jest też taki schemat: prawica-dobrze, lewica-złe. Nie chciałbym, aby ktoś pomyślał, że mam akurat odwrotne zdanie, nie jestem co prawda negatywnie nastawiony do lewicowości, ale mam świadomość tego, że chyba nie wszystko w tym jest złe. Tu akurat mały cytat: „Otóż chce powiedzieć, że w Wielkiej Brytanii, gdzie jest najmniej socjalizmu (...) nie ma jakos bójek między Szkotami a Anglikami” - dziwne co? Przy okazji wszystkim wielbicielom UPR czytającym te słowa, chce przypomnieć, że z pewnością większość z was Korwin uważa za motłoch, bo przecież nie każdemu należy się miano prawdziwego, porządnego obywatela. Zresztą sposób w jaki podchodzi on do inicjatyw oddolnych pokazuje kolejny cytat: „Ja nie chcę kwestionować zacnych intencji tego pracowniczego ludu, ale przypominam, że kiedy po raz pierwszy spróbowali swoją ideę - swoją filozofię (...) wprowadzić w życie to skończyło się to krwawą Rewolucją Francuską. Potem wpadli na pomysł rozbicia wielkich państw Europy poprzez ideę państwa narodowego, skończyło się to I Wojną Światową, następnie wpadli na pomysł budowy socjalizmu - skończyło się to zamknięciem rynków i II Wojną Światową

Obecnie piastują pomysł nowej Europy (...), oraz mają pomysł euroregionów”. Kolejna sprawa to relacja UPR - samorządność. Otóż nasi liberalowie są przeciwko temu aby „obywatel był bliżej władzy” bo i jednocześnie władza będzie miała bliżej do obywatela. No cóż, o ile mi wiadomo to władzy zawsze było blisko do obywatela, a zwłaszcza tej scentralizowanej i silnej (istnieją przecież organy terenowe), więc może lepiej by było gdyby urzędnicy pochodzili z wyboru a nie z nominacji. Teraz chciałbym poruszyć sprawę liberalnej wizji podziału świata na producentów i konsumentów. Zaczę, że producenci to robotnicy, których należy wyzyskać, a to z tego względu, że wolny rynek, to bezwzględna dominacja konsumenta. Konsumentem natomiast może być np. ten sam robotnik, po odpracowaniu ośmiu godzin. Dobra, ale gdzie wobec tego istnieje miejsce dla pracodawcy? Ja postawiłbym go raczej w miejscu dla producenta, a więc czy i jego trzeba wyzyskać? Tu ewentualnie można się domyśleć, że pracodawca musi dbać o jak najlepszą jakość produktu. Jednak mają uwagę przykład kwestia tego, że człowiek ma kilka postaci: producenta i, po pracy, konsumenta. Ja wynioskowałbym, że to są raczej dwaj zupełnie ludzie, bo przy braku broniących interesów pracowniczych, związków zawodowych i kodeksu pracy, człowiek-producent może pracować za psi grosz np. 18 godzin dziennie, bo niby dlaczego? i nie być żadnym konsumentem, bo za co i kiedy? Wolność? Ale tylko gospodarza i dla pracodawców. Oczywiście mogą tu jeszcze poruszyć kwestię kary śmierci w wydaniu UPR - że niby, wbrew wszelkim badaniom i faktom, odstrasza sprawcę, co dla mnie jest równoznaczne z traktowaniem kary śmierci jako zemsty i odwetu, co wg. mnie jest nie do przyjęcia. Kończąc ten temat mogę ogólnie stwierdzić, że program tej partii jest logiczny tylko trochę nie przystaje do rzeczywistości.

Drugą sprawą jaka leży mi na sercu, jest relacja między nami, a antykomunistami z Ligi Republikańskiej i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na początek przedstawię jak moim zdaniem wygląda dzisiejszy komunizm. Śmiać się chce gdy słyszę, że Oleksy, Kwas i spółka to następcy Dzierżyńskiego, Marchewskiego itp. Ludzie czy wyście na głowy pouspawali? W moim rodzinnym mieście ostatnio kino ma być przerobione na bank, samowola pracodawców zdaje się nie mieć granic, likwidowana jest darmowa opieka socjalna, pojawiły się tłumy bezrobotnych, w zastraszającym tempie rosną kontrasty społeczne, o równości na mecie nikt już chyba nie pamięta, więc gdzie jest ta komunistyczna „urawniłowka”? Trzeba być ślepy, aby tego nie widzieć. Tak więc w tej chwili wydaje mi się, że wszelkie działania ugrupowań takich jak np. ROP, mają kontekst personalny (postkomunistyczny, obecnie budowniczo kapitalizmu, nie myślący nawet o powrocie do starych stosunków, po prostu odsunęli ich od koryta) i wykorzystywane są w grze wyborczej (kto przed wyborami prezydenckimi słyszał o antykomunizmie? Wałęsa sam przecież wzmacniał „lewą nogę”). Podobnie jest niestety w przypadku NZS i LR, ugrupowań nie mających podobno programu politycznego. Niestety, ale dla mnie obydwa ruchy lokują się na prawicy, cytuję z pamięci: „Dla nas przeciwnikiem może być Bugaj, ty jesteś wrogiem” (do Kwaśniewskiego). Zresztą jak obserwuję działaczy antykomunistycznych u mnie na uczelni, to już ich sympatie wydają się mocno prawicowe. Nie znam nikogo, ani nie słyszałem o nikim innym, niż tylko o prawicowcach w szeregach owych organizacji. Pomijając kwestie równouprawnienia, stosunku do Kościoła, kary śmierci i zakazu aborcji, to nie bardzo chciałbym żyć pod ich rządami. Pomijam też to, że i ja dla nich jestem bolszewikiem, tak jak cały ruch wolnościowy, ale przynajmniej mogę teraz pisać w spokoju ten artykuł i opublikować go w Inym Świecie, bo koledzy z NZS i LR uważają, że nas też trzeba rozgonić, zresztą jak się domyślam sami zaprowadziliby reżim niewiele różniący się od komunistycznego, no ale przecież rządząliby prawdziwi Polacy... Dobra nie chce mi się więcej pisać na ten temat, podsumowując mogę stwierdzić - wypada być antykomunistą, ale i anty-antykomunistą chyba też.

JACEK.

## SKAMANDER

ska z dobrym i wesołym przekazem  
Warunki koncertów:

- zwroty dla 6 osób
- ewentualny nocleg
- 2 mikrofony (2 vocale)
- możliwość podłączenia keyboardu

### KONTAKT:

Bogumił Tomusiak  
Plac Przyjazni 26/7  
69-100 Ślubice  
tel. (095) 58-21-30



N.Chomsky



"Nazywasz to krajem wolności  
to nie przemawia do mnie  
temu rządowi nigdy nie zaufam  
Wój Sam zrobił niewolnikami mniejszości narodowe"

Resist "Uncle Sam"

"Dobrowolne wysługiwanie się władzy i moznym tego świata jest dużo bardziej groteskowe moralnie niż służalczość tych, którzy  
mogą przynajmniej usprawiedliwić swoją postawę strachem przed represjami"

N.Chomsky

"Pieniądze mogą być narzędziem  
by naprawić to co złe, ale pieniądze powodują wyścig  
potrzebę bycia pierwszym, sprawiają, że ludzie myślą tylko o sobie  
i swoich portfelach."

Resist "Get ahead"

"Smith (piwowar wolnego rynku) pisał też, że wolny rynek i podział pracy mogą uczynić z człowieka istotę tak głupią i ciemną  
jak tylko to możliwe." Neopravicowi doktrynerzy powołują się jednak na niego - aby wmawiać ubogim, że ich los jest niemikniorny"

N.Chomsky

"Kraj możliwości to brzmi idiotycznie  
no dalej - wytłumacz to klasie pamiętającej  
dawaj bogatym i zabieraj biednym  
Twoja wolność wygląda jak pierdolona kurwa"

Resist "Uncle Sam"

N.Chomsky

"Na całym świecie jest dość cierpienia. Mam szczęście, że dzięki mojej uprzywilejowanej pozycji mogę coś robić. Pytanie  
powinno brzmieć - dlaczego nie robię więcej?"

"Czy naprawdę musimy ci mówić, skoro odpowiedź jest jasna:  
z każdym ich faszystowskim krokiem Rewolucja się zbliża  
Rewolucja - rozwiązanie. Ile jeszcze zniszczysz, ile zanim się załamiesz,  
nie siedź, nie narzekaj. Rewolucja - rozwiązanie."

Resist "The Solution..."

Revolution

zebrała: A.Kudłata.

## Przeciw hamstom

### CENTRUM INICJATYWY LOKALNEJ

na kamizelce, którą nosił pies  
o imię: Wszystko zaczęło się pewnego wieczoru gdy  
zem z wyszedłem sobie na ławeczkę przed swój blok i  
zaczęłem rozmyślać nad aktywnym działaniem.  
Pochodzę z małej miejscowości pod Łodzią i tu nie  
było zbyt wiele do robienia. We trzech rozklejałismy  
ulotki, piketowaliśmy cyrki, robiliśmy zina, graliśmy  
w kapeli. Od ładnych paru lat związani byliśmy na  
stałe z tzw. sceną niezależną: niegdyś mieliśmy  
dystrybucję, wydawaliśmy kasety, robiliśmy koncerty,  
pomagaliśmy młodym zespołom, pisaliśmy artykuły.  
Ale teraz mieliśmy się wszyscy przeprowadzić do  
Łodzi i w związku z tym otwierały się przed nami  
nowe możliwości. Należało to natrzycie wykorzystać i  
właśnie w wyniku tego wszystkiego o czym wcześniej  
napisałem porozmawialiśmy o stworzeniu czegoś  
twórczego. Wpadłem na pomysł nazwania nas "Czarny  
Sztandar". Tak jak pomyśleliśmy tak i zrobiliśmy.  
Mieliśmy już trochę znajomych w tym mieście, resztę  
postanowiliśmy przyciągnąć działaniem. I tu od razu  
dostaliśmy bardzo mało osób się składało. Nie zrażają  
c się jednak postanowiliśmy wydawać miesięcznik  
"Czarny Sztandar", oraz z mieszkania zrobić nasze  
centrum, które notabene było chyba dość znane w  
Łodzi. Powoli choć systematycznie w końcu zaczęli  
przylązać się nowi. Zaczęliśmy wspólnie  
przeprowadzać pierwsze akcje - plakatowanie miasta  
ulotkami antywyborczymi, a po czterech miesiącach  
dzi. Okrzykom towarzyszyły:

Godzinę trwała sobotnia  
manifestacja zorganizowana

ego przez  
py Samo-  
czej, na  
no prze-  
f, faszy-  
Wzięło  
200 mło-

nie han-  
ninem

zandar to młodzi anar-  
bił manifestację pod

i czarne flagi.  
emy przeciwko  
żyjących zwie-  
ciwko cyrkowi.  
bywają w sztucz-  
nych dla nich warunkach, zmu-  
szane są do...

działalności zorganizowaliśmy pierwszą manifestację  
(grudzień 1995) przed nowym barem McDonalda.  
Frekwencja była słaba, może z 80 osób,  
wytłumaczyliśmy to sobie nietypową godziną, mrozem  
i miejscem akcji na peryferiach miasta. Ważne że  
pojawiliśmy się i rozdaliśmy ok. 700 ulotek i 200  
Cz.Sz. Postanowiliśmy nie zamykać się jedynie we  
własnym getcie i nawiązaliśmy współpracę ze  
stowarzyszeniem ekologicznym "Źródła", pomagając  
im w wielu akcjach. Zgłosili się do nas również nasi  
równiecy - komuniści z Grupy Samorządności  
Robotniczej proponując regionalne porozumienie.  
Pierwszym sprawdzianem dla połączonych sił była  
manifestacja antyfaszystowska 23 marca 1996 na którą  
przybyło ok. 300 osób. Niestety całość nie wypadła  
najlepiej gdyż tuba nawalała, odczyty szybko się  
skończyły, a dotego policja niedopuszczała pochodu do  
centrum. Do tego wszystkiego zdenerwowaliśmy się  
g strasznie gdy komuniści totalnie upolitycznili całą  
w imprezę naszym kosztem. Postanowiliśmy zostać z  
k. nimi jedynie na gruncie koleżeńskim nie  
przeprowadzając więcej akcji i żadnych porozumień.  
ręć nie może służyć rozrywce  
człowieka, a wystawianie na  
trakcie przemówień demonst-



W międzyczasie przylączyły się do nas ludzie wydający jeszcze 2 biuletyny, które teraz wchodziły w skład Czarnego Szandaru: pierwszy to Masz Świadomość...?!? dla studentów PL i drugi dla uczniów szkół średnich Świadomość. Zaczął wychodzić również Czarny Szandar - Plakat przeznaczony z Giv Postera zawierający w każdym numerze ok. 40 plakatów na każdą okazję. Nastąpił również wtedy rozłam, odłączył się dość aktywny człowiek zakładając własną grupę o nazwie "Ruch Animalistyczno-Ekologiczny" zraszający ludzi wokół Stridge Edge. Nie zgadzaliśmy się w temacie aborcji i wprowadzenia zakazu reklamowania używek. Nie doszło jednak między nami do żadnych wrogoci i dalej wspólnie przeprowadzaliśmy różne akcje, choć tym razem jako dwie różne grupy. Pierwszą była manifestacja Proekologiczna, kolejne to pikety cyrku. Przystąpiliśmy do Federacji Anarchistycznej i Krajowego Porozumienia Grup Antyfaszystowskich. Przyszedł znów czas na akcje, włączyliśmy się do kampanii Teraz Wisła i pikietowaliśmy targi autostradowe, przeprowadziliśmy akcje przeciwko olimpiadzie w Atlancie i ogólnopolską pikietę restauracji McDonald. Zorganizowaliśmy nowy lokal a w nim bibliotekę anarchistyczno-ekologiczną oraz miejsce stałych spotkań. W rocznicę Nocy Kryształowej i 11 listopada zorganizowaliśmy kolejne manifestacje. Zebrałiśmy parę tysięcy różnych

## Z autostrada

am manifestowała przeciwko odych ludzi. Zebrałi się ul Stefanowskiej targi. Centrum Inicjatywy Lokalnej przygotowuje raport o ulotki dotyczące agresji i skrajnej prawicy. Wcz nowe (zabójstwa, pobicia, akty wandalizmu) prosimy o kontakt. Podawajcie datę i krótki opis. Wszyscy którzy przysła znaczek otrzymają aktualny raport gratis kontakt na skrytkę z dopiskiem w prawym dolnym (Łódź, Piotrkowski, Płocki, skierniewicki i sieradzki) pod pisało porozumienie o wspól pracy. Ma ono m.in. przyspieszyć budowę autostrad na ich te

podpisów, rozdaliśmy setki ulotek, wydajemy nadal stale miesięcznik i prowadzimy godzinną audycję w radiu Żak 88,8 (czwartek 21.00). Sporządziliśmy w końcu raport dotyczący agresji skrajnej prawicy w Polsce zawierający ok. 200 przypadków pobic, ataków i wypadków śmiertelnych. Mamy i pewne problemy, często się zdarza że niektóre akcje trzeba robić w 4-5 osób bo ludzi ogarnia stagnacja i trudno ich namówić na działania. Próbuje cały czas zalegalizować się jako stowarzyszenie, co miejmy nadzieję dojdzie w końcu do skutku. Zachęcam wszystkich z naszej okolicy i nie tylko do nawiązania kontaktu z nami w celu wspólnego działania.

Seksa

Centrum Inicjatywy Lokalnej

P.O.Box 40

90-965 Łódź

slowy. Ewakuowano ch klientów, po czymiono do neutralizacji

## SEN

Siedziałem w ogromnej sali. Pełnej bogato ubranych mężczyzn i kobiet, pijących wino i jedzących mięso. Nie wiedziałem, co tutaj robię, siedziałem zdeorientowany rozglądając się wokoło. Patrzyłem na tych beztrojsko bawiących się bogaczy, na ich czerwone, wręcz mordercze, nie dostrzegające, co się dzieje obok nich. A przy czymś, co pełniło rolę baru, ustawiała się kolejka biednych, nędźnie ubranych chłopców i dziewczyn. Byli smutni. Pilnowała ich banda rozwydrzonych żołnierzy, którzy popychali ich i kopali. Ale oni nie reagowali, stali zrezygnowani. Wiedzieli, że taki jest Porządek. Na początku kolejki stał Rzeźnik. Ubrany był w zakrwawiony fartuch, który kiedyś pewnie był koloru białego. W prawej ręce trzymał tasak, którym wymachiwał na wszystkie strony, a czasami uderzał w któreś ze stojących w kolejce ludzi, odcinając mu rękę lub głowę. Kierował ich do odpowiednich działów. Chłopcy szli na lewo, na pożarcie dla świni, dziewczęta na prawo, do krów. Wiecznie nienasyczone zwierzęta pożerały błyskawicznie podsyłanych im ludzi. Potem same były zabijane i przetwarzane na kotlety i szaszłyki, dla bawiących się burżujów. A oni bez mrugnienia okiem zjadali to mięso, tych chłopców i dziewczęta. Taka bardziej dosadna interpretacja hasła MIESO TO MORDERSTWO. Nie zastanawiali się nad tym co robią. Było to dla nich oczywiste, że biedniejsi ludzie muszą ginąć, by oni mogli się bawić. Byli zajęci ważniejszymi sprawami - kto kogo ostatnio zdradził, kto z kim się przespał.

A ja w milczeniu patrzyłem na to wszystko i nie mogłem się ruszyć. Nie potrafiłem nic zrobić. Płakałem. Płakałem patrząc na tych bezmyślnych ludzi, pożerających okupione krwią młodych chłopców i dziewcząt mięso. Płakałem patrząc na ich beztrojskę. Płakałem czując swą bezsilność. Nagle jakaś młoda kobieta wstała od stołu. Krzyknęła: "Ja nie chcę tak dłużej! Nie chcę, by ich zabijano dla nas!" Zapadła cisza. Wtedy niespodziewanie dla mnie samego krzyknąłem: "To wyrzuć kurwa to mięso! Wtedy to wszystko się skończy!" Kobieta powoli usiadła, spuściła głowę, zamyśliła się. Powoli zaczęła dokańczać jedzenie swojego kotleta. Znowu nastał gwar. Kolejka szybko posuwała się do przodu.



UWAGA!! PRZYGOTOWAĆ SIĘ

Będziem Tru!!

e

a

b

r

n

ODPALAMY!!

EWA B. = Marcin, Rafał, Darek

- Wasze inspiracje muzyczne są dobrze znane, powiedzcie zatem czy interesuje was tylko szeroko pojęta muzyka rockowa

M. - Czy są dodrze znane, to ja nie wiem.  
R. - Raczej nie będziemy się nad tym zastanawiać, czy są dobrze znane czy nie. Właściwie będzie się to działo, jakby poza nami i to jest już sprawa ludzi, którzy akurat słuchają Ewy Braun, czy poświęcają swoją uwagę, żeby słuchać Ewy Braun. Generalnie, wypowiadam się za cały zespół, ale myślę, że chłopaki pomagają mi i dopowiedzą: nasze inspiracje nie są czerpane tylko z muzyki rockowej, a ostatnio wręcz zupełnie spoza muzyki rockowej, z szeroko pojętej muzyki, ale także z szeroko pojętej rzeczywistości, ale muzycznie zahacza to coraz bardziej o różnego rodzaju formy wszechstronne; (folk, muzyka awangardowa, muzyka poważna, poezja śpiewana). Naprawdę, mało jest gatunków, których rzeczywiście nie słuchamy. Ostatnio, pół żartem pół serio, grając na trasie słuchamy disco - polo.

M. - Coś do dodania chłopaki, na przykład?

D. - Może to, że tak kiedyś, jakieś może 4-5 lat temu, żeby tak nie przeceniać tej roli muzyki, której my słuchamy, bo jakieś 4-5 lat temu rzeczywiście muzyka strasznie nas jarala, ful płyt różnych. Tu nagle ktoś otworzył drzwi samochodu wełknął łeb i: - a co wy tu robicie kryptofaszyści?

M. - Co ty tu chcesz? Uciekaj stąd!! Ty idź sobie do domu. Kontynuuj Darek.

D. - ... Jakiś full płyt różnych wychodziło, ktoś kasety przynosił, ktoś płyty, naprawdę strasznie to nas jaralo, 10 kaset, 20. Mogliśmy cały dzień spędzać słuchając muzyki jakiejś, takiej, owakiej, różnej. Tak teraz właśnie ta muzyka, której słuchamy jakoś tak traci na znaczeniu. Ja sobie wolę posiedzieć, albo pochodzić gdzieś, niż muzyki posłuchać.

M. - Radia posłuchać.

D. - O, na przykład.

R. - Ja po koncercie już wogóle nie mogę słuchać żadnych dźwięków, żadnych zupełnie dźwięków spoza mojego serca, spoza mnie.

M. - Przedstawiając się, taka ważna uwaga.  
R. - Rafał basista - w ogóle nie mogę już słuchać ani radia, ani muzyki, ani telewizji, wręcz działa mi to na nerwy, jak słyszę jakieś dźwięki, a to koncercie E.B. już się pojawiło.

M. - A ja z kolei ostatnio zauważyłem coś takiego ciekawego, o ile kiedyś słuchałem, no nie wiem, szczeka mi opadała i słuchałem, jakiś tam płyt w całości i kilkanaście razy, teraz na prawdę mam wielki kłopot, żeby przesłuchać jakieś płyty w całości. Jest ich na-

R. - Ale tak naprawdę, to Joy Division, Velvet Underground i Sonic Youth to zajebiste kapele.

M. - Tak jest jeszcze kilka innych, ale tak generalnie ostatnio drażni mnie bardzo wiele rzeczy, wszystko mnie drażni.

R. - I wszystkie samochody, które nas mijają na ulicy.  
D. - Popierdoleni są ci kołesie, normalni ludzie 20-parę lat, mężczyźni i już na progu dorosłości, dojrzali, wsiadają do samochodów i zmieniają się w jakieś, no nie wiem... tepe...

R. - Tepe bestie, które mówią gazu, gazu...  
D. - Gazu, gazu, ty weź tam zapierdol, co to kurwa, wkurwia mnie ten opel, to weź go. Normalnie nie wiem. Człowiek plus motory - zacja to równa się jakieś monstrum straszne. Nie rozumiem tego.

R. - Bo jeszcze do dzisiaj nie poznałeś tego pędu, jak siadasz za kierownicą.

M. - To tak trochę pół żartem pół serio, ale ja na przykład ostatnio naprawdę bardzo namiętnie słucham nocnych audycji radiowych z muzyką jazzową, rockową nie wiem takie, jakieś przyjemne, lubię głos Kydryńskiego...

R. - A to już jest twój homoseksualizm, stary.

Precyzja

M. - Ale wiesz, ale po prostu naprawdę chyba bardziej mnie teraz interesuje samo granie muzyki, tworzenie muzyki, niż słuchanie czegoś.

D. - Po prostu akumulatory żeśmy naładowali przez lata i...

M. - I jebać muzykę po prostu...

D. - I pora już swoje coś powiedzieć.

R. - Co absolutnie nie oznacza, że my stoimy na stanowisku, czy na jakiejś fasadzie, że jest koniec z muzyką. Czy muzyka rockowa, czy obojętnie jaka muzyka już zesza do swego kresu - nie!, cały czas jest, ale chyba po prostu ta muzyka, którą się interesowaliśmy we wcześniejszych latach młodości została w nas, i na przykład, jak teraz słuchamy tu jakiś kapel, co bardziej industrialnych, czy tu nasz kierowca puszcza jakieś typowo...co to jest? ten Atari?

M. - No to jest moja kaseeta.

D. - To cyber punk jakiś.

R. - To mówimy, dwóch z nas, mi się nie podobają, mówię wyłącz to, bo za dużo elektroniki.

M. - Mi się podoba, cyberpunk.

-Skinny Puppy? he, he.

M.-R. - Nie, nie, to nie te klimaty.

D. - Atari Teenage Riot się nazywają, coś jak Prodigy, tylko że to są punkowcy normalnie ze skłotów.

R. - Śpiewają kawalek Sham 69 „If the kids are united”, tylko tak właśnie przetworzony przez komputery.

Ale to absolutnie nie znaczy, że nasze stanowisko...

M.- Stop!!! Koniec.

D. - No Marcin, ciebie nikt nie uciszał i ty nie uciszaj nikogo.

M. - Dobrze, Darku.



- Nowe utwory z ostatniej kasety stanowią jakby jedną całość. Czy było to celowe czy czysty przypadek?

R. - To już dla nas na pewno nie są nowe kawałki. Już mają właściwie 3 lata i powoli nudzi nam się je grać, i powoli wyrzucamy je z repertuaru. Ale o ile sobie przypominam, rzeczywiście przy układaniu kawałków na kolejność i płytę, była tam jakaś odgórna idea i chłopaki między sobą się kłócili, jak to ma być ułożone, ja się wyłączyłem z tego, ale dwaj pozostali członkowie zespołu dosyć długo i konsekwentnie redagowali, jak to ma być umieszczone.

M. - Tak, bo to, jakby jest działanie czysto conceptualne, co do jakoby, to że gramy teraz, a to że chcemy, aby to jakoś zawierało się w pewnej całości, czy pewnym pomysłem, to jest druga sprawa. Bo oprócz grania, jest jeszcze właśnie zestawienie tego w jakąś inną wartość, jakoś, przynajmniej ja to tak odbieram, bo mamy różne zdania w zespole na ten temat.

D. - W sumie jest to już rzecz drugorzędna, że ważniejsze są te kawałki, a i to w sumie jak się je wystawi, to już taka rzecz jakby pochodna, bardziej już takie trochę czary.

M. - Przepraszam...

R. - Ale ja, że tak przerwę. To jest stanowisko Darka, teraz przypominam sobie, jak w studiu się namietnie i gorączkowo wyklócał o to, jak mają być kawałki ułożone.

M. - Więc może ja to dokończę...

D. - Ale ja jestem starszy i muzyki słuchałem dużo, a teraz już...

R. - Ale to jest pytanie odnośnie do tamtego...

M. - A moi koledzy może po prostu się, jakby dystansują do tego, ja natomiast w ogóle się od tamtej pory nie zmieniłem, co do myślenia o muzyce. Myślę, że nagrywając płytę przynajmniej ja mam takie ambicje, moje indywidualne, z jednej strony muzyka, każdy

każdy utwór, a z drugiej strony, jakby myślenie o całości, o jakimś charakterze, o dramaturgii po prostu.

- Słuchając takich utworów, jak „Ziemia”, „Ogień” czy „Zeszyt Piątek” wyczuwa się podświadomy obraz filmu. Moim zdaniem jest to doskonały materiał do Ścieżki dźwiękowej filmu. Co wy na to?

M. - O! tu bliźniutko jesteś, ciepło, ciepło.

R. - Może tak. Nie robiliśmy tego specjalnie i nie z taką ideą, że gramy te utwory, żeby rysował się obraz filmu. Ale jest w naszej całej trójce, oprócz fascynacji muzyką i różnego rodzaju dźwiękami poza muzycznymi; jest w nas fascynacja właśnie dla filmów, interesujemy się po prostu kinem, jako takim, i po prostu bardzo lubimy „np. polskie filmy z lat 60-tych no i tu może paść kilka tytułów, ale szczególnie te filmy z Cybulskim, te białe - czarne filmy, gdzie są kobiety...

M. - Gole!

R. - Nie gołe. Kobiety w sukienkach w grochy bobkowych. Szczególnie te polskie filmy, gdzie dzieje się dużo i jest rzecz o miłości. Po prostu fascynują i jarają nas te filmy.

M. - „Do zobaczenia, do jutra”

R. - No dużo, dużo.

M. - Dużo, ale to nie tylko polskie filmy, żeby od razu powiedzieć.

R. - Nie tylko polskie filmy, działa na nas kino drogi, no i wiele, wiele innych obrazów.

M. - Horror.

R. - I na przykład jest zajebiste, że to co nas fascynuje wpływa w naszej muzyce zupełnie nieświadomie. Na przykład nie jest tak, że bierzemy kawałek i myślimy: „Zrobimy ten kawałek, że będzie w nim o filmie”. Tylko po prostu robimy a później się okazuje, że na przykład ktoś taki, jak wy słucha tego, odczuwa w nim zupełnie podświadomie nasze zainteresowanie filmem.

M. - A odnośnie tego dlaczego powiedziałem, że strzeliliście, że ciepło, ciepło, bo nie mogę na razie powiedzieć kto, nie mogę powiedzieć kiedy, ale dostaliśmy jakąś, taką ustną na razie ofertę.

D. - Ech! I. Bergman.

M. - Ma nasza muzyka zostać wykorzystana w filmie, ale...

D. - Nie to za dużo powiedziane, po prostu podszedł do nas koleś w Białymstoku i on coś, tam może będzie kręcił, jeżeli...i chciałby wykorzystać naszą muzykę do tego filmu.

M. - Mówisz dokładnie to samo, co ja.

D. - Jeśli film z tego będzie, to będzie. Jednak to nie takiego wielkiego...

23

FOR USE IN CASE  
OF FIRE ONLY

M. - Odnośnie jeszcze takich spraw, jak ma się ta muzyka, może powiem tak szybko do innych sztuk. Dwa czy trzy nasze utwory były na przykład wykorzystane w sztuce teatralnej...

R. - Jakiej?

M. - „Wrzechścić”... przez naszych przyjaciół w Słupsku. Zresztą koledzy zdobyli wyróżnienia, pojeździli po Europie ze sztuką

R. - Nic nie wiedziałem o tym.

M. - Później w Portugalii, i tak dalej, i bardzo to się wszystko podobowało. Jakby w całości, w kontekście sztuki, chyba to było też nie-złe.

- Teraz kilka słów o scenie, undergrandy czy jak to tam zwać? Jak się w nim czujecie?

R. - Świetnie. Jednym słowem.

M. - Nie, no mijają lata odkąd..., kurde tak głupio to brzmi, ale to prawda...

- Wspomnienia kombatanckie.

M. - Nie, nie. To chodzi o to, że po prostu jednak część naszego życia, nie mamy zbyt, aż tak, dużo lat z jednej strony, a z drugiej strony mamy chyba dużo lat...

R. - Jak na bycie w scenie i zmieniają się nasze stanowiska, znacząco zmienia się nasze spojrzenie na wiele spraw, ale gdybyśmy nie chcieli być i przestali odczuwać satysfakcję, to dawno by nas nie było i nie siedzielibyśmy w tym samochodzie i nie robili wywiadu, a wy, jeżeli byście kiedyś chcieli zrobić ten wywiad to byście musieli się kontaktować przez naszego menadżera na telefon komórkowy he, he.

M. - Jak na razie jest inaczej, jeździmy samochodem...

R. - Oczywiście to jest żart z tym menadżerem...

M. - Jest zimno i w ogóle wszystko jest super. Tak naprawdę to underground, nie wiem chyba nie wypowiadamy się nigdy, aż tak zdecydowanie, co do takich szerokich tam zjawisk, jak underground. Możemy powiedzieć o swoim odczuciu, a nie o ocenie jakiegos środowiska.

R. - Myślę sobie, na przykład - wczoraj, byliśmy w Opolu i po koncercie w Opolu byliśmy u ludzi, których poznaliśmy na koncercie i oni nas nocowali. Poszedłem kąpać się do łazienki myślałem: Ja pieknice, Rafał, za 10 lat będziesz tyle rzeczy wspominał z taką miłością i taką satysfakcją, że miałeś coś takiego, że grałeś koncert i później siedziałeś i po prostu spałeś u kogoś, mogłeś sobie rozmawiać, nawet z nimi napić się wódki, jeżeli chcieli, bo było po prostu fajnie, była atmosfera tak rodzinna, tak radosna, takie po prostu poczucie szczęścia w obcowaniu z drugim człowiekiem, którego jeszcze kilka godzin temu nie znało się, do którego jechało się samochodem po wypadku, zapierdalało się w śnieg, w lód i po prostu jechało się, żeby grać. Oprócz tego, że się grało po pewnym czasie już przestawała tylko łączyć ta muzyka i ta idea, że się do kogoś jedzie i zagra, a zaczynało być coś więcej, tak coś bardziej ogólnoludzkiego, że już się wyłączała ta muzyka. Była taka idea, że ty jesteś człowiek, ja jestem człowiek, nawzajem się szanujemy i to jest zajebiste, że możemy pogadać. I tutaj ani razu nie powiedziałem o scenie. Po prostu, że są ludzie, jest krag ludzi, z którymi jest nam, no powiedzmy sobie, w miarę dobrze.

- Jakis czas temu koncertowaliście z Trottelem - jak było? i co sądzicie o tym zespole, gdyż jest to chyba jedna z ciekawszych kapel obecnie grających na scenie undergradowej.

D. - Było świetnie.

M. - Wspaniali ludzie generalnie, wspaniała muzyka.

D. - Tak świetna kapela grająca niesamowitą i bardzo subtelną muzykę. No kurde, pałera no...trzeba zobaczyć tego koleś Tomasa, który tam jest motorem całej kapeli, basista, jest kiero-wca, żył całe dnie na kawie i kremie orzechowym i kurcze ciągle uśmiechnięty, zawsze do kogoś zagadał i na pewno dzięki niemu ta kapela się kręciła, i było fajnie.

R. - Po prostu zespół jest fajny, ludzie są fajni i nasze wspomnienia z tej trasy są bardzo miłe i satysfakcjonujące. To jakbyśmy chcieli nawiązać do tego, co powiedzieliśmy wcześniej.

M. - I chętnie zagralibyśmy znowu z Trottelem, i znowu, i znowu.

R. - Może to jest właśnie to, co wypływa, że po prostu spotkaliśmy się z ludźmi, których wcześniej nie znaliśmy, a których poważaliśmy z racji muzyki, którą grają. To spowodowało do tego scena. Po prostu byliśmy, spotkaliśmy się dzięki temu i graliśmy. Ludzie, którzy dla nas stanowili, jakiegoś swojego rodzaju może nie legendę, ani ideę, ale jakieś stopnie doskonalenia muzyki, fascynację muzyką.

D. - Dla mnie trochę oni byli legendą. Ja kiedyś tam jeden, czy dwa listy pisałem do Tomasa jeszcze w dawnych czasach.

R. - W pewnym momencie mogliśmy się spotkać i zagrać wspólną trasę, co lepsze grać na ich sprzeczce. Po prostu przez cały tydzień przebywać z nimi. Generalnie było fajnie.



opórcz tego, że grany trudną muzykę i skupiamy na jej granu. W tym momencie, jakby uciekali ten kontakt z publicznością, ale może poprzez to komunikujemy się z ludźmi nie verbalnie, ale właśnie poprzez tę muzykę, że nas odbierają, dźwięki, które my gramy. To jest na przykładzina, na której możemy dotrzeć do ludzi.

mi ignoranłami, ciolkami, stojrny, jakbyśmy mieli kij w dupie.

K. - Nie o to chodzi, że ...  
M. - To jest problem, po

...jeszcze, po pierwsze dlatego, że to jest dwubiegowa. Nie możemy skupiać się maksymalnie na muzyce i skupiać się maksymalnie na publiczności. Młodo wszystko, przyjeżdżamy po to, żeby przedstawiać to, co robimy, a jeśli komuś się to podoba i problemą coś tam z tej muzyką, a jeśli komuś się to podoba i nie chcemy, to jest bardzo dobrze.

4. - Nie jest tak, że muzyka w tym względzie, że zagramy i nie, czy nas ktoś słuchał, czy nie, to chuj mu w dupę, jest to najważniejsza muzyka, że po prostu dzięki niej możemy się skontaktować z tymi ludźmi. Bez niej nikt by nas nie zaprosił, nikt by z nami wywiadu nie robił i dzięki niej istnieje jako, tak, dzięki niej po prostu jesteśmy znani, a to, że gramy,...

4. - Och! Jesteśmy znani.

M. - Och ! Jesteśmy znani.

4. - Brawo !!! Tak, mamy dla przykładu dowody, że jesteśmy innym zespołem ... na świecie i w ogóle.

R. - A tak, jak już powiedziałem, że gramy muzykę trochę wyimaginując, jakby jakiegoś skrzypienia, dla mnie przynajmniej, wewnętrznego rozmaria i nie zawsze mogę na przykład podzielić się z innymi. Chociaż z drugiej strony uważam to za trywialne, że bawię i id. Chociaż z drugiej strony uważam to za trywialne, że wychodzi koleś na scenę i tam jakby się podlizywał publiczności: „No, jak się bawicie? Zakładaszmy razem everybody itd. ... To już było chyba bardzo kiczmaszkie, ale przede wszystkim bardzo szalenie słuchaczy, a to jest chyba też ważne, ludzi do których jesteśmy dźwięk ...”

R. - Myślisz, że właśnie ważne jest to dla nas, że jednak jeżeli z postód tam stu osób, które przyjdą, dwie czy trzy chcą nas słuchać, to gramy dla nich.

M. - Tak, to prawda. Nawet jak nikogo nie ma, to grany dla nich.  
- Czy chcielibyście być bardziej znanymi, jako zespół? Tak, jak  
zrobili to np. Somic Youth.

M. - To jest bardzo trudny przykład przede wszystkim, bo wiem, my na razie graliśmy niecałe 6 lat, a Sonic Youth tak zaczął być znany już, hm, hm, no...

R. - S. Y. zaczął być znany tak naprawdę odkąd przyszedł do wyłomni imię, a zrobili to po... my nagralismy jedną płytę, S. Y. na pewno imię, a zrobili to po... my nagralismy jedną płytę, S. Y. na pewno nie pływ?

- Ale czy w ogóle byście tak zrobili, gdyby była taka szansa?

[illegible][illegible][illegible]

R. ...? My mówimy i mówimy, że ...  
M. - Znaczy nie ... ja mówię na...ce, no fakt, właśnie pytam  
takie, że się rozczuliśmy,  
R. - Tak, wókoló S. Y. Moża dlatego, że bardzo lubimy ten ze  
możemy znaleźć wiście o nim dużo mówić, a właściwie o odcz  
ch, które mamy związane z tym zespołem, które są w nas.  
M. - Nie no ... na przykład z innej beczki przelać tak jak S  
... i jedna płyta dla większej wytwórni.

przecież nagrał ją  
i od niej odeszli..

M. - No właśnie, bo to była  
... do czegoś takiego ...

D. - Oni odeszli, bo wytwórnia im się zaczęła wkurwiać.

No dobra, już wiecie co myślimy o sobie. Niechże się nie przebiegają, że różny D. W. każdym razie, różne zespoły przehodzą do różny dmi, a skutki są różne, że do E.B. wrocinny. Na razie są to różny rzeczani, to akurat nani to dokładnie pasuje, ( teraz, w tej sytuacji, jak teraz jesteście, że studiujemy

id. „gdź byśmy dostali kontrakt od dużej wytwórni, nawet i tam w porządku, że, placąc dużo kasy i nie od nas nie chcą w zamian, tylko, że tam, powiedzmy, jeździć i robić dużą trasę, o to już byłoby, gwizda, już byśmy się mocno zastanawiali, bo to już jakas taka rzecz wcale zmienia w życiu by była.

R. - Nie lubimy, żeby nam ktoś coś sugerował i wymuszał. Wierzymy, że każdy może być samodzielnym i odpowiedzialnym. Nie próbujemy się kierować własnym ego, po prostu.

- A co sądzicie o zespole *Guernica i Luno*?

R. - No co myślimy o zespole G.??

M. - To jest coś takiego, z Guernicą jest tak, przyznajmyciej w moim odbiorze, tak sobie myślę, kuwina, ja w ogóle bardzo mało słucham takiej muzyki i jest tak, że myślę sobie Guernicę, no kurde, ale sobie jakiś czas puszczać w domu, bo mam kasetę.

D. - ?

M. - Bo mi się podobają, tak powiedział. Jest w tym coś, co mnie i nasz zespół bardzo interesuje. Właściwie nie wiem, no już może też tego trochę, bardzo, za to jest już kwestia nie stucha. Jednak kontakty personalne są tego jakoś inaczej przez to stucha. Normalnie, nie wiem, bardzo istotne, mimo wszystko, czasami. Normalnie, nie wiem, myślę że nawet, gdybym chyba nie znał nikogo z G., taką hipotezę czuję syntakcie myśleć podsunąć, myślę, że mimo wszystko, G. ma polskiśm rynku, czy na rynku punktowym ma coś, do powiedzenia i chyba to jest wyznacznik jakby ten podstawowy, dla mnie artystyczny, że to jest artystycznie gdzieś wysoki zespół.

Wysoko w randze go stawiam gdzieś ... Tyle.

Wysoko w randze go stawiam gdzieś ... Tyle.

D. - 10. powiem, że kiedyś to chłuba trochę lepszy zespół, który świętne koncerty, a teraz jest to chłuba trochę gorszy zespół, który cały czas gra te świętne koncerty. Z kasery nie działa na mnie to kompletnie, w ogóle, nic, zero, gdzieś wiałuśe jednym uchem, wylaśnie drugim. Na koncercie robi to silne wrażenie na mnie, nie wiem może dlatego, że znam tego chłuba trochę lat i wiem, że eee

R. - Obciaganny sobie he, he.

D. - No tak, ja jemu obciagam, on mi i w ogóle, tam...Wiem, że on naprawdę eee ??, nie wiem, jak to się mówi ...

M. - Kurwa !!! he, he, he, he.  
D. - Cicho ! Odpowiednie dać rzeczy słowo. Naprawdę, nie takie coś, że ktoś powtarza jakies slogany, tylko ...

D. - ..., że to jest, coś co ...??

M. - Komunikat z serca.  
D. - Marcin, ja tobie nie przerywałem, ty mi nie p. - zrywaj.

M. - Pomagam tylko.

D. - Ja sam wolę złać, używajcie uważnie, młodzi! i nikt nie może...

D. - Ale tak, czy siak, nie wiem, kasę to bym sobie chyba nie

Kupił facezję, gaby to nie był mój konik, a za jesiń w synu  
kupię.

D. - Nie, ty mi nie dasz, ja ją sobie kupię.

**K:-** Nie, dam ci, dlaczego inni ci nie dają?



- To było pytanie do dwóch, to żeby ten trzeci nie był poszkodowany, to teraz do niego. Będzie to pytanie z rodzaju plotek. W jednym z numerów „Rotten Life” w wywiadzie z Guernicą, bodajże Ty powiedziałeś, że działają obecnie prężne wytwórnie tu wymienileś m.in. Heartcore, które już teraz są jebane. A teraz ukazał się właśnie w „Partyzancie” list Armina z X-mist rec. na temat właściciela Heartcore. Czy możesz coś na ten temat powiedzieć?

R. - „Partyzanta” nie czytam, nie czytałem po prostu. Nie, że nie czytuje tylko nie czytałem, ale to są plotki, że podobno Robert tam jest zadłużony na 10 tys. Marek i że nie oddaje tych pieniędzy i to tam szkodzi mu i jego opinii na Zachodzie, że po prostu bierze kasety i wydaje je za zgodą, ale nie płaci. Nie znam Roberta osobiście, kiedyś była szansa na 2%, żeby E.B. wydała singiel w Heartcore, później to rozpuściło się, jak wiele rzeczy. Robert proponował i G. i E.B. wydanie nowych materiałów. Nawet nie odpisałem na ten list, bo wiedzieliśmy, że Robert ma kłopoty. Może nie, że ma kłopoty, tylko że no nie jest w pełni odpowiedzialnym facetem. Hooded Man właśnie chyba dosyć dużo w częstych wywiadach mówił o tym, że już czekają na wydanie singla, czy bodajże kasety; to się bardzo przeciągało. Ludzie ze Schizmy, chyba i z Aliansu także potwierdzali opinie, że Robert nie zawsze panuje nad tym co robi, ale to są moje opinie, czy nawet nie opinie, tylko powtarzam to, co słyszałem, moje odczucia, no i cały czas ciąży ta sprawa tego długu. A, że są jebane to chyba

za to, że tak wszystko opóźnia i nie zawsze robi to, co by chciał, ale z drugiej strony mogę w jakiś sposób go zrozumieć, bo on chyba ma żonę i dzieci i też jakoś musi to utrzymać no ale to jest też ta sprawa, że jak ktoś już coś robi, powinien to robić dobrze, po prostu jeżeli za coś się bierze.

- Wracamy do Ewci.

- Inne pasje oprócz grania w zespole?

D. - Ja mam kota od nie dawna i pierwszy raz w ogóle mam zwierzę, i jestem tym kotem przejęty, i to tyle w sumie.

R. - Ja od dzieciństwa miałem pociąg do piłki nożnej i to pozostało do dzisiaj, i nie wstydę się tego, o tym mówię. Mam hopla na punkcie wyników 1,2,3. liga, 1 liga niemiecka, 1 włoska, angielska, hiszpańska, wyniki reprezentacji narodowej, Legia, Polonia, Cracovia, Wisła, kibice, liga żużlowa trochę mniej, no po prostu jara mnie to i zachowuję się często jak mały dzieciak, udaję kibiców, albo oglądając mecz, trzymając kciuki za naszych, albo za przeciwnych. Denerwuje się, wałę się w stół, itd. Nie wiem no... , kiedyś wyczytałem takie hasło w Marku Hłasce, że facet to powinien tak: pójść do pracy, iść na mecz i napić się wódki to będzie wszystko. Takie dziwne i zupełnie takie sadomasochistyczne hasło, ale coś w tym jest. Ojciec prowadził mnie na piłkę nożną, od 7 roku życia, bardzo możliwe, że jak ja będę miał dzieci, to też będę je prowadził na piłkę nożną.

M. - Ja się kiedyś na meczu zesikałem, na przykład, byłem w wózku, wtedy jeszcze na prawdę... taką historię wam opowiem szybko

Przewijała mnie kobieta, która potem okazała się moją wuefistką w podstawówce.

R. - Dajesz się?! Wiesz co.

M. - No tak. A ja z kolei powiem. Ja bardzo lubię podróżować, zwiedzać nowe miejsca, po całym świecie lubię jeździć, chętnie bym wszędzie pojechał, gdzie tylko można. Na razie poza Europą nie miałem szans, ale poza Polskę czasami, ale lubię generalnie jeździć pociągami. Ostatnio się łapie, co jakiś czas, na tym, że to jest super sprawa jednak wsiąść do pociągu gdzieś pojechać, wysiąść gdzieś w Pradze, albo gdzieś dalej i pochodzić sobie po mieście, poznać.

R. - Ja lubię książki.

M. - No, książki.

R. - Jeszcze książki są moimi pasjami i ostatnio zacząłem nawet czytać z braku laku lubić kino.

M. - Z pasji właśnie to też, kino to chyba wszyscy lubimy. Ja też sporo czytam różnej literatury i jakoś to się kręci.

D. - Ja telewizję oglądam namiętnie. Najbardziej lubię właśnie tak sobie usiąść z kawą świeżo zrobioną, jakieś ciasteczka na raz czy ry programy oglądać, tutaj Wiadomości, Panorama, Polsat, taki owaki, jeszcze gazeta telewizyjna rozłożona i to się w ogóle już czyje.

M. - Jest jeszcze coś w mediach takiego, co lubię, to właśnie radio. Czasem myślę, że to tak nawiąże do filmu „Radio Days” Woody Allena, „Złote czasy radia” tak to jest przetłumaczone. Świetny film, doskonały i tam chyba jest dużo na temat właśnie takiej magii radia. Dlatego, że można sobie włączyć wieczorem i leci jakaś fajna muzyka

R. - Ogólnie to jesteśmy sentymentalni, melancholijni...

M. - Dupki... I ja spaceruję, nad morze sobie lubię pójść.

R. - Ja to bym chciał dziewczynę mieć. Chciałbym to ogłosić właśnie...

M. - Ja to bym chciał rower.

R. - ... Chciałbym to ogłosić... że nieśmiały, lubiący góry, gra na gitarze i poezję Stachury...

M. - O właśnie, jeszcze zapomniałem, ale właściwie od kilku dobrych lat nie ma takiego roku dla mnie, żeby nie poszedł w góry, co najmniej na tydzień...

R. - Ja mieszkania szukam, he, he, he.

M. - ... i nie pochodził sobie i odpoczął od wszystkiego, nie widział tych dwóch mord tu zakutych zespołu...

R. - Ty widziałeś swoją mordę, stary!!

M. - ... muzyki nie słuchać, nikogo nie widzieć. To jest dla mnie naprawdę bardzo oczyszczające, jeżeli chodzi o kontakt z przyrodą - A tak na stałe zamieszkać w górach?

M. - Na stałe to chyba nie. Chyba nigdzie bym nie chciał mieszkać.

D. - he, he, powiedział kuma.

M. - Nie, naprawdę.

R. - To se kup przyczepę campingową i podłączaj do pociągu.

M. - Nie, coś takiego zauważam wiecie, że kurde naprawdę, mówię teraz poważnie, że, jak mi się podobają niektóre miasta, fascy-

nują mnie bardzo i jak w nich jestem raz, drugi, trzeci, czwarty, czasem może jeszcze trochę dłużej, albo spędzam w nich więcej czasu, to zaczyna mnie tam wszystko drażnić i już więcej jeździć tam nie chcę. Zauważyłem to ostatnio na przykładzie Pragi, no ale to już moje sprawy chyba raczej.

D. - Acha, to ja jeszcze jedna moja pasja!! W takim razie lubię coś upichcić dobrego. Jak mam trochę więcej czasu i siły, to placki ziemniaczane, a tak to mógłbym makaron z sosem pomidorowym robić, jeść to codziennie, naprawdę.

M. - Ja Darkowi dziękuję, bo mi przypomniał...

R. - A ja jestem anarchista, jeszcze!

M. - A ja uwielbiam robić, bardzo lubię sałatki owocowe z różnymi...

R. - Są takie wstrętne.

M. - ...jogurtami, kefirami i mnóstwo owoców i jakiś ryż...

R. - Eee!! Nie wiem czy to było słychać, ale ja jestem anarchista, naprawdę to zażrni śmiesznie, ale jestem...

M. - do sałatek dodaje wiórki kokosowe i takie zawsze jem i robię I jeszcze jestem fanem, przyznaję się, różnych herbat, mam słabość do różnych herbat.

R. - Dobra, bo o książce kucharskiej zaczęliśmy mówić.

M. - I oferuję wszystkim jak będą w Pradze zająć co herbaciami „Dobra Czajownia”, na Václavské Namesti. To jest rewelacyjne miejsce, tam można słuchać świetnej muzyki, takiej hinduskiej i słuchać, słuchać, pić pyszną herbatę i jest super.

R. - Ja lubię jeszcze wiersze pisać.

D. - A ja słodczyce zażerać, nałogowo, nałogowo słodczyce nałogowo!!! aaah!!

R. - Cicho, cicho chłopaki!

- No, kiedyś powiedzieliście, że być może ukaza się wasze tomiki wierszy. Co z tym?

R. - To tak, mój się jakiś jeden ukazał („Dupa”), jak ktoś będzie miał siłę, bo oczywiście nie ja. Pierwszy się ukazał tylko dlatego, że ktoś inny miał siłę, żeby go wydać. Ja absolutnie do tego ręki nie przyłożyłem, oprócz tego, że komus dałem tam kilkanaście tekstów, a jak ktoś pomoże mi zrobić za mnie drugi, to też wyjdzie. Odpowiadam za Darka...

D. - To ja odpowiem za siebie... Jestem już na końcowym etapie przygotowań, jak pożyczę od kolegi gitarę, która stoi, to dokonam nagrań na debiutancką kasętę jednoosobowego zespołu. Przyzwyczaję i tam będą moje piosenki. Właśnie, wierszy jakiś tam nie piszę, poezji. W ogóle nie rozumiem, ani nic takiego. Jak piosenka jest to musi być tekst. Tytuły kilku utworów: „Wszyscy pozostawiają wszystkich”, „I ani o centymetr więcej”, „Lola, czyli koniec Ery Wodnika”. Tytuły trochę mówią o klimatach, w jakich to jest...

M. - No, Janerka! he, he. A ja z kolei, jeżeli chodzi o teksty. Tam kiedyś pamiętałem była taka jakaś inicjatywa. Dziewczyna chyba do nas napisała, do zespołu E.B., że chciały wydać tomik naszych tekstów, pamiętacie?

R. - Tak? Było coś takiego?? Nie pamiętam.

D. - A ładna dziewczyna?

M. - Nie pamiętam, nie przysłała zdjęć, ale chciała wydać nasze teksty, nie pamiętacie?

R. - Nie, kiedy to mniej więcej było?

M. - Gdzieś z półtora roku temu. Ja miałem natomiast wydać tomik poetycki, znaczy nie ja. Zaoferowała się tam jakaś grupa ludzi, że wyda mi, i ja tak jakoś się złożyło z innymi sprawami, tam jakimś, no, ni, ważne, w każdym bądź razie ściemnił i na razie nie wydałem, poza kilkoma publikacjami, takimi różnymi, w „Maci”, w takich innych gazetach.



R. - Tak, więc generalnie...

M. - ...jesteś kurna leniwi.

R. - Nie. To co mówiliśmy ma się do prawdy, ale dalej tkwi gdzieś w rzeczywistości.

M. - Gdzieś te teksty się pojawiają...właśnie..., ale to różnie bywa, nie ma konkretnego wydawnictwa.

- Tak. Ktoś tu deklarował się być anarchista i tutaj wysuwa się taki problem: większość „sceny”, nawołuje do bojkotu wyborów, a z drugiej strony istnieje opcja, że wybory dają nam jakąś możliwość decydowania, np. ostatnie referendum umożliwilo nam przyczynienie się, by część państwa wpadła w ręce społeczeństwa. Jakle jest twoje zdanie o tym?

R. - Obojętnie jaki system polityczny wskazuje na to, że niby władza istnieje, że faktyczna władza niby istnieje w rękach społeczeństwa, czy to będzie w systemie socjalistycznym, gdzie niby były

jakieś kolektywy, niby były samorządy, spółdzielnie i to miało istnieć w rękach ludzi. Niby w systemie kapitalistycznym, czyli demokratycznym, też poprzez wybory do Parlamentu, Sejmu i Senatu, a to poprzez wybory rządu, też się wydaje, że władza tkwi w rękach ludzi. Niby w monarchii też król..., czy teraz właściwie monarchii już nie ma...

M. - Jest zwyczajowy raczej system, tradycyny.

R. - No. No to właściwie w dwóch systemach, które teraz istnieją, albo są w przeważającej większości na świecie wydaje się, że ludzie mają wpływ na władzę, ale tak prawdę mówiąc to zapytaj się ludzi, czy chcą, żeby była wojna w Jugosławii. Wszyscy ci powiedzą, że nie chcą, a ta wojna jest. Zapytajmy się ludzi, czy chcą, żeby była wojna w Czeczenii, wszyscy powiedzą, że nie chcą, a ta wojna jest. Bardzo wiele rzeczy i bardzo wiele interesów, faktycznych interesów tego świata odbywa się poza plecami ludzi i nikt nie ma na to wpływu. Zapytajmy się, czy wszyscy chcą, żeby było w Polsce dobrze. Okazuje się, że wszyscy chcą, a nie jest i wszyscy na to narzekają. I tu możemy teraz mówić o grze sił politycznych, o grze rządów, o zatykaniu mózgów ludzi referendumi, czy wyborami politycznymi. Ludzie i tak narzekają, będą narzekać na władzę, a władza i tak będzie robić swoje w obojętnie jakim systemie. No to niestety jest najgorsze. Myślę, że po prostu ludzie muszą decydować za siebie, a gadanie o tym, że mogą decydować dzięki wyborom, dzięki takim rzeczom, to jest po prostu woda na młyn dla gazet i papki, którą się wtacza do głowy. I nawet nie chciałbym tego rozwijać, bo to rzeczywiście zamieniałoby się w wywiad ze mną, anarchistą i mówimy po prostu z E.B.

M. - Właśnie, bo to trzeba powiedzieć, to nie jest chyba spojrzenie E.B.

R. - Tak, tylko spojrzenie Rafała, a ja chciałbym przestrzegać tej zasady, to bardzo często się wymyka, że jak jesteśmy z E.B. i gramy, to chciałbym, jak najbardziej, unikać pytań o G., bo musimy rozdzielać te dwa zespoły.

- No tak, to tylko dlatego, że tak głośno krzyczałeś o tym anarchizmie. He, he.

D. - Masz za swoje.

FOTOKONSERWA

- To teraz największe inspiracje literackie.

R. - Hmm, hm... ja, kiedyś myślałem, że Kerouac ale teraz cały czas myślę, że tkwi we mnie melancholia, sentyment i smutek Remarque'a i to chyba zostało najbardziej.

M. - Ja może powiem. Ja Kerouaca bardzo poważam, acz kolwiek, jeśli chodzi o takie zdarzenia moje z literaturą. Kiedyś, kilka dobrych lat temu, zaczytywałem się do obłędu wręcz twórczością Para Legerkvista, takiego szwedzkiego pisarza. I powiem w skrytości, że dla tego jednego pisarza chciałem zdawać na skandynawistykę tylko po to, żeby właśnie móc go czytać w oryginale, no nie zrealizowałem tego, ale to jakby inna sprawa. Tak poza tym w różnym okresie jakaś inna literatura na mnie działała, np. kiedyś byłem pod potężnym wrażeniem prozy Hłaski, czy prozy właśnie Stachury. Teraz myślę, że w tej prozie jest bardzo coś negatywnego dla mnie i naprawdę Hłasko na mnie już nie działa. Bardziej traktuję poważnie jego twórczość eszystyczną, późniejszą, reportaże. Myślę, że tam jest o wiele więcej dla mnie. Bardzo lubię Bukowskiego, kiedyś fascynowałem się strasznie B. Vianem i jakby takimi innymi sprawami, ale potem na przykład pamiętam wziąłem ze sobą książkę „Czerwona Trawa”, było lato, ja byłem w Paryżu. Wtedy, próbowałem tą książkę czytać i stwierdziłem, że już nie będę nigdy B. Viana czytał.

R. - Dla mnie jedną z większych fascynacji lit. Jest krótki tekst, który został umieszczony na okładce płyty „Goo” S.Y. Darek, pamiętasz go w całości po angielsku? ... Znaczący nie!...generalnie chodzi o to: „Ja zabrałem mojej siostrze jej chłopaka, to było jak ryk wiatru, jak promyk słońca, jak coś jeszcze. W następnym tygodniu my zabijemy naszych rodziców i wyjdziemy na ulice”. Uważam to za strasznie psychodeliczne, strasznie gęste i strasznie działające na mnie kawałek.

M. - A, jeżeli chodzi o literaturę, ja naprawdę, ja nie potrafię i chyba nie chcę nawet ustalać jakiegoś kanonu, bo to jakby ciągle pływają. Swojego czasu czytałem i czytam do tej pory chyba więcej tekstów, na tematy jakby kultury, na tematy duchowe, na tematy teologii, takie rzeczy, które mnie bardzo interesują. Trochę tekstów socjologicznych, ale generalnie z literaturą to jest tak, że w różnym momencie, kiedyś np. szanowałem bardzo Brechta, jego poezję...

R. - Daj Darkowi powiedzieć, co ??? he, he.

D. - Niech mówi, jak ma coś do powiedzenia.





M. - Właśnie, ja lubię o literaturze mówić, ale z kolei właśnie to wszystko, to tak jak z muzyką trochę jest w moim przypadku, że nie mam kogoś takiego, że zawsze dałbym sobie tam pół palca uciąć za coś. Są takie książki, które bardzo na mnie działają, które chciałbym czytać właśnie, jako, taki odbiorca nie wiedzący nic na temat teorii literatury. Może tyle powiem.

D. - To ja może powiem. Jest taka scena w filmie „Vabank”, jak zabierają ci młodzi kołesie na początku Kwintę, zabierają z więzienia i go wywożą do lasu, i tam mu tu mówią, że ten prawda pan tego kasiarz jest, to i owo, że może jakiś skok zrobimy, a on im wyciąga ustnik i mówi: „Panowie, wiecie co to jest?”, że nie, „No to jest ustnik. Ja jestem muzykiem” i tak samo jest ze mną, że mnie literatura w ogóle nie interesuje, nie inspiruje, że się głównie w muzyce realizuję.

R. - Powiedział Darek pokazując długopis, he, he.

- *Utwór „Midnite Express” jest napisany na podstawie filmu. Dlaczego ten film? Opowiedzcie coś o nim.*

M. - O to tak się złożyło, że ja jestem autorem tego tekstu, powiem tak. Tekst powstał bardzo dawno, byłem jeszcze wtedy szczeniakiem chyba, jak tak teraz patrzę, i film po prostu coś tam mi się bardzo spodobało, rozwaliła mnie jakoś, taka psychodelia, depresyjność tego i jakby powstał pod wpływem filmu, był tak pomysły, właśnie ten tekst, i taki jest tam ten ktoś, ten bohater, ale że moi koledzy stwierdzili, że to w miarę słaby tekst np. tekst nie pojawił się na kompaktce.

D. - Nie, że tekst jest dobry do śpiewania, ale bardzo słabo wygląda napisany.

M. - Właśnie, na przykład, a ja, że tak odbiję piłeczkę. Ktoś tam z moich znajomych, kiedyś powiedział, że właśnie to jeden z lepszych tekstów na tej płycie. No, ale to już są kwestie odbioru.

D. - I bardzo dobrze, bo on go słyszał i zaśpiewany jest zupełnie w porządku.

M. - On go widział, Darek, w postaci pisanej.

R. - O! Może to jest dziwne, że to jest jeden z niewielu tekstów muzycznych E.B., nie wiersze, tylko teksty.

M. - No tak, ja nie umiem, generalnie, żadnych tekstów pisać do piosenki.

D. - No, a ja tego filmu nie widziałem, wtedy jakoś nie zdążyłem go zobaczyć, a teraz z tego, co mi opowiadali chłopaki, to chyba jest zbyt straszny dla mnie.

M. - A jeszcze powiem tylko, że niedawno oglądałem znowu ten film, znaczy niedawno, jakiś rok temu i zrobił na mnie naprawdę znowu duże wrażenie. Jest w tym filmie jakaś magia. A. Parker potrafi robić, kurcze magię w kinie, tak jak Bergman.

### - Jakies niespełnione marzenia?

R. - M. - Hmm? hm?...

D. - Być kierowcą ciężarówki !!, Takim, jak Wiesław Gołas w filmie „Droga”. Jeździć z jakimś tan CPN, czy transport leśny, po drogach Polski prowincjonalnej, coś takiego. Koniecznie jakiś Star, Jelcz, nie żadne tam kurcze Tiry, stacje benzynowe, takie, owaki, amerykańskie...

M. - aachchch!!!

D. - Nie rozumiem, kurcze, zawsze zajeżdżamy na jakąś stację benzynową a chłopaki: „No to tu jest jak w Holandii, albo jak w Antwerpii”. Nie wiem, jakieś wynaturzenie dla mnie totalne. To jest zupełnie, nie wiem, kołesie nie kumają bazy w ogóle, kombinują, żeby być gdzieś indziej, a nie, żeby oddychać tym, co jest tu i teraz. Zaś czuję się dobrze na drogach. I zaraz, coś mi umknęło.

M. - Ja Batmanem jeszcze chciałbym być.

D. - Jakies, coś w tym stylu właśnie. Czekać, to mówcie, ja sobie przypomnę.

M. - To ja powiem. Szczerze mówiąc to cholernie ciężkie pytanie. Nie wiem zupełnie co powiedzieć myślę, że kiedyś, o moję powiedzieć tak. Kiedyś chciałem być weterynarzem, to było bardzo dawno, chciałem pomagać zwierzątkom, ale tylko dlatego, to mnie tak zainspirowało, bo kiedyś był taki film, jakiś kurna angielski „Lekarz Domowy”, czy coś takiego. Chujowy film, ale ja byłem tak najarany na bycie weterynarzem...

D. - „Stworzenia duże i małe”.

M. - Ooo! Nie, o tak, o takim doktorze, tak?

D. - To nie był chujowy film, to był świetny...

M. - To może inny to film, ale w każdym bądź razie zainspirowało mnie, jednak film mnie zainspirował. A odnośnie takich niespełnionych marzeń, ...kurde może coś bardzo głupiego powiem, ale, chłopaki, muszę to powiedzieć, chciałbym kurna zobaczyć koncert Nirvany z s.p. Kurtem Cobainem, tyle.

27

WYCIĄG Z KSIĄŻKI

D. - A ja chciałbym koncert E.B. obejrzeć, ale właśnie jeszcze jedno, kim być. Dziennikarzem muzycznym. Ja strasznie lubię się wyrażać na temat muzyki i w ogóle wymyślać różne rzeczy sobie, jakieś opinie, ale albo rybka, albo pipka, albo piszę o muzyce i po drugiej stronie barykady. I jeszcze rzecz, też co chciałem być, a nie będę. Chciałem być dziewczyną.

M. - Eee!! To nie straconego.

D. - No tak, ale może, że nie tak cały czas, no tak, nie wiem, tak na dwa miesiące, powiedzmy, na trzy miesiące zamienić się z jakąś laską na mózgi, tak popatrzeć...

R. - Podymać się z jakimś kołesiem, he, he, he.

M. - Ale, żeby nie było jaj, ja to np. o Nirvanie mówiłem zupełnie serio, kurde jest taki koncert jeden z ostatnich koncertów N. z K.C. i trudno mi w ogóle mówić cokolwiek na ten temat. Niech sobie tarde, no w zespole była jakaś magia, a to że stało się tak, jak się stało, to już sprawa jest zupełnie innych tematów i nie wiem, czego jeszcze.

R. - No ja właśnie tak, jak chłopaki odpowiadali, tak się zastanawiam, kurna, co tu by powiedzieć. Jakies trudne pytanie. Tak mi się sobie, że albo jestem jakiś maksymalny szczęściarz, albo mi się marzę, myślę że nawet i tak mi jest zajeżdżać nie zrealizowanych bię robię, to mi się udaje, i kurde, nie chciałbym krzywdzić przez to nikogo innego. Wiele rzeczy mi nie wyszło, ale poprostu jestem wa kosziem czegoś innego. Więc nie mam żadnych nie zrealizowanych życzeń, bo myślę, że, jakbym czegoś jeszcze więcej żądał, to już byłoby amoralne.

- A mówiles, że chcesz znaleźć kobietę.

M. - No właśnie.

R. - Ale może się właśnie okazuje, że jeżeli się poświęcam dla dwóch zespołów...

M. - Powiedzmy sobie jasno, wywiad jest pewną formułą, wiesz, stwarzania kreacji jakieś zespołowej...he, he, ...nie wszystko, co mówimy, jest prawdą, większość rzeczy to jest manipulacja i spokój.

- No wiem, to o Nirvanie na przykład.

M. - O, nie tylko. Właśnie to na przykład o E.B. jest manipulacją he, he, a to o Nirvanie to jest prawda.

### - No to teraz hasła.

M. - Czyli psychoanalityczne ćwiczonko, kurwa! Nienawidzę tego, he, he, he!!! Darek jest w tym dobry.

D. - Ale nam się i tak będzie z dupami wszystko kojarzyć.

- A to nic, to zupełnie normalne.

D. - No właśnie.

- To zaczynamy - Człowiek:

D. - Przyroda

R. - Szacunek

M. - Ziemia

R. - He, he!! Piosenka E.B.

M. - Grób

- Rodzina:

M. - ...O, rodzina, ciepło

R. - Miłość i ciepło

D. - Rodzina? Nie mam żadnych skojarzeń...

M. - Malina!!! He, he, he, he!!!

R. - Ciocia, wujek i kuzyn

D. - Pierwsza Komunia

M. - Zegarek Wostock z zielonym cyberblatem

- Dusza:

R. - Love, peace, noise

D. - Ciepło

R. - Nie wolno ściągać i używać tych samych wyrazów, które już były, he, he.

M. - Głębia, zagadkowość

- Sen:

M. - Extra

R. - Ja czasem boję się snów

D. - A mi za mało zawsze snów

- Wyobraźcie sobie, że jutro jest koniec świata. Macie ostatni dzień życia, co wtedy robicie?

M. - To samo, próba, będziemy pierdolić o głupotach. Video sobie obejrzymy.



R. - Może rzeczywiście zrobilibyśmy...Znaczy nie! Napewno zrobilibyśmy próbę, ale może nie przegadalibyśmy jej całej, tylko grali.

D. - O!!

M. - Może tak! Mi się coś przypomniało, kiedyś była taka propozycja, żeby nazwać kasotę takim tytułem „Jutro też będzie koniec”. Może to będzie moja odpowiedź Jest też taki wiersz Miłosza „Piosenka o końcu świata”. Nie wiem by było...

R. - Chyba nic by nie było. Po prostu robilibyśmy swoje, bo co można.

M. - Wstałbym rano, wziąłbym prysznic, poszedłbym gdzieś na spacer, kupiłbym sobie kefir, nie wiem, co jeszcze.

D. - Ja myślę, że poddałbym się zbiorowej hysterii i poleciałbym do jakiegoś klasztoru i głosił: „Alleluja”

R. - A ja bym latał za kobietami, pił wódę, palił marihuane...he, he, he, to był żart, oczywiście.

M. - A ja bym się tak nażart, że bym umarł!!

R. - Chciałbym wtedy zagrać próbę i żeby było fajnie.

M. - Znaczy nie!! Żebyśmy kurwa nie wyszli na jakiś dramatycznych jebanych romantyków, że wiesz my tu sobie z gitarami.

R. - Byśmy sobie zarejestrowali cały materiał z tej próby, jakby ktoś to znalazł, żeby wydał...

D. - Nie!! Wicie co, ja bym chyba spierdalał stąd, w jakiś statek kosmiczny, albo coś takiego.

M. - Ja bym chyba tego nigdy się nie podjął, wicie, żeby spierdalał gdzieś w kosmos, bo się kurwa tak boję kosmosu.

R. - Ja bym pojechał do Watykanu, przyłożył nóż papieżowi i mówił: „No, kurwa, spróbujcie tylko”.

M. - A ja na pewno nie uciekłbym w kosmos, bo się strasznie boję, jak myślę, że w jakiejś kapsule cienkiej takiej dwa i pół metra, i miałbym gdzieś latać po kosmosie, kurwa, jakieś gazy, temperatura, umarłbym ze strachu.

R. - Gagarin, Hermaszewski!!! He, he, he.

M. - Normalnie ja bym wołał gdzieś pod drzewem położyć się i niech się dzieje, co chce.

D. - Ja, jako dawny wielbiciel filmów s-f, czułbym się w kosmosie całkiem niezle, jak u siebie w domu.

M. - Ale wesoły chłopak...

...No dalej, jedziemy dalej... Koncert się skończył, wicie, już nie będziemy grali... No co!! Koniec?? Nie, no jeszcze coś, jeszcze jed no pytanie, jakieś kurde extra-bonus!

## Finiszujemy!!

- A np.: jakieś covery gracie, a jak nie to dlaczego?

D. - Gramy.

M. - Nie wiemy dlaczego he, he!!

R. - Wiesz co, zespół istnieje od 6 -ściu lat i tak, mniej więcej, od 5-ciu lat gadamy zawsze, że czas, żeby zagrać cover Joy Division, no i na tym się kończy.

M. - No nie! Graliśmy cover, bez przesady.

D. - A Joyów to tylko na próbę i parę razy do różnych kawałków się przymierzaliśmy, ale nic nie wyszło, a covery no tak tylko takie, tak roboczo, że tutaj, no można by zrobić tutaj na koncerty: Dead Kennedysów „Nazi Punks Fuck off”, Sonic Youth „Youth against Fascism”

M. - Same antyfaszystowskie.

D. - Black Sabbath „Paranoid”, chyba graliśmy też Hypnoticsów, Grechutę, „Korowód”. No i mamy zrobione dwa numery: „Odpowiedzialność” zespołu Manaam i kapeli Gorich. Słuchajcie, zajebi sta kapela ze Słupska, mają próby raz na pół roku...

R. - Ostatnio raz na rok i coraz bardziej niechętnie grają.

D. - Właśnie, ale może jakby ich na jakieś koncerty spraszać, to może jeszcze coś, może przynajmniej tyle by ludzie skorzystali, że ktoś by posłuchał tej muzyki.

M. - TAAADDDAAMMM !!

R. - No i ostatnio na próbach gramy pół coveru Velvet Underground „All Tomorrow's Parties”.

D. - Znaczy tylko sekcja jest zerżnięta, gitary nie i może uda się zachachnąć, że to niby nasza kompozycja.

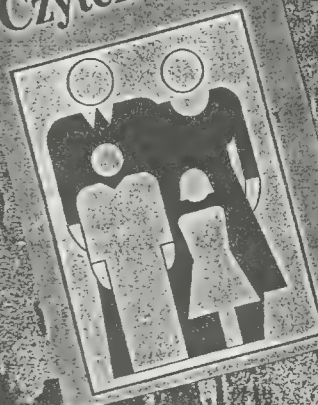
M. - he, he, Dodamy jeszcze jakiś wokół.

D. - Nie, słuchajcie, Zepellini tam podpisywali swoimi nazwiskami jakieś stare bluesy, to czemu nie my??

M. - To tyle, właśnie tak możemy powiedzieć o coverach, ale generalnie jakoś nie dbamy o stronę przebojową na koncercie.

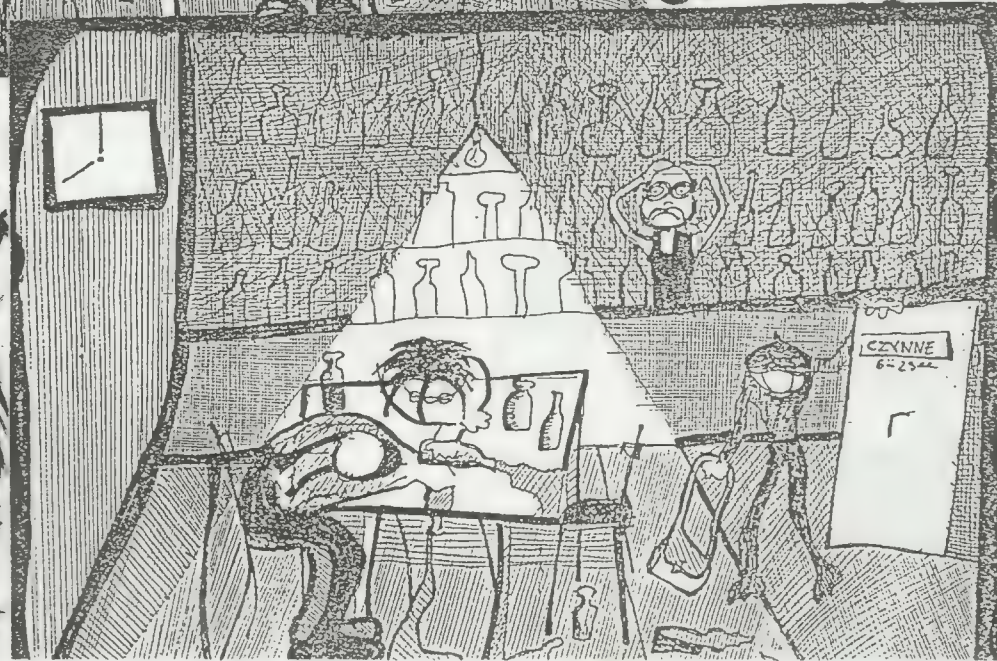
- Dalej Erika jeszcze długo gadała o rzeczach mnie i bardziej ważnych, ale co by oszczędzić cierpień ewentualnym czytelnikom (he, he) skończymy w tym momencie. A jeżeli ktoś bardzo pragnie usłyszeć całość, chętnie udostępnimy kasotę. THAT'S ALLLLLLL....

Kim jesteś  
Czytelniku?

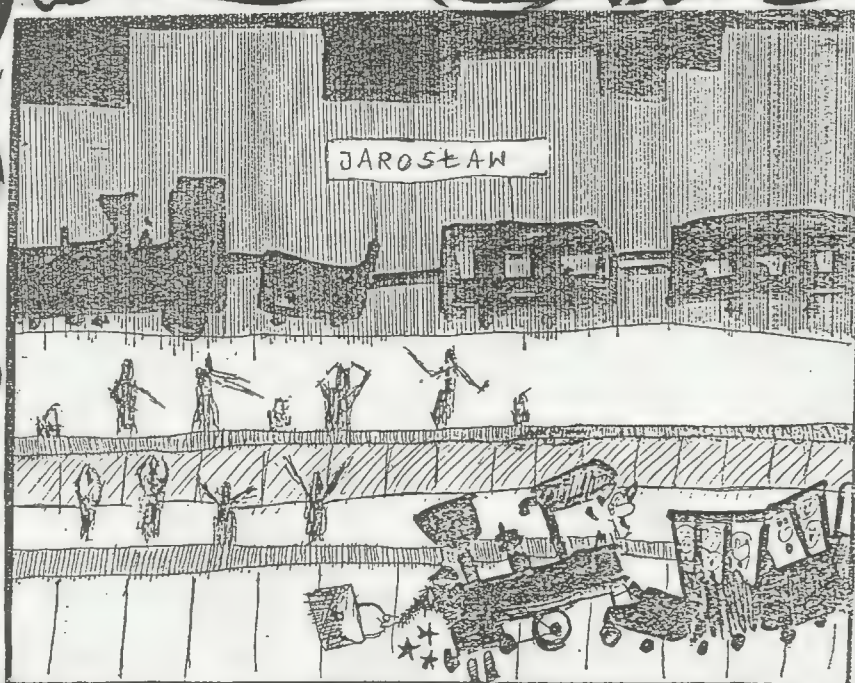
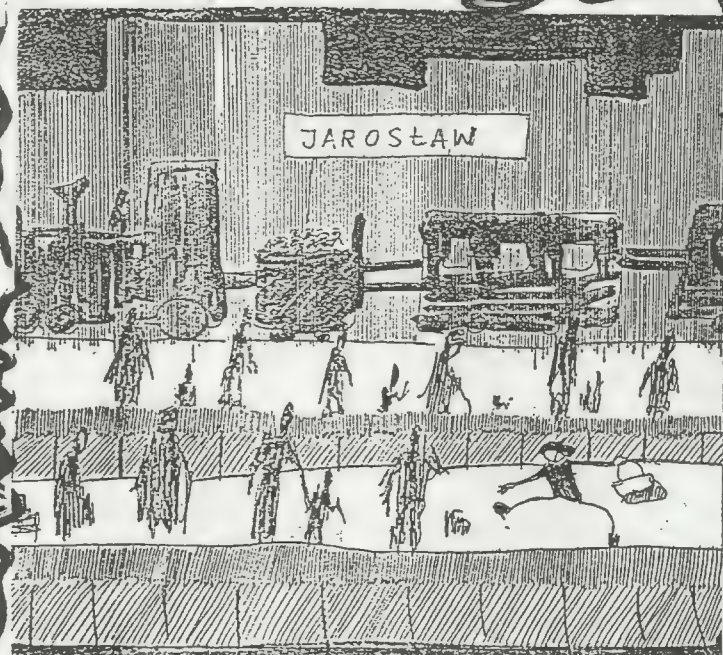
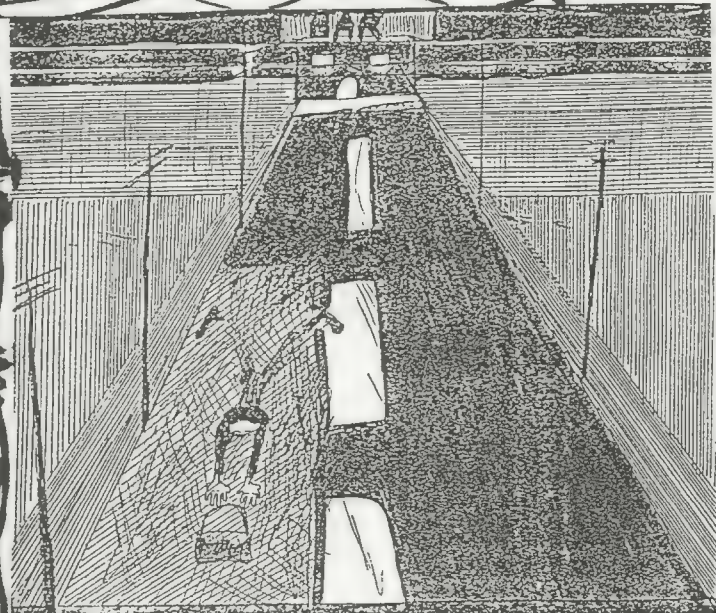




# RELACJA







# DING DING



POCIĄG RELACJI  
WROCŁAW - PRZEMYSŁ  
WJECHAŁ NA TOR  
PIERWSZY PRZY PERONIE  
DRUGIM.



# BLITZ

## BLITZ HAFENSTR.

Poniżej możecie przeczytać dwa krótkie wywiady z ludźmi mieszkającym i na squattach w Europie Zach. Są to dwa bardzo znane miejsca w światowej scenie undergroundowej i ruchu wolnościowym. Mam nadzieję że materiały te zapoczątkują całą serię przedstawiającą różne miejsca wolne od państwa na całym świecie. W kolejnym numerze będę chciał przedstawić podobne inicjatywy w Polsce, i nie chodzi mi tu tylko o squatty ale i info-shopy, info-centra itp. Poniższe wywiady są niestety przedrukami z austriackiego pisma FLEX 'S. DIGEST nr.17-bez ich zgody za co przepraszam. Tłum. Piotruś.

### BLITZ SQUAT

Stoisz w centrum Oslo, dwa domy dalej żył E.Munch a czarno-szare budynki mieszkalne rzucają się w oczy swoją depresyjną estetyką. Żelazna płyta zakrywa około półmetrową dziurę w chodniku. Pamiątka po skinheadzie i jego bobmie, którą nie udało mu się przebić drogi przez mur z drutem kolczastym. Od tego czasu w oknie na pierwszym piętrze stoi jeden z mieszkańców BLITZ i obserwuje swym wzrokiem całą ulicę. BLITZ w Oslo był jednocześnie polem organizacyjnym i bazą noclegową takich kapel jak: SO MUCH HATE, LIFE BUT HOW TO LIVE IT, STENGTE DORER, KAFKA PROCESS. Ich programem od lat jest bezwarunkowy idealizm. "BLITZ jest od ponad dziesięciu lat starym składnikiem wyglądu miasta i nie powinno to być zmiennie"-to słowa niezależnego norweskiego urbanisty z pracy nt. centrum miasta. Japońscy turyści nadal się z tego cieszą i inscenizują grupowe zdjęcia a przed fasadą squattu... Po "kuracji" zespołów KURORT i NAKED AGRESSION przeprowadziliśmy rozmowę z trzema mieszkańcami squattu. Rozmawiał: Martin.

\*\*\*\*\*  
-Zaczniemy od historii BLITZ...

Ida: Zaczęło się w 1983r. Wtedy były demonstracje i walki z policją z powodu kilku zajętych domów. Po dziesięciu przeprawach, 1 maja rada miasta Oslo zdecydowała o stworzeniu "młodzieżowego projektu", jak go nazwali. Oferowali dom i finansowe wsparcie. Pieniądze te zostały zaraz wydane na czynsz. W 1988r. zmieniła się sytuacja polityczna i sytuacja BLITZ. Domy do niego należące miały zostać opuszczone i zniszczone. Zapobiegliśmy temu zajmując dom oficjalnie. To w następstwie doprowadziło

psychiczny ze strony policji i miasta, nastrój wewnątrz grupy zajmującej "był po jakimś czasie również denerwujący. Ciągłe dochodzili do BLITZ nowi, młodzi ludzie i przejmowali od starej grupy inicjatywę. -W których grupach pracujecie? Tina: Ja jestem w grupie informacyjnej i kobiecej. Harol: Ja pracuję w kawiarni. I: Wcześniej byłem w grupie radiowej, informacyjnej i koncertowej, ale właściwie to jestem tutaj, ponieważ znam BLITZ dłużej i należę do generacji pierwszych aktywistów. T: Trzeba właściwie dodać, że wymiana pokoleń jeszcze dziś niesie ze sobą konflikty. Wielu ze starych "blizowców" nie jest zadowolona z aktywności młodych, ale przynajmniej istnieje jakaś komunikacja i w końcu mogą tylko niektórzy, którzy coś robią, mówić co dalej należy przedsięwziąć. -Co się zmieniło?

I: Tylko jeden przykład. Od kilku lat są koncerty hip hop i rave party i to wprowadziło taki świeży powiew, nowych ludzi.

T: Grupa kobieca zorganizowała jakiś czas temu "tydzień akcji": rozdawałyśmy na ulicach tampony, niektóre z nas atakowały sklepy porno...

I: Jest więcej spontanicznej aktywności niż przed kilkoma laty. Nadal kładziemy nacisk na otwartość.

T: Dzięki temu w ostatnich latach zdobyliśmy wielu nowych ludzi dla naszej sprawy. Wiele dzieciaków, ale także wielu starych aktywistów, którzy przez kilka lat trzymali się na uboczu, wróciło do BLITZ. Wierzę, że możemy znów stworzyć to ponownie, że wszyscy należymy do jednej sceny.

-Co teraz robią ludzie z tamtych czasów?

I: Kilku wyprowadziło się ze squattu, mieli po prostu dość ciągłych dyskusji i organizowania. Znaleźli mi





le mieszkania i konsumują bezstresowo czas bez kłopotów i nazizmu.

H: Inni, którzy grają w różnych kapełach, przyjeżdżają regularnie aby mieć próby w pomieszczeniach piwnicznych. Słyszalesz ich przecież po poludniu. CAPTAIN NOT RESPONSIBLE z Rogerem z LIFE BUT HOW... i Borrem z SO MUCH HATE, na przykład.

-Ci ludzie dzięki swej muzyce są znani w całej Europie. Czy pełnią w BLITZ funkcję przykładu?

I: No tak, oni byli tu od początku. Odkąd ich tu nie ma straciła dużo na tym atmosfera squottu.

H: Oni pracowali przez lata w BLITZ. Byli najlepszymi kapelami, a poza tym bardzo dobrymi przyjaciółmi, po prostu...

-Ok, teraźniejszość i przyszłość BLITZ?

H: Otrzymaliśmy od miasta nową umowę, której jeszcze nie podpisaliśmy. Ale to nie gra roli, BLITZ to BLITZ, to wystarcza.

T: Dostaliśmy pieniądze na konserwację budynku. Ponieważ i tak musieliśmy to zrobić, więc umowa byłaby nieźła, ale z drugiej strony zabroniona by była sprzedaż piwa co jest absurdem.

I: Faktycznie, BLITZ jest w bardzo złym stanie. Widziałeś przecież dziurę na ulicy, pół muru zostało zniszczone przez bombę, kiedyś do nas strzelano. Prawdopodobnie wkrótce wszystko szlag trafi, he, he, he...

T: Ale oni mimo wszystko nigdy nas stąd nie wyrzuci!

\*\*\*\*\*



#### HAFEN STRASSE

"Dosyć przejebane"-to były ostatnie słowa Stefana i Larsa, i ja czułem się podobnie. Ulica Hafen jest jednym z najważniejszych miejsc w niemieckiej scenie. Mieszkańcy ulicy założyli stowarzyszenie i zaplanowali nową budowę, senat się sprzeciwił gdyż chciał budować budynki socjalne, które faktycznie miały być prywatnymi mieszkaniami. "Jakiś kap

italista" chciał kupić budynki na Hafen Str., mimo iż zajmujący te budynki zainwestowali w pracę i materiały 1-1,5 miliona marek-sprzedawca i zwycięską było by oczywiście miasto. I wtedy sami mieszkańcy, mający już dość demonstracji, zaktywizowali się, dowiedziawszy się, że za pieniądze z ich czynszu tworzy się plan zburzenia ich domów...

Wywiad: Martin i Flo

\*\*\*\*\*

-Co robicie na ulicy Hafen?

Stefan, Lars: Mieszkamy...

L: Trochę angażujemy się dla wspólnoty, tyle na ile jest to możliwe, gdyż oprócz tego ma się jeszcze własną pracę i stara się jakoś przeżyć --Czy wszyscy tu pracują? Jak wygląda przeciętny mieszkaniec?

S: Przeciętny mieszkaniec regularnie pracuje, to jest z pewnością do 60 %.

L: Kilku studiuje. To zmieniło się przez lata, ludzie musieli nauczyć się jak sobie radzić, zarabiać pieniądze... Musisz wiedzieć gdzie zostajesz, ludzie stają się starsi, jest tu wiele dzieci...

S: Teraz nie jest tak patetycznie...

-Co robicie wy dwoje?

S: Ja pracuję z kilkoma przyjaciółmi w kolektywie. Prace ręczne, od elektryki do czegoś tam innego, w kółko o pracę...

-Czarna robota?

S: Nie, całkiem oficjalna, z papierami i licencją, prawidłowo: "Money makes that world go around"...

L: Ja będę od kwietnia "przedsiębiorcą świnią" (ogromny śmiech), chwilowo pracuję w ośrodku socjalnym, teraz pracuję w służbie cywilnej i przez kwartał robię dla starszych ludzi zakupy i sprzątam, będę to robił do kwietnia.

-Jak długo mieszkacie na tej ulicy?

S: Ja mieszkam ok. 18 miesięcy...

L: Ja dopiero od października, chwilowo wszystko dokładnie obserwowałem i zastanawiałem się.

S: Ale już wcześniej organizowaliśmy tutaj koncerty i dzięki temu kontakt z tym miejscem doszedł do skutku.

-Które pokolenie mieszkańców Hafen mieszka tu teraz?

S: Najdłużej mieszkają tu ludzie od 30 lat. A które pokolenie, nie wiem?

Kolejne, są małe dzieci.

L: No z przed 15 laty, a właściwie 13, kiedy to miejsce oficjalnie zostało zajęte zostało jakieś 30-40 osób ze 100 mieszkańców. Poza tym jest taka płynność, niestałość jak przy innych projektach mieszkaniowych.

-Jak zmieniła się sytuacja polityczna?

S: Senat podjął właśnie decyzję o: prywatyzacja albo zburzenie. Wybrał prywatyzację.

L: Gdyby cofnąć się daleko w przeszłość to można by zobaczyć, że historia ulicy Hafen była całkiem inna niż przy innych, dzisiejszych projektach mieszkaniowych, squottach. Gdy ludzie zaczęli się powoli wprowadzać, zajmować budynki jeden po drugim, to jednocześnie musieli uczyć się żyć razem, dochodzić do porozumienia i było tu wtedy dużo różnych ludzi. Dziś kiedy ludzie decydują się zając jakiś dom to tworzą grupę, poznajają się, znikają pierwsze różnice. Jest to wtedy silna, dobrze się znająca i wiedząca co chce robić grupa. Tu od początku wszystko było inaczej, wszystko przychodziło z czasem.



S: Co to ma wspólnego z sytuacją polityczną? W tej chwili jesteśmy w takiej sytuacji, że senat może nas wyrzucić stąd w ciągu roku, wygasa nam umowa o czynsz i teraz zajmujemy to oficjalnie. Myśmy chcieli rozmawiać z senatem nad tym jak to rozwiązać, ale zostaliśmy po prostu ignorowani.

-A więc każdy jest tu nielegalnie. Czy istnieją więc jakieś ogólne zasady, jakieś struktury mieszkańców?

L: Raz na tydzień jest plenium ogólne, omawiane są wtedy dotyczące nas sprawy i powinny zapadać decyzje, ale najgorsze jest to, że na to plenium przychodzi bardzo mało ludzi. Na mieszkających tutaj 100 osób przychodzi 10.

S: Tak dzieje się już od roku. Przy całym ważnych decyzjach jest nagłe 40 osób, tylko 40%, ale to jest także relatywnie dużo.

L: Na plenium zostają... awiane takie rzeczy jak przed rokiem. To znaczy o czynszu który płaciliśmy, o finansowaniu przedsięwzięcia wyburzenia którego miesięczna zapłata wynosiła 50000DM, a w zamian miano nas wyeksmitować w ciągu 24 godzin.

S: To był taki mały skandal tu w mieście.

L: Nie będziemy oczywiście przyglądać się temu i płacić własnym grabieżom, więc od tamtego czasu pieniądze na czynsz wpłacane są na zablokowane konto.

-Hafen Str. miało image związane ze sceną HC/punk. Czy to się zmieniło?

L: Wcześniej było tu kilkoro punków ale większości chodziło tylko o wygląd, irokezy, ćwiekowane skóry itp.

S: Z punkiem, muzycznie jest tu umiarowanie związanych niewielu. Z Hafen na koncerty chodzi zazwyczaj 3-4 osoby, to jest tak, że ludzie robią tutaj totalnie inne rzeczy.

-Czy można w razie potrzeby wyciągnąć wielu ludzi na ulicę, np. zatrzymać rozbiurkę?

S: Super trudne pytanie. Jak dużo ludzi znajdziesz w Kurdystanie, aby strzelać do nich czołgi? Wielu ludzi i wyciągniesz na ulicę dla Hafen??

L: W każdym przypadku nie będzie to już tak dużo jak w latach 1987/88, gdzie na barykadach...

S: ...właśnie, gdzie było 10000 ludzi, to była oczywiście demonstracja, teraz jest tak już tylko w czasie świąt kościelnych albo tych, czy ja wiem, tych marszów z pochodniami, czy jak się one tam nazywają...

L: Światlane łańcuchy.

-Jaki procent mieszkańców chodzi regularnie na mecze St. Pauli?

L: 10

S: 10, powiedział bym regularnie, od czasu do czasu kilkoro więcej.

L: To ściśle jest ze sobą powiązane. Kiedyś bramka z St. Pauli tutaj mieszkał i wielu ludzi z Hafen grało w piłkę nożną w St. Pauli, w czwartę j lidze, niektórzy z domów robią tu domy klubowe...

S: No związek pomiędzy drużyną a Hafen napewno przetrwa, nawet gdy będzie na mecze chodzić tylko 10%.

L: Jest także zdjęcie drużyny przed domem!

-Pogorszyło się życie w St. Pauli?

L: Dla kogo?

S: Czego można oczekiwać od najbogatszego miasta Europy? St. Pauli ma większość ludzi przyjmujących pomoc socjalną w Hamburgu, to jest już tutaj rażące...

L: Nocą wszystko błyszczy, świeci się, w ciągu dnia jest to inny świat. S: Dosyć przejebane...

\*\*\*\*\*



## SZTUKA MANIPULACJI

czyli jak nie dać się oszukać  
reklamie

By móc analizować treści reklam, należy odpowiedzieć najpierw na kilka pytań: do kogo są adresowane i jaka jest ich funkcja? Odpowiedzi na te pytania różnicują się w zależności od nośnika przekazu reklamowego (radio, telewizja, prasa). Jest jednak kilka cech wspólnych. Reklama najczęściej zachęca nas do zakupu towarów niezależnie od tego czy ich naprawdę potrzebujemy, czy też nie. Reklamy z reguły narzucają jeden tok myślenia i „uwalniają” odbiorcę od własnych refleksji na ten temat. Wspólną cechą jest prosta, jeśli nie prymitywna argumentacja.

Zajmijmy się analizą reklam telewizyjnych. Są one szczególnie ciekawe. Można wymienić trzy główne czynniki takiego stanu rzeczy. Po pierwsze: oddziałują na dwa główne zmysły: wzrok i słuch, przez co dają szerokie pole do popisu rozmaitym środkom perswazji. Po drugie: reklamy takie częściej wykonywane są przez wysokiej klasy profesjonalistów, dzięki czemu ferują szeroki wachlarz środków perswazji. Czas antenowy w telewizji jest droższy niż w radiu, przez co szkoda go „marnować” na złe zrobione, nieskuteczne reklamy. Po trzecie: telewizja ma bardzo szerokie grono odbiorców, a oglądanie jej wymaga ciągłego skupienia uwagi (także w czasie trwania reklamy). Coś się ciągle rusza, zmienia - nie można tego przegapić!

To jest właśnie jednym z celów współczesnej reklamy telewizyjnej: zaciekać, zwrócić na siebie uwagę, dostarczyć szybko i skutecznie informacji do świadomości i podświadomości, po czym zniknąć zanim odbiorca się znudzi.

Niestety (a może na szczęście) nie zawsze to się udaje.

Przeanalizujmy taką „niewygodną” reklamę. Zaczyna się tak: widać fragment umięśnionej i dobrze opalonej nogi,

kamera posuwa się do góry (tu wszyscy myślą: on jest nagi!), ale nie, po sekundzie widzimy gustowne slipy (więc to tylko prowokacja). Kamera w dalszym ciągu posuwa się do góry, powiększając jednocześnie pole widzenia. Naszym oczom ukazuje się przystojny, dobrze zbudowany mężczyzna (teraz przez umysły wielu facetów przepływa myśl: chciałbym tak wyglądać). Po chwili nasz bohater - kulturysta chwytając luk, błyskawicznie go napina i wypuszcza strzałę. Strzała leci z gwizdem (widzowie myślą: w co trafi? kogo zabije?). Oczywiście trwa to ułamek sekundy. Nagle strzała zatrzymuje się. Przed nią widnieją trzy puszki dezodorantu w sprayu. Lektor mówi grobowym głosem: *Graphite* (czytaj: grafit) napięcie rośnie. I tu z takim trudem stworzona chwila napięcia znika. Bo odbiorca nie wie czy „*Graphite*” - napięcie rośnie, czy też grafit na pięcie rośnie?! Wątpię by twórcy reklamy celowo wprowadzali taką dwuznaczność. Reklama jest „żywem” przeniesiona z zachodu a takie gry słów są charakterystyczne tylko dla konkretnego języka. Prowokacja i potęgujące się napięcie są na swój sposób znane, gdy w

punkcie kulminacyjnym widz wybuch śmiechem. Lecz mimo swojej śmieszności (zupełnie niezamierzonej) reklama odnosi skutek. Taka „wpadka” utrwała nazwę produktu w głowie odbiorcy. Ba! On sam ją utrwała poprzez opowiadanie znajomym o tej zabawnej sytuacji.

Inne środki perswazji występują w reklamach krajowych. Przykładem jest ciekawa reklama margaryny „*Kama*”. Istnieje kilka wersji tego filmiku, ja skupię się na jednym z nich. Oto co widzimy: uniesiona ręka, a w niej nóż, po chwili ręka wykonuje rzut (znowu motyw potencjalnego morderstwa), nóż wbija się w deskę obok głowy jakiegoś nieszczęśnika o przerażonym obliczu. Zmienia się ujęcie. Widzimy teraz jakieś pomieszczenie. Po lewej stronie skulona ze strachu ofiara, po prawej dwaj górale. Znamy ich! To są bohaterowie serialu pod tytułem „*Janosik*” (U większości osób postaci te wywołują pozytywne skojarzenia. Serial był bardzo lubiany). Jeden z górali mówi: „głupawy i bojący to on zawsze był...bo nie jod *Kamy*!”. W tym momencie obydwaj wybuchają rubasznym śmiechem. Na koniec tylko krótkie ujęcie przedstawiające pudełko „*Kamy*” i tekst lektorki „Margaryna *Kama*...”. Reklama ta bardzo sprytnie kieruje uwagę konsumenta: najpierw chwila strachu, niepokoju (rzut nożem), zaraz potem znajome twarze i przejście do śmiechu. Gdzieś w tym wszystkim „gubi się” zwrot „głupawy i bojący to on zawsze był - bo nie jod *Kamy*”. Mamy tu do czynienia niemal z lekceważeniem klienta. Słyszymy wprost: nie jesz „*Kamy*” to jesteś

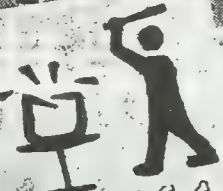
przyczyną choroby

Panasonic



WIELKI BRAT

W ŚRODKU AMEN



Wielickowski

rzeczy...

posi Sokrani

ADWENT

TAK JAK

(będziesz) głupi. Sens ten jest jednak dobrze zamaskowany i trafia do podświadomości. Wydawać by się mogło zabawna reklama, okazuje się agresywną i wyrefinowaną.

Szczególnie podatne na reklamy są dzieci. Łatwo im wmówić, że do dobrej zabawy jest potrzebna nowa lalka, nowy super-robot lub nowe klocki. Bardzo szkodliwe są akcje reklamujące słodycze, gdyż powodują nadmierne ich spożywanie, a przez to choroby uzębienia. Jednym z większych absurdów jakie słyszałem jest reklama sugerująca, że dzięki jedzeniu czekoladowego batonu można nabrać siły „Mars krzepi”. Młodzież też jest poddawana indoktrynacji. Reklamy sugerujące, iż przyszczone osoby są nieakceptowane i nie mają nawet po co wychodzić z domu, przyczyniają się do powstawania prawdziwych postaw tego typu.

Ponieważ profesjonalizm reklam stale podnosi swój poziom, więc przydatna wydaje się znajomość ich funkcjonowania. Zmniejsza to naszą podatność na perswazję. Możemy wybierać na podstawie jakości towaru, a nie na podstawie jego obrazu wytworzonego przez media. Na podstawie rzeczywistych potrzeb, a nie tych sztucznie wywołanych. Na uwagę zasługuje fakt zmiany funkcji tekstu. Treść podana w formie informatywnej poprzez zdania oznajmujące, ma cele tekstu o funkcji impresyjnej - ma kształtować postawy i uczucia



34

odbiory. Posługują się przy tym informacjami niezawsze sprawdzalnymi dla zwykłego człowieka „...eksperti z całego świata, telewizorem roku wybrali...”, „ARDO - marka najczęściej kupowana przez Polaków...”. Często występującym elementem jest tekst z dużą liczbą słownictwa fachowego i neologizmów „Pollena 2000 z systemem TAED...”, „szampon L'oreal preformance energance (...) opatentowany kompleks energizujący...”. Twórcy starają się zrobić wrażenie, że zależy im na szczęściu klientów. Niestety zależy im jedynie na jak największej sprzedaży produktu a zdania typu „wszystko co robimy - robimy dla Ciebie” są tylko mydleniem oczu i manipulacją.

Nie krytykuję jednak każdej formy reklamy. Producent wytwarzając produkt i chcąc go sprzedać ( w końcu z tego żyje) musi poinformować potencjalnego klienta o nowym towarze i jego ewentualnych zaletach. Naganne (a przede wszystkim niebezpieczne!) jest to, że reklama oprócz informacji prawdziwych przemycia

ENIGMATIC

Proponuje: KLINIKA LALEK

klamstwa i oddziałuje na da się podświadomość. Nie można nikomu zabronić robienia ani oglądania reklam (wszak jesteśmy za wolnością), ale do nieuczciwej reklamy powinna być załączona widoczna i czytelna informacja typu: „ UWAGA! Ta reklama oddziałuje na podświadomość odbiorcy.” W praktyce takim napisem obarczone byłyby niemal wszystkie reklamy. Chlubnymi wyjątkami byłyby teksty typu: „Chińskie trampki - niskie ceny. Rozmiary 34-46.Tel. 99-79-97”.

Pamiętajmy, że całe dla wytwórni obacz to!!! rzesze dobrze opłacanych fachowców codziennie główkują nad tym, jak nas zmusić do wydania naszych pieniędzy. Przeciwstawić im możemy jedynie własną inteligencję. Zanim kupisz pomyśl trzy razy czy jest ci to naprawdę potrzebne, jeśli masz wątpliwości -nie kupuj! Rzecz jasna nic nie można nikomu narzucić i każdy ma prawo postępować wedle własnego widzimisie...

Łukasz Szymielewicz

DO GUSTU CYJNY POLSKI A MELODII WYKONANIU.

FESTIVAL zaniu

szcze inni

TOWN

minajca MBę. Reggae, uper.

Poznań arcin 80/ 82

322067



WSPIERAJ KULTURĘ ALTERNATYWNA!

Przy FA-Koszalin powstaje biblioteczka wolnościowa. Prosimy o przysyłanie bezpłatnych egzemplarzy pism, broszur, druków ulotnych (anarchizm, kontrkultura, eko, etc.). Jeśli jesteś wydawcą, to jeden egz. może nie będzie dla Ciebie wielkim problemem; jeśli jesteś dystrybuatorem i coś zalega nie znajdując nabywców... Z góry dzięki!

DO IT YOURSELF!!!

W Koszalinie istnieje sklepik rozprowadzający produkcje sceny niezależnej - chętnie nawiążemy współpracę: jeśli wydajesz zina, kasety itd. przysyłaj po 2-3 sztuki. Zapraszamy też do odwiedzania nas od poniedziałku do piątku, godz. 14-17, Info-Klub, ul. Piłsudskiego 11-15, II piętro, pokój 15

Adres korespondencyjny:

Info-Klub, c/o Wojtek, PO BOX 207, 75-016 Koszalin 1

PASAZIER TERROR

Wydawca: PASAZIER TERROR



## DEVIATION

O kapeli DEVIATION w Polsce napewno niewielu słyszało. Pochodzą z Grodna na Białorusi i są mi jak narazie jedynym znanym zespołem z tego kraju. Właściwie wywiad ten nie miał być o muzyce i chyba taki nie wyszedł, zrobiłem go po to by więcej dowiedzieć się o ruchu anarchistycznym i wogóle o sytuacji politycznej w tym kraju. Jak okaże się to w czasie wywiadu, członkowie DEVIATION są mocno zaangażowani nie tylko w muzykę i takiego zaangażowania życzę niejednej polskiej kapeli punkrockowej. Amen.

\*\*\*\*\*  
-Przedstaw się na początek i powiedz kilka słów o swojej kapeli DEVIATION? Co cię skłoniło do grania muzyki punk?

Stas: Nazywam się Stanisław, mam 20 lat i jestem wokalistą zespołu DEVIATION. Gramy razem od 1993r. Dlaczego zaczęliśmy grać punk? Wiesz, pewnie każdy człowiek ma swój własny sposób na życie, na rozładowanie swych frustracji. Powiedzmy że jest to nasz sposób na przetrwanie, może zabrzmiało to zbyt patetycznie ale jest to nasz sposób na walkę z otaczającym nas światem.

-Czy wasze demo "Łukaszenko uber alles" jest waszą pierwszą produkcją? Jak jest ono odbierane?

S: Tak, jest to nasze pierwsze demo. Zostało odebrane niejednoznacznie, czepliwo się muzyki jak i tekstów, ale mamy to w dupie. Zresztą jeszcze czekamy na opinię "największego z nawcy". Kaseta ma być przekazana panu Łukaszenko. Moja koleżanka studiująca na tym samym wydziale co i syn fuhrera, więc poprosiła go o przekazanie nagrań ojczulkowi. Zobaczymy co z tego wyniknie.

-Jak wygląda scena niezależna na Białorusi, czy wogóle można mówić o czymś takim? Przedstaw najciekawsze inicjatywy na waszej scenie (kapele, ziny, koncerty...)

S: Scena niezależna jest u nas bardzo słaba. Spora część ludzi kiedyś zaangażowanych w działalność niezależną teraz próbuje zarobić forsy u innych wszystko sprowadza się do o chłania wódki (skąd my to znamy - red.) i nażekania po raz setny, że w tym kraju nie da się żyć. Ale żeby nie było tak czarno, przedstawię kilka naprawdę zajebistych inicjatyw: Po pierwsze Wielki festiwal muzyki i niezależnej "Rozgnieć faszystowskiego gada". Odbyło się już trzy edycje tego festiwalu.

Wśród kapel wymienię bym; MMM - zajebisty wroczyński HC, wkrótce wydają kasę, KATAFALK - zespół z Grodna, grający jakiś dziwny punk rock z narkotycznymi tekstami, oprócz tego wymienię bym; ME (TO PACHPOAAWU JAWOZUJ, WIPHO PATPOTOB, UNWENEP GAAPUH), THE POST. Zinów niestety dużo u nas nie ma, oprócz naprawdę zajebistego OKO ROK (mówią że 10 numer jest ostatni), wymienię bym BHFRESMAJA JMA - zin całkowicie poświęcony poezji, żartom, muzyce (od punk do death), ale on wychodzi nieregularnie.



-O czym są teksty DEVIATION? Czy można mówić o was, jako o kapeli zaangażowanej czy nawet politycznej?

S: Uważamy się za kapelę zaangażowaną w walkę z totalitaryzmem w każdej formie (fasyzm/komunizm). Co do tekstów to są one dość różnorodne. Od tradycyjnych dla punk rocka tekstów o milicji (...), zniewolenia jednostki przez społeczeństwo (Social enforcement) do bardzo osobistych tekstów o samotności, odizolowaniu człowieka w tym pojęciu (gdzie jesteś ty?). Poprzez ironiczny hymn "Dziękujemy ci ty wspaniały Łukaszenko za naszą wspaniałą młodość". Czyli nie da się ich zamknąć w jakiejś szufladzie, są bardzo różnorodne a jednocześnie są między sobą powiązane, stwarzają pewien obraz który nazwalismy... "Łukaszenko... uber alles".

-Na zachodzie jest trochę kapel HC określających się jako komunistyczne. Co sądzicie o tym, jako ludzie mieszkający w kraju post-komunistycznym?

S: Mam w dupie takie kapele, życzę im aby na własnej skórze doświadczili tego o czym śpiewają. I jeżeli na zachodzie pewne rzeczy mogą być odbierane inaczej niż w krajach post-komunistycznych, to wogóle nie noszę białoruskich komuchów zrzeszonych w ruchu nacjonal-bolszewickim, czyli Ruch Punków Patriotów. Ostentowno głośną ich akcją był koncert zorganizowany dla poparcia polityki Łukaszenki. Czyli to totalne skurwysynstwo. Nic dodać, nic ująć.

-Jak jako anarchista stosujesz się do współpracy z radykalną lewicą? Czy możliwe jest utworzenie z nimi wspólnego frontu antykapitalistycznego?

S: Najbardziej radykalną lewicową organizacją u nas jest WLKSM (dla niewtajemniczonych to - komsomol) z centralą w Moskwie. Działają oni zrzeszając na całym post-sowieckim obszarze. Mam w domu parę numerów ich pisma "Bundarasz Zoiż" i o czym to komuniści piszą? Oprócz przewidywalnych zachwytów Leninem, Stalinem i innymi towarzyszami są tam takie perełki jak np. duży artykuł o wspaniałości...



DEVIATION - od lewej: Bolamut - drums, Kurkul - git., Andrzej - bass, Stas - voc.



racy GPU-NKWD-KGB, o tym jacy wspaniali rewolucjoniści tam pracowali, jak zabijacie rozpierdalali burżujów, wrogów ludu i inną swolocz, jak by tego było mało to towarzysze za powiadają represje w przypadku dojścia do władzy. "Postąpimy z wami tak jak jak by postąpił Beria" Do tego jeszcze pragną odbudować ZSRR w dawnym składzie, nie przekonują ich nawet fakty, że Litwa, Łotwa i Estonia w ogóle nie chcą o czymś podobnym słyszeć (w przeciwieństwie do Białorusi). Współpracują oni z faszystami o pro-rosyjskiej orientacji. Przeciwnie mają ten sam cel-tylko że zamiast odbudowy ZSRR faszyci pragną odbudowy Imperium Rosyjskiego.

Czyli o jakiej współpracy anarchol z komuchami można tu mówić? A nawet gdyby była u nas jakaś "porządna lewica", tzw. trockiści czy inne gówno i tak nie współpracował bym z nimi bo i lewica i prawica ma w sumie ten sam cel-dojście do władzy. Ja zaś nienawidzę każdej władzy i nie robi mi różnicy kto będzie rządził, dobry lewicowiec czy zły prawicowiec, i tak tacy jak my zawsze będą dostawać po głbie.

-Powiedz coś więcej o współczesnym ruchu anarchistycznym na Białorusi. Jak wygląda on w porównaniu z Polską czy Europą Zachodnią. Czy utrzymujecie kontakty z anarchistami z zagranicy?

S: Ruch anarchistyczny na Białorusi wygląda tak: Mińsk: LSD (Lewy Ruch Studentów) to organizacja 100% psycholli. Ich głośne akcje to 10 minutowa głodówka przed rosyjską ambasadą albo "Dziękujemy Łukaszenko za chleb i mleko" po tym jak prezydent doznał do stypendiów dotacje na chleb i mleko, której starczyło tylko na 4 chleby i 2 mleka.

CZERWONY RZĄD - oni współpracują z S.MOT-em (wolny związek zawodowy). Uczestniczyli w spalaniu flagi "narodowej".

Mochilow. ABORT to anarcho ekologdy. Nie mogą przypomnieć sobie ich akcji.

Homel. KRAS (Konfederacja Rewolucyjnych AnarchoSyndykalistów) ściśle współpracują z Amnesty International. To najstarsza białoruska organizacja.

Grodno. Związek Gluchoniemych Zdraj-

ców Ojczyzny "Głupota". Propagujemy anarcho indywidualizm, wegetarianizm i ekologię. Współpracujemy z młodzieżą wolnościową.

Są też grupy w Baranowiczach, Brześciu i Soligorsku.

Niezbym nas dużo ale jakoś żyjemy. Wszystkie te grupy wchodzi w FAB (Federacja Anarchistów Białorusi).

Różnice pomiędzy anarchistami naszymi a tymi z innych stron polegają na tym, że oprócz problemów z faszystami i nacjonalistami, mamy jeszcze i komuchów, totalitaryzm, rosyjski

ЭКЗАПУЦІМ



szowinizm i pojebaną pasywność nawet wśród młodzieży alternatywnej. Utrzymujemy kontakty z Polską, Ukrainą, Rosją, Litwą, Niemcami, Czechami...

-Czy anarchiści miewają kłopoty z policją, z wydawaniem prasy, organizowaniem spotkań...czy po prostu jestecie represjonowani przez system Łukaszenki?

S: Represje wobec ludzi co myślą inaczej stosowane są u nas od zawsze. To nie jest tak, że wszystko było ok. a tu przyszedł Łukaszenko i się zaczęło. Np. jeszcze w 1993r. został

em aresztowany po koncercie i skazany na 10 dni więzienia tylko dlatego, że psom nie spodobał się tekst "Terror milicyjny. Zabij glinę". Łukaszenko po prostu zwiększył skalę tych represji. Teraz każdy przejaw niezadowolenia ciągnie za sobą aresztowania... Zwiększyła się też surowość kar, teraz za anty-prezydenckie wierszyki można dostać 5-6 parę lat. Właśnie teraz w areszcie śledczym KGB siedzi lider skrajnie prawicowej organizacji "Prawy Rewansz". A za co? Za wierszyki o dużo mówiący

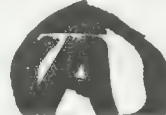
w tytule "Zabij Prezydenta". Ogólnie rzecz biorąc w Grodnie jeszcze da się wytrzymać bo np. za zorganizowanie manifestacji anty-militarnej 23 lutego (święto-Dzień Obrońcy Ojczyzny), która oczywiście nie była zalegalizowana zostałem zatrzymany na 2 godz. i po rozmowie zostałem zwolniony. W Mińsku za coś takiego otrzymałby minimum jakieś 15 dni w więzienia. Pisma anarchistyczne jakoś tam wychodzą i jak narazie żadnych problemów z KGB nikt nie miał.

Chociaż bardziej radykalne pisma takie jak "Młodzież Walczy!" zaczęły konspirację tzn. adres kontaktowy z redakcją jest na Ukrainie a tamtejsi anarchole po otrzymaniu listu wysyłają go na prawdziwy adres.

-Jak odnosicie się do opozycji antyrządowej? Czy Białoruś pod ich władzą byłaby innym państwem?

S: Opozycja antyrządowa, no cóż jest dosyć różnorodna. Od skrajnych nacjonalistów do liberałów i socjaldemokratów. Ale zaufania do nich nie mam. Nikt za mnie mej wolności nie wywalczy. Co się tyczy drugiej części pytania to oczywiście że Białoruś byłaby innym państwem, bardziej otwartym, zmniejszająca by się ingerencja państwa w prywatne życie obywateli. Ale doszłyby inne problemy... byłoby tak jak u was teraz.

-Jaką przewidujesz najbliższą przyszłość na politycznej scenie. Czy możliwy jest masowy ruch antyrządowy który obaliłby Łukaszenkę i jego system?





S: Na listopad zapowiedziane został o referendum w sprawie zwiększenia uprawnień dla prezydenta. Przeciwno sobie ma wszystkie partie polityczne (które nie są zresztą powąrną s ilą)), nawet komunistów. Chociaż możliwe że dojdzie do rozłamu w partii komunistycznej, bo spora część bolszewików uwielbia pana Łukaszenkę i będzie głosowała za zwiększeniem uprawnień swego idola. Jeżeli nic się nie zmieni to Łukaszenko wygra to o referendum, ale i tak nic to nie da bo w kraju jest poważny kryzys ekonomiczny z którym pan prezydent nie da sobie rady (2 lata jego rządów to najlepszy dowód). Wcześniej czy później fala niezadowolenia rozjebie tą komuno-faszystowską zgraję. Wtedy według mnie do władzy dojdzie umiarkowany polityk lojalny wobec Moskwy i Białoruś nadal będzie robić to co powie "starszy brat".

- Czy działają na Białorusi grupy radykalnych ekologów czy obrońców praw zwierząt? Nie sądzisz że szerokie zaangażowanie w radykalną ekologię może obalić kapitalizm?

S: Jako takich grup nie ma. Ale np. m y na łamach "Głupoty" próbujemy obudzić w ludziach zrozumienie. W brzeskiej grupie są teraz wegetarianie. Przez dwa lata naszej agitacji w Grodnie, w środowisku alternatywnym uzbierał się nieduża grupa wegetarian. Koledzy z Mogiłowa uczestniczyli w akcjach radykalnej grupy ekologicznej z Rosji "Obrońcy Tęczy". Nie wiem czy to jest lek na kapitalizm, bo ten system robi pieniądze ze wszystkiego. Ale to powinno stworzyć rozłam w ludzkim umyśle.

- Czy bycie homoseksualistą na Białorusi wiąże się z poważnymi problemami zdrowotnymi?

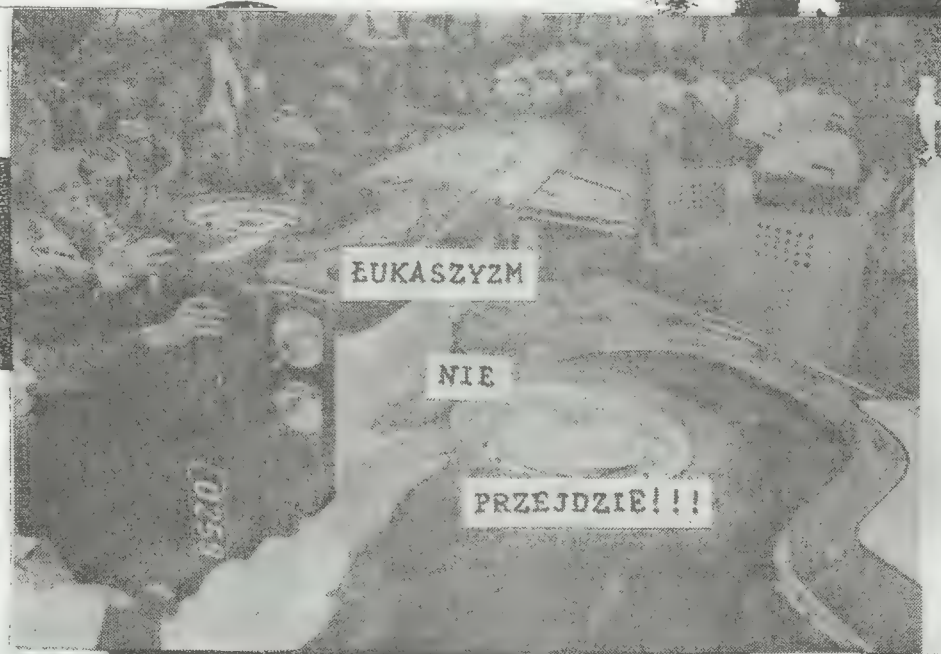
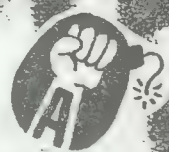
S: Gay'e na Białorusi mają totalnie przejebane. Społeczeństwo dosyć brutalnie reaguje na przejawy jakiegokolwiek inności, a zwłaszcza jeśli chodzi o seks.

- Jak myślisz, dlaczego zachodni anarchiści tak słabo zainteresowani są problemem czeczeńskim (w porównaniu np. z polskimi). A jak wy odnosicie się do tej wojny?

S: Czy chcę tego czy nie, anarchiści są częścią społeczeństwa, a społeczeństwa zachodnie nie doznały na własnej skórze co to jest rosyjski but na gardle... Największe poparcie dla walczących czeczeńców jest w krajach które dobrze pamiętają jak to wygląda, czyli w Estonii, Litwie, Łotwie, na Ukrainie, w Polsce, słyszała



em o manifestacjach w Czechach. Na Białorusi czeczeńców popiera BFL (Białoruski Front Ludowy), oraz spora część mniejszych opozycyjnych ugrupowań. Co do anarchistów to i w Rosji i na Ukrainie i w Białorusi jednoznacznie popierają kampanie przeciwko tej jebanej wojnie, rządzącą niezależności dla Czeczeni.



- Czy wydarzenia z przeszłości nadal wywierają duży wpływ na społeczeństwo białoruskie jeżeli chodzi o stosunek do Polaków?

S: Stosunki między Polakami a Białorusinami są na ogół dobre. Chociaż spora część polityków pragnie rozalić tu nienawiść. Chodzi tu przede wszystkim o doradców Łukaszenki, którzy znani są z antypolskich wypowiedzi, ale jeszcze dobrze pamiętam ataki na mniejszość polską ze strony BFL w latach 1989-92.

- Czy naprawdę wierzysz w to, że kiedykolwiek i gdziekolwiek anarchizm będzie rzeczywistością? Że będzie taka kraina gdzie policjant, polityk, sędzia i kat nie będą mieli dla Ciebie roboty.

S: Owszem! Może nie dziś, ale to będzie! Wszyscy mówią o robieniu alternatywnej kultury, po kulturze powinno iść autonomia, gdzie grupa ludzi zasiedli blok i powie "państwo idzie w dupę!", tu żyjemy "my!". Może ja mówię o czymś zbyt małym dla ciebie, bo pytałeś o krainę, ale wszystko zaczyna się od małego.

- Na zakończenie powiedz coś od siebie no i dzięki za wywiad.

S: Wielkie dzięki dla ciebie!!! Jakby ktoś był zainteresowany naszą kasetą to oto nasz adres: PO BOX 64 2 30005 Grodno 5 Białoruś. Ale uwaga!!! Dużo listów ostatnio ginie. Więc sorry jeżeli nie dostaniecie odpowiedzi, to nawaliła nasza pieprzona poczta. Jakby ktoś był zainteresowany wydaniem naszej kasety w Polsce to też proszę o kontakt wkrótce będziemy nagrywać nowe 2 demo.

VIVAT ANARCHIJA!!!  
ŁUKASZYŹM NIE PRZEJDZIE!!!  
Stas.

\*\*\*\*\*

14 Maja-protest przeciwko zatrzymaniu Chadyki i Smuczynka.



Jeżeli zechcesz by i Twoje wydawnictwo znalazło się na jej półkach to nie zwlekaj - Wysyłaj! Przyjmujemy (nieodpłatnie) wszystkie wydawnictwa o tematyce anarchistycznej, ekologicznej, feministycznej, etc. (jednym słowem „wolnościowej”). Szczególnie jednak interesuje nas fachowa literatura anarchistyczna i dzieła klasyków anarchizmu. Są one aktualnie niedostępne w oficjalnym obiegu i bardzo rzadko pojawiają się w antykwariatach. Gorąco zatem zachęcamy do przeszkukania strychów, poddaszy i wszelkich możliwych zakamarków a w przypadku kiedy ów poszukiwania okazały się owocne do przesłania nam informacji o dokonanych znaleziskach, lub lepiej ich samych. Jeśli to konieczne, postaramy się za nie zapłacić.

Wspieraj Bibliotekę Wolnościową!  
Niech żyje współpraca!  
Niech żyje anarchia!



Rafał Akonom  
P.O. Box 55  
03-573 Warszawa 24

UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA!

- Czy ciężko było odzielić aktywistów od siebie?

K: Byliśmy powiązani ze sobą pewnego rodzaju rurami. To była rzecz, której oni wcześniej nie widzieli i zajęło im to sporo czasu z namyśleniem się co z tym zrobić.

- Czy policja reagowała agresywnie?

K: Nie, nie zranili nikogo. Jedyną osobą która została zraniona była kobieta, dzień wcześniej kiedy robiliśmy swego rodzaju próbę jeden z nas przesadził trochę ze swoją rolą udając policjanta.

- Co się stało kiedy instalacje usunęli z lotniska?

K: Trzymali nas przez dwa dni, zbierali odciski palców, zadawali pytania, ale tak naprawdę nikt nic nie powiedział. Spędziliśmy tam całkiem niezły czas, ponieważ wszyscy byliśmy w jednym pokoju, tylko kobiety i mężczyźni oddzieleni od siebie. Zrobiliśmy trochę dobrych planów, wielu ludzi poznało się tak naprawdę. Więc możnaby powiedzieć, że mieliśmy bardzo dobry proces, który zespolił naszą grupę.

- Jakże będą konsekwencje akcji?

K: Nie wiem. Niedługo będzie rozprawa sądowa. Będą nas posądzać o zagrożenie ruchu powietrznego, co jest bardzo poważnym oskarżeniem z karą do 9 lat więzienia. To jest bezsensowne, ale tak naprawdę nie będzie łatwą rzeczą udowodnienie, że byliśmy kompletnie bezpieczni. Abyśmy zapobiec podobnym akcjom w przyszłości, mogą nam wlepić bardzo wysokie grzywny i to sprawi, że nasza grupa stanie w obliczu kłopotów finansowych. Poza tym dostarczyliśmy wielu argumentów ludziom chcącym zwiększyć ilość ochrony na lotnisku. Ale patrząc na to z pozytywnej strony, może zdążyć sobie sprawę, że nowy pas startowy będzie świetnym celem dla akcji bezpośrednich. Więc może powinniśmy zrobić jakieś nowe przeliczenia i zdać sobie sprawę z tego, że tak naprawdę ochrona którą trzeba będzie wliczyć w koszty, bardzo te koszty podniesie.

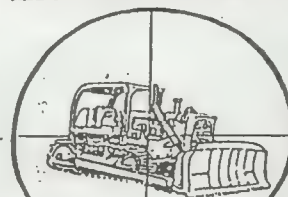
- Czy kiedyś leciałeś samolotem?

K: Hmm, następne pytanie prozę... Tak, trzy razy, ale tak naprawdę żeby służyć bardzo ważnym i znaczącym sytuacjom i sprawom. Latałem na inne kontynenty, nigdy na obszarze Europy. Nie powinniśmy przesadzać z tzw. „naftowym fundamentalizmem”, jesteśmy za tym aby mniej latać, nie jesteśmy za tym aby w ogóle zaprzestać latania. Tak jak samochody i samoloty są bardzo dobrym wynalazkiem, ale trochę wyrwały się nam z rąk, są poza naszą kontrolą. Po prostu jest ich za dużo.

przedruk za The Verge

no.11. jan. 96. tłum. Nowy

EARTH FIRST!



TERRA-IST

# 38

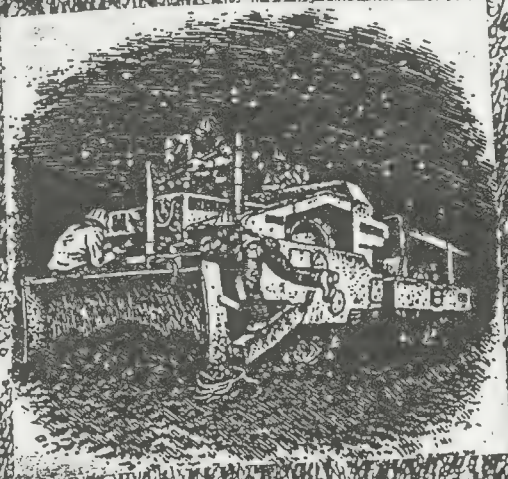
## „... JESTEŚMY ZA TYM ABY MNIEJ LATAĆ...”

Poniższy materiał to wywiad z Keesem, aktywistą holenderskiej organizacji MILIEUDEFFENSE, która jest gałęzią FRIENDS OF EARTH (Przyjaciele Ziemi). Poruszany tu temat jest w Polsce niestety rzadkością, akcje bezpośrednie i blokady dróg czy podobne przedsięwzięcia w ostatnich czasach w naszym kraju się nie pojawiają (od co najmniej czasu Czarostyna). Warto chyba zatem przyglądać się takim akcjom na Zachodzie, sposobom ich przygotowywania i przeprowadzania, no i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Shiphol jest jednym z wielu lotnisk współzawodniczących do miana jednego z głównych portów Europy. Dostało ono pozwolenie na budowę piątego pasa startowego, który ma podwoić tzw. moc przeładunkową tego lotniska. Plany zawierały także powstanie szóstego pasa, ale na razie spełzły one na niczym. W dniu 12 listopada 1995 r. grupa aktywistów z Milieudefense dokonała godzinnej blokady jednego z czterech pasów. Oto co do powiedzenia ma jeden z nich (jeden z pasów ??? - dop.przep.)

- Kees dlaczego zrobiliście tak straszną rzecz?

K: Shiphol czyli to lotnisko chce wybudować piąty pas startowy i przy pomocy bardzo sprytniej strategii udało im się przekonać polityków, że kolejny pas powinien być zbudowany. Wszystko to jest oparte na złych badaniach które wyolbrzymiają ilość miejsc pracy, które zostaną stworzone i pomijają



szkodliwe efekty działania na środowisko naturalne. Zrobiliśmy tą akcję, żeby uzmysłowić ludziom i mediom to, że jest wielu ludzi przygotowanych na zrobienie aż tak radykalnej akcji w celu zatrzymania budowy tego pasa.

- Czy nie jest to nieczywista rzecz dla Friends of Earth?

W pewnym sensie tak, zwykle nie robią tego typu rzeczy, tak radykalnych akcji, ale wszystko się zmienia. W dwa tygodnie później zablokowali stację benzynową Shell'a na cały dzień z powodu Nigerii. Myślę, że jest to bardzo dobry krok w rozwoju, ponieważ możemy zauważyć, że taka zwykła taktyka jak pisanie ulotek, konferencje, czy nawet demonstracje po prostu nie działają. To lobby, które jest zainteresowane budową tego lotniska jest po prostu zbyt silne. Grupy działające w Holandii na rzecz środowiska naturalnego zwykle myśla, że mają jako taki wpływ na posunięcia rządu, ale ja myślę, że są naiwni. Destrukcyjna postawa się naprzód w bezprecedensowym tempie. Przyszłość czas żeby zastosować bardziej konfrontacyjne strategie.

- Co dokładnie stało się tamtego dnia?

K: Przygotowaliśmy akcję bardzo dokładnie dzień wcześniej. Przeprowadziliśmy ją bardzo wcześniej niedzielnego poranka. Było całkiem łatwo, daleko od ochrony. Po prostu przecięliśmy płot i weszliśmy na pas startowy.

- Czy to było niebezpieczne?

K: Nie. Wszystko było bardzo starannie sprawdzone wcześniej i w tym momencie ten pas przeznaczony był tylko dla samolotów startujących, nie dla lądujących. Kiedy przeszliśmy przez płot, a nie byliśmy jeszcze na pasie startowym ochrona została poinformowana i nie weszliśmy na pas dopóki nie byliśmy w 100% pewni, że cały ruch został wstrzymany.





# К★Я

KARAJILLO+ROCK to bardzo mało znana kapela z Kataloni (a nie Hiszpani) grająca typową dla tamtego regionu gorącą mieszaną muzyki punk i ska/reggae. KR poza muzyką mają bardzo zaangażowane teksty które zresztą możecie poczytać. Poza tym powiązani są z katalońskimi SHARP Skinhead'ami, organizacjami antyfaszystowskimi i ostro do magają się niepodległości dla Kataloni (czyli można ich nazwać katalońskimi separatystami czy nawet nacjonalistami). Teksty pochodzą z ep'i tũ'que has fet per la victòria?" wydanej przez SOROLL Distribuidora (AP 5327-46080 Valencia). KR poza swoimi kawałkami zamieściła na tej płytce piosenkę z okresu wojny i rewolucji hiszpańskiej "Los 4 generales". Płyta ta jest benefitem na organizację antyfaszystowską ASSEMBLEA ANTI FEIXISTA.

Gorąco polecam muzykę i przekaz KR!  
Kontakt: Apt.125.46930 QUART DE POBLET.  
L'HORTA SUD, Valencia, Katalonia.

## NO N'HI HAURÀ PERDÓ!-Tam nie będzie litości!

To nie jest żadna historia gdzie najlepiej zawsze wygrywa  
Sklepiany ciosami pałką gumową  
To jest prawo lęku  
Wolność jest słowem zapomnianym przez wszystkich  
Pieniądze są tylko rzeczą, oto sedno...  
Czy twoje serce jest aż tak puste?  
Przeklęte społeczeństwo  
Dla was tam nie będzie litości!  
Zawsze wysysają naszą krew...  
Dla was tam nie będzie litości!  
Jesteśmy w Europie, Zachód jest najlepszy  
Fabryki zamykane, kraje deprawowane  
Zachód jest najlepszy  
Tam nie ma nadziei na ulicach  
Wszystko jest pod kontrolą  
Kto protestuje wie że może być torturowany aż do śmierci  
Ostatnie lata tego wieku pełne rewolucji  
Teraz nikt nie marzy  
Wszystko jest przepelnione ciemnością  
Może przyjdzie chwila aby wyrzucić się życia  
Wzmęć nóż by ściąć twoją hipokryzję  
Tak więc Lipcowa Noc Ognia będzie się przeciągać  
W tym roku w Sant Josep spłonęła rada miasta  
Ogień spalił miasto, policję i gubernatora  
Zacznie się blask  
To będzie nasza rewolucja!  
\*\*\*\*\*



## SOC D'UNPASI!-Jestem z kraju

Nie chcemy być regionem Hiszpani  
Nie chcemy być okupowanym krajem  
My chcemy... chcemy niepodległości  
Chcemy Krajów Kataloni!  
Gorącej Walencji!  
Jestem ze zniszczonego i rozbitego kraju  
Blawers! i faszysci zawsze manipulują  
Jestem z kraju zwanego Walencją  
Nasza flaga Kuatribarrada\*\*  
Jestem z kraju który walczy  
O swą indywidualność, o swą tożsamość  
Jeśli jesteś z kraju, jesteś Walencjaninem  
Walcz o wolność dzień w dzień.  
I BĘDZIEMY WALCZYĆ!  
TAK BĘDZIEMY WALCZYĆ!  
I WYGRAMY!  
TAK WYGRAMY!

## BOTIFLERS! I FASZYSCI PODDADZĄ SIĘ!

\*Blawers-najbardziej reakcyjny okręg Walencji średnich klas które postrzegają szpene i zniekształcenie katalońskiego języka i wulgaryzację kultury. Jest to mocny ruch ale tylko w regionie L'Horta (ogromny region wokół miasta Walencji) i w innych regionach w których występuje ogromna ekonomia. Klasa ta z trudem jest bezpośrednio łączona z Krajem Walencjańskim.  
\*\*Kuatribarrada-flaga Katalońskiego Kraju. Ma 4 czerwone paski na zielonym tle w przeciwieństwie do dyktowanej flagi miasta Walencji która niektóre kręgi Blawersów próbują narzucić jako narodową flagę.  
\*Botiflers-Filip V Borbon popleczył w wojnie ciągnącej się w starej Hiszpani. Obecnie hiszpański nacjonalista w Kraju Kataloni.

## KOMENCEMOS A LUCHAR-Zaczniemy walczyć

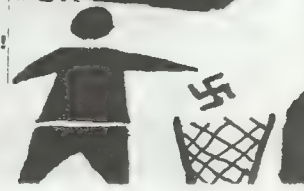
Tam znajduje się państwo które jest przeciwko tobie  
Czy zamierzasz oddać swoją krew galganom bez wartości?  
Umierać dla ojczyzny w stanie wyjątkowym...  
Jakie masz możliwości wyboru?  
Alkohol narkotyki i nienawiść będą twoim przetrwaniem.  
Zawsze żyjesz poza społeczeństwem  
Nie król, nie ojczyzna, nie flaga będzie dociągać cię  
Poskromiłeś system? Zamierzają kontrolować ciebie  
Oni tylko szukają swojej ochrony  
Nie szukaj więcej sprawiedliwości  
Ponieważ jej nie znajdziesz.  
ZACZNIJMY WALCZYĆ!!

## !NAZI MUERTOS!-Śmierć nazistom!

Chcę zobaczyć nienawiść w ich przeklętych twarzach  
Milcząca zemsta, zemsta zmarłych  
Naziści na ulicach nie są dziś wspomnieniem  
Mordercy są bezkarni a za tym stoi rząd  
Ostrzegamy naszą nienawiść  
Strzegący naszej broni martwi naziści w Turii\*  
Naziści martwi i płonący  
Za ruchem tym stoją wojskowi i burżua  
Multinationals zapłoną, zapłonę pałami!

ŚMIERĆ NAZISTOM! SĄ SAMI!  
ŚMIERĆ NAZISTOM! BĘDZIEMY SIĘ ŚMIAĆ!  
ŚMIERĆ NAZISTOM! ONI SIĘ BOJĄ!  
ŚMIERĆ NAZISTOM! ŚMIERĆ IM WSZYSTKIM!

\*Turia-rzeka w mieście Walencja.





# RAFAŁ PANKOWSKI

Wywiad z Rafałem chodził mi po głowie już od dawna. Osobiście bardzo go cenię za to co robi, za to że sam nie jest i nie pozwala by inni byli ślepi na faszyzm, nacjonalizm i szowinizm narodowy. Rafał od kilku lat jest aktywnym działaczem antyfaszystowskim, jest również autorem broszury „Gdzie kończy się patriotyzm...” opisującej historię faszyzmu na ziemiach polskich. Na moje pytania odpowiadał za pomocą poczty.

- Powiedz Idm Jesteś, czym zajmujesz się na co dzień?  
RP: Jestem Rafał Pankowski. Rok urodzenia '76. Trochę studiuję, trochę pracuję - głównie pisząc do różnych gazet.  
- Jesteś jednym ze współtwórców Grupy Anty Faszystowskiej, chyba najbardziej „profesjonalnej” grupy antyfaszystowskiej w Polsce. Co przyczyniło się do powstania G.A.N. i do jego odmiennych (w porównaniu z innymi grupami anty nazi w Polsce) założeń i metod działania?

RP: G.A.N. czyli Grupa Anty Nazistowska powstał w Bydgoszczy w kręgu tamtejszej sceny niezależnej w 1992 r. Nie byłem jednym ze współtwórców Grupy, kontakt z nią nawiązałem kilka miesięcy później. Założycielem i liderem jest Marcin Kornak, kiedyś wydawca „Kanałoz”. Od paru lat współpracujemy bardzo ściśle. Bezpośrednią przyczyną powstania G.A.N. była konieczność: nasilające ataki faszystowskich bojówek na koncerty, spotkania, napaści na zagranicznych studentów i przechodniów o „niewłaściwym wyglądzie”. Większość polskich miast była tego świadkiem, Bydgoszcz też. Obecnie G.A.N. działa również w Lublinie, Szczecinie, Warszawie i paru innych ośrodkach. Źródła specyfiki G.A.N. to przede wszystkim uważna obserwacja metod stosowanych przez antyfaszystów na Zachodzie i spore doświadczenie w działalności na gruncie polskim.



GRUPA ANTY NAZISTOWSKA

- Z założenia G.A.N. chce współpracować ze wszystkimi którzy są przeciwko nietolerancji i szowinizmowi. Nie sądzisz, że bardzo ciężko będzie utrzymać apolityczny charakter G.A.N., a łatwo waszym wrogom przypisać wam etykietę komunistów lub reakcjonistów?

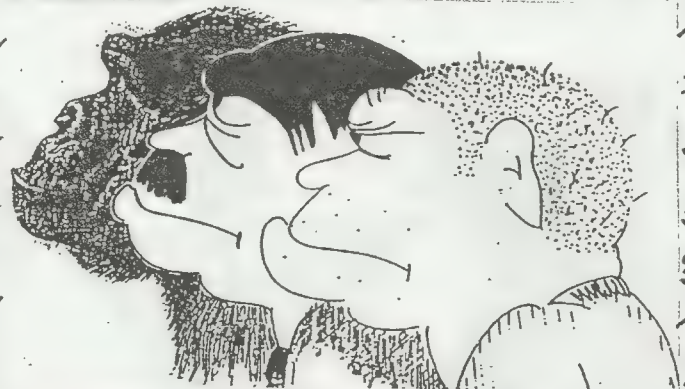
RP: „Nasz antyfaszyzm nie wynika z naszych poglądów politycznych, lecz z naszego odczuwania istoty człowieczeństwa” (Nigdy Więcej nr 2). Chcemy współpracować z każdym kto chce zwalczać faszyzm i kto odrzuca totalitaryzm. Zamykanie się w sekciarskim getcie jest bezcelowe. Nie warto się przejmować etykietami.

- Czy cały ruch antyfaszystowski powinien być apolityczny?

RP: Osoby działające w ruchu antyfaszystowskim mogą mieć rozmaite poglądy, ale ruch jako całość powinien pozostawać apolityczny.

- Wydajecie pismo NIGDY WIĘCEJ, najbardziej profesjonalny periodyk anty nazi w kraju. Czy N.W. ma szansę stać się polskim odpowiednikiem angielskiego pisma Searchlight, lub przynajmniej ukazywać się regularnie?

RP: Nie ukrywamy, że Searchlight jest dla nas jednym ze wzorów i bardzo szczerzy się współpracą z nimi. Nigdy



## Najnowsze badania nad przebiegiem ewolucji nazi bonehead'a

Więcej ma się teraz ukazywać trzy razy do roku. Zgadza się, że regularne ukazywanie jest ważne dla tego rodzaju pisma.

- A jak doszło do twojej współpracy z tym pismem?

Powiedz coś więcej na jego temat.

RP: Wiele lat temu słynny rysownik Prosiak przysłał mi xero z jakiejś gazety nt. Searchlight'a. Do kontaktu z redaktorami tego pisma doszło w czasie mojego pobytu w Anglii i od tej pory utrzymujemy współpracę. Searchlight działa już ponad ćwierć wieku jako apolityczne i obiektywne pismo antyfaszystowskie. Są to na pewno odważni ludzie: naziści wielokrotnie próbowali ich zniszczyć, ale bez skutku.

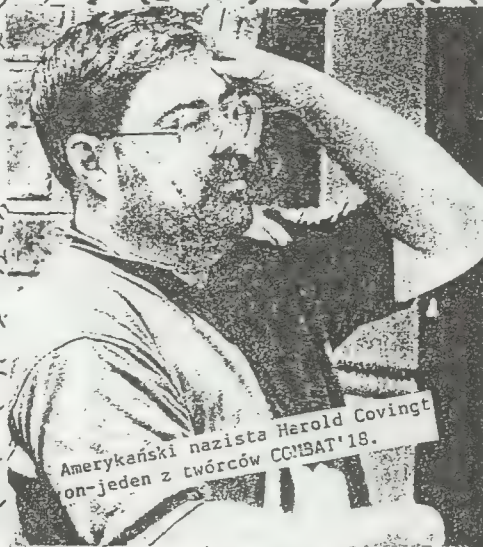
- Wśród angielskich anarchistów pojawiły się oskarżenia w stosunku do Searchlight o współpracę z wywiadem MI5. Czy wiesz coś na ten temat? Jak osobiście ustosunkowujesz się do współpracy z policją czy tajnymi służbami?

RP: Sprawa jest bardzo prosta. Searchlight deklaruje, że jeśli dowie się, że naziści planują np. zabicie kogoś, to przekazuje sprawę policji aby temu zapobiegła. Chyba każdy normalny

człowiek postąpiłby tak samo? Niektórzy anarchiści uważają to za zdradę, co jest dość głupie. Jako redakcja Nigdy Więcej postąpiłbyśmy podobnie. Choć jednak zaznaczyć, że nigdy pod żadnym pozorem nie zgodzimy się na współpracę z instytucjami typu U.O.P. (a MI5 jest jakby odpowiednikiem U.O.P. - red.)

- Czy jako G.A.N. wychodzicie poza scenę niezależną i ruch antyfaszystowski? Jak jesteście odbierani przez zwykłych szarych ludzi?

RP: Oczywiście, że wychodzimy poza scenę. Wyrastamy ze środowiska alternatywnego, ale dotarcie do środowiska spoza sceny jest absolutną koniecznością. Stykamy się z bardzo sympatycznymi reakcjami. Ostatecznie ogromna większość społeczeństwa to wrogowie faszyzmu. Trzeba tylko do nich dotrzeć.



Amerykański nazista Harold Covington - jeden z twórców COMBAT'18.

# SEARCHLIGHT

# ON THE WORLD



41

- Jesteś autorem pracy „Gdzie kończy się patriotyzm...”  
Czy według Ciebie było zapotrzebowanie na taką pozycję?  
Nie hallicie się, że wydając ją możecie dostarczyć  
wiedzę młodym nacjonalistom nt. ich korzeni?

RP: Myślę, że publikacja ta była swego czasu potrzebna.  
Ujawnianie prawdy historycznej, np. życiorysu liderów  
„narodowych” partii to jedna z bardziej skutecznych metod  
walki z faszyzmem. Teraz przygotowuję do druku nową  
pracę o ideologii neofaszyzowskiej na Zachodzie. Włożyłem  
w nią sporo trudu i mam nadzieję, że okaże się ciekawa dla  
czytelników.

- Gdzie według Ciebie jest granica między patriotyzmem,  
a nacjonalizmem? Czy czujesz się patriotą?

RP: Patriotyzm to nader pozytywne uczucie, o ile nie jest  
nadużywane. Jak pisał J.J. Lipiński istnieją dwa patriotyzmy:  
pierwszy tolerancyjny i otwarty, drugi zamknięty i  
ksenofobiczny. Opowiadałem się zdecydowanie za tym  
pierwszym.



- Czy nie sądzisz, że określenie faszysta jest zbyt  
pochopnie wykorzystywane? I np. określenie B. Bardot  
faszystką (tylko dlatego, że związała się z kolesiem z  
Narodowego Frontu) jest lekkim skurwysydstwem?

RP: Faszyzm to symbol zbrodni. Określenie „faszysta” to  
bardzo poważne oskarżenie i dlatego nie można go  
nadużywać - tu masz rację, zgadzam się. Niestety w  
przypadku B.B. nie chodzi tylko o krótkotrwałe małżeństwo  
z działaczem NF, ale też o liczne rasistowskie wypowiedzi  
pełne nienawiści wobec imigrantów. Po przykady odsyłam  
do Zielonych Brygad nr 85 i Nigdy Więcej nr 3.

- Dość dobrze orientujesz się w skrajnej prawicy w Angli.  
Jak wypada przy niej polska prawica, i czy są jakieś  
podobieństwa?

RP: Obecnie największa organizacja skrajnej prawicy w UK  
to Brytyjska Partia Narodowa (BNP). Istnieją też typowo  
boneheadzkie Combat 18, oraz dwa odłamy tzw. Trzeciej  
Drogi („nie komunizm, nie kapitalizm, ale faszyzm”): Third  
Way, oraz International Third Position (ITO). To ostatnie  
współpracuje z polskim NOPem, który czerpie z ideologii  
„Trzeciej drogi”. Podstawowa różnica z Polską jest taka, że  
brytyjskie społeczeństwo odrzuca zdecydowanie hasła  
rasistowskie. W protestach przeciw działalności BNP wzięło  
udział kilkaset tys. ludzi!

- Jak jest twój stosunek do akcji bezpośrednich wobec  
faszystów? Nie chodzi mi tylko o napierdalanie  
boneheadów, ale np. rozwalanie biur partii  
nacjonalistycznych, nękanie polityków o rasistowskich  
poglądach etc.

RP: Samoobrona jest konieczna to nie ulega wątpliwości.  
Trzeba jednak uważać by walka z nazizmem nie przeobrażała  
się w zwykłe bójkę między subkulturami. Najskuteczniejsza  
metoda to budowa szerokiego frontu społecznego sprzeciwu,  
wtedy nie będziemy osamotnieni.

- Czy nie sądzisz, że np. robiecie dużego szumu wokół  
manifestacji Tejkowskiego w Oświęcimiu przynosi  
odwrotnie proporcjonalne skutki, czyli zamiast potępienia  
społecznego wzrost popularności?

RP: Chyba nie uważasz, że jeśli o czymś nie napiszesz to  
zjawisko nie istnieje? Widok nazistów na terenie obozu  
koncentracyjnego był szokiem dla tysięcy ludzi, którzy często  
dopiero teraz zrozumieli czym naprawdę jest partia  
Tejkowskiego.

- Państwo Izrael przez lata grało rolę „hitlerowców” w  
stosunku do narodu palestyńskiego. Nie sądzisz, że przez  
holocaust naród ten stał się „świętą krówą”, a słowa  
pod jego adresem nazywa się antysemityzmem?



Szef British National Party-John Tyndall.

RP: Popieram prawo Palestyńczyków do samostanowienia,  
byłem kiedyś nawet na spotkaniu z Arafatem, inna rzecz, że  
faszyści wykorzystują ten problem do rozgłaszania  
antyżydowskich bredni. Sprawa Palestyny jest  
skomplikowana nie sposób wyrokować jednoznacznie.

- Tęczyli arabscy też mają wiele ofiar na sumieniu.  
- Posiadasz sporą wiedzę nt. ruchu skinhead choć sam  
skinheadem nie jesteś. Skąd u Ciebie zainteresowanie tą  
subkulturą?

RP: Bardzo lubię ska i klasykę muzyki Oi! To smutne, że  
ruch ten stał się obiektem manipulacji skrajnej prawicy. Na  
szczęście coraz więcej skinów myśli głowami, nie butami!

- Powiedz coś o swoim pohybie w Angli, skąd się tam  
wzięłeś, co tam robiłeś i czy pomogło to w twojej  
działalności?

RP: W Angli spędziłem sporą część ostatnich paru lat.  
Najpierw w szkole średniej (Eton Collage, pisałem o nim w  
Lewą nogą 2-3(5-6)/95 i w Pasazer nr 9), potem na studiach  
w Oxfordzie. Były to pobyty na stypendiach naukowych. Jak  
już wspominałem udało mi się nawiązać bardzo ściśle...  
kontakty z redakcją Searchlight'a i zapoznać się z ich stylem  
pracy. Interesowałem się też działalnością ruchów takich jak  
Anti Fascist Action i Anti Nazi League. To co najlepsze  
chciałbym przenieść do Polski.

- Jakże są twoje i G.A.N. plany na przyszłość?

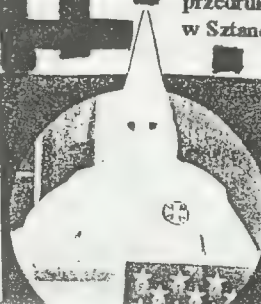
RP: Podczas ostatniego roku w Oxfordzie powstała wyżej  
wymieniona praca o ideologii neofaszyzowskiej, którą  
właśnie wydajemy. Mam nadzieję, że Nigdy Więcej będzie się  
ukazywać regularnie. Chcemy rozbudować sieć zbierania  
informacji i udostępniać je prasie, wysłonaładowej.  
Baczniesz uwagę będziemy zwracać na stadiony, myślimy o  
wspieraniu antyfaszyzowskim klubów kibica. Poza tym  
kontynuujemy kampanię na rzecz zakazu działalności  
nazistowskiej w nowej konstytucji, są spore szanse na sukces.  
Kampanię tą prowadzimy wspólnie z Polską Unią Studentów  
Żydowskich. Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi,  
zachęcam do korespondencji.

G.A.N. / Nigdy Więcej. P.O.Box 99. 85-791 Bydgoszcz 32

- Dziękuję za wywiad.

RP: Dziękuję i pozdrawiam

Aby pokazać, że Rafał nie tylko antyfaszyzmem żyje  
przedrukujemy artykuł jego autorstwa, który ukazał się  
w Szlendarze Młodych z 21.02.96.



SEARCHLIGHT  
ON THE STATES





# Przed ekologią nie da się uciec

Brytyjscy obrońcy środowiska naturalnego ścigali konserwatywnego ministra transportu ulicami Oxfordu

Skandalem zakończyła się wizyta w Oxfordzie Sir George'a Younga, ministra transportu w konserwatywnym rządzie Johna Majora. Ekolodzy ścigali ministra przez centrum na oczach licznych przechodniów.

Niektórzy uważają, że był to pościg symboliczny: przed ekologią nie da się dziś uciec.

Celem niedawnej wizyty było spotkanie z członkami klubu umiarkowanych konserwatystów, Tory Reform Club. Podczas wystąpienia ministra na zewnątrz budynku zebrała się grupa około osiemdziesięciu sympatyków ruchu Zielonych, którzy protestowali przeciw budowie obwodnicy wokół miasta Newbury. Połowie z nich udało się dostać do środka i urozmaicić scenariusz ministerialnego przemówienia śpiewem i grą na gitarze. - Próbowaliśmy ich powstrzymać, ale bez skutku - relacjonuje Charlie Hoare, jeden z liderów Tory Reform Club. - Sir George wybiegł z sali, a oni za nim.

Przerażony minister uciekał ulicami Oxfordu, szukając schronienia w księgarni, potem w pubie oraz w jednym z college'ów. Za nim kłusowali ekolodzy, zapewniając o swoich pokojowych zamiarach, proponując szklankę piwa i rozmowę o szkodliwości budowanej szosy.

Kłopoty ministra skończyły się dopiero, gdy nadjechał samochód, za kierownicą którego siedziała jego żona.

- To hipokryta. Mówi o konieczności zmiany struktury transportu, a sam przyjechał tu samochodem, nie pociągami - oznajmili ekolodzy, w większości członkowie radykalnej brytyjskiej organizacji "Green Action".

Ruch ekologiczny w Oxfordzie jest najsilniejszy w całym Zjednoczonym Królestwie. Partia Zielonych, wspierana przez silną organizację studencką, odgrywa istotną rolę w radzie miejskiej. Jest też reprezentowana w radzie hrabstwa Oxfordshire.

Budowa szosy koło Newbury dała brytyjskim Zielonym nowy impuls do działania. Według organizującej protesty organizacji "Friends of the Earth" (Przyjaciele Ziemi) zniszczony zostanie bezcenny krajobraz, a także stanowiska archeologiczne. Konfrontacja z policją, która towarzyszy protestom, może być tym razem szczególnie ostra. Siłom policyjnym zostały bowiem nadane specjalne uprawnienia na mocy kontrowersyjnego Criminal Justice Act, uchwalonego przez parlament w ubiegłym roku.

Opinia publiczna jest podzielona co do sensowności protestów w Newbury. Ekolodzy nie są jednak uważani za grupkę pomyślników - ich argumenty są poważnie traktowane. "New Statesman and Society", poważne pismo polityczne, opublikowało nawet obszerny reportaż sympatyzujący z uczestnikami protestu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Zieloni w Anglii nie są bynajmniej produktem marginesu społecznego; większość ekologów wywodzi się z różnych domów klasy średniej. Największe grupy ekologiczne - "Friends of the Earth" oraz "Greenpeace" zostały założone przez absolwentów elitarnych szkół. Edward Goldsmith, sztandarowa postać ruchu, to brat słynnego milionera Jamesa, lidera eurosceptycznej frakcji w Parlamencie Europejskim.

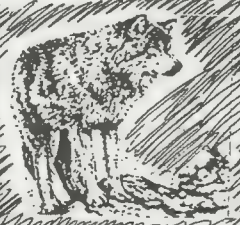
Konsumencka świadomość ekologiczna jest na Wyspach bardzo silna wskutek wieloletnich wysiłków edukacyjnych. Unika się pro-

duktów szkodliwych dla środowiska naturalnego. Producenci robią wszystko, by sprostać rosnącym wymaganiom w tej dziedzinie.

Skutkiem ubocznym rewolucji przemysłowej w Anglii było kompletne wyniszczenie naturalnych obszarów leśnych. Przez zmianę świadomości społecznej Zieloni chcą zapobiec kolejnym katastrofom. Coraz więcej Brytyjczyków świadomie rezygnuje z samochodów.

Ekolodzy blokujący budowę szosy pod Newbury mają nadzieję, iż stanie się ona zbyt droga ze względu na ogromny koszt operacji policyjnych. Zależy im też na opóźnieniu prac do wiosny. Wierzą, że kiedy ptaki złożą jaja w gniazdach na drzewach stojących na szlaku planowanej szosy, nikt nie odważy się tych drzew ścinać.

Rafał Pankowski, Oxford



**SCENA NIEZALEŻNA**  
HC/PUNK/REGGAE/SKA/FOLK  
ponad 300 pozycji kaset  
**SKLEP MUZYCZNY**  
**LEGENDA**  
ul. Zamkowa 8, 43-300 Bielsko-Biała  
**ZAPRASZAMY!**

Także sprzedaż wysyłkowa  
koperta + znaczek = katalog

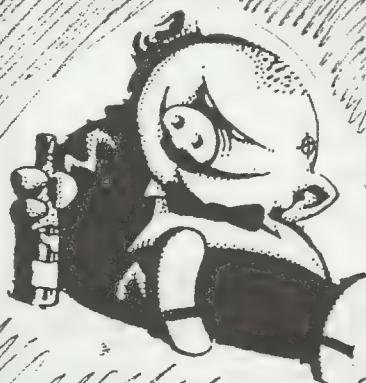
## "NIGDY WIĘCEJ" #3

Jedyny w Polsce periodyk zajmujący się problematyką neofaszyzmu, rasizmu i skrajnego nacjonalizmu animujący społeczny ruch sprzeciwu wobec tych opcji politycznych, promujący wartości tolerancji i przyjaźni między narodami — już do nabycia.

Wewnątrz m.in.:

Jacek Kuroń: „Wyznanie do ludzi ruchu GAN”, Tadeusz A. Olszański: „Faszyzm historyczny i współczesny”, Eugeniusz Zinkiewicz: „Trzecia droga — rzecz o faszyzmie hiszpańskim”, Robson — wywiad z byłym liderem Aryjskiego Frontu Przetrwania, Jacek Bukowski: „Sztuka a propaganda” cz. II, Paweł D. Wąsowicz: „Chłopcy z zapalnikami” — środowisko „FRONDY” w oczach jej byłego redaktora, „EXPO” — antyfaszyzm po szwedzku i wiele innych.

Dostępny w sprzedaży pocztowej, cena 4 zł. + suma pobrania pocztowego.





# MIT TOLERANCJI

Polska przedstawiana jest jako kraj w którym zawsze panowała tolerancja religijna. Nigdy nie ma mowy o prześladowaniach innowierców, natomiast głosi się, że w Polsce zawsze każdy mógł wyznawać religię jaką tylko chciał a kościół katolicki nikogo nie prześladował z tego powodu. Powszechne stało się powiedzenie iż Polska była krajem bez stosów. Tak więc według mitu o tolerancji w Polsce, innowierców nie prześladowano, a dla Żydów miała ona nawet być "Żydowskim rajem", tak dobrze tu mieli a życie ich przebiegało bez przesady.

Rzeczywistość była jednak zupełnie inna. Wszystko zaczęło się w 966r. kiedy to Mieszko, ze względów politycznych przyjął chrześcijaństwo. Za jego życia nie dochodzi jeszcze do większych prześladowań pogan, a wręcz wskazuje na to, że Mieszko starał się ich ochraniać lecz nie mógł przeciwstawić się poczynaniom katolickich misjonarzy którzy gdzie tylko mogli niszczyli pogańskie miejsca kultowe, świątynie posągi. Pierwsze na wielką skalę prześladowania pogan nastąpiły wraz z przejęciem władzy przez Chrobrego który był fanatycznym katolikiem. Chrobry zapoczątkował totalne prześladowania pogan i nakazał zniszczenie wszystkich miejsc kultowych - najbardziej znany jego rozkaz jest wybijanie zębów ludzkości którzy sporzywali mięso w Wielki Piątek. W 1022r. wybuch pierwsze powstanie pogan, którzy mieli już dość prześladowań i wystąpili w obronie swoich praw do wyznawania pogańskiej religii. Rok 1022 jest więc zarazem pierwszej wojny religijnej w Polsce. Niestety Chrobry stłumił bardzo krwawo ten bunt. Za panowania jego syna

Mieszka II trzykrotnie dochodzi do buntów na większą skalę. W 1034r. wybuch następny antykościelny powstanie, które trwa do 1037r., niestety i ono zostaje stłumione przy pomocy niemieckich i czeskich najemników. W 1066 wybuch pogańskie powstanie na Pomorzu, które kończy się chwilowym sukcesem; w jego efekcie na Pomorzu chrześcijaństwo przestało istnieć a ludność powraca do pogańskiej wiary. W 1122 Krzywousty dokonuje najazdu na Pomorze, pokonuje pogańskie wojsko i przywraca chrześcijaństwo mordując tych którzy nie chcą przyjąć katolickiego słowa bożego. Wraz ze zdobyciem Pomorza kończy się zorganizowany opór pogańskiej ludności, w późniejszych latach wybuchają tylko niewielkie buntury które z łatwością są stłumione. W taki oto sposób przebiegało nawracanie się pogan na jedynie słuszną religię katolicką. Nikt nigdy nawet nie próbował obliczyć ofiar tego nawracania ale z pewnością były to dziesiątki jeśli nie setki tysięcy zamordowanych pogan. W 1257r. swoją zbrodniczą działalność rozpoczyna w Polsce Św. Inkwizycja. Pod koniec XIIIw. na terenie Polski pojawia się ruch biczowników, którzy głosili, że wojna jest karą bożą i dla przebiegania Boga publicznie okładali się biczami. Kościół uznał ich poglądy za zbyt radykalne, no bo przecież są wojny sprawiedliwe i dobre czyli te w obronie religii katolickiej i te które religię tę rozszerzają poprzez krucjaty i podboje. Biczowników wtrącono do więzień w których większość zmarła, mienie ich było konfiskowane a z przywódcą ruchu rozprawiła się, na swój sadystyczny sposób Inkwizycja - dość szybko ruch biczowników został spacyfikowany.

Na początku XIV w. pojawiają się w Polsce Waldensi i ku wielkiej zgrozie zdobywają sobie szybko wielu wyznawców. W 1315r. setki waldensów zostało spalonych na stosach, w samej tylko Świdnicy podczas jednej egzekucji spalono 50 osób, w tym całe rodziny, łącznie z dziećmi. Pomimo tych okrutnych prześladowań papież Jerzy XXIII w bulli z 1318r. karci biskupa krakowskiego za zbyt opieszale prześladowanie heretyków i poleca mu do pomocy czterech nowych inkwizytorów. Po tej bulli i przy pomocy czterech

nawalnych inkwizytorów wzmożono prześladowania wszelkiej maści innowierców tak, że po pewnym czasie zdesperowani heretycy zaczęli ograniczać i tysiące ludzi zostało w bestialdki sposób zakatowanych a jeszcze więcej musiało ratować się ucieczką z tego arcytolerancyjnego kraju zwanego Polską.

W tym czasie tępiłono również religię beginelli i begardów przeciw której m. w 1330r. powołano specjalny trybunał inkwizycyjny. I znów setki i tysiące ludzi było torturowanych, więzionych, palonych tylko za to że chcieli żyć zgodnie ze swoją wizją Boga i z tolerancyjnej Polsce było to niedopuszczalną zbrodnią.

Dużo problemów przysporzyła Inkwizycji Sekta Pierarzeńskiego ale i tą grupę religijną wymordowano. Samego Pierarzeńskiego kościelni oprawcy nie zdolali dopaść, umarł spokojną na turalną śmiercią. Kościelni psychopaci dowiedzieli się jednak gdzie jest jego grób; grób więc rozkopali a z włoki spalili na stosie.

Na początku XVw. pojawia się nowy silny ruch religijny - husyci. W 1424r. Jagiełło wydaje edykt Wieluński w którym nakazuje zabijać heretyków (z wyjątkiem prawosławnych) jak również



Claude Gilot i Jean Andron, „Sabat czarownic”



srogo karać każdego kto by próbował ich bronić. Nakazywano konkwistę w szelkich dóbr należących do heretyków a rodzina traciła prawo dziedziczenia oraz część tzn. znajdowała się poza prawem nawet wtedy gdy cały czas pozostawała katolikami; żona i dzieci heretyka nie mogli zajmować żadnych urzędów, tracili prawa szlacheckie. W 1430r. w ramach walki z husytami kler rozgłaszał kłamliwą wiadomość o ich napaści na klasztor w Częstochowie. Pod wpływem tych kłamliwych bredni w Krakowie tłum katolickiej dziczyszy urządza rzeź husytów.

W 1437r. inkwizytor Marcin z Bruzja publicznie ogłasza wezwanie do dostarczenia mu heretyków czyli inaczej to ująć zarządził powszechne polowanie na innowierców. Od tego czasu rzeczywiste ilości mordowanych heretyków wzrosła. W tym to czasie na zjeździe w Nowym Korczyniu z inspiracji biskupa Oleśnickiego kler i święccy katolicy fanatycy zawiazali konfederację mającą na celu karanie heretyków, ich sympatyków i obrońców. Jak takie karanie wyglądało ukazuje ekspedycja karna zorganizowana przez biskupa Brzińskiego, który na czele 900 katolickich siepaczy najechał na zamek Zbieszyn. Zamek ten zdobyto a u prowadzonych 5 duchownych husyckich spalono na stosie.

W wyniku konfederacji korczyńskiej rozgorzały walki pomiędzy husytami a katolikami, które można określić mianem kolejnej polskiej domowej wojny religijnej. Odpowiedzią na katolickie wyprawy karne było zawiazanie się w 1439r. konfederacji husyckiej do której przystąpili również katolicy przeciwnicy biskupa Oleśnickiego. Przywódctwo konfederacji objął Sypkto z Melsztyna, który poległ w bitwie pod Gratkami w której konfederaci ponieśli klęskę. Od tego momentu ruch husycki zaczął definitywnie chylić się ku zagładzie. Katolicki terror znowu zwyciężył a zwycięstwo to znaczyło tysiące zabitych, płonące stosy, krzyki torturowanych ludzi. W XVIw. pojawiła się w Polsce sekta "jemników"; nazwa wzięła się z tąd, że ludzie ci chowali się w piwnicach, jaskiniach, grotach a chowali się ze strachu przed okrucieństwem kościoła katolickiego. Sekta nie zdążyła się rozwinąć gdyż została zlikwidowana w zarodku, m.in. w Płocku złapano kilka kobiet z tej sekty które wychłostano a następnie spalono żywcem. W ten sam sposób rozprawiono się z jemnikami we Lwowie.

XVIw. przynosi do Polski Reformację. Pierwszą próbę wprowadzenia Reformacji krwawo stłumiono w 1526r. w Gdańsku. W 1535r. zostają wypędzeni z Polski anabaptyści; "bezbożna sekta potworów". W rzeczy samej były to straszne potwory gdyż domagali się likwidacji różnic klasowych oraz z niesienia wyższości feudalnego kościoła. W rzeczywistości kościelnym feudalom wyjątkowo mocno się nie podobało. Pomimo tych pierwszych porażek po pewnym czasie duch reformacji mocno zadomowił się w Polsce. W 1552r. o balil jurysdykcję kościoła wobec szlachty. W 1556r. Sejm zagwarantował wolność kultu religijnego. W 1570r. ostatecznie zlikwidowana zostaje inkwizycja. Wydawałoby się więc, że zapanowały czasy zupełnej tolerancji i nikt nikogo nie prześladował, niestety w rzeczywistości było zupełnie inaczej.

Edykty królewskie z 1520 i 1523r. nadały władzom kościelnym prawo do rewizji w drukarniach, konfiskatę nieprawych książek. Za czytanie zaka-

zanych książek, głównie luterańskich, groziła kara śmierci i konfiskata majątku. Drukarze nie mogli pod groźbą surowych kar drukować książek niezatwierdzonych przez biskupa i cenzurę. Edykty te obowiązywały aż do 1774r. a wolność druku wprowadzono dopiero w 1788r. Nadal też prześladowano heretyków z tą tylko różnicą, że kościelną oprawcy nie mogli już prześladować heretyków będących szlachcicami, natomiast chłopów i mieszczan nadal mogli gnębić. Podczas synodu w Łowiczu w 1556r. kler domagał się likwidacji szkół innowierniczych i zakazu wysyłania młodzieży na zagraniczne uniwersytety. W 1574r. katolicki tłum napadł na protestancki zabór w Krakowie. Zniszczono wyposażenie a dwóch protestantów zabito. W 1575 i 1577 katolicka dzicz rozkopała cmentarze protestanckie, zwłoki wyrzucono z trumien i zniszczono nagrobki a przy okazji obrabowano domy kupców kalwińskich. W 1578 dokonano napadu na protestancki pogrzeb, żałobników obrzucano kamieniami a zwłoki wyrzucono z trumny, obdarto je z ubrania i włóczono na sznurze po ulicach Krakowa a na koniec wrzucono do Wisły.

W 1581 w Wilnie młodzież z kolegiu jezuitskiego napadła na pogrzeb kalwiński. Niedługo potem w Krakowie spalono zbór kalwiński a trochę później doszczętnie zrabowano świątynię arian. Wobec nasilających się prześladowań szlachta protestancka domagała się od króla ustanowienia surowych kar za tego rodzaju napady. Lecz te starania nie odniosły skutku gdyż katolickie władze nie miały najmniejszej ochoty bronić protestantów. Wobec takiej postawy prześladowcy protestantów pozostawali bezkarni co zachęcało ich do dalszych i coraz większych pogromów.

W 1591 ostatecznie zniszczono zbory protestanckie w Krakowie, spalono świątynię kalwinów a arianą rozebrano. W ślad za Krakowem zniszczono świątynie również w innych miastach. W Poznaniu w 1596 zrabowano świątynię braci czeskiej a w 1606 zniszczono ją, zniszczono też świątynię luterańską. W 1616r. ostatecznie zniszczono w Poznaniu wszystkie niekatolickie obiekty sakralne. W Wil-

nie i Lublinie do pogromów dochodziło w latach 1611, 1614, 1620 a w 1627 następuje ostateczne zniszczenie zaborów protestanckich. To tylko kilka przykładów polskokatolickiej tolerancji religijnej.

## Widok Warty w XVII wieku — miasta słynącego procesami czarownic

Oprócz fizycznej rozprawy z innowiercami stosowano również inne "szykany". Utrudniano lub wogóle zamykano innowiercom dostęp do cechów, nie dopuszczano do urzędów i praw miejskich. Protestantom chłopom nakazywano nawrócenie się na katolicyzm a jeżeli nie chcieli tego zrobić wyrzucano ich z domów i wyganiano z wsi. Natomiast protestanckiej szlachty w XVIw. praktycznie nie prześladowano lecz od początku XVIIw. zaczęto prześladować również i szlachtę protestancką. Choć w XVIw. szlachetnie urodzeni protestanci nie byli prześladowani przez aparat państwowy to jednak byli poddawani różnym szykanom takim jak np. pomijanie ich przy nadawaniu dóbr i ziem. Z początkiem XVIIw. ze szczególną siłą zabrano się za prześladowanie arian. Arianie zostali uznani za szczególnie groźny wytwór szatana gdyż potępiali państwową, system feudalny, władzę państwową i wojnę. W 1611r. skazano na śmierć arianina który odmówił przysięgi na Trójcę Św. W 1638r. zlikwidowano stolicę arian Peków, likwidując tamtejszy zbór, drukarnię i słynną w całej Europie akademię. W 1647r. za wydanie książki o zasadach arianizmu skazano na śmierć jej autora Jonasza Szlichtynga. Na szczęście Szlichtyng zdołał zbiec. Równocześnie nakazano zamknąć wszystkie arianie szkoły i drukarnie w całej arcytolerancyjnej Rzeczypospolitej. W 1658 Sejm uzgodnił wygnanie arian z Polski a tych którzy nie chcieli jej opuścić nakazywano wymordować. W ten sposób król Jan Kazimierz, który był fanatycznym katolikiem, wypełnił swoje ślubowanie w którym obiecywał Matce Boskiej wygnanie tych herezyków. Zaczyn ten papież uchronował go tytułem "król prawowiernych". Najazd szwedzki to okres szczególnie krwawych prześladowań protestantów. Wojnie tej duchowieństwo starało się nadać charakter generalnej rozprawy z rodzinnymi i obcymi heretykami. W ramach tej rozprawy palono i niszczone całe wsie i miasta zka protestanckie a ludność mordowano. W wyniku zbrodniczych działań wojsk polskokatolickich zlikwidowano większość zborów protestanckich w Polsce. Wolność sumienia została zakazana przez Sejm w 1668r. Wtedy to zabroniono pod karą śmierci występowania z kościoła katolickiego i przyjmowania innej wiary.

Redek Kisielewski.

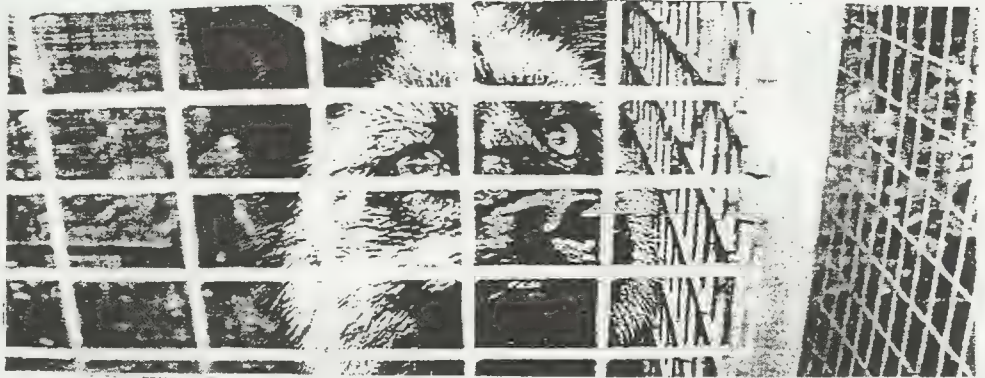
Dalsze dzieje tolerancji w Polsce w następnym numerze "Innego Świata"





# 600 LISÓW UWOLNIONYCH W FINLANDII

Finlandia jest obecnie największym hodowcą lisów w Europie. Trzy dziewczyny oswobodziły do końca maja 95 łącznie 600 lisów z farm futrzarskich. Były na 4 farmach w zachodniej Finlandii. 19-letnia aktywistka opowiedziała dla niemieckiego pisma "Tierbefreiung Aktuell" o sytuacji ferm futrzarskich w Finlandii.



Otwieraliśmy po prostu drzwi klatek. Byliśmy cicho, aby nie przestraszyć lub wręcz nie dotknąć żadnego z lisów. Lisy same podejmowały właściwą decyzję: zostać czy iść. Od dłuższego czasu byliśmy aktywistkami zajmującymi się prawami zwierząt. Ja sama koordynowałam wcześniej różne akcje w grupach obrony praw zwierząt. Walka o prawa zwierząt była najważniejszą częścią mojego życia. Kiedy miałam 7 lat zostałam wegetarianką, teraz jestem weganą. Naturalnie nie zajmuję się jedynie walką o prawa zwierząt. Praw ludzi i praw zwierząt nie można rozdzielać. To jest ta sama walka. Myślaliśmy więc, że ważne jest sprowokowanie dyskusji w mediach finlandzkich nt. ferm futrzarskich. Mogłoby to pomóc w obradach finlandzkiego parlamentu dotyczących nowego projektu chroniącego prawa zwierząt. Nowy projekt jest pod każdym względem lepszy od starego prawa. Chciałyśmy, aby w nowej ustawie zabroniona była hodowla lisów na farmach futrzarskich. Naszą główną motywacją było za każdym razem uwolnienie zwierząt. Nic nie niszczyliśmy. Co prawda, malowaliśmy hasła na starych deskach, ale poza tym nic nie zostało uszkodzone. Nie mogliśmy uwierzyć w reakcję mediów. Odzew spowodowany oswobodzeniem lisów był straszny. Wszędzie robiono wywiady z hodowcami lisów, którzy mogli mówić wszystko, bez żadnej krytyki ze strony mediów. Występowali w telewizji i radio, naturalnie w czasie największej oglądalności. Prasa była w całości po ich stronie. Nazywali nas terrorystami, mordercami, znęcającymi się nad zwierzętami, itp. Uważali, że z powodu naszych akcji samice lisów dochodziły do takiego obłędu, że zabijały swoje młode oraz doprowadzały do poronień. Poza tym rozpowszechniano wiele kłamstw nt. otwierania klatek. Rzekomo było ich 350, ale my przecież otworzyliśmy jedynie 70. Wiedzieliśmy, że hodowcy lisów w Finlandii są bardzo silnie wspierani finansowo przez państwo oraz, że mają silne lobby w mediach. Wiedzieliśmy także, że hodowla lisów w niektórych częściach zachodniej Finlandii jest jedyną pracą dla mieszkających tam ludzi. Np. w Uusikaarlepyy /tam również zostały oswobodzone lisy/ żyje 7000 ludzi a istnieje tam 400 farm. Oczekiwaliśmy więc negatywnej reakcji ze strony mediów, ale nie aż tak bardzo. Także największa fińska organizacja zajmująca się ochroną zwierząt "Animalia" potępiła w prasie nasze akcje.

Na początku lipca, gdy brałam prysznic, zjawiło się nagle w moim domu 7 policjantów. Zaczęli przeszukiwać dom, co trwało godzinami. W końcu zabrali mnie ze sobą. Gdy później byłam w budynku policyjnym, co chwila docierało do mnie, że zostałam aresztowana. Ponieważ nic nie mówiłam, w końcu po trzech dniach mogłam iść do domu. Lecz szybko wszczęto przeciwko mnie postępowanie i wsadzono na tydzień do aresztu śledczego. Byłam totalnie sama w mojej małej celi, a czas płynął powoli. Krótco przed moim przesłuchaniem aresztowano również moją przyjaciółkę. Dowiedziałam się, że ta trzecia dziewczyna, mieszkająca w zachodniej Finlandii, opowiedziała wszystko policji, w wyniku czego naturalnie również trafiła za kratki. Opowiedziała również kilka innych kłamstw o nas i oswobodzeniu zwierząt. Próbowaliśmy w ten sposób ratować swoją skórę. Opowiedziała, że ona tylko prowadziła samochód, zaś to ja byłam przewodniczącą grupy. Po tym, jak to wszystko usłyszałyśmy, ja i moja przyjaciółka powiedziałyśmy policji prawdę. Po długim postępowaniu zostałyśmy wypuszczone z więzienia. Zaczęliśmy teraz występować publicznie, brałyśmy udział w konferencjach prasowych i opowiadałyśmy prawdę o farmach futrzarskich i o tym, co tam robiliśmy. Na początku było niezmiernie ciężko, aby otrzymać choć najmnijmniej pozytywne reakcje. Po kilku konferencjach prasowych zaczęły jednak pojawiać się sukcesy. Nagle przestałyśmy być terrorystkami, cała sprawa odmieniła się na lepsze. Niektórzy ludzie myśleli, że stoi za nami jakaś grupa walcząca o prawa zwierząt, tak dobrze były zorganizowane konferencje prasowe. Prawda była niestety taka, że byliśmy same, żadna grupa animalistyczna nam nie pomagała. W pewnej chwili pomyślałyśmy nawet o stworzeniu jakiejś grupy wspierającej nasze działania. Mogłybyśmy wtedy jeździć po fińskich miastach i mówić prawdę o farmach futrzarskich. Jeszcze nigdy nie pisano tak wiele w prasie finlandzkiej o prawach zwierząt. Może miało to jakiś wpływ na nowo uchwaloną ustawę o ochronie zwierząt. Przeprowadziłyśmy z kilkoma politykami dyskusje na ten temat. Nasze możliwości byłyby większe, gdybyśmy otrzymywali wsparcie z zagranicy. Potrzebujemy naprawdę wszystkiego: pieniędzy, materiałów, zdjęć,





broszur nt. warunków życia lisów na farmach futrzarskich, itp. Byłoby dobre, gdyby prasa zagraniczna opisała nasze działania, aby nas wesprzeć i zwrócić uwagę na finlandzkie farmy futrzarskie. Potrzeba nam również weterynarzy, biologów i innych kompetentnych ludzi, aby wyjaśnić zły stan na farmach futrzarskich. Pomóżcie nam, jak możecie.

ALEKSIS KIVEN  
katu 12D 146  
00500 HELSINKI  
FINLAND

# KARA W ZAWIESZENIU DLA FINLANDZKICH AKTYWISTEK



Po pojmaniu nadszedł czas na proces. Sąd skazał 12 stycznia 1996 trzy finlandzkie aktywistki na karę w zawieszeniu i łącznie 300 000 DM odszkodowania. Dziewczyny złożyły odwołanie.

"Motywem naszego działania był szacunek dla życia i obrona równouprawnienia. Uważamy, że maltretowanie zwierząt jest jedną z najgorszych rzeczy wymyślonych przez człowieka." Tak motywowały swe działanie Mia i Minna pod koniec grudnia 95. Wg finlandzkiego prawa zwierzęta są jedynie produktami i maszynami. "Dlatego wiemy, że finlandzkie prawo, z jego wypaczonymi artykułami dotyczącymi zwierząt, nie jest po naszej stronie. Wiemy jednakże, że prawda i sprawiedliwość są po naszej stronie."

Prawo było faktycznie przeciwko trzem dziewczynom. Od 1. grudnia 1995 do 12. stycznia 1996 stały Mia i Minna, tak samo jak Krisi, która swymi kłamstwami przed policją, bardzo obciążyła dwie współniczki, przed sądem w zachodniofinlandzkim miasteczku Kauhava. Zarzucono im czterokrotne spowodowanie wysokich strat materialnych i męczenie zwierząt, które wypuściły do lasu.

Z początkiem procesu miały miejsce w małym miasteczku leżącym w centrum finlandzkich farm futrzarskich, dwie demonstracje: hodowcy lisów demonstrowali za swoim morderczym zawodem, o obrońcy praw zwierząt solidaryzowali się z uwięzionymi.

Od miesięcy oswobodzenie zwierząt było głównym tematem w mediach finlandzkich. We wszystkich ważniejszych programach telewizyjnych poruszano ten temat. Nie było to nic nadzwyczajnego, biorąc pod uwagę, że Finlandia eksportuje 70% wszystkich futer na rynki europejskie. Poza tym były to pierwsze akcje uwalniania zwierząt, które przeżył ten kraj. W postępowaniu sądowym dziewczyny powiedziały, że chciały dać sygnał do dalszych akcji. Nie sprawiały przy tym żadnego zagrożenia dla życia lisów, gdyż wypuszczają je do lasu w czasie, gdy było tam dość pożywienia do zdobycia.

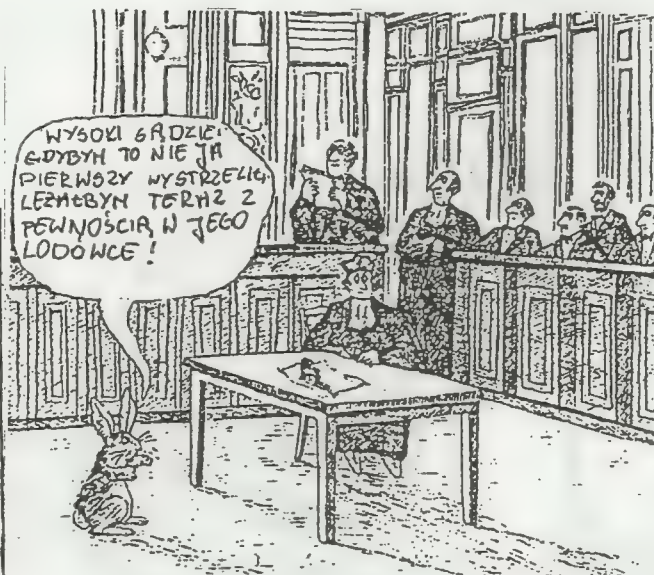
Pomimo to Mia i Minna zostały skazane na rok więzienia w zawieszeniu na 2.5 roku, zaś Krisi na 9 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata.

Tekst, zdjęcia i rysunek za: "Tierbefreiung Aktuell" nr 2/96  
tłumaczenie: Piotrek Stankiewicz

## SONDA ULICZNA

Poniżej przedstawiamy Wam zapis sondy ulicznej, przeprowadzonej w Zielonej Górze pewnego mroźnego dnia w lutym 96 przez Huberta i Piotra /FA RED RAT Zielona Góra/. Sonda dotyczyła problemu noszenia naturalnych futer i przemysłu futrzarskiego. Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że o zdanie pytaliśmy przede wszystkim kobiety w futrach /co widać zresztą po odpowiedziach/, ale nie tylko. Pytania zadawał Hubert /H/, a odpowiadali różni przechodnie. Całość na papier przelała Justyna /również RED RAT/.

H: Co panie sądzą nt. noszenia naturalnych futer?  
-No przecież po to hodują te lisy, żeby ktoś chodził w tych futrach...  
H: Ale czy to nie jest wykorzystywanie zwierząt?  
-Ludzi też wykorzystują.  
H: To znaczy?  
-To znaczy, że murzynów też kiedyś wykorzystywali tak jak zwierzęta.





H: Ale czy to jest w takim razie pozytywne?  
-Jeżeli te lisy się na to przeznaczają, to myślę, że tak.

H: Co pan myśli o protestach obrońców praw zwierząt nt. noszenia naturalnych futer?  
Kobieta w futrze: Chodźmy stąd. Idziemy. Ja się na ten temat nie wypowiadam.

Mąż: Nie mam zdania na ten temat.

H: Oni uważają, że niepotrzebnie zabija się zwierzęta na futra. Czy pana zdaniem jest to potrzebne?

-Proszę pana, ale to są przecież zwierzęta hodowlane, a nie dziko żyjące. Na futra nie zabija się żadnych saren czy dzików, tylko specjalnie hodowane zwierzęta. Jeżeli nie będzie tego przemysłu, to tych zwierząt też nie będzie.

H: Ale czy takowy przemysł nie jest barbarzyństwem?

-W pewnym sensie jest...

H: Co pan sądzi nt. noszenia naturalnych futer i tej nagonki obrońców praw zwierząt przeciwko przemysłowi futrzarskiemu?

-Myślę, że nie ma żadnej nagonki przeciwko noszeniu futer.

H: No a pikiety, krytyka osób noszących futra, hodowli zwierząt futerkowych. Nie uważa pan, że jest to barbarzyństwo?

-Barbarzyństwo? A co to w ogóle znaczy barbarzyństwo?

H: To znaczy zabijanie zwierząt futerkowych wyłącznie z powodu konsumpcyjnych zapędów.

-Myślę, że zwierzęta futerkowe są po to, aby nas grzały swoimi futerkami.

H: Pani ma na sobie sztuczne futro, dlaczego? Dlaczego nie kupiła pani sobie naturalnego?  
-To naturalne futro...

H: Naturalne?... Acha, no więc może pytanie z drugiej strony. Co pani sądzi o tej nagonce na nosicieli futer? Czy to jest jakieś barbarzyństwo, itp., itd.?

-Nie wiem... cha, cha.

H: Nie wie pani? A co panią kierowało przy kupnie tego futra?

-Podobało mi się.

H: A nie obchodzi panią to, że zabija się zwierzęta futerkowe?

-Szkoda mi trochę. Tak trochę... cha, cha.

## RED RAT



Istniejąca od 1990 roku Oficyna Autonomiczna RED RAT, proponuje nowe pozycje:

- Anarchist Black Cross - broszura o zachodnim ABC -0.70
- D.Grünberg "Anarchizm w XX wieku - zarys historii" -1.0
- P.Proudhon "System sprzeczności ekonomicznych, czyli filozofia nędzy"-1.6

Oprócz tego nakładem RED RAT-u ukazały się również dwie kartki pocztowe, czarnobiałe, na kartonie:

-"Wolność zaczyna się tam, gdzie kończy się państwo"

-"Jednostka ma głos"

Obie w cenie 0.30/szt., powyżej 10 szt. 0.25/szt.

Po pełny katalog zawierający ponad 40 pozycji takich autorów jak Kropotkin, Bakunin, Tołstoj, Proudhon, i innych, ślij zaadresowaną kopertę zwrotną i znaczek.

Artur Wyrwa  
PO BOX 39  
65-182 Zielona Góra 5

ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ jest dość młodym przedsięwzięciem w Polsce. Poniższy wywiad z Natalią, osobą poniekąd odpowiedzialną za pojawienie się idei ACK w naszym kraju będzie chyba najlepszą wizytówką i mam nadzieję zachęci wiele osób do działania i wspierania ACK. Wywiad przeprowadzony został korespondencyjnie. Dziękuję Natalii za to, że zechciała odpowiedzieć na moje pytania i za to, że mamy u siebie ACK.

\*\*\*\*\*

-Kiedy po raz pierwszy zaczęto mówić w Polsce o Anarchist Black Cross/Anarchistycznym Czarnym Krzyżu? Czy powstanie ACK było autentyczną potrzebą czy może tylko pozazdrośczone Zachodowi takiej organizacji?

N: Skąd takie podejrzenie o zazdrość w stosunku do Zachodu, nie rozumiem? ABC/ACK było nam potrzebne od dawna. Kto pamięta co się działo w Czersztynie '91, te wszystkie kolegia, sprawy o dwolawcze, przekręty ze strony prokuratury i sądu oraz naszej ukochanej policji-to tylko jeden przykład. Ja mieszkałam wcześniej w Warszawie, tam było mnóstwo przegięć i bezprawia, na jednej z demonstracji policjant wybił chłopakowi oko, na innej moja przyjaciółka została tak pobita, że spędziła

tydzień w szpitalu ze wstrząsem mózgu itp. Mogłabym wyliczać i wyliczać. Byli też więźniowie polityczni oczywiście. Przez cały ten czas mówiono, że trzeba coś z tym zrobić, stworzyć ABC czy podobną organizację, ale nikt tak naprawdę się tym nie zajął. I wiesz to był taki impuls, to było po "ban kiecie" w '95. Wtedy policja wspólnie z nazi kibolami rozwalila nam akcję, dzień wcześniej pod domem aresztowała naszego kolegę i wsadzili na 3 tygodnie do paki. Do tego dołożyła się jes

zcze historia z pisemkami do szkół i na uczelnie w związku z paleniem pitów w Izbie Skarbowej, 1 Maja w Warszawie. To już był max. Wkurwiłam się i postanowiłam coś zacząć z tym robić. To przestawało być znośne! Rafał siedział wtedy te 3 tygodnie, my robiliśmy dużo akcji i pod więzieniem i pod sądem. Doszło wtedy do zadymy po jednej z rozpraw. Szczerze mówiąc była to regularna napierdalanka na sali sądu

# ANARCHIST



# BLACK CROSS



wej z ochroną i glinami, kręciły to 2 kamery UOPu (już jedna była im za mała) oraz jedna lokalnej TV. Zebrałiśmy dużo podpisów pod petycją protestacyjną, załatwiliśmy znajomego adwokata i kasę. Wszystko to robione było jeszcze jako FASK. Potem była mozolna praca, próby zainteresowania ludźmi tematem, zebranie wszystkiego do kupy. Miałam trochę ułatwione zadanie, bo prowadziłam wtedy Biuro FA i miałam kontakt z poszczególnymi ośrodkami. Na jesień wyszła sprawa Kuda, opieprzyliśmy Piszpunta na zjeździe w Krakowie, że koleś siedzi, nikt o tym nie wie i nic nie robią. Ruszyło to wszystko la winowo. Doszła sprawa Marka Milewskiego, wyszła broszura o ABC, ulotka o zastrzygnięciu, 2 biuletyny. Mniej więcej tak to się rozwijało i 25.05.96 u mnie w domu oficjalnie już założyliśmy ABC/ACK. Tyle.

-Jak zorganizowany jest w Polsce ACK? Czy poszczególne grupy zależne są od siebie, czy jest jakaś centrala, jak przebiega współpraca pomiędzy grupami?

N: O tym jak zorganizowane jest ABC/ACK możesz dokładnie przeczytać w naszym statucie, ale w skrócie wygląda to tak:

1. Jest kilka grup autonomicznych które wchodzi w sieć ABC/ACK-Polska.



2. Centrala (he he jeżeli w ogóle można mówić-pisać o czymś takim w tym wypadku) jest w Krakowie, a konkretnie zajmuję się koordynacją tej sieci, kontrolą konta ogólnopolskiego, korespondencją zagraniczną i ojczyzną itp. Żadnych decyzji dotyczących wspólnej kasy nie podejmuje sama. Co kwartał odbywa się zjazd-spotkanie przedstawicieli poszczególnych grup, tak samo jeżeli chodzi o częstotliwość biuletynu.

3. Współpraca między grupami wygląda tak jak grupy same tego pragną i na ile jest potrzebna w danym momencie. Jeżeli pojawia się jakaś sprawa sieci, erpiąca zwłoki to każda grupa ma obowiązek powiadomić inne w ciągu 48 godzin. Na codzień każdy jednak robi różne rzeczy u siebie, lokalnie.

-Co w przypadku braku uwięzionych anarchistów będzie robił ABC/ACK?

N: ABC/ACK nie zajmuje się tylko działaniem na rzecz uwięzionych anarchistów, robimy też inne rzeczy np. grupa opolska wysyła paczki do zwykłych więźniów z kasetami, zinnami itd. Zorganizowało też koncert w więzieniu, grało SPASI SOHRANI i podobno było niezłe. Wydajemy też różne broszury, ulotki, plakaty. Edukacja w zakresie naszych praw, poszerzanie świadomości ludzi co może, a co nie policja, jak mogą się bronić przed bezprawiem ze strony pa-

ratu nie-sprawiedliwości to druga bardzo ważna działka naszej działalności. Problemów związanych z wszelkiego rodzaju prawami jest tak dużo, że pracy nigdy nie zabraknie. A ja byłabym bardzo szczęśliwa gdyby uwięzionych anarchistów właśnie wcale nie było.

-W jaki sposób ma zamiar utrzymywać się ACK, czy są jakieś obowiązkowe składowki, czy macie zamiar korzystać z pieniędzy np. jakiejś fundacji?

N: Tak składowki są, ale nieobowiązkowe. Każda grupa zbiera je u siebie i sama ustala ich wysokość itp. Większość z nas traktuje to jako swego rodzaju ubezpieczenie na życie. Raz na kwartał 20% z tego, dana grupa odprowadza na konto ogólnopolskie. Pieniądże na koncie to takie źródło asekuracyjne. W zasadzie grupa powinna sama być w stanie się finansować, ale to oczywiście narazie jest marzeniem. Pieniądzy jest wciąż mało. Trudno mi pisać o rozwiązaniach w poszczególnych komórkach ABC/ACK, każda rozwiązuje to po swoje. Jedni zbierają, inni zbierają i inwestują np. w koszulki czy naszywki itd. Każdy orze jak może. Więcej i szczegółowiej jest na ten temat w statucie. Co się dotyczy zaś fundacji, to od nikogo takiego pieniędzy nie bierzemy i brać nie możemy, działamy nielegalnie i to jeszcze na szkodę prawa i porządku w tym kraju, za to na rzecz "przestępców", musieliby postradać zmysły by dać nam kasę. Ale zdarza się, że ludzie co są w ACK są także w jakimś stowarzyszeniu i zostaje im kasa z grantu za co drukują np. ABC/ACK-owe naklejki.

-Czy będziecie zajmować się tylko i wyłącznie anarchistami? Na Zachodzie ABC wspiera wielu działaczy politycznych, niekoniecznie będących anarchistami.

N: Jeżeli chodzi o finansowe wsparcie to w tej chwili jesteśmy za biedni by pomagać wszystkim, ale innej pomocy nie odmówimy ludziom słońca ruchu anarchistycznego i wolnościowego. Nie ma też sensu porównywać nas z Zachodem. Tam są inne możliwości, mają duże zaplecze, wystartowali z tym dawno temu, my wciąż raczkujemy.

-Czy ABC/ACK ma zamiar, lub może już współpracuje z innymi podobnymi organizacjami np. Amnesty International?

N: Współpraca z Amnesty International jest raczej nieoficjalna. Oni nie mogą się angażować w to co jest na własnym podwórku tylko zagranicą. Mają też straszna biurokrację. Realnie to oni nic tu prawie nie zrobią. A ta nieoficjalna współpraca, po prostu wielu młodych ludzi z A.I. sympatyzuje z nami i pomaga, ale jako osoby prywatne.

-Jak będzie ABC/ACK zachowywał się w stosunku do uwięzionych anarchistów którzy używali przemocy w swej walce? Działania takie nie są np. zgodne z podstawową FA z której jakby nie było o ABC/ACK się wywodzi.

N: Każda sprawa jest rozpatrywana indywidualnie. A ABC/ACK choć wywodzi się z FA jest samodzielną organizacją i nie jest w żaden sposób formalnie związana z FA, tylko przez ludzi. Co rozumiesz przez przemoc, np. podłożenie bomby czy czynną samoobronę przed policią? Jeżeli to chodzi o to drugie to tak, bronimy takich ludzi. A swoją drogą jeden z naszych kolegów został za trzymany na akcji z Molotowem i ma sprawę za: próbę zdetonowania ładunku wybuchowego-toż to terrorysta nie? Jak widzisz interpretacja faktów nie zna granic (he he).

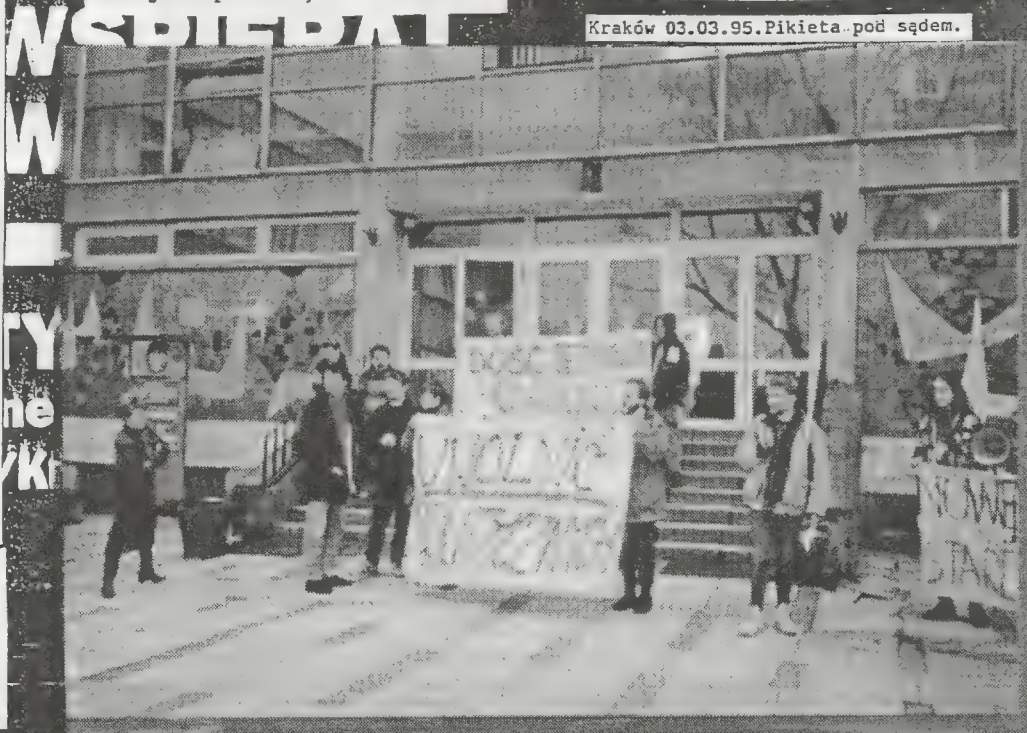
-Z tego co ostatnio słyhać ABC/ACK nie będzie zajmować się działaczami antyfaszystowskimi, dlaczego tak się dzieje? Czy ludzie tacy mają pozostać bez pomocy?

N: Znów muszę dementować plotki, co poniektórym chyba bardzo się nudzi... Jak już wspominałam wyżej grupy są autonomiczne i posiadają własne środki i, jeżeli uznają, że komuś takiemu chcą pomóc to ich sprawa, ale nie mogą pozwolić o dodatkową kasę z konta. Pozat-



ym pomoc finansowa to nie jedyna jaka można u nas uzyskać, akcje uliczne, petycje, nagłośnienie w mediach itp.

Kraków 03.03.95. Pikieta pod sądem.





# 49 DOPÓKI W A.B.C. NIE BĘDĄ Wszyscy

BIURO INFORMACYJNE  
UL. GONTYNY 1/2  
30-203 KRAKÓW PL

Nie odcinamy się od walki z nazi debilizmem, ale jeszcze raz powtarzam jest nas mało i jesteśmy zbyt słabi żeby pomagać wszystkim od razu. Ty poruszyłeś problem anty nazi, a są jeszcze dezerterzy, ci co nie płacą podatków itd...

-Jakie są najbliższe plany ABC/ACK w Polsce?

N: Planu, no coś przede wszystkim rozwinąć to dalej. Wydanie w końcu ulotki o tym jak się wymigać od kolegium i co robić w razie pobicia przez policję, 2 listopada-dzień walki z przemocą policji, dalsza pomoc ludziom co mają sprawy, zjazd ABC/ACK w październiku (już się pewnie odbył-red), kolejny biuletyn, nakręcanie akcji informacyjnej co to jest ABC/ACK i co robi, zbieranie funduszy itd. to co zwykłe.

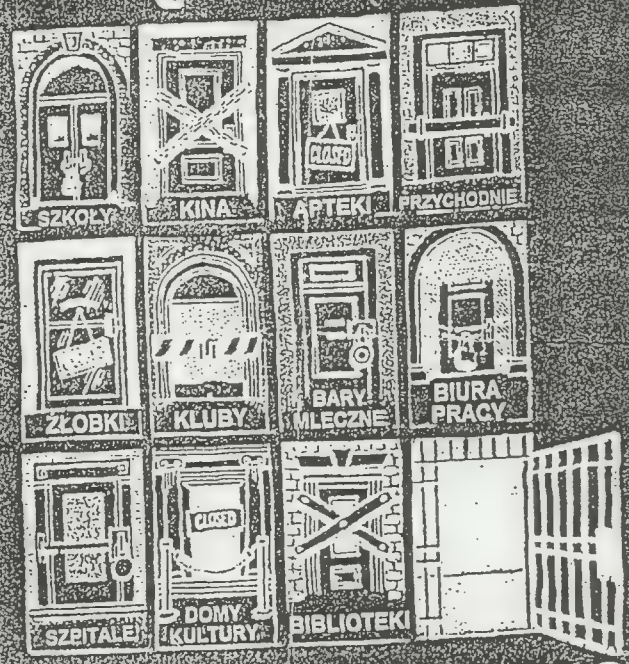


-Powiedz szczerze dlaczego postanowiłaś działać w ABC/ACK, co cię do tego skłoniło, jak w przyszłości widzisz swoją działalność?

N: Już w części odpowiedziałam na to pytanie wcześniej. To tak we mnie, wzbierało. Wiesz, ja już trochę przeżyłam i trochę widziałam. Siedzę w tym wszystkim, to znaczy w ruchu anarchistycznym od '89 roku. Był czas, że sama miałam kłopoty z policją, nawiedzali mnie w domu, robili syf na uczelni. Czasami jak szłam ulicą i widziałam policjanta to się aż we mnie gotowało. Myślę, że tak po prostu musiało być, w końcu przychodzi ten moment kiedy mówi się dość i czuje, że musisz to zrobić i że możesz. ABC/ACK to moje "dziecko", poświęciłam temu prawie 2 lata pracy, uczyniając praktycznie od zera. I wiem, że jak mnie pewni ludzie pomawiają o bycie agentką UOPu to szlag mnie trafia. Nie, nie pozwolę nikomu tego rozwalić ot tak sobie, zbyt dużo energii i czasu w to włożyłam... A przyszłość, dopuki będę mogła to będzie to robić dalej, mam co prawda w planach wyjazd na jakiś czas, ale wtedy liczę że moja główna podpora w tej walce Piszpunt przejmie to na ten okres. To tyle.

\*\*\*\*\*

## WIEZIENIA...



CZYNNE CAŁY CZAS.

ORGANIZACJA POMOCY WIEZIENIOM I OSOBOM REPRERKJONOWANYM  
**A.B.C.** BIURO INFORMACYJNE  
UL. GONTYNY 1/2  
30-203 KRAKÓW PL

Marzec '96. Fiodor i Zyleta w agencji i towarzyskiej "Temida"



# ANARCHIST BLACK CROSS FEDERATION

Wywiad z Neilem z Anarchist Black Cross Federation został przeprowadzony korespondencyjnie. Niestety nie wyszedł on tak jak tego oczekiwałem ale mam nadzieję, że i tak jest spoko i będzie można się z niego czegoś dowiedzieć. W wywiadzie pojawia się skrót PP/POW co oznacza więzień polityczny lub wojenny.

2) Czy jest duże wsparcie dla idei ABC, bądź pomagania więźniom w Stanach ?

- Współczesne polityczne tendencje między rewolucyjną lewicą w tym kraju, ponownie dostrzegły potrzebę pomocy PP/POW. ABCF dostarcza pewnej pomocy i jest na pierwszej linii tego rosnącego trendu.

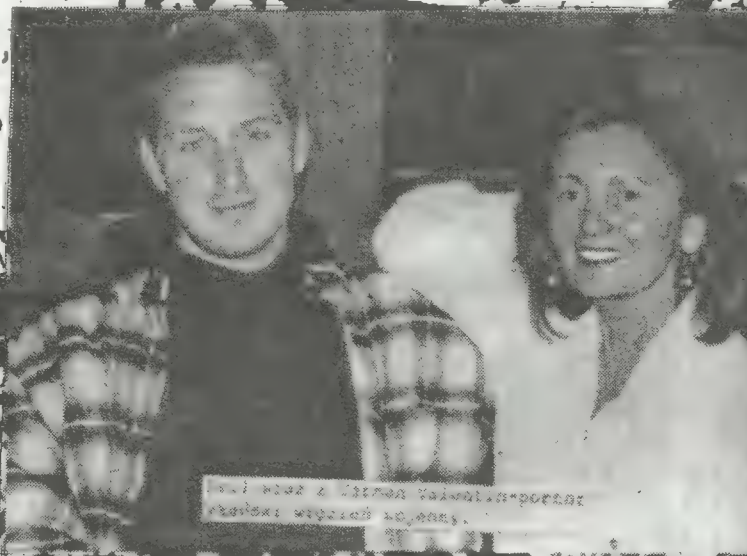
Powiedz czym jest federacja Anarchist Black Cross (ABCF). Dlaczego jesteś w ABCF?

ABCF jest federacją kolektywów Anarchist Black Cross, których celem jest połączyć finansową pomoc i podnosić świadomość o PP/POW. Kiedy mówimy o PP/POW, konkretnie chodzi o ludzi, którzy zostali uwięzieni za świadome polityczne działania.

Na przykład by pomóc PP/POW finansowo, zorganizowaliśmy Warchest Program, zbierający wolne datki od kolektywów ABCF, innych grup ABC ze Stanów nie włączonych do federacji, pomagając jednostkom i grupom o różnych ideologiach. Pytamy PP/POW o ich finansowe wsparcie jakie otrzymują, ci którzy mają najmniejsze dostają miesięczne czeki do 60\$. Zaczęliśmy ten program w listopadzie 1994. Aktualnie wysyłamy miesięczne czeki siedmiu PP/POW. Jest jeszcze „Fundacja Nagłych Wypadków” wysyłająca ludziom, którzy nie potrzebują miesięcznych czeków, coś czego nagle im brakuje np. więzień polityczny Jalil Muntazim był przewożony w środku zimy z jednego więzienia do drugiego, stracił swój płaszcz i rękawiczki, Fundacja pomogła mu kupując te rzeczy. Jaan Laaman odstraszano od podjęcia nauki w więzieniu bo nie miała pieniędzy, Fundacja znalazła dla niej te pieniądze. W styczniu kolektyw ABCF z Jacksonville FL najechała policja, zamykając działaczy, Fundacja wyciągnęła ich za kłuczą itd..

ABCF także zwiększa informacje o PP/POW poprzez udzielanie wywiadów do pism jak to na przykład (szukaj wywiadu z ABCF w zimowym numerze Maximum Rock-n-Roll). Robimy polityczny towar o PP/POW- koszulki, broszury, kalendarze, wywiady z więźniami na taśmach i wiele innych rzeczy. Nie robimy tego tylko po to by to sprzedać i mieć dla nich fundusze, ale również by uczyć ludzi o życiu PP/POW w Stanach i o zmaganiach jakie przechodzą próbując odnowić rewolucyjną działalność tutaj, zanikającą w ostatnich latach.

Powodem dla którego to robimy może wyrazić zdanie Więźnia wojennego (POW) - „Każdy ruch nie pomagający swoim politycznym interwonom jest fałszywy”. Udana rewolucja musi posiadać struktury utrzymujące znaczenie komunikacji z uwięzionymi. Między i wewnątrz ruchu w Stanach są nie tylko przyszli liderzy i budowniczcy nadchodzącego socjalnego kryzysu ale także przyszli więźniowie zmagani. Ta rzeczywistość musi być wzięta pod uwagę jeśli mówimy poważnie o rewolucji w U.S.A i gdziekolwiek indziej.



3) Jakiego rodzaju więźniom pomaga ABCF. Czy tylko anarchistom ?

- PP/POW w Stanach są unikatowi w okazywaniu dużej jedności między sobą, która góruje nad różnymi ideologiami. Według ich przykładu ABCF tworzy się tak samo, nie sekciarsko, dostępnie. Niewielu PP/POW jest anarchistami, większość nie jest.

## ABCF



OD LEWEJ STÓJĄ: MATT (NJ ABC), IVAN, ROB (JACKSONVILLE ABC), CHUCK D. Z PUBLIC ENEMY, HENRY I NEIL (NJ ABC).



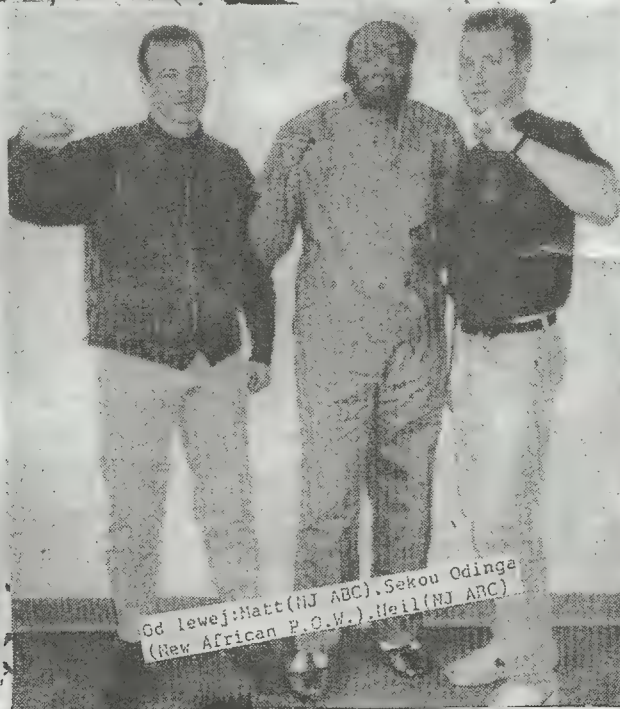
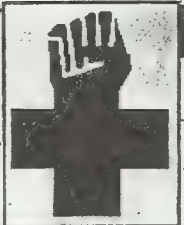
#### 4) Mieliście w działalności ABCF problemy z policją albo FBI ?

Współcześni ABC z New Jersey nie doświadczali jawnych prowokacji. Policja i FBI zwykle używa przykrywek, albo tajnych operacji by niszczyć organizację.

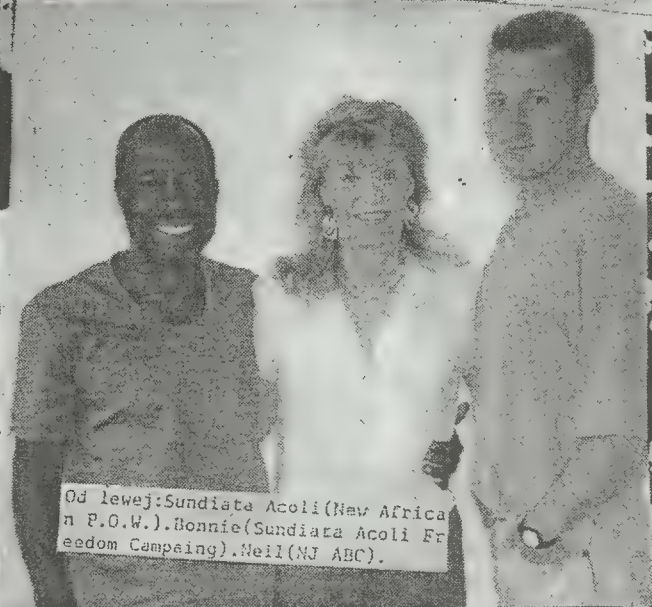
Mimo tego w styczniu 1996 grupę ABC z Jacksonville najechały poważnie uzbrojone oddziały SWAT (specjalna broń i taktyka) z policją. Jeden z członków został wzięty do aresztu, natomiast SWAT przeszukiwali pozostałych, przeszukiwali ich domy abstrahując już od konfiskacji politycznej literatury legalnej broni i paru innych rzeczy. Po zwolnieniu policja i oddziały SWAT wróciły za dwa tygodnie, aresztowali wszystkich z wyjątkiem jednej osoby. Musieli czekać cztery dni aż ich rodziny pomogły im wyjść za kaucją. Właśnie trwa proces, grozi im do pięciu lat więzienia.

# The Anarchist Black Cross Federation

51



Od lewej: Matt (NJ ABC), Sekou Odinga (New African P.O.W.), Neil (NJ ABC)



Od lewej: Sundiata Acoli (New African P.O.W.), Bonnie (Sundiata Acoli Freedom Campaign), Neil (NJ ABC).

#### 6) Czy współpracujecie z podobnymi organizacjami. Co myślicz o współpracy z organizacjami rewolucyjnej lawicy ?

- Aktualnie nie współpracujemy z żadną organizacją, ale nie jesteśmy przeciw współpracy kiedy cel jest podobny.

*Free All  
Political Prisoners  
& Prisoners of War*

#### 5) Czy mieliście problemy w odwiedzaniu więźniów lub korespondowaniu z nimi ?

- Rzadko. Odwiedzanie jest ważną częścią pomocy jaką prowadzi ABCF, myślę że nie było specjalnych problemów, owszem czasem jesteśmy zmuszani do czekania kilka godzin przed wizytą, czasem odwiedziny są skracane itd. Niedawno członek ABC z New Jersey odwiedzał POW w Kalifornii, nagle po wizycie odwołano wszystkie wcześniej ustalone wizyty w więzieniu. Nie możemy stwierdzić na pewno czy byłoby tylko zbieg okoliczności, czy jakaś przemyślana akcja. Zdarza się że nie dotiera nasza poczta, bądź wiemy że któryś z PP/POW coś nam wysłał a tego nie dostajemy, ale nie jest to regularne. Nasze pismo opisujące postęp i pracę ABCF, w paru więzieniach sklasyfikowano jako „nieautoryzowane”

#### 7) Powiedz jak my w Polsce możemy pomóc ABCF. Co byś poradził młodemu polskiemu ABC ?

- Realia obecnej sytuacji na świecie pokazują że budowanie ruchu rewolucyjnego musi mieć charakter ponadnarodowy. Najlepszym sposobem pokazania solidarności jest publikacja ciężkich realiów PP/POW ze Stanów i ich walki, my powinniśmy w Ameryce przybliżyć walkę z poza naszych granic. Musimy też utrzymywać stały kontakt, uczyć się jedni od drugich, asystować we wzajemnej pomocy. Dziękuję za możliwość przekazania naszych uczuć i pracy

Na zawsze w

walce

The Anarchist Black

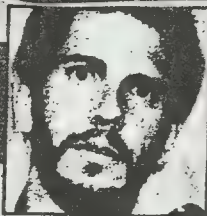
Cross Federation

Checks to CASH only:  
NJ ABC- BG  
P.O. Box 8532  
Paterson, NJ 07508-8532  
Contact # 201-357-0994

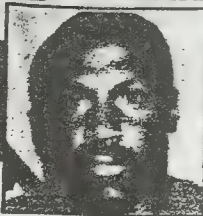


# "Support Political Prisoners and Prisoners of War"

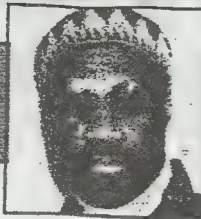
52



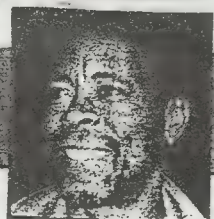
Ricardo Jimenez  
88967-024 / Box 1000  
Lewisburg, PA 17837



Ojore N. Lutalo  
59860 / CN-861  
Trenton, NJ 08625



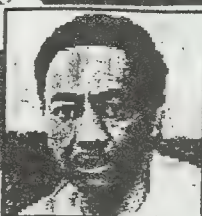
Jalil Muntaqim (Bottom)  
77A4283 / Box 500  
Elmira, NY 14902



Sundiata Acoli (Squire)  
39794-066 / Box 3000  
White Deer, PA 19887



Sekou Odinga 05228-054  
3901 Klien Blvd.  
Lompoc CA, 93436



Rachel Cinque Magee  
Box 7500 / A2-205 / #A92051  
Crecent City, CA 95531



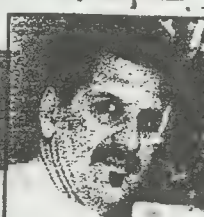
Herman Bell  
79C0262 / Box 51  
Comstock, NY 12821



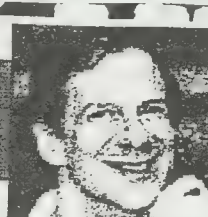
Marilyn Buck 00482-285  
5701 8th St. Camp Parks A  
Dublin, CA 94568



C. Valentin 88974-024  
5701 8th St. Camp Prks  
Dublin, CA 94568



Jaan K. Laaman  
10372-016 / Box 1000  
Leavenworth, KS 66048



David Gilbert  
83A6158 / Box 51  
Comstock, NY 12821-0051

## The ABCF is:

### PRISONERS COMMITTEE:

|                      |                   |
|----------------------|-------------------|
| Carmen Valentin      | Jalil Muntaqim    |
| 88974-024 / Unit A   | 77A4283 / Box 339 |
| 5701 8 St Camp Parks | Napanoch, NY      |
| Dublin, CA 94568     | 12458             |

|                     |                      |
|---------------------|----------------------|
| Marilyn Buck        | Ricardo Jimenez      |
| 00482-283           | 88967-024 / Box 1000 |
| Box 2713-Rio Grande | Lewisburg, PA        |
| Ft. Worth, TX 76127 | 17837-1000           |

Bill Dunne  
10916-086 / Box 1000  
Marion, IL  
62959

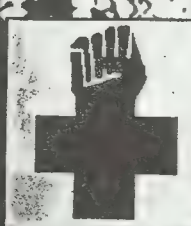
### BRANCH GROUPS:

|               |                      |
|---------------|----------------------|
| NJ ABC- BG    | Jacksonville ABC- BG |
| P.O. Box 8532 | 3628 Park St. #20    |
| Paterson, NJ  | Jacksonville, FL     |
| 07508-8532    | 32205                |

### SUPPORT GROUPS:

|                    |                   |
|--------------------|-------------------|
| Moncton ABC- SG    | Lancaster ABC- SG |
| P.O. Box 25103     | P.O. Box 891      |
| Moncton, NB Canada | Lancaster, PA     |
| EIC9M9             | 17608             |

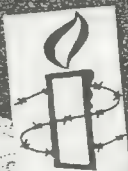
Athens ABC- SG  
P.O. Box 6025  
Athens, ME  
04912



BURN IT DOWN!



## OKALECZENIA NARZĄDÓW PŁCIOWYCH- PRZYMUSOWE OBRZEZANIE Kobiet



Dziś w Afryce kobiety wznoszą głos protestu przeciwko okaleczeniu narządów płciowych, praktykowanemu wciąż na dzieciach, dziewczynkach i dorosłych kobietach. Protest ten pochodzi od tych niezliczonych kobiet, które, zamieszkując całą Afrykę – od arabskiej północy poprzez obszary na zachodzie aż do przylądka Horn – pozostają wprawdzie blisko związane ze swoją tożsamością i kulturowym dziedzictwem, gotowe są jednak je odrzucić, kiedy uświęcone tradycją zwyczaje narażają na niebezpieczeństwo ich życie i zdrowie.<sup>16</sup>

Szacunkowa liczba 110 milionów kobiet przez całe swe dorosłe życie jest nękana poważnymi, a nawet stanowiącymi zagrożenie dla życia zaburzeniami zdrowia wynikłymi z okaleczenia narządów płciowych – tradycyjnego zabiegu, któremu były poddane jako nastolatki lub dzieci, a w niektórych przypadkach nawet jako niemowlęta. Zasięg tych praktyk jest ogromny – blisko dwa miliony dziewcząt jest okaleczanych każdego roku.

Zwyczaj okaleczania kobiecych narządów płciowych jest rozpowszechniony w 20 krajach afrykańskich, na niektórych obszarach Azji i Bliskiego Wschodu oraz we wspólnotach imigrantów z tych krajów, na przykład w Europie. Już od wielu lat Afrykanki prowadzą kampanie na rzecz wykorzenienia tego okrutnego zwyczaju. Delegatki z 20 krajów afrykańskich i przedstawiciele organizacji międzynarodowych uczestniczących

UNHCR jest zdania, że kobiety domagające się przyznania statusu uchodźców, ponieważ ich córkom groził przymusowy zabieg okaleczenia, lub ze względu na prześladowania, jakie spotykały je same za sprzeciwianie się praktyce okaleczania, w przypadku, jeśli państwo nie zapewni im opieki, podlegają ochronie prawnej Konwencji o Statusie Uchodźców z 1951 roku.

Okaleczanie kobiecych narządów płciowych różni się pod względem dotkliwości w różnych kulturach: w jego zakres wchodzi usunięcie niektórych lub wszystkich genitaliów – lechtaczki oraz warg sromowych – a jego wykonaniem zajmują się zwykle starsze kobiety z wioski lub akuszerka. Znane są relacje o okaleczeniu przez lekarzy i pielęgniarki lub personel szpitalny. Poza szpitalami nigdy nie stosuje się znieczulenia.

„Zupełnie nagą dziewczynkę unieruchamiają w pozycji siedzącej, na niskim stolku, co najmniej trzy kobiety. Jedną z nich mocno obejmuje dziecko na wysokości klatki piersiowej; dwie pozostałe siłą rozwierają dziecku uda, aby jak najszerzej otworzyć srom. Dziecko ma ręce związane z tyłu, lub unieruchomione przez dwie spośród pozostałych zaproszonych kobiet.

(...) Teraz akuszerka bierze nóż i usuwa lechtaczkę. Następuje infibulacja (zaszpilenie) warg sromowych: operująca odcina nożem wargę małą i zeszkrobuję skórę z wewnętrznych części wargi dużej. Następnie wycięcie warg sromowych mniejszych i skrobanie stosuje się powtórnie po drugiej stronie sromu.

Dziecko jęczy i zwija się z bólu, jednak jest mocno trzymana. Operująca ociera ranę z krwi, a matka oraz obecni goście „sprawdzają” jej dzieło, czasem poprzez włożenie palca do sromu. Ilość skóry zeszkrobanej z warg sromowych dużych zależy od „technicznej sprawności” operującej. Pozostawiony otwór na mocz i krew mieszczykową jest niezwykle mały.

Następnie operująca nakłada klej oraz łączy wargi sromowe duże kołcem akacji, który przebijają na wylot jedną wargę i tkwi w drugiej, w taki sposób, aby ściśle przylegały do siebie. Operująca wbija w ten sposób w srom trzy do czterech kołców. Z kolei mocuje się je w miejscu za pomocą nici lub końskiego włosia. Jeszcze raz nakładany jest klej na ranę.

w zorganizowanym w 1984 roku w Dakarze seminarium na temat „Tradycyjnych zwyczajów mających wpływ na zdrowie kobiet i dzieci” zalecili zniesienie zwyczaju okaleczania narządów płciowych stwierdzając, że „w celu zmiany istniejących postaw i obyczajów, należy opracować i realizować odpowiednie programy nauczania.” W 1994 roku wszczęto oficjalne kampanie przeciwko okaleczaniu narządów płciowych w Egipcie i Tanzanii.

Głównie pod wpływem oddolnych kampanii rządy kilku krajów wprowadziły w życie odpowiednie ustawy dotyczące okaleczania narządów płciowych lub uznały tę praktykę za przestępstwo. Niektóre z nich zapoczątkowały kampanie na rzecz uświadamiania i nauczania kobiet o konsekwencjach okaleczania narządów płciowych. Praktykę okaleczania potępiły także organizacje międzynarodowe, w tym Komisja Praw Człowieka ONZ, UNICEF oraz Światowa Organizacja Zdrowia. Problem okaleczania rozpatrywano na obradach Światowej Konferencji ONZ na temat Praw Człowieka w 1993 roku:

Światowa Konferencja udziela swego poparcia dla wszelkich kroków podjętych przez Organizację Narodów Zjednoczonych i jej specjalne komórki w celu zapewnienia skutecznej ochrony i szerzenia poszanowania praw człowieka wobec dzieci płci żeńskiej.

Światowa Konferencja wzywa Państwa do zniesienia istniejących praw i przepisów oraz do obalenia zwyczajów i praktyk, które są źródłem dyskryminacji i sprawiają krzywdę dzieciom płci żeńskiej.

Światowa Organizacja Zdrowia, która już od 1982 roku zaleca wykwalifikowanym pracownikom służby zdrowia powstrzymanie się od udziału w praktykach okaleczania kobiecych narządów płciowych już od 1982 roku, ponownie wyraziła swój sprzeciw wobec tej praktyki w maju 1994 roku i zaleciła wszystkim państwom członkowskim „oszacowanie, w jakim stopniu tradycyjne praktyki mające szkodliwy wpływ na zdrowie kobiet i dzieci stanowią problem społeczny i zdrowotny we wszystkich lokalnych społecznościach lub grupach społecznych; opracowanie narodowych strategii działania i przygotowanie programów, które pozwolą na likwidację praktyki okaleczania kobiecych narządów płciowych (...) [oraz] współpracę z krajowymi organizacjami pozarządowymi działającymi na tym polu, korzystanie z ich doświadczeń i wiedzy, a jeśli takie organizacje nie istnieją, wspieranie ich rozwoju.”<sup>17</sup>



Somalijka z dzieckiem w tak zwanej „wioskiej wiosce” – obozie dla uchodźców w południowej Somalii



Jednak to wszystko nie wystarczy, aby zapewnić połączenie warg sromowych dużych, toteż dziewczynka jest następnie wiązana od stóp do miednicy – pasy materiału splecione w linę kompletnie uniemożliwiają jej nogi. Wreszcie wycierpaną dziewczynkę ubiera się i kładzie do łóżka. Operacja trwa od 15 do 20 minut w zależności od umiejętności akuszerki i oporu stawianego przez dziecko.<sup>18</sup>

Skutki okaleczenia są chirurgicznie nieodwracalne. Zostały one opisane przez Światową Organizację Zdrowia w oświadczeniu potępiającym okaleczanie kobiecych narządów płciowych wydanym w październiku 1993 roku:

„Wpływ okaleczania narządów płciowych na zdrowie kobiet i dziewczynek uzależniony jest od rozmiaru okaleczeń. Wyniki badań wykazują trwałe i poważne uszkodzenie zdrowia. Obrzezanie prowadzi do następujących ciężkich powikłań: krwotoków, zakażeń, krwawienia z sąsiadujących organów wewnętrznych, dotkliwego bólu. Do późniejszych powikłań należą nieprawidłowo zrosnięte blizny, chroniczne zakażenia, powikłania w funkcjonowaniu narządów moczopłciowych oraz kłopoty w życiu psychicznym i społecznym. Okaleczenia mają poważne skutki dla życia seksualnego i sposobu jego przeżywania. Występują różnorodne powikłania w trakcie ciąży (...)”<sup>19</sup>

W roku 1992 Międzynarodowa Grupa Praw Mniejszości, międzynarodowy zespół informacyjny zajmujący się badaniem stanu poszanowania praw człowieka, opublikowała raport pod tytułem Female Genital Mutilation: Proposals for Change (Okaleczanie kobiecych narządów płciowych: propozycje zmian), zawierający szczegółowe sprawozdanie na temat praktyki okaleczania, i sposobów jej zapobiegania. Przy omawianiu przyczyn, dla których tak uparcie broni się tradycji okaleczania kobiecych narządów płciowych, w raporcie stwierdza się: „Na podstawie materiałów badaw-

czych, wywiadów oraz relacji świadków można wyróżnić cztery główne kategorie podawanych przyczyn: psychoseksualne, religijne, społeczne oraz zdrowotne związane z higieną. Do przyczyn psychoseksualnych zalicza się pogląd, że lechtaczka jest agresywnym organem, a także ochrona dziewictwa, oraz wierę, że kobieta nie poddana zabiegowi usunięcia zewnętrznych narządów płciowych nie może urodzić dziecka. Operację uzasadnia się względami religijnymi jako rezultat przekonania, że wymagają jej zasady islamu, mimo że jest także praktykowana przez Katolików, Protestantów, Koptów, Animistów i niewierzących w różnych krajach, w których panuje ten zwyczaj. Wśród przyczyn socjologicznych okaleczania kobiecych narządów płciowych wymienia się rytuały inicjacji i wkraczania w dorosłe życie. Względami zdrowotnymi obejmują przekonanie, że zewnętrzne narządy płciowe kobiety są „nieczyste”.<sup>20</sup>

Większość ekspertów podziela opinię, że wiek dzieci, na których dokonuje się okaleczeń, obniża się. Elita Dorkenoo, prezes pozarządowej organizacji Forward International, upatruje przyczyn tej tendencji we wzroście zainteresowania opinii publicznej kwestią okaleczania kobiecych narządów płciowych: „W rezultacie rodzice decydują się poddać swoje córki operacji w młodszych wiekach”. Tendencja ta budzi poważne zaniepokojenie:

„O ile dorosła kobieta ma swobodę wyboru w podporządkowaniu się rytuałowi i tradycji, dziecko nie ma określonych poglądów i nie wyraża zgody, lecz jedynie biernie poddaje się operacji narażając się na straszną krzywdę. Dostępne opisy reakcji dzieci – panika i szok wywołane niezmiernym bólem, przegrzyźnięcie języka, konwulsje, konieczność użycia siły szesnastorga dorosłych do utrzymania ośmioletniego dziecka – wskazują na to, że stosowana praktyka porównywalna jest z torturami.”<sup>21</sup>

## XI PRZYKAZANIE...

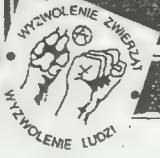
Wegetarianizm to taka idea  
Która zamiast krowy cielska  
Każe przeżuwać, tobie zielska  
Wtedy bracie czujesz się anielsko  
Koszulkę koleś z nadrukiem wkładasz  
Dużo o wege piszesz, dużo gadasz  
Po latach kilku gadu, gadu  
Wrócisz do mięska w porze obiadu

Taki oto wierszyk, sugerujący tematykę poniższego artykułu, ukazał się w 1 numerze zina PUNX NOT DEAD i szczerze powiedziawszy, jak dozą nie udało mi się znaleźć w żadnym polskim zinie równie dobrego tekstu na ten temat. Ktoś mógłby powiedzieć, że jestem nazbyt cyniczny, ja jednak uważam, że taka jest właśnie prawda, a z pewnością wielu antymięsnych radykałów przynajmniej pewnie po cichu racje. A dlaczego tak jest? Uważam, że na początek trzeba by umieścić małe sprostowanie – to nie jest artykuł przeciw wegetarianizmowi. Trudno mi powiedzieć, ilu jest w naszych kręgach wegetarian, ale myślę, że niewielu. Bo wegetarianizm, to, moim zdaniem, pewna świadomość, idea, której istotą jest to, co siedzi w głowie. Dla zobrazowania tego mógłbym posłużyć się pewną abstrakcyjną konstrukcją – otóż wyobraźcie sobie wegetarianina jedzącego z jakiegoś powodu mięso. Dla mnie taki człowiek, mający jedynie pewną świadomość, byłby normalnie wege, mimo żywienia się mięsem. Bo niejedzenia mięsa jest jedynie zewnętrznym przejawem, pochodną tego, co powinno być wewnątrz. Jeszcze raz przypominam – to jest tylko pewna abstrakcja, którą się posłużyłem aby wytlumaczyć o co mi chodzi. No właśnie, a jak to wygląda na naszym podwórku? Chyba zupełnie odwrotnie. Cały ten „wegetarianizm”, to głównie koszulki, naszywki, teksty ut-

worów itp. czyli nic więcej jak tylko o image. Dopiero te zewnętrzne przejawy zaczynają mieć wpływ na świadomość, a co za tym idzie – gdy takiemu delikwentowi znudzi się muzyka, ubrania, gdy zmieni towarzystwo, to po jakimś czasie i po „współczuciu” dla zwierząt także pozostanie wspomnienie. Tak mi się wydaje, że niejedzenie mięsa, to nic więcej jak moda. Ludzie na scenie decydują się na to nie ze względu na jakieś własne pobudki i przemyślenia, ale dlatego, że tak trzeba. To jest zupełnie jak paragraf w kodeksie lub jak tatuażowe 11 przykazanie. Jak zauważyłem to w całym tym biznesie chodzi o to, że jak ktoś jest wegetarianem lub weganem (wyższy stopień wtajemniczenia), to zaraz uchodzi za bardziej „zaangażowanego” i w ogóle jest bardziej ok., tylko, niesety, najmniej tu chyba chodzi o zwierzęta. W tym, że ludzie praktykujący ten proceder tak w gruncie rzeczy nie rozumieją o co chodzi i nie potrafią tego odnieść do rzeczywistości.

„utwierdza mnie fakt, że prawa zwierząt są chyba wyżej stawiane niż prawa ludzi, a to już dla mnie zakrawa na parodię. Bojkot firm testujących swe wyroby na zwierzętach jest przebiegany z całym rozmachem, gdy tymczasem mało kogo obchodzi bojkot towarów chińskich produkowanych przez niewolników w obozach koncentracyjnych. Absurd posuwa się już do tego stopnia, że co poniektórzy gotowi by byli zabić człowieka za zjedzenie kawałka mięsa. No, dla mnie takie o-

sobniki mają chyba coś nie tak w głowie. Wybaczcie, ale umiar trzeba zachować we wszystkim. Ja wiem – zwierzęta cierpią i baz względu na pobudki, jakimi kieruje się człowiek – stosują cy bezmięsną dietę, ratuje on ileś tam zwierząt od śmierci, ileś tam hektarów lasów przed wycięciem itp. Fakt, stanowi to niewątpliwie plus, ale jest to używane raczej jako powierzchowny pretekst i tłumaczenie się z morderczego niejedzenia mięsa niż jego rzeczywisty powód. Bez fanatyzmu proszę państwa, bo to prowadzi do nikąd. Białe-czarny schemat świata podzielił onego na rzeczy pochodzące z uboju – złe i nie pochodzące z uboju – dobre. Jest tak samo beznadziejny, jak wszystkie inne tego typu. W rzeczywistości zwierzęta nie morduje się dla przyjemności, ale po to, aby uzyskać z nich: mni, jedzenie, ubrania, mydło, kleje, płyty gramofonowe a nawet ołówki! Naprawdę nic nie jest w porządku. Syntetyczne obuwie jest gorszej jakości, więcej się szybciej zużyje, trzeba będzie je wyrzucić, a zawarte w nich tworzywa składowane, na śmietnikach, w przeciwnieństwie do skóry, nie rozkładają się zbyt szybko więc i tak robią swoje. Albo taki przykład – aby wych-





odować jakieś rośliny, trzeba orać z iemię, stosować jakieś nawozy itp., przez co zabija się też jakieś stworzenia. No i nie co, czy bylibyście w stanie zrezygnować ze wszystkich rzeczy, które w jakimś z etapów swojej produkcji szkodzą w jakimś stopniu życiu zwierząt? Aha-żeby sobie czegoś ktoś nie pomyślał, to uważam, że w eksploatacji zwierząt też trzeba zachować umiar. Ja również jestem przecie testowaniu na zwierzętach takich pierdół jak kosmetyki, no ale przecie są takie sytuacje, że jest to k-

onieczne. W sumie organizm zwierząt jest chyba najbardziej zbliżony do ludzkiego i symuluje go lepiej niż komputer czy pojedyncze komórki in vitro. Napięć jeszcze jak to jest z mną. Przytrafiło mi się zrezygnować z mięsa i to właśnie z powodu mojej i oddziaływania środowiska. Dla mnie to zatrzymało się na poziomie diety, natomiast mimo ciągłego bombardowania

mojej głowy wizjami holocaustu zwierząt, nie odcisnęło to zbyt wielkiego piętna w moim umyśle i jeśli mam powiedzieć, dlaczego póki co jeszcze nie jem mięsa, to chyba tylko z przyzwyczajenia. I jeszcze raz przypominam- nie jestem przeciwko prawdziwemu vegetarianizmowi, tylko przeciw zatrważającym umysłom i fanatyzmowi. A wszystkim tym, którzy mimo widma śmierci głodowej lub przystawienia do skroni pistoletu nie ruszyliby mięsa, życzę szybkiego powrotu do zdrowia. Jacek.

\*\*\*\*\*

## EVERSORES

EVERSORES-ultra punkowy czad na dwa wokale i saksofon. Powstałiśmy w 1994r. i po wielu modyfikacjach i ulepszeniach i rozsadach personalnych istniejemy i gramy, tak jak gramy. Do tej pory daliśmy kilka koncertów w naszym rejonie, wkrótce nagramy i wydamy nasz materiał (od red. z tego co mi wiadomo ma to zrobić firma Stradom Pasazer). Chętnie gramy koncerty, nasze warunki to: zwrot kosztów (6 osób), posiłek, nocleg i ewentualnie jakieś pieniądze. Kontakt: Piotr Lis os. Ogrody 23/35 27 400 Ostrowiec Św tel. (047) 633669 Andrzej Skrok ul. Wardyńskiego 7 27 400 Ostrowiec Św. tel. (047) 628116 \*\*\*\*\*

## ECHO

Początki kapeli ECHO sięgają kwietnia 1992r. Początkowo nazywali się INDEX. Jeszcze w tym samym roku firma FALA wydała im kasety z nagraniami z prób, w listopadzie zawiesili działalność z powodu wyjazdu do Londynu dwóch członków zespołu. Po 6-cio miesięcznej przerwie reaktywują się w dwuosobowym składzie (Jacek-gita-wokal, Czarna Nitka-bas+automat perk.). Na początku 1994r. dochodzi dwóch członków, w kwietniu nagrywają pierwszą studyjną kasę. W lipcu z najdłuższą wydawcą u którego ponownie nagrywają materiał i tak ukazuje się kasetę zespołu pt. "Tak zostanie". Po ukazaniu się kasety zespół pragnie zmienić wokale co udaje się i chwilowo zmienia nazwę na DE VANNEG AT. Po nagraniu 8 kawałków znajdują w Krakowie wydawcę który niestety nie może spełnić warunków nowej wo-

kalistki. Od kwietnia 96 jest w kapeli nowy wokale (Tomek) i nowy basista (Marcin-który kiedyś grał w kapeli ABBHORENCE, należy dodać jeszcze, że Jacek też kiedyś pogrywał w kapeli DEVASTATOR). Po wakacjach zespół przygotowywał się do nagrania nowego materiału na demo. Co do muzyki ECHO to najlepiej określić można ją jako menchester'ski hard rock (czyli coś mało popularnego w naszej scenie). Zainteresowanych ich muzyką odsyłam pod adres zespołu: Jacek Trajdos. Rojna 10/8.91 127 Łódź, tel. (042) 529 888. Opr. na podst. mat. od zespołu: Krawat \*\*\*\*\*



# KOBIETA I HINDUIZM

W Pismach Wedyjskich można odnaleźć wiele tekstów rozważających rolę kobiety w kulturze hinduistycznej. W Bhagavadgicie jest stwierdzenie, że mężczyzna jest istotą wyższą od kobiety a sama kobieta jest źródłem pokus i jest przeszkodą w rozwoju życia duchowego. Kobiety są określane jako istoty łatwo ulegające deprawacji, dlatego mają one z najdłuższą pod ścisłą kontrolą. Pisma Wedyjskie pojęcie rozwoju duchowego odnoszą praktycznie wyłącznie do mężczyzny, roli więc nich od stwierdzenia, że kobieta hipnotyzuje mężczyznę odciągając ich od spraw ducha, że przez nią mężczyzna łatwo może popaść w panowanie materii itp. Kobieta sprowadzona zostaje do roli kusicielki starającej się utrudnić lub wręcz uniemożliwić rozwój duchowy mężczyźnie, który jest przedstawiony jako istota wybrana do osiągnięcia wyżyn duchowych.

"Kobieta, która na początku jest bardzo atrakcyjna, lecz bardzo niepokojąca na końcu, jest dokładnie jak kwiat, piękny na początku i wstrętny na końcu. Będąc z kobietą, żywa istota uwikłana jest w pożądliwe pragnienia i oddaje się przyjemności seksualnej" (Canto 4cz2). Jak wynika z powyższego cytatu kobieta nie jest nawet zaliczana do istot żywych a napewno jest wstrętna bo doprowadza żywe istoty

(mężczyzn) do grzesznych pragnień seksualnych. Dalej można przeczytać iż: "pragnienie seksualne kobiety jest dziewięć razy silniejsze niż mężczyzny"; no i jak ten biedny słabowity mężczyzna może się oprzeć tej dziewięciokrotnie wyższej sile? Święte teksty hinduizmu stwierdzają też z naciskiem iż kobiety są pod wpływem emocji, są mniej inteligentne i są pazerne na korzyści materialne. O niższości poziomu intelektualnego kobiety mówi się w tych tekstach bardzo często, liczne są też opisy zachowań kobiety świadczących o ich życiu psychicznym i tak np. poruszanie nogą po ziemi oznacza, że kobieta intensywnie myśli. Natomiast doskonała, świetlana istota męska zapewne nigdy nie byłaby pod wpływem emocji (ach, jacy ci mężczyźni są opanowani), mężczyzna jest super inteligentny (męska mądrość jest niezmierną i to zapewne w ramach tej mądrości mężczyźni mordują się wzajemnie podczas wojen) i absolutnie, pod żadnym pozorem mężczyzna nie jest zachłanny (bezinteresowność mężczyzny jest nieograniczona) no i mężczyzna myśląc nie porusza nogą po ziemi.

Opisywane są też zalety kobiety a są nimi m.in. posłuszeństwo rozumiane jako bezwzględne podporządkowanie się woli mężczyzny z rodziny; ojcu i braciom; wreszcie niewolnicze podpo-

posłuszeństwo wobec męża. Postęp kobiety w samorealizacji duchowej (oczywiście na poziomie niższym niż ten możliwy do osiągnięcia przez mężczyznę) oprócz religijności i skromności może zapewnić jedynie posłuszeństwo i wierność swemu mężowi, który nie jest wybierany przez kobietę tylko przez jej ojca.

Oczywiście dziewczęta-kobiety w chwili zawierania małżeństwa jest niezdolne i aby ten nakaz wypełnić aż do ślubu powinna być ona pilnowana, nie do pomyślenia jest np. samotne jej wychodzenie z domu. Święte teksty stwierdzają, że gdy tylko kobieta dozna pierwszego krwawienia natychmiast staje się pełną pragnień seksualnych. Dlatego obowiązkiem ojca jest wydanie córki za mąż zanim osiągnie wiek dojrzewanego płciowego gdyż podobno inaczej będzie ona upokorzona nie mając męża. Tak więc nakazem religijnym jest wydawanie za mąż małych dziewczynek nie mających nawet najmniejszego wpływu na wybór swego męża.

Jeżeli mąż ulega kontroli żony (np. poprzez dopuszczenie partnerstwa w małżeństwie) to tym samym poświadcza swoją cechę dobroci i podporządkowuje się cechom pasji i ignorancji. Tak więc mężczyzna z natury jest dobry ale swą dobroć straci gdy będzie



śluchał żony i gdy będzie ją traktował na równi z sobą. Mężczyzna może zachować swoją dobroć tylko wtedy gdy będzie w sposób bezwzględny narzucał swoją wolę żonie, gdy jej słuch zostaje podporządkowany demonicznym cechom kobiety.

Jak bezwzględny i okrutny jest obowiązek wierności żony wobec męża świadczy fragment Ramajany opisujący wyzwolenie przez Ramę swojej żony z niewoli. Porwaną Sitę Rama wyzwolił nie dlatego, że jej współczuł i chciał jej pomóc (podobno przed porwaniem bardzo ją kochał), lecz wyłącznie dla ochrony rodu (rzecz jasna męskiej linii). Wyzwoloną Sitę, jej pan-mąż "powitał" z oziębłością i powiedział iż święte obyczaje zabraniają powrotu do normalnego małżeństwa kobiecie, która przeżywała samotnie w domu obcego mężczyzny, nawet wtedy gdy została do tego zmuszona siłą, tak więc nie może być mowy o dalszym wspólnym życiu małżeńskim. Rama powiedział jej, że w tej sytuacji może ona iść sobie gdzie zechce bo on nie chce już mieć z nią nic wspólnego. Sita słysząc to wpadła w rozpacz, raz że kochała Ramę, dwa że jako kobieta wyrzucona z domu przez męża stawała się do słownie śmieciem bez nawet szczytkowych praw. Sita więc w tej sytuacji rzuciła się, zgodnie z nakazem tradycji w płomień lecz nie spłonęła gdyż z opresji wybawił ją bóg Agni, który wyprowadził ją z ognia i oddał Ramie ze słowami błogosławieństwa. Rama przyjął ją z powrotem gdyż udowodniła swoją wierność. Sita przeżyła więc "sąd płomieni" ale niezliczone miliony innych kobiet zmuszonych do tego samego ginęło w męczarniach płonąć na stosach a żaden bóg nie chciał im pomóc.

"Wierna żona nie może żyć bez swego pana-męża, dlatego wszystkie wdowy zwykły dobrowolnie wchodzić w ogień trawiący zwłoki ich mężów. Zwyczaj ten powszechny był w Indiach, ponieważ wszystkie żony były oddane i wierne swym mężom. Później wraz z postępem wieku Kali, przywiązanie żon do mężów zaczęło stopniowo słabnąć i ten zwyczaj dobrowolnego wstępowania w ogień zaniknął". Tak pisze w Canto 3cz2 wielki guru Hare Kriśna Prabhupada. Niestety w obecnym, okropnym, złym i bezwzględnie niehumanitarnym wieku Kali te podłe kobiety nie chcą się już żywcem spalać po śmierci ich panów-mężów i dlatego jest na świecie tyle zła i dysharmonii.

A oto dalsze zalecenia: "Pełnienie służby dla męża, bycie zawsze życiowo uosobioną do męża, bycie jednako dobrze uosobioną do krewnych i przyjaciół męża oraz zachowanie ślubów złożonych mężowi, są to cztery zasady, których powinny przestrzegać kobiety. Kobieta musi się wspaniale ubierać i zdobić złotymi ozdobami dla przyjemności męża. Kobieta musi być gotowa, aby spełniać pragnienia swego męża" (Canto 7, 11). Wszystko dla męża, same obowiązki, nic dla siebie.

Przy wyborze żony (czy raczej przy kupnie) należy zwrócić uwagę na takie cechy jak atrakcyjność fizyczna, płodność, wierność czyli podporządkowanie mężczyźnie, tolerancję wobec błędów popełnianych przez mężczyznę. Kobieta natomiast nie ma nic do gadania - musi spełniać wszelkie zachcianki męża, nie może sama wybierać męża a mąż może ją karać za wszystko co mu się nie spodoba.

W pożyciu seksualnym satysfakcja kobiety również nie ma żadnego znaczenia, jest ona jedynie ciałem służącym rozkoszy mężczyzny. Kobiety są pouczane o sposobach mających dostarczać jak największe przyjemności mężczyźnie, same zaś mają się zadawać rozkoszą jaką osiągną przy zadawaniu mężczyzny.

Właściwym modelem życia mężczyzny jest spłodzenie dzieci (oczywiście najlepiej samych chłopców) a następnie porzucenie rodziny i oddanie się duchowemu rozwojowi - dalsze losy rodziny, w szczególności żony są już nieistotne. "Mężczyzna powinien stopniowo porzucać nadmierne przywiązanie do żony, pod wpływem którego myśli, że jest ona jego lepszą połową lub jest z nim tożsamą (...) należy porzucić przywiązanie do żony" (Canto 7).

W hinduiźmie życie seksualne, małżeństwo, rodzina są traktowane jako niższe formy bytu, stwarzające zagrożenie dla rozwoju duchowego; tylko asceza w męskim towarzystwie prowadzi do zbawienia. "Z myślą o wygodach cielesnych człowiek wybiera sobie żonę" (Canto 2), no tak, człowiek to znaczy mężczyzna, któremu kobiety potrzebne są jedynie do zaspokojenia żądzy seksualnych. Wielki mistrz Hare Kriśna, Prabhupada, jak przystało ortodoksyjnemu wyznawcy hinduizmu, pisze o kobietach jako istotach skłonnych do upadku, niezbędnych inteligentnych i niegodnych zaufania. Oczywiście wyklucza to aby kobieta, będąc ze swej natury istotą nieczystą, mogła kiedykolwiek zostać nauczycielką duchową.

Prabhupada powiedział: "Mózg kobiety jest o połowę mniejszy od mózgu mężczyzny i z tego powodu są one głupsze". Za to odkrycie powinien chyba dostać nagrodę Nobla bo mózg kobiety rzeczywiście jest trochę mniejszy ale napewno nie o połowę. A taki słoń na przykład, ma mózg większy niż mężczyzna, no więc wynika z tego, że słoń jest mądrzejszy. Jedno jest pewne, głosząc takie teksty Prabhupada udowodnił, że w jego męskim, większym guru-mózgu są śladowe ilości myślących komórek. Prabhupada zawsze twierdził, że rolę kobiety jest słuzenie mężczyźnie; ojcu, braciom, mężowi, guru i rodzenie dzieci dla chwały Kriśny. Według niego skala ewolucji jest następująca: mężczyzna-krowa-kobieta-pies. Jak z tego widać prędzej krowa osiągnie doskonałość duchową niż kobieta. Ach, jakie wspaniałe mądrości powstały w tym guru-mózgu.

W dzisiejszych Indiach pozycja i swoboda kobiety jest z pewnością większa niż jeszcze 50-60 lat temu. Obecnie kobiety już nie rzucają się w płomień (dobrowolnie, z własnej nieprzymuszonej woli) lecz los wdów mimo to jest przeważnie bardzo smutny. Powtórne wyjście za mąż po śmierci męża, jest powszechnie uważane za czyn ohydny i bardzo grzeszny. Wdowy są bardzo często odrzucane przez rodziny lub z ledwością tolerowane. Indyjski rząd i różne instytucje charytatywne są zmuszone budować tysiące przytułków dla wdów, w których spędzają one resztę życia w poczuciu hańby że żyją dłużej niż ich mężowie.

We wrześniu 1994r. parlament indyjski zezwolił przeprowadzanie testów pranetalnych mających na celu określenie płci płodu gdyż dzięki temu były masowo usuwane płody żeńskie,

dziewczynki są bowiem niepożądane w rodzinie. Córka jest ciężarem a jej urodzenie może zniechęcić męża do żony. Los kobiet rodzących same córki często bywa tragiczny. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem dokonywania morderstw na żonach jest oblanie ich benzyną lub inną substancją palną i podpalenie. Takich przypadków w każdym roku notuje się tysiące, natomiast wyroków skazujących morderców jest niewiele (fakt, że gdy już są to są one bardzo surowe) gdyż brakuje świadków i dowodów popełnionego morderstwa. Zawsze jest to tłumaczone jako nieszczęśliwy wypadek np. kobieta w kuchni przez nieuwagę wylała tłuszcz na ubranie, benzynę czy coś innego, obok palił się ogień i ubranie się zajęło a jedwabne sari płonie błyskawicznie. Po prostym wypadku i tyle a morderca szuka sobie następnej żony. Według danych UNICEF-u hinduskie dziewczynki dostają mniej pokarmu od chłopców, wcześniej są odstawiane od piersi, mniej kształcone, gorzej opłacane. Życie kobiety w Indiach jest nadal ciężkie i bardzo często pełne poniżenia.

A na koniec pewna ciekawostka, otóż Kriśna miał 16.108 żon z którymi spłodził 180.000 synów i ani jednej córki. Najwyraźniej płodzenie córek było poniżej godności i wielkości Kriśny. Z Canto 1 wynika, że kaźda z żon miała pałac pełen luksusów i przepychu a wokół pałacu piękny ogród. Żony pod nieobecność Kriśny, który ze względu na ich wielką liczbę i jego obowiązki trwała bardzo długo miały obowiązek oddawać się medytacjom. Nie mogły prowadzić publicznego życia, obowiązywał je zakaz wychodzenia poza obręb pałacu. Nie mogły też ozdabiać swego ciała gdyż upiększać się mogły tylko w czasie obecności Kriśny aby cieszyć jego oczy. Nawet śmiać się nie mogły, bo okazywanie radości podczas nieobecności Kriśny to wielka zbrodnia. Jedyne co mogły, a raczej bezwzględnie musiały to oddawać się medytacji o doskonałości Kriśny i oddaniu wobec jego wspaniałej osoby.

Radek Kisielewski.





# BLACK KRONSTADT

## Anarcho Punk from Canada

### LAW IS FREEDOM

Wywiad z kanadyjską kapelą BLACK KRONSTADT został przeprowadzony przez Lesłondencyjnie i niestety jest on częściowo zdezaktualizowany (min. dla odpowiedzi). Na pytania Krawata odpowiadali Deam i Cliff. Tłumaczył Nowy.

-Na początek trochę historii, jak starym zespołem jest BLACK KRONSTADT? Kiedyś byliście w innych kapelach?

DEAM: Wydaje mi się, że chodzi ci o to, jak starym zespołem jest B.K. Razem gramy ok. 2,5 roku a jeżeli chodzi o to, jak starzy jesteśmy, wiekiem to rozciąga się to od 18 (Cliff) do 28 (ja) - cała dekada anarchi(ha). Wasza nazwa sugeruje, że jesteście anarchistami. Czy w takim razie uważacie się za polityczną kapelę?

D: Powiedziałbyś, że popieramy wszystkie anarchistyczne cele. Jesteśmy z a zniesieniem klasowego społeczeństwa i wszelkiego rodzaju rządów. Tak więc odpowiedź na pytanie, czy jesteśmy polityczni brzmi - jesteśmy polityczni teoretycznie. W ten sposób, że wiemy co chcemy osiągnąć i mamy pewnego rodzaju wizję świata autonomicznego, silnych ludzi którzy nie będą tolerować wszelkiego rodzaju opresji, przewagi władzy. Jesteśmy polityczni także w sensie praktycznym ponieważ staramy się edukować innych ludzi, staramy się mówić o tym przerażającym państwie, o Ziemii. Jesteśmy także zaangażowani w inne rzeczy, np. info-shop.

-Jakie są wasze inspiracje muzyczne, jak i literackie?

D: Głównie nasza muzyka jest zainspirowana przez takie mocne zespoły, takie najbardziej ciężkie dźwięki, które mogą przekazać naszą złość. Tak więc wydaje mi się, że ja, a także chyba reszta zespołu, jesteśmy zainspirowani przez zespoły, które są bardzo ciężkie i złośliwe, nawet brzmienie diabelskie. Dużo zespołów, takich jak metalowych, ma naprawdę taki mocny przekaz... Jeżeli chodzi o teksty to główną inspiracją są książki, różnego rodzaju literatura. Wydaje mi się, że na zespołach grających HC spoczywa pewnego rodzaju odpowiedzialność, aby informować i wkładać pewnego rodzaju wysiłek w to, o czym się mówi. Jest wielkim minusem, także upadkiem, że wiele zespołów HC ma takie powierzchowne teksty, nie można powiedzieć, że wszystkie swoje idee i wierzenia biorą one z innych zespołów bez wkładania jakiegokolwiek wysiłku ze swojej strony. Wydaje mi się, że fajną i dobrą rzeczą jest to, że inny zespół może cię zainspirować, ale jeżeli jest to o jedyne źródło informacji to teksty będą kiepskie i płytkie. Taką ekstremalną formą takiego kopiowania, powtarzania się, jest styl emo, takich osobistych i głębokich tekstów co dla mnie jest marnowaniem czasu

winu i papieru. (od red. drugim do brym przykładem może być dis-punk czy crust gdzie wszyscy śpiewają o wojnie etc.)

-Czy możesz powiedzieć coś więcej o kanadyjskiej scenie HC/punk?

D: Tak, jest naprawdę wiele świetnych zespołów w Kanadzie. Tylko na wyspie Vancouver (tu mieszkamy) jest: NINTH HOUR, ULTRA VIOLES, SUBGENIUS, SCORCHED EARTH, FORGOTTEN, JONAS, DROID i wiele innych urozmaiających się z anarchizmem. Niewiele wiem nt. reszty Kanady, naprawdę jest daleko np. na Wschodnie Wybrzeże) ale w Vancouver jest świetny zespół SUBMISS

literatury i zawsze jest duże zainteresowanie tymi rzeczami. Także anarchistów przybywa.

-Macie kawałek pt. "Tragedy" opowiadający o anarchistycznej rewolucji 1905 roku w Hiszpani. Dlaczego akurat o tym a nie np. o hiszpańskiej wojnie i rewolucji 1936-39?

D: Hmm... interesujące pytanie. Wydaje mi się, że masz na myśli to, że hiszpańska wojna domowa była bardziej znacząca historycznie niż wydarzenia opisane w kawałku "Tragedy". Tak naprawdę dotknęliśmy tego problemu wojny domowej w kawałku "Turning Point" - "Barcelona 1936 roku, czarna



ION HOLD (kiedyś nazywali się INSULT TO INJURY) w Edmonton Alberta jest INSURRECTION (niedługo wydadzą swój 7Ep)

-A co możesz powiedzieć o kanadyjskim ruchu anarchistycznym?

D: Czy masz na myśli historyczny anarchizm? Kiedyś były jakieś działania anarchistyczne w Industrial Workers of the World w 1930 roku ale ciężko jest dostać jakiegokolwiek informacji na ten temat. Będziemy chcieli dostarczyć jak najwięcej informacji na takie tematy gdy Sabat Info-Shop zostanie otwarty.

Dzisiejszy anarchizm w Kanadzie rośnie powoli podczas gdy rząd odsłania się jako organizacja, która jest prowadzona przez korporacyjne interesy, które chcą tylko i wyłącznie eksploatować, robić pieniądze i pozostawiać zniszczenie i biedę. Właśnie w Victorii jest teraz anarchistyczny związek studentów i nasz Info-Shop. Na nasze koncerty/spotkania a przynosimy dużo antyautorytarnej

flagi i pistolety. Robotnicy zjednoczeni przeciwko faszystowskiemu rządowi. Anarchiści organizujący się przeciwko państwu. Kiedyś to wyszło, więc może to wyjść teraz. Znowu. Ale masz rację, hiszpańska wojna domowa powinna być tym o czym powinniśmy wiedzieć każdy człowiek, powinniśmy się też o tym uczyć.

-Jakie jest wasze podejście do radykalnych grup lewicowych typu trockiści, marksiści czy maoiści?

D: Ludzie którzy są w tych grupach prawdopodobnie mają dobre intencje i zamierzenia kiedy się łączą. No ale czas znowu odsłania lewicę z jej autorytarną i morderczą naturą. Trocki np. był przywódcą CZEKA kiedy maszerowali przez lód i mordowali i wojowników wolności z Kronstadt. Wydaje mi się, że wielu z ich przywódców marzy dzisiaj o ciepłych posadach które dostaną właśnie po te



# HEY PUNK!

A NIGHT OF INFORMATION AND OUTRAGE:  
**FRIDAY NOVEMBER 24<sup>TH</sup>** WITH...  
**NANAINO'S PUNK ICONS:**

PLUS VICTORIAS  
 AND  
**BLACK KRONSTADT**  
 AND THE DEBUT OF  
**IONAS!**

CATCH THE P50 GOLDSTREAM!  
 MR. NICK  
 7-11  
 MILLSTAR  
 PICS

AT THE **LANGFORD YOUTH CENTRE!**  
 BANDS: 8.00-  
**\$4.00**

i Transportu) czy też IMF (Międzynarodowy Fundusz Walutowy) i Bank Światowy i niedawno powołana WTO (Światowa Organizacja Handlu) są swego rodzaju instrumentami we wprowadzaniu klasowej tyranii. Pozwalają one wszelkim korporacjom przenosić się tam gdzie siła robocza jest tańsza i zapewniają, że wszelkiego rodzaju zabezpieczenia dla pracowników w tym państwie nie istnieją. To samo dotyczy się np. materiałów kopalnych ponieważ międzynarodowe korporacje okradają rdzennych mieszkańców z ziemi która nie była przekazana w żaden sposób a rząd stoi z boku wielkich biznesów. Jak zwykle. Tak więc tak jak Zapatyści tak i rdzenni mieszkańcy Kanady przeciwstawiają si

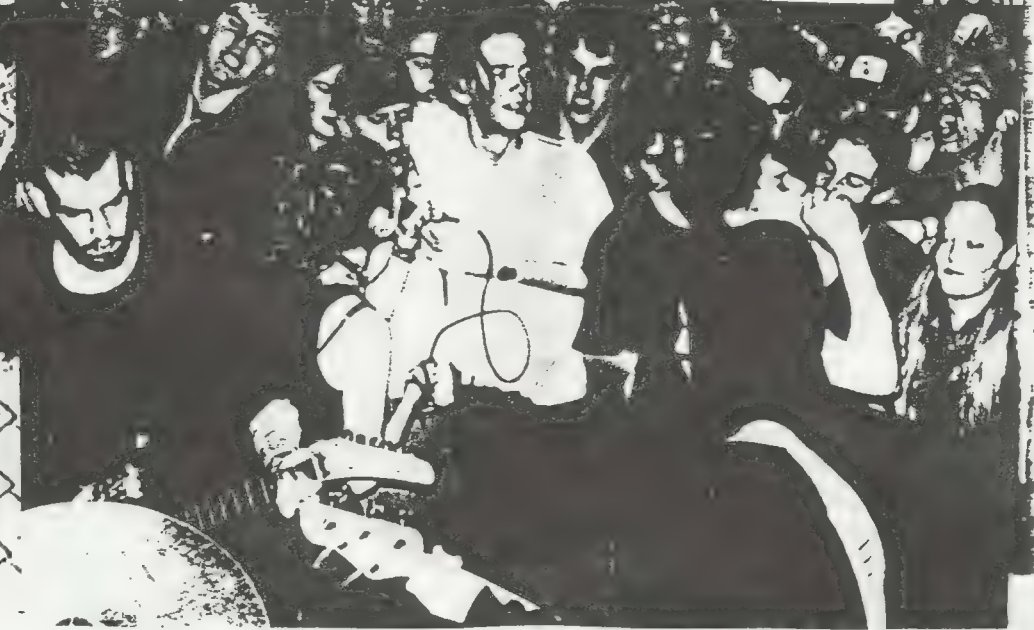


"rewolucji", gdzie zostaną takimi nowymi bossami w Dyktaturze Biurokracji. Na dzisiejszy dzień, maoiści sami przegrywają w sprawie Shining Path w Peru. Dlaczego oni zawsze gloryfikują zbrodnie i morderstwa na ludziach? Jeżeli nie wiesz nic nt. Shining Path to jest to taka zbrojna maoistyczna partyzantka która zabija wszystkich niezgadających się z ich popieprzonymi ideami. Zrobił sobie takiego bohatera ze swojego przywódcy Gonzalesa który został złapany przez peruwiańskie wojsko. To pokazuje jak słabe są te grupy, najpierw starają się by ludzie poszli za przywódcą, a później kiedy przywódca zostanie złapany ruch praktycznie kruszy się. Wydaje mi s

ę temu. Ostatniego lata (95-przyp r) w naszej prowincji Brytyjska Kolumbia, RCMP (Królewska Kanadyjska Policja) przeprowadziła swoją największą w historii operację. Jest taka rdzenna grupa ludności która nazywa się Shuswap która była na własnej ziemi, która została zabrana przez jakiegoś hodowcę bydła nie posiadającego żadnych dokumentów. Właśnie tam te policyjne świnię miały tą swoją największą operację ze wszelkimi nowoczesnymi środkami i bronią. Teraz prawnik tych Indian, Bruce Clark jest na zesłaniu w Amsterdamie po tym jak został oskarżony o znieważenie sądu, jakiś napad i opieranie się przy aresztowaniu po tym jak powiedział: "Sędzia nie chce w ogóle przyjąć prawdy na temat całej

tej sytuacji". Ale mniejszy zadziwienie, że coraz więcej ludzi zadaje sobie sprawę z tego co się dzieje i zaczęnie pomagać tym rdzennym ludom przeciwko naszym wspólnym wrogom. -A co w ogóle tak ogólnie możecie powiedzieć nt. sytuacji Indian w Kanadzie, angażujecie się w to? CLIFF: Całkowicie popieramy ruchy rdzennych Indian zarówno w Kanadzie jak i w USA. Staramy się rozprowadzać jak najwięcej podziemnych informacji i magazynów które pochłaniają o ludzi bezpośrednio związanych z tą sprawą. Staramy się to robić w celu zaprzeczenia informacji które są rozprowadzane przez pierwszobiegową prasę i które dyskredytują ruch rdzennych Indian a przy okazji ochraniają bogatych właścicieli zi

ię, że w następnych 10 latach zobaczymy anarchizm w jego wielu formach, ale jako główną siłę w kształtowaniu świata. A takie autorytarne komunistyczne siły będą mniej ważne, gdy ludzie zobaczą, że mogą wyzwolić się sami. -A czy dużym poparcie cieszą się Zapatyści w Kanadzie? D: Bardzo rozpowszechniona jest sympatia dla tej sprawy, dla Zapatystów w całej Ameryce Północnej. Grupy etniczne zdają sobie sprawę z tego że ich walka i walka Zapatystów to ta sama walka, że mają wspólnych wrogów. Neokolonialne plany które są realizowane przez NAFTA (Północno Amerykańską Strefę Wolnego Handlu) i inne tego rodzaju porozumienia handlowe, na nich zyskują tylko i wyłącznie międzynarodowe korporacje a życie staje się gorsze dla każdego zwykłego, przeciętnego człowieka na całym kontynencie. Jeżeli chodzi o skalę globalną, organizacja taka jak GATT (Ogólne Porozumienie nt. Handlu





51

UKRAVITAE

SUB GENIUS

BLACK PROTEST

ODEADSE

T LAYFORD YOUTH CENTER

DOORS: 7:30  
BANDS: 8:00

CATCH THE 50 GOLDSTREAM!

GOLD 7-11  
MILLSTREAM  
PIGS  
STREAM

NO BOOZE!  
NO DRUGS!  
NO ATTITUDES!

FRI. JUNE 2

emskich. Właśnie z powodu tych pier-  
wszoobiegowych informacji jest du-  
żo o rasizmu w stosunku do rdzennych  
grup w Ameryce Północnej. Ale powst-  
ał też duży ruch przeciwko tym wła-  
śnie rasistowskim ideom...

-Jak jako anarchiści odnosicie się  
do separacji Quebecu?

C: Ja wiem, że oddzielenie się Quebec  
u nigdy nie było i nie jest proble-  
mem dla anarchistów. Obydwie strony  
w tym konflikcie są naprawdę nacio-  
nalistyczne i dlatego nie dostają  
one żadnego wsparcia ze strony ana-  
rchistów. Każda destabilizacja naro-  
du jest dobra. Byłoby bardzo cieka-  
we gdyby Quebec się odłączył bo wt-  
edy inne grupy (rdzenne) mogłyby tak  
że zarządzać swojej części przestrze-  
ni do życia. Byłoby naprawdę fajnie  
zobaczyć wszystkie te nacjonalisto-  
we rozpadające się.

D: W 1973r. Trilateral Commission, ta  
ka najważniejsza organizacja plano-  
wania światowego, napisała w swoim  
dokumencie, że są za większą zjedno-  
czoną władzą. Tak więc zgadzam się  
z Cliffem, że wszystkie państwa pow-  
inny zostać zniszczone. Ale wydaje  
mi się, że rozpad Kanady byłby złą  
rzeczą. Znaczyłoby to, że Kanada była  
by jeszcze bardziej wykorzystywana

, eksploatowana przez korporacyjne  
elity. To byłoby tak jakby USA roz-  
waliło się. Tak się złożyło, że ostat-  
nie referendum w sprawie separacji  
było 50,6% do 49,4% przeciwko sepa-  
racji.

-Czy uważacie że przemoc powinna b-  
yć stosowana w walce z państwem?

C: Wierzymy w walkę z państwem bo p-  
aństwo nie zamierza poddać się, nie  
zamierza oddać władzę ludowi, musi  
to być zabrane siłą. Cały czas popi-  
eramy wszelkiego rodzaju metody da-  
jące do zwalczania państwa. Siłą cz-  
y nie. Ale państwo tak czy inaczej  
już wystawiło nas na próbę własnej  
siły za pomocą policji. Byłoby faj-  
nie gdyby można było pozbyć się pań-  
stwa i całej klasy rządzącej bez pr-  
zemocy, pokojowo. Ale w rzeczywistoś-  
ci oni nie oddadzą swoich przywile-  
jów i bogactwa ponieważ oni ich po-  
żądają, są chciwi. Przemoc jest potr-  
zebna taktyką, jest niezbędna w cel-  
u osiągnięcia pokoju i wolności.

-Powiedzcie na koniec coś o planac-  
h na przyszłość.

C: Mamy bardzo dużo planów na przys-  
złość i jesteśmy bardzo zajęci. Wła-  
śnie otworzyliśmy anarchistyczny  
info-shop, zaczynamy także prace w  
związku anarchistycznym i jesteśmy  
w to bardzo zaangażowani. Jeżeli ch-  
odzi o sprawy muzyczne to nową 7Ep  
wyda Concensus Reality (już się uk-  
azała i jest zabójcą!). Wydamy te-  
ż split LP z tutejszymi anarchisty-  
cznymi kapelami SUBMISSION HOLD i  
NINTH HOUR. Przygotowujemy też mate-  
riał na pełny LP a w planach są sp-  
lit EP wydane w Polsce, Włoszech i  
Hiszpani ale jeszcze nie znamy dok-  
ładnych szczegółów. W planach jest  
także trasa w Europie. Dzięki za wy-  
wiad!!!

PO Box 8137/Victoria BC/V8W 3R8/Canada

**SABAT!**

books/zines/periodicals/music/video

**Zderzaj  
teraz !!!  
faszyzm stop**

**NAZI WON!**

**CZYLI KŁOPOTY AMERYKAŃSKICH I ANGIELSKICH NAZI SKINHEAD\*ÓW**

Chris Hipkin-bonehead i edytor bry-  
tyjskiego skinzina British Oi mówi-  
ł trochę więcej niż o gdy przekle-  
ństwo Searlight'a spadło na niego,  
pod postacią pierwszej strony w lo-  
kalnej gazecie Derby Evening Tele-  
graph.

Searlight postawił pytanie: "Kto w  
Derbyshire jest rekordzistą areszt-  
owań bez oskarżenia? Poważne odpowi-  
edzi tylko w Puth, Searlight lub P  
olice Review".

Publikacja ta zainteresowała lokal-  
ną gazetę D.E.T. która postanowiła  
bliżej przyjrzeć się Chrisowi Hopki-  
n, wydawcy British Oi. 35 numerów te-  
go pisma uczyniło z niego jedną z  
bardziej popularnych gazet publiko-  
wanych przez ruch Blood & Honour (Kre-  
w i Honor) z poparciem National Soc-  
ialist Alliance-politycznego skrzyd-  
ła nazistowskiej grupy terrorystyc-  
znej Combat 18.

Hipkin zaprzeczył, że miał do czyni-  
enia z numerem skrytki pocztowej p-  
o którym kontaktowano się z gazet-  
ą, ale urząd pocztowy udowodnił, że

Hipkin odnowił ową skrytkę i zarej-

strowana ona była na jego domowy a  
dres. Później twierdził, że to ktoś  
inny wybierał przesyłki z tej skry-  
tki bez jego wiedzy i pozwolenia.  
Jednak zgodnie z pocztowymi zasada-  
mi jedynie osoba wynajmująca skryt-  
kę może ją otwierać chyba, że wypis-  
ze oświadczenie zezwalające innej  
osobie to robić, a tego Hipkins nie  
zrobił. Będzie szkoda gdyby British  
Oi zostało zamknięte, gdyż było ono  
źródłem wielu fotografii aktywistów  
nazistowskich co jest bardzo przydat-  
ne ruchowi antyfaszystowskiemu.  
Drastyczne akcje władz przeciwko t-  
ej nazistowskiej gazecie były bard-  
zo opóźnione, dopiero wrzawa w loka-  
lnej prasie i wiele skarg zwróciły  
oczy wielu ludzi na Hipkinsa i jeg-  
o gazetę.

Jakieś 3 lata temu po podpaleniu, p-  
oliceja z Derby zorganizowała obławę  
na Hipkinsa, w jego domu znalazło  
no wiele nazistowskich materiałów



Bonehead'zi z British National Soc-  
ialist Movement na zebraniu KKK w  
USA.



w jego domu. Obserwatorzy nazistów w Derby wierzą, że Hipkins wszedł w porozumienie z lokalną policją i podobnie jak policja z Crown Prosecution Service nie przedstawił żadnych oskarżeń przeciwko Hipkinsowi, gdy on zgodził się zatrzymać produkcję swoich nazistowskich materiałów. Hipkins wykorzystał szansę i na parę miesięcy zawiesił wydawanie British Oi.

Ludzie, włączając w to dziennikarzy zaczęli podejrzewać, że cała ta sprawa to jakaś szczególna ochrona NSA i jej kluczowej postaci która daje im "prawo do popełniania poważnych zbrodni w zamian za jakiegoś olśniewającego korzyści jakie oferują oni brytyjskim biurom Home Office. Sądźmy, że władze powinny jasno określić granice w dawaniu wolnej ręki takim bandytom jak Hipkins.

60

Wszystko wyglądało na to, że Resistance osiągnie wszystko, ale wybuchł kryzys.

Edytor pisma został aresztowany i skazany na 12 miesięcy za podsyłanie do ataków na tle rasowym. Również produkcja płyt CD i koszulek zaczęła wycofywać się z interesów z Resistance gdy prasa zrobiła zwał wokół zamachu w Oklahoma City i skrajnej prawicy. Resistance Rec. opóściła również dwie największe kapele ruchu US nazi skinhead: BOUND FOR GLORY i THE VOICE. Twierdzili oni, że są oszukiwani jeżeli chodzi o pieniądze i teraz nagrywają dla własnego przedsięwzięcia Di-Al and Excalibur. Wszystko to spowodowało upadek Resistance jako czołowej siły w scenie nazi skinhead. Resistance pozostawało jako potencjalne zagrożenie dla Blood and Honour, przewyższając ich jakością publikacji i nagraniami utwierdzało wizerunek Blood and Honour jako coś przestarzałego. Z kłopotów Resistance cieszą się również naziści z Combat 18 którzy nigdy chyba nie wybaczają im popierania i reklamowania ich rywala Paula Burnley'a - lidera NO REMORSE.

No.35

CHARTS • REVIEWS • PHOTOS

## RIGHT HANDED NEWS



INTERVIEWS and more.....

Muzyczna nazistowska scena w Midland wzrosła częściowo jako wynik działalności Iana Stuarda Donaldsona, późniejszego lidera kluczowej grupy ruchu "Blood and Honour" (Krew i Honor) - SCREWDRIWER. Mieszkał on na terenie innego nazi bandy Paula Burnsa który wyróżniał się w organizowaniu mitingów dla British National Party i National Socialist Alliance w której działał od lata 1994r. Burns był cały czas w stałym kontakcie z Hipkinem i z innymi nazistami z terenu Derbyshire szybko stało się centrum brytyjskiej nazi muzyki z Hipkinem i Burnsem na czele. Ich aktywność nie ograniczała się do kilku koncertów i spotkań w NSA w Derby, Heanor i Nothingam. Brali oni również udział w podpaleniach, napadach i zastraszaniu lokalnych antyfaszystów. Wreszcie jeden z antyfaszystów został odwieziony przez nich w pracy i ostrzeżony przez NSA. Sprawa sięgnęła szczytu kiedy grupa zamaskowanych mężczyzn zaatakowała kijami bejzbolowymi pewnego człowieka w jego własnym domu. Prawie za każdym razem kiedy naziści popełnili przestępstwo Hipkins zostawał zatrzymany i zidentyfikowany jako nałajbnik. Jednak jak na razie nie przedstawiono mu żadnych oskarżeń co daje do zrozumienia, że nie tylko lokalna policja przyszykowała oczy na jego wybryki ale i władze lokalne które za każdym razem interweniują by ratować jego skórę.

JEDEN KROK DO PRZODU, DWA DO TYŁU  
RUCH US NAZI SKINHEAD. POTYKA SIĘ

Po dwóch latach zadziwiającego rozwoju na Resistance Rec. nadeszły czarne czasy. Jego redaktor został skazany co zaowocowało zawieszeniem wydawania pisma i spore zamieszanie w zapatrywaniu ich w jego szeregach. Prowadzona od 2 lat z bazy w Detroit Resistance Rec. szybko stała się zazdrością światowej sceny nazi skinheads. Lśniący kolor publikacji przybliżył tego skizina do najnowocześniejszych światowych wydawnictw. Od pierwszego numeru jego objętość podwoiła się a teraz nakład wynosi 12 000 egz. Wydawca o



Amerkańscy i brytyjscy bonehead'zi na zebraniu Ku Klux Klanu.

świadczył, że 10 numer Resistance będzie miał 72 strony i nakład 65 000 egz. Podczas gdy gazeta najczęściej dostarczana jest poprzez prężną numerację, największe egzemplarze puszczane jest w obieg za darmo. Na jej terenie rozdawana jest młodemu białym chłopcom w celu zwerbowania ich w szeregi sceny nazistowskiej. Może to jest dzięki sprzedawcy całej gamy towarów z tym związanych tj. koszulki, naszywki, czapeczki itp. Resistance rec. dumnie oświadcza, że od rozpoczęcia działalności wydało muzykę 12 white power kapeł. W dodatku założyli oni ruchowi nazi skinhead profesjonalne ogniwo Internetu co daje możliwość czytania Resistance przez miliony ludzi na całym świecie. Rosnącą siłą Resistance czysto obrazują reklamy zamieszczane na jego łamach. W zasadzie są tam wszystkie US nazi grupy począwszy od William Pierce's National Alliance a na Church of the Creator skończywszy. Być może Resistance chciało przeobrazić skinheadowskie getto i dotrzeć do szerszej publiczności białej młodzieży i próbowało stworzyć powszechną "white power subkulturę młodzieżową". Było to widać w kilku przypadkach takich jak Freedom Hills "Battle of the Bands" i Milwaukee Metal Fest.

### SCREWDRIWER ZREFORMOWANY

Krótko po wznowieniu działalności przez NO REMORES (tyle że bez swego założyciela Paula Burnleya) powraca również SCREWDRIWER tyle że pod zmienioną nazwą jako WARLORD. Prawdopodobnie miejsce nieżyjącego Iana Stuarda zajmie Cat Mee. WARLORD w składzie ma poprzednich członków SCREWDRIWER - Stigger na gitarze i Mushy na perkusji. Uzupełnia skład Graham, basista z COVENTRY czołowej kapełi nazi z Avalon, która w prawdziwej tradycji skinheadowskiej rozleciała się po zagraniciu jednego koncertu. Działalność wznowiła też inna nazistowska kapela SKULLHEAD tyle że bez Kew Turnera w składzie.

Jak widać w powyższych materiałach zachodni ruch nazi skinheadów jest ruchem podzielonym w którym występują wzajemne kłótnie, podziały i wzajemna nienawiść. Mniejmy nadzieję że kłopoty takie mają wszystkie pisma i organizacje nazistowskie i że nie oniają to i polskich nazistów. Powyższe materiały są tłumaczone z pisma Searchlight bez ich zgody - przesyłamy. Tłum. Susel.

\*\*\*\*\*



# SAMOBÓJSTWO?

JESTEŚ ZA CZY PRZECIW? CZY SAMOBÓJSTWO JEST AKTEM ODWAGI  
CZY TCHÓRZOSTWA?

Pomyśl tej ankiety, jak wyniknie to nawet z tekstu Piszpunta, wyszedł właśnie od niego. Przystałem na to, bo temat naprawdę wydał mi się interesujący i z pewnością nie łatwy. Wszak odzie na początku niebardzo miałem ochotę pisać o tym lecz w końcu się przełamałem i poniższe wywody są efektem moich przemyśleń nt. samobójstwa i mego stosunku do tego zjawiska. Czym wogóle jest samobójstwo i dlaczego ludzie to robią? Powody są bardzo różne, czasem bardzo blache a czasem poważne, samobójstwo to zaś nic innego jak świadome (lub nie, bo i tak bywa) pozbawienie się życia.

Czy ja jestem za? Właściwie to nie wiem, wg. mnie to czy ktoś popełnia samobójstwo jest jego indywidualną sprawą i nie można wypowiadać się tu za czy przeciw. Nie jestem jakimś moralnym autorytetem by wypowiadać się co komuś wolno a co nie i nie chcę by i mi ktoś mówił co mam robić (np. jakiś duchowy przywódca zmuszający swych poddanych do masowego samobójstwa), a czego mi nie wolno (nie wolno popełniać samobójstwa bo to grzech-jak mówią to kłechy).

Dla mnie kwestia samobójstwa jest indywidualnym wyborem i ja jestem przeciw samobójstwu jeżeli chodzi o moje życie. Nigdy tego nie próbowałem zrobić i mam nadzieję że i nie spróbuję (choć jak to się mówi, nigdy nie mów nigdy-a rusz znajduję się w takiej sytuacji gdzie samobójstwo będzie najlepszym rozwiązaniem?). Tak więc tu sprawa dla mnie jest prosta-czyn ten jest indywidualnym wyborem jednostki za który odpowiada ona je dnostka i wypowiadanie się za czy przeciw nie ma większego sensu.

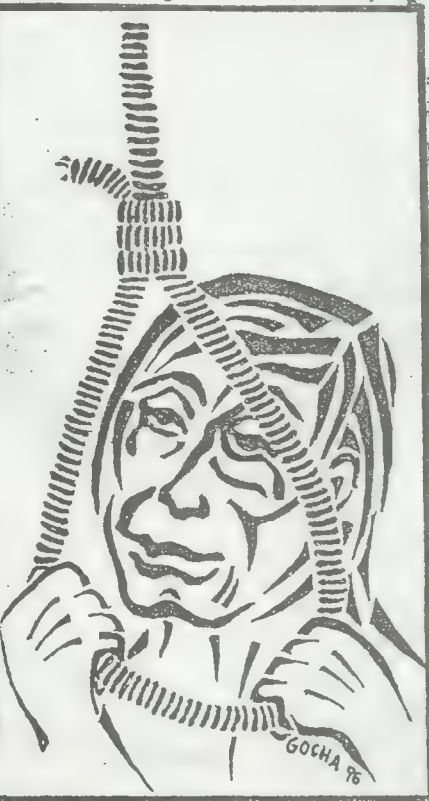
Czy jest to odwaga, czy tchórzostwo? I jedno i drugie. Trzeba być cholernie odważnym by zmusić się do tego czynu, by pociągnąć po żyłach nożem, skoczyć z wieżowca czy strzelić se w łeb. Podejrzewam (bo nie znam tego z autopsji), że odwaga ta może być wywołana potrzebą chwili, załamaniem się lub innym bliżej nie znanym mi czynnikiem, lecz zdanie sobie z tego sprawy czasem może okazać się za późne. Myślę, że większą odwagą byłoby przełamanie tej złej passy, wzięcie się w garść i życie dalej z większym zapasem doświadczeń. Bo właśnie z drugiej strony popatrzyć, samobójstwo jest tchórzostwem, jest zrezygnowaniem z przyszłości, ucieczką przed życiem, poddaniem się, drogą z której nie ma powrotu... Choć i na ten problem nie wolno nam patrzeć w kolorach czarno-białych, bo każde samobójstwo to inna sprawa, inne podejście, inny człowiek.

No i to chyba tyle, pewnie moje słowa niewiele wniosły w ten temat ale nic innego napisać już nie mogę. Mam tylko nadzieję, że ja nigdy nie stanę przed tym problemem osobiście i tego też życzę i tobie szanowny czytelniku...

Krawat.

\*\*\*\*\*

Zawsze chciałem przeprowadzić tą ankietę, bardzo ciekawiły mnie opinie ludzi na ten temat, ale nie sądziłem że sam będę miał brać w niej udział... Samobójstwo-temat rzeka, każdy z nas zetknął się z tym pośrednio lub bezpośrednio-śmierć lidera JOY DIVISION, Jima Morrisona z THE DOORS, Sida Viciusa z SEX PISTOLS, wokala NIRVANY, czy też Kosińskiego-każdy o tym słyszał. Ale to było gdzieś tam daleko-ale chyba również wielu z nas spotkało się z samobójstwem na swoim podwórku: "tu zaklecił się ktoś, tam zaciął" "jeden świr w tą czy w tą..." Generalnie nasze środowisko chyba wyróżnia się w ilości samobójstw na tle reszty społeczeństwa (choć ostatnio mogło się to zmienić-wzrosła ilość tzw. samobójstw "ekonomicznych"-punków to raczej nie rusza). Jak wyini



kało z sady przeprowadzonej w tym temacie kilka lat temu przez Zina KRZYK-jak również i z moich obserwacji-że świeczką szukać by człowieka z klimatów punkopodobnych "całkowicie wolnego od skłonności samobójczych. W zasadzie każdy z nas ma skłonność i samobójcze-jedni silniejsze, inni słabsze i sporadyczne. Z czego to wynika? W/g mnie z faktu, że ludzie będący w środowisku wolnościowym są zwykle bardziej wrażliwi, mniej gróbskorni i mniej odporni niż średni szary obywatel, którego "nic nie rusza". Zapytaj sam siebie-czy nigdy nie myślałeś o tym by odebrać sobie życie? Prawie wszyscy mieli takie momenty, jednak-na szczęście-niewiele tu cię mory wprowadzało w życie. A ci co próbowali-zwykle zawracali w pół drogi lub coś partolili. Na kilkunastu ludzi którzy próbowali samobójstwa-

tylko kilku w wyniku tych prób trafiło np. do szpitala lub na pogotowie.

Czemu? Po prostu to wydaje się takie proste i łatwe-w człowieku siedzi taka siła, chęć życia, że naprawdę trudno jest sobie coś samemu zrobić. Inną sprawą jest taka kwestia, że wielu ludzi naprawdę tylko udaje że chce się zabić, ich próby są krzykiem prośby ku zwróceniu na nich uwagi...

Zanim odpowiem na zawarte w tytule ankiety pytanie, zastanówmy się z jakich powodów ludzie chcą się zabić-najczęściej podawane motywy to: złamane serce/zawód miłosny, samotność, brak perspektyw/przyszłości, depresja spowodowana kłopotami w szkole, w domu itd. Pomyślmy-czy są to wystarczające powody by się zabijać? Co to da, co to rozwiąże? Wszystko i nic... Zrobić komuś na złość, za to że nie zwracali na mnie uwagi, nie kochali? Hmm, chyba nikogo to niczego nie nauczy... Więc-nie popieram odbierania sobie życia ale nie znaczy to wcale, że w jakikolwiek sposób potępiam samobójców-każdy ma swój mózg i każdy sam ma prawo decydować o własnym ciele, czasy kar za próby samobójstwa czy też specjalne kwatery dla "potępionych" na cmentarzach już na szczęście minęły. Szanuję ich indywidualny wybór, tylko wątpię czy ktoś zanim się zabił pomyślał o swoich bliskich, rodzinie, kolegach-co będzie czuła np. matka która przecież nie po to męczyła się, żyła i dupę wycierała, by ich dziecko odbierało sobie życie... Inna sprawa, że w końcu nie można żyć i robić wszystkiego tylko i wyłącznie pod kątem rodziców-każdy jednak musi to rozważyć...

Samobójstwo to tylko pozornie najprostsze rozwiązanie-a wie to chyba każdy kto próbował się zabić. No co, nie przeczę, ja też należałem do tej grupy, więc może opiszę swe doświadczenia... Ano, 2 razy podcinałem sobie żyły, ale... kurde miałem tak cholernie silną krzepliwość krwi że po jakimś czasie, mimo trzymania w misce z wodą krew przestawała płynąć... Kiedy indziej lykałem różne świństwa czy leki-może to i dobry sposób ale trzeba wiedzieć dokładnie ile i czego należy łyknąć-jak za mało to obudzisz się z bólem głowy lub brzucha, jak za dużo-bardzo prawdopodobne że wyrzucasz wszystko. Mnie zdarzyło się i to i to, a kiedy indziej wyładowałem w szpitalu na płukaniu żołądka-po tym "przyjemnym" doświadczeniu po wiedziałem sobie NEVER AGAIN-widac

mam żyć, skoro nie mogę się zabić. A, jeszcze próbowałem się wieszać ale też wyszła z tego komedia-listwa metalowa na której się wieszałem nie wytrzymała mojego ciężaru... No co, teraz to tylko mogę się z tego śmiać. No może teraz kilka słów dla czego podziwiam samobójców i dlaczego nie uważam ich za tchórzów-ano dlatego, że odbieraniu sobie życia towarzyszy zwykle ból, straszny ból i opory psychiczne (samobrona organizmu) przed czynami wymierzonymi bezpośrednio w swoje życie. Inna rzecz

BRUTERS AKI 1111197K



z którą zawsze leczyła mnie ze skłonności samobójczych to strach. Pamiętam jak byłem nad zaporą w Soli i widziałem ślad po samobójcy który skoczył z korony zapory. Wówczas pomyślałem, że bym tak nie mógł -bo co by było gdybym w czasie "lotu"-przez te 2 sekundy-zaprażyłbym jednak życie? Nie zniósł bym tego... Tak samo jak nie mógłbym rzucić się pod pociąg-totalnie paraliżował by mnie strach przed bólem oraz świadomość że mógłbym przeżyć i męczyć się (i innych) przez resztę życia z powodu chwilowej głupoty/słabości... "Życie" nauczył mnie tego, że z każdej sytuacji jest jakieś wyjście (poza tym ostatecznym) i tego że sam decyduję o tym co robię z sobą, ze swoim życiem. Nauczyłem się, że naprawdę moje życie jest w moich rękach. To tylko schematy życiowe i konserwatywne pchają nas w tendencje samobójcze. Zawsze jest jakieś-często niekonwencjonalne wyjście-gonić wojsko czy aparat(nie) sprawić dliwoci-zaszyj się gdzieś na wsi, na pewno znajdziesz miejsce gdzie będzieś mógł robić za jedzenie i sianie. A jeszcze łatwiej-spieprzyć za granicę, np. do Berlina. Kłopoty w domu czy szkole-naprawdę zamiast abijać się lepiej jest pieprzyć to wszystko, wyprowadzić się, zacząć pracę tą czy inną-nie dać się spętać chorej ambicji. Czujesz się samotny-kup kota albo psa, zajmuj się czymś, rozstałeś się z bliską osobą-przykre, ale ludzi na świecie jest jeszcze 5 miliardów, warto więc czytać się zająć, rzucić się w wir pracy, jakiegokolwiek. Nie znasz przyszłości-tak ci się wydaje, przecież jutro wstanie dzień-pierwszy dzień z reszty twojego życia". Jak jest twoje życie zależy od ciebie, na śmierć zawsze przyjdzie czas. Piszpunt.

P.S. Jeśli już naprawdę musisz się zabić-nie bądź egoistą, zrób coś dla świata z którego odchodzisz, odejdź z hukiem zabierając ze sobą kilka świni które nie dają innym w spokoju żyć-jakiegoś prezydenta, generałów... a nie będziesz nigdy zapomniany.

\*\*\*\*\*  
Kaśka Głowacka (Bohomazin):

Zeszłej zimy wybrałam się do Jastrzębia na koncert TROTELa. Koncert, koncertem, ale przy okazji zwiedziłam miasteczko, posłuchałam opowieści o jego życiu, klimacie i ludziach, którzy go tworzą. Wśród tych opowieści jakoś "na topie" był temat samobójstwa. "A, ostatnio jeden koleś się powiesił"-opowiadała kumpela, "Wcześniej czterech punkowców popełniło samobójstwo, większość się wieszając...". Ze spokojem ktoś mówił, jak wieczorem, w przyszłym Święcie Zmarłych teraz zapalą 5 świeczek. Ciarki przechodziły mi po plecach, gdy słuchałam takich tekstów. Myślałam, jakie to tragiczne miasto, chcąc jak najszybciej z tamtąd wyjechać. Ale równocześnie przypominałam sobie nastroje sprzed lat kilku z mojego osiedla: masowe skoki z balkonów, niczym wesoła zabawa-"lot" bez skrzydeł... Samobójstwo-podziwiam czy neguję? Twardo jest jednoznacznie odpowiedzieć.

Samobójstwo jest odwagą, lecz taka odwaga mnie przeraża.

Od red: Pozwól tu sobie jeszcze przytoczyć wiersz Kaśki, bardzo adekwatny do tematu:

"I popełnił zbrodnię: zabił człowieka-w sobie..."

I stało się  
skoczył wyskoczył  
odbił się  
ze skoczni problemów  
zanurzając  
w przyspieszonym oddechu

Tonął w morzu przestrzeni  
potwierdzając  
prawa grawitacji

I stało się  
zniknął  
rozdzierający gardło  
dziki wrzask  
rozpaczy

Czując plecami  
ziemi bliskość  
usłyszał  
mruczenie kamieni

Sylvia Bujanowska (Bohomazin)

Z racji iż w dylemacie tym nie może być już chyba zbyt oryginalnym, podzielę się jedynie własnymi i nie tylko przemyśleniami. Jak wiadomo, od zarania ludzkości na różne sposoby próbowano odkryć i zdefiniować czym jest życie, a czym to, co do niego przeciwne-smierć. Spowodowało to oczywiście powstanie całej gamy wierzeń i religii, które starały się dać swym wyznawcom w miarę gotowe odpowiedzi. Jak dotąd nikt (sprawa względna i o d przebadania zależna) nie powrócił STAMTĄD. Pozostaje zatem albo wybrać bezpieczną(?) bierność oczekiwania na swój kres (rzadko dziś naturalny-patrząc choroby cywilizacyjne) albo... no właśnie, samemu stać się panem swych

dni i przekonać się(?) jak TAM jest. Podejmując to drugie wezwanie niesposób skończyć go z wolnością, a więc jedną z najważniejszych wartości życia, a nawet więcej, bo i czegoś poza nim. Oczywiście rzadko się zdarza by wybór tak poważnej miary łączył się jedynie z kaprysem chęci i dowiedzenia się "co jest za tymi drzwiami". Powiedział kiedyś jeden późniejszy samobójca, iż wybór sam w sobie jest zaprzeczeniem wolności, gdyż determinuje nas i zmusza nas do tego, co musimy zrobić w którymś kierunku, by znaleźć się najczęściej w sytuacji skrajnej do obecnej. A jak to twierdził Albert Camus w "Obyczym"-nie ma większej skrajności niż śmierć.

"...nie ma pewności, nigdy nie ma pewności, w przeciwnym razie byłoby wyjście. Człowieka można by wreszcie brać serio. Tylko śmierć przekona ludzi o pańskich racjach, pańskiej szczerości ci, powódzie pańskich trosk. Żeby przestano w nas wątpić, musimy przestać istnieć". Ktoś mógłby zarzucić, że cytatem nie łączy się tematu sondy przez Krawata rozdanej do wypełnienia. Dla mnie jednak w pewien sposób powód ten, przez Camusa przytoczony, mógłby tłumaczyć samobójstwo jako posunięcie pozytywne, tzn. mające sens na tury moralnej.

Opisując swoje refleksje mimowolnie przechodzi mi przez głowę pochód "sławnych" samobójców. Wielu z nich właśnie poprzez swój czyn stało się idolami dla pozostałych... i do dziś są podziwiani. Ale czy słowa pośmiertne to też słowa? Szczególnie, gdy wymaga takiej ceny. Sumując swój, chyba nieco luźny wywód odpowiem, że za żadnym stanowiskiem się nie ustawiam w tej kolejce o dwóch ogonkach. Gdybym uczyniła inaczej, na mój głos zbyt duży wpływ miałby obecny na strój, który z częstą ulegą zmianom. Dodam więc tylko, że jak narazie przegląd mój pokrywa się ze stanem egzystencjalnym, jaki reprezentuję. No, chyba, że jest coś "pomiędzy" a to już wtedy całkiem inna sprawa i wszelkie pomysły\*odnośnie tej kwestii są miło widziane, a nuż okaże się bardziej intrygujące niż przez tyle wieków, maglowane obie skrajności.

\*Pomijam stan w reinkarnacji-między śmiercią a ponownym narodzinami  
\*\*\*\*\*

Samobójstwo nigdy nie może być czymś co bym poparł, gdyż głosząc idee lepszego świata, bez wojen, wyzysku, dyskryminacji, władzy, byłoby to poddaniem się i rezygnacją z walki i z życia. Samobójstwo ludzi młodych jest dla mnie tchórzostwem. Ale to jest duże uogólnienie. Przecież może się zdarzyć, że samobójstwo stanie się odwagą. Wtedy kiedy uwięziony, torturowany człowiek woli umrzeć niż wydać towarzyszy czy ważne informacje. Nie mogę potępić samobójstwa, ludzie często odbierają sobie życie będąc w fatalnej sytuacji (brak pracy, pieniędzy na życie, jedzenie, perspektyw) lub wtedy kiedy są świadkami tragicznych wydarzeń wojennych jak gwałty czy zamordowanie bliskich. Tchórzostwem dla mnie jest uciekanie w samobójstwo rozłożone na raty czyli ćpanie. To jest tchórzostwem nawet w tym sensie, że ta





ka osoba nie ma nawet odwagi by p  
erdolnąć sobie w łeb... A więc jest  
em przeciwny samobójstwu, uważam że  
e podstawą jest życie i walka. Życie  
e to jedyna rzecz którą tak napraw  
dę posiadamy, a po jej utracie trac  
imy wszystko. Ale nie opowiem się z  
a tym czy jest to tchórzostwo czy  
odwaga. Jest to zbyt trudne a także  
zbyt złożone. Sądzę że samobójstwo  
może być tchórzostwem ale może być  
i odwagą, ale także desperackim kro  
kiem kiedy sens życia zanika...

Robert (REFUSE)

\*\*\*\*\*

O zabranie głosu w tej ankiecie po  
prosiłem również Janusza Reichla.  
Niestety z braku wolnego czasu nie  
mógł tego uczynić, na otarcie łez z  
aproponował zamieszczenie swoich d  
wuch tekstów piosenek. Oto one.

PEŁNIA KSIĘŻYCA

jest pełnia księżycy

pijany żołnierz patrzy w rzekę  
jego myśli wbrew prądom zataczają się płyną  
do źródeł przez kilometrów pięćset  
tam gdzie zostawił swą ukochaną

jest pełnia księżycy

bezdolny lachmaniarz mości swoje łóżko  
przykryty papierem w muru załomie  
przygląda się bacznie nocej pogodzie  
bogum dziękuje tej nocy nie zmknie

jest pełnia księżycy

on ściska ją czule w ochronnym mroku bramy  
ona bardzo się boi jak powiedzieć ma mamie  
on jej szepcze do ucha że pójdzie z nią razem  
ona wtula swą głowę w jego silne ramię

jest pełnia księżycy

szczęście ze smutkiem pod jednym mieszka niebem  
jest bogaty i biedny lecz dzisiaj dzielą się chlebem  
chłopak stoi na moście w dół patrzy na wodę  
myśl o śmierci tej nocy mu przeżyć pomoże

jest pełnia księżycy

## SŁÓW KILKA O BOJKOTACH -cd.

Moja odpowiedź jest taka - jasne nie można używać non  
stop tych samych argumentów przeciwko multikorporacjom  
(w tym przypadku Mc Donald). Dlaczego? Ano dlatego,  
że wszystkie tego typu akcje (bojkoty) powodują to co  
powinny tj. multikorporacje zmieniają swoje postępowanie  
(in plus) - w wyniku naszych akcji Mc Donald lekko  
„zzielieniał” - tj. ograniczył lub zaprzestał wypasu swojego  
bydła na terenach po byłych lasach puszczy Amazonijskiej.  
Choć to nie do końca prawda, że Mc Fuck na swoje  
hamburgery bierze mięso z rynku lokalnego - chyba nie  
zdajesz sobie sprawy ile ludzi zjada codziennie hamburgery  
w dziesiątkach tysięcy barów w USA, no a czy np.  
w Luksemburgu czy Szwecji wypasa się tyle bydła by  
starczyło do licznych tam barów? Poza tym jeszcze coś  
przy tym punkcie - nie wiem czy wiesz, że krowy są  
głównym producentem metanolu, czyli gazu  
odpowiedzialnego za efekt cieplarniany, którego skutkiem  
jest stepowanie i pustynnienie ogromnych obszarów  
(międzyzwrotnikowych zwłaszcza). Jeszcze jeden pikus -  
wiesz chyba, że gdyby na połowie pastwisk przeznaczonych  
pod chów bydła siać zboże czy soję - rozwiązało by to raz  
na zawsze problem głodu na świecie? No ale przecież  
bogaty krajom i multikorporacjom nie zależy by  
zatrzymać „naturalną selekcję głodem” populacji tubylców  
Afryki, Azji czy Ameryki Płd.

## OPOWIEŚĆ O BARTKU

Z Nowego Targu pochodził chłopak  
miał na imię Bartek tak jak dziad i tata  
po kamykach śmigał rosło jego serce  
dokoła świat twardy ale ono miękkie

w szkole był najlepszy mówili że orzeł  
a gdy tak mówili on o skrzydłach marzył  
cieszył oko taty gdy dziewczuch ścisnął  
a gdy w góry chodził o czym innym myślał

bał się myśli swoich krył je mocno w sercu  
nie powierzyłby ich ni matce ni ojcu  
chodził popod szczyty ze strumieniem gadał  
kamieni się pytał czasem cicho płakał

chcieli go do wojska uciekł im do miasta  
studentów nie biorą nie wezmą i Bartka  
stali do poboru on i chłopcy z klasy  
patrzyli na ich ciała kiedy byli nadzy

nie było w mieście ni gór ni strumyka  
patrzył na wieżowce a myślał o szczytach  
czytał dużo książek pisał trochę wierszy  
za zieloną trawą i za słońcem tęsknił

poznał Bartek chłopca miał na imię Adaś  
mieszkał z Bartkiem w bursie i ładnie wyglądali  
Adaś razem z Bartkiem jak Adam i Ewa  
owoce soczyste jadałi prosto z drzewa

pomagał Bartek Adasiowi w nauce  
ale trudne były egzaminy roczne  
na Adasia przyszło co minęło Bartka  
karabin i mundur czapka i męszka

pisał Adaś listy lzy miał ciągle w oczach  
brakowało mu tu bartkowej pomocy  
zmówili się w ciszy z oddziału żołnierze  
podkradli do Bartka Adasia list jeden

na każdym kroku w dokuczliwych słowach  
żartowali wszyscy z bezbronnego chłopca  
gdy doszło do ucha pijanego trepa  
zaczął się brutalnie nad Adasiem znęcać

chcieli jakoś pomóc krzywdzonemu chłopcu  
ale władza z bronią, ogromny ma posłuch  
a potem milczeli gdy się Adaś wrócił  
chciał im coś powiedzieć ale nie mógł mówić  
nazajutrz wypadła warta Adasiowi  
z karabinem w rękę miał pilnować koszar  
do Bartka napisał do ust zbliżył lufę  
jak komunię przyjął ołowianą kulę

w wiadomościach było i usłyszał Bartek  
nie chciał wcale wierzyć aż otrzymał kartkę  
brakło gór i szczytów dla bartkowej skargi  
by dosięgła nieba wybrał miejskie dachy

stanął na najwyższym jak na jakim szczycie  
zanim dotknął ziemi przeżył całe życie  
poleciał Bartek jeden raz ostatni  
wrócił do swej ziemi jak do swojej matki

leżą na deptaku połamane skrzydła  
opadają pióra oraz niema krzywdy  
stoją ludzie wokół nikt się nie poruszy  
ucichł Halny w Tatrach słychać szemrze strumyki

Dobra niech ci będzie - Mc Donald zaprzestał używania  
terenów Amazonji jako miejsca chowu bydła i drzewa  
ztamtąd na opakowania, ale faktem jest, iż robił to i zabijał  
tych którzy mu w tym przeszkadzali np. Chico Mandes '88,  
a skończył czy ograniczył po naszych protestach.

2) Jednorazowe opakowania tony śmieci - oczywiście  
bardzo to ładny chwyt propagandowy z tym  
wykorzystaniem papieru z makulatury na opakowania (np.  
na pudełka do hamburgerów i do opakowania ciastek).  
Podobnym bajerem są grupy sprząające ulice w promieniu  
100 m. od Mc Donald, czy też prasowanie w kompresorze  
śmieci. Wszystkie kubki do napojów i „szeków” są  
z białego papieru pokrytego folią z plastikową rurką  
i przykrywką. Śmieci z Mc Donald leżą wszędzie,  
a zwłaszcza za granicą tych sprząanych 100 metrów (bo  
idąc przez taki odcinek mało kto zdąży zjeść czy wypić  
cokolwiek), śmieci są kompresowane po to by Mc Donald  
mniej płać za ich wywóz - z ekologią nie ma to nic  
wspólnego. Czemu? Ano nie są nijak sortowane, leci  
wszystko razem na wysypisko. Mc Donald może i jest  
największym użytkownikiem papieru z makulatury (ale nie

BROTHERS - ART 1111 1992



GL6d fwi2twy

Duża ilość krajów Trzeciego Świata, gdzie panuje głód i eksportuje podstawowe zbiory jako pożywienie dla zwierząt, m. in. do tużenia byłka na hamburgery. Obecnie zwierzęta hodowlane zjadają więcej zboża, soi i innych produktów roślinnych niż ludzie (np. w Holandii świnię zjadają tyle, ile wystarczałoby na wyżywienie 2/3 ludności Egiptu). Zużywając 145 mln ton ziarna i soi na karmienie bydła otrzymuje się 21 mln ton mięsa. Strata wynosi 124 mln ton ziarna. Podczas gdy z 80 % wyprodukowanego na świecie mięsa zwierzęta białka zwierzęcego korzysta tylko 25% ludności świata 15% ludzi umiera z głodu, zaś 36% cierpi na niedożywienie.

...o tym samym spotkaniu z...  
...o tym samym spotkaniu z...

...temat ten przyszedł mi do głowy, ale faktycznie 5 lat  
ma już trzy grosze. Nie wiem czy trysnął, ale faktycznie 5 lat  
Donaldownymi przedsiębiorcami, w związku z próbą lokalizacji  
Obecnie tam byli ludzie nie

o coś więcej niż o zwykły rynek na Rynku Starego Miasta, w którym nie ma zielonych i żółtych. Właśnie dlatego, że nie ma ich nigdzie, więc trzeba je stworzyć. To jest właśnie idea Federacji Zielonych i Żółtych. Ja również tam się znalazłam i dokładnie tak jak wy, zaczęłam szukać takich argumentów. Ja również takie stricte ekonomiczne argumenty słyszałam. Takie jak: „Włochy, Niemcy, Francja – tam nie ma takiej sytuacji”. I wtedy ja sobie pomyślałam: „No cóż, może być tak, że tam nie ma takiej sytuacji, ale w Włzech czy we Francji?”

amiciam tę dyktuję, ale czy tyko...  
tego co napisaliśmy się zgadza, ale czy tyko...  
vegetarianizm, ekologiczne argumenty należy wywodzić...  
niektórzy odzucają multikorporacje i czy roboty...  
za siebie, ale zapewniłam...  
odpowiedzi...

Pytasz dlaczego? Mogę pisać tu tylko o tym, co robię i na co przeznaczam pieniądze. Nie mam czasu i siły, żeby Cię, że nie jestem jedną osobą, która to robi z powodów innych.

McDonald's, Pepsi, Marlboro.

trochę inny

przezycim. Dla mnie najważniejszy jest pierdoliący

amerykanizacja kultury i niszczenie

kultury, hierarchijność, sposób

konsumowania konsumpcji,

całości pod

tradycyjnych, lokalnych i przedsiębiorstw itd. są negatywne. Chociaż w tym względzie organizacje tych przedsiębiorstw. Chociaż w tym względzie organizacje tych przedsiębiorstw. Chociaż w tym względzie organizacje tych przedsiębiorstw.

Niemoralne jest dla mnie, że rodzina w niedzielę zjeżdża do uniwersytetu, że sprzedają miśki, że przyjeżdżają z dziećmi do baru McDonaldzie, a nie do domu. Nie mam obiadu w McDonaldzie, a nie w domu. Nie mam

pokazać, że wartość staje się o-  
dmiana, że wartością staje się o-  
dmiana, że wartością staje się o-


można tu wymienić wiele. Mam głęboko w d...  
wkracza coś takiego w życie ludzi i odwi...  
system wartości kulturowych. Mam głęboko w d...  
Preferuję poznanie...

większe, wolne...  
mentalnością, tradycją, kulturą i...  
specyficznych miejsc i kosztowanie. Imna sprawa  
z tym samym jaci opisem. kolor...  
wśród pracowników, kolor...  
china pi...

...te same...  
...przeprzona hierarchizacja...  
...ambicja itd. Jeszcze in...  
...odpowiednie do rangi pracownika, ambicja itd. Jeszcze in...  
...rywalizacja, ambicja itd. Jeszcze in...  
...firmy na rzecz młodości...  
...Nie bę...

...i to wykupywanie nieruchomości, a nie tylko  
...i lokalnych, rodzinnych przedsięwzięciach. Każde  
...rozpisywać, bo każdy wie o co chodzi w tak skom-  
...rozpisany na maksymalny zysk. Każde  
...rozpisany na maksymalny zysk. Każde

systemie nielaw. Natalia (F.A. A.E.)  
kupuje, ja na pewno nie u McDonald  
to niewątpliwie twiadamy wyob.



W tym miejscu należałoby wspomnieć o wyzyku „sity oboczej” - ciężka harówka przez często 10 godzin dziennie,

„żelki” czyli nodki, nieludzkie traktowanie, brak możliwości obrony czy dochodzenia swoich praw (zakaz działalności związków zawodowych), pieprzony wyścig

za to by koszulę w zielone paski zamienić na czerwone i wydałby kumpla, a by czerwone paski zamienić na białą i wydałby matkę. Nie wierzę, że zarodził ludzi bez tam

inano płaci - bo czy dużo za robotę w upale, często z poparzanymi dłońmi jest dziś 2,5 zł/h ? Zastanów się

cz, dlaczego tak często zmienia się załoga w McDonaldzie...  
Można by długo pisać o nieuczciwej reklamie skierowanej

głównie na małe dzieci (te Mc Zestawy z "darmowymi" zabawkami, klawi itp.) - każdy rodzic wie jak ciężko podrobić jest czegokolwiek dziecku. Mc Donald wie też to

aj Shell na rynku paliw.  
Jasne, że walczyć z multikorporacjami nie raz musimy

zwierzyć na słowo różnym źródłom - zwłaszcza zachodnim. Co jakiś czas trzeba więc aktualizować oręż, co zmieniać, iść do przodu. Mc Donald się zieleńi, Shell przyznaje się i

do „pewnych błędów w swej polityce ekologicznej” - jest

zwalczając czynienie, wystarczy być świadomym konsumentem i nie kupować w fast foodach, nie pić z plastików i zawierać odcie przepisy multakorporacje - nie użycia i

orientować się czy przypadkiem nie są już w łapach  
ścisłych koncernów (np. Wedel czy Goplana). Oczywiście  
jeżeli system nie daje mi wyboru np. jest noc i nie ma nic

innego w okolicy to wypije coś z plastikowego PETA czy z puszki - ale oczywiście nie można iść za daleko w tych kompromisach - nie zjadłbym nic w Mc Donaldzie chyba

swojej makulatury) ale również nadal jest największym  
źmieniem przez to wszystko co w ich restauracji jest  
jednorazowe. Popatrz tylko drogi Ptaku na uliczne

knietniki czy przydrożne rowy - popatrz czego jest tam najwięcej. Bo u nas kubków i tacek Mc Donalda. Poza tym Mc Donald w Polsce do niedawna używał papierowych

stycioplanowo-plastukowych tacek - to dopiero był syf...Dobra może pracowania nie prowadzą żadne polskie placówki gastronomiczne - ale też żadne polskie placówki nie produkują tylko smierci!

3) Żarcie z Mc Donalda jest gówniane i niezdrowe - i to nie jest taka sama.

tylko dlatego, że jest to mięso! Pamiętam jak na otwarciu jednego z pierwszych Mc Donaldów w Polsce dyrektor się chwalił, że wszystko jest takie same jak w Ameryce - nawet

sakata, która dla uzyskania odpowiedniej kruchości, smaku i koloru jest poddawana działaniu 13 środków chemicznych - naprawdę równie dobrze mogłoby to być truszkole ciasteczek (non chocolate) testowanych

że wszystkie produkty są przywożone z zagranicy - na tej podstawie powiaty też pierwsze ulotki - obecnie wraz z rozrostem tego raka na polskiej ziemi przechodzą na

polskie produkty, to fakt).  
Żarcie tam faktycznie nie jest niehigieniczne - Mc Donald  
to sterylność do przesady - (ten pogląd wziął się po tekście

w Bruilonie, który był dość starym przedrukiem, polecam mimo wszystko) ale faktem jest, że całe zacie jest poddawane działaniu wielu konserwantów itp. - i bardzo

szybko po rozmożeniu musi być sprzedane - jeśli nie, musi być wyrzucone - inaczej traci smak, psuje się po prostu! (odwrotnie wyrzuca się całe kubły jedzenia - obowiązują

np. żebrakom czy innym głodującym - czemu? Sam sobie też totalny zakaz wydawałam (ograniczenia czegoś jeszcze nie).

i siodłkie - nie wieżyż? Idź zobacz sam... W Mc Donaldzie, nie ma nic bez mięsa (śwego czasu na skutek akcji były wegeburgery, ale teraz też ich nie ma), nawet frytki są na

fityrzuze, która jest mieszanką tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Co do najlepszego mięsa - samo jedzenie mięsa nie jest zdrowe, a zwłaszcza mięsa z masowego

uboju, ciowanego w mielonych warstwach, pełnego  
adrenaliny i cholesterolu. Co do jakości mięsa  
w hamburgerach - no cóż hamburger to po prostu klopa,

Użył miłego wyrażenia do opamiętania i mieszającej - miśnie czy ściegna czy organy wewnętrzne - wychodzi jedna miążga, nikt nie wie co je... Poza tym samobój szybkie jedzenie (fast food) nie jest zdrowe - jeść się

powinno wolno i w spokoju...Tyle jeśli chodzi o kwestie starych, nieaktualnych argumentów. Dlaczego jeszcze jestem przeciwno multikorporacjom- niezależnie czy jest to

Mc Donald, Pizza Hut, Burger King (a propozycja na noc)  
kupują bydlę z Brazylii) czy innym także...?

jestem przeciwny np. narzucaniu amerykańskiego kodexu ryż, zupy i inne tamte, niechże...  
zycia, pierzanej konkurencji - gdzie pojawia się Mc Donald znikła cała reszta w okolicy, po prostu korporacja

czesto stawia takie warunki wiadom lokalnym, albo jest



Panie i Panowie-tym razem w serii robionych przeze mnie wywiadów do "Lrnego Świata" rozmowa z Jarosławem Tomaszewiczem, politologiem i publicystą, zamieszczającym swoje teksty w prasie alternatywnej. Publikował między innymi (niekiedy pod pseudonimem) w takich pismach jak: Barykada, Dalej!, Gazeta An Arche, Samorządność Robotnicza, Tygodnik Antyrządowy, Myśl Polska, Stańczyk, Prawica Narodowa, Mać Parjadka, Najwyższy Czas!, Zielone Brygady, Nomos, Na Przełaj, Lewą Nogą, Czas Górnośląski, Graal, Non Stop, Żywioł, Nasza Gazeta, Fronda, Jaskółka Śląska, Searchlight i wielu innych. Jest jednym ze współautorów pracy zbiorowej "Ku Europie 100 flag?", autorem pracy "ABC Terroryzmu", obecnie redaguje młodzieżowy dodatek do "Dziennika Zachodniego" pt. "Graffiti". Znany głównie z propagowania idei Trzeciej Drogi (trzeciopozycjonizm, terceryzm). Swego czasu oskarżony przez Janego Waluszkę o infiltrowanie środowisk wolnościowych z ramienia skrajnej prawicy. Jego kluczowe teksty nt. Trzeciej Drogi:

- "Trzecia Droga-nazistowska agentura czy neofici lewicy", Lewą Nogą nr. 5/6
- "Anty-Fukuyama", Mać Parjadka nr. 11
- "Trzecia Droga-od faszyzmu ku anarchizmowi?", Mać Parjadka nr. 8

W trzecim numerze "Nigdy Więcej" były lider Aryjskiego Frontu Przetrwania wspomina o Tomaszewiczu jako o członku Ku Klux Klanu-sam J.T. stanowczo zaprzecza temu.

Sama idea wywiadu powstała wiosną 96, całość obgadałem z Krawatem na Guevariadzie, pytania powstały jesienią (część moja, część Krawata), a odpowiedzi otrzymałem w połowie stycznia 1997 roku. Sam wywiad uważam za najlepszy jaki do tej pory przeprowadziłem i myślę, że skłoni choć część czytelników do kilku przemyśleń. Gwoli ścisłości-nie identyfikuję się z ideami trzeciopozycjonizmu-jestem raczej "stupozycjonistą", bo z tylu co najmniej doktryn, czy koncepcji czerpię to, co uważam za słuszne. Jako swoisty komentarz do wywiadu zamieszczamy na prośbę Jarosława Tomaszewicza artykuł z roku 1995, będący rozrachunkiem z ideami trzeciopozycjonizmu. Pierwotnie miał się on ukazać w niewydanym dotychczas pierwszym numerze pisma "Punkt Zwrotny". Tyle wstępu-milej lektury. Remik Okraska.

#### CZĘŚĆ PIERWSZA: POCZĄTKI

1. Skąd się wzięła Twoja polityczna aktywność. Jakie były początki, czy Twoje poglądy zmieniały się z upływem czasu. Czy podział na lewicę i prawicę nie odpowiadał Ci od początku, czy też sympatyzowałeś kiedyś z formacjami, które można określić jako lewicowe lub prawicowe. A może od początku stałeś z boku. Od ilu lat zajmujesz się działalnością społeczno-polityczną?

- Polityką, jak sięgnę pamięcią, interesowałem się od małości. Zaznaczyć jednak muszę, że w zasadzie nigdy nie zajmowałem się działalnością polityczną, organizacyjną-moją domeną jest raczej teoria idei i publicystyka. Jeśli zaś idzie o moje poglądy to ewoluowały one dość zawilnymi meandrami...

Jako, że pochodzę z rodziny o lewicowych tradycjach, początkowo uważałem się za komunistę, bliski był mi zwłaszcza maoizm. Prawdziwym przebudzeniem była jednak dla mnie "Solidarność" a zwłaszcza stan wojenny. Z perspektywy czasu stwierdzam, że to przeżycie pokoleniowe było dla mnie najważniejszym doświadczeniem formującym zręby mojego światopoglądu. Musiałem wówczas wybrać między marksistowską ideologią a klasą robotniczą, której rzekomo socjalizm miał służyć. Wybrałem rzeczywistość: żywych robotników. Ponieważ jednak nie chciałem wyrzec się lewicowych ideałów, jako "lewicowy antykomunista" zbliżyłem się - także pod wpływem punk-rocka, w który się wówczas zaangażowałem - do anarchizmu. Z biegiem czasu jednak ów anarchizm doprowadził mnie do totalnego nihilizmu. Zrozumiałem, że anarchiści kwestionując wszystkie dogmaty pozostawiają nienaruszonym jeden, równie nieuzasadniony - o naturalnej dobroci człowieka. Zacząłem rekonstruować swój światopogląd i, szukając jakichś wartości pozytywnych, poprzez ekologię (przez pewien czas byłem zaangażowany w ruch "Wolę Być") zbliżyłem się do konserwatyzmu. W szczególności zafascynowała



mnie myśl francuskiej tzw. Nowej Prawicy, z którą w tym czasie się utożsamiałem. Ale i to mi minęło. Nową Prawicę postrzegam dziś jako ekstremistyczną sektę, grzęznącą w ekstrawagancjach, które odstręczają przeciwnych ludzi a czasem prowadzić mogą do groźnych konsekwencji. Obecnie najbliższa jest mi filozofia tzw. komunitarianizmu (jestem nawet członkiem Communitarian Network profesora Ezioni). Można powiedzieć, że po okresach fascynacji Nową Lewicą i Nową Prawicą przyszedł czas na odnalezienie się w Nowym Centrum.

## CZĘŚĆ DRUGA: TRZECIA DROGA

1. W "Mać Parjadce" nr. 7 pisałeś, że nie chcesz się wstydić swojej rasy, narodowości, miejsca zamieszkania. Czy rzeczywiście przywiązanie do takich wartości jest wyrazem nonkonformizmu (wspomniany tekst to "Wyznania nonkonformisty" - przyp. R.O.), czy jest nim jedynie opublikowanie podobnego tekstu w piśmie anarchistycznym? - Oczywiście tekst był nonkonformistyczny przede wszystkim ze względu na miejsce publikacji. Ale uważam, że idea zakorzenienia, akceptacja faktu, że jestem ukształtowany przez pewną kulturę, jest dzisiaj rzeczywiście nonkonformizmem. Współczesny system wymaga od ludzi unifikacji, dlatego ich wykorzenienia, oferując im w zamian sztuczne "tożsamości zastępcze".

2. Postaraj się skrótkowo przybliżyć główne założenia Trzeciej Drogi dla osób, które w dotychczas nie zetknęły się z takimi poglądami. Co jest wg Ciebie najważniejsze i najbardziej charakterystyczne?

- To paradoks, że w momencie, gdy ja przestałem się już utożsamiać z ideą Trzeciej Drogi, coraz więcej ludzi w Polsce zaczyna się nią interesować. Wyjaśnijmy sobie może najpierw samo to pojęcie. Otóż początków idei "Trzeciej Drogi" należy szukać po I wojnie światowej, gdy różne siły konstruowały swoje projekty ustroju alternatywnego zarówno wobec sowieckiego komunizmu, jak i wobec liberalnego kapitalizmu. W tym sensie ideologię "tercystyczną" reprezentował np. zarówno katolicki korporacjonizm, jak i agraryzm polskich ludowców. Faktycznie takich projektów jest jednak nieograniczona ilość - Wojciech Giełżyński w swej znakomitej książce "Ani Wschód, ani Zachód" (1989) nie wspomina o post-faszystowskiej Trzeciej Drodze, ale wymienia następujące jej modele: "dwudzielnego centrum" (dominujący dziś na Zachodzie, który wszak sam reprezentuje pewną wersję "trzeciej drogi", nie będąc ani socjalizmem, ani czystym kapitalizmem), "afrykański", "ultralewicowy", "zielony", "chrześcijański" i... "solidarnościowy" (mający być zacytem syntezą wszystkich powyższych). Od siebie dodam jeszcze, że parę lat temu warszawscy anarchiści w swym piśmie "Syndykalista" też głosili hasło Trzeciej Drogi! Rozumiem jednak, że Ciebie interesuje tzw. third-positionism. Jest to ideologia pewnego odłamu skrajnej prawicy (choć słowo "prawica" powinno być tu ujęte w cudzysłów), który przejął szereg idei kojarzonych na ogół z lewicą, takich jak sprawiedliwość społeczna czy oddolna demokracja (nie wspomina tu już o ekologii, bo ta prawicy towarzyszy właściwie od zarania). Nawet nacjonalizm Trzeciej Pozycji ulega transformacji przyjmując formę tzw. "etnopluralizmu" i regionalizmu połączonego z ideą jedności Europy; zwolennicy tej opcji dystansują się od rasizmu rozumianego jako wyższość jednej rasy nad inną. Oczywiście można się spierać na ile ta ewolucja jest szczerą. Osobiście uważam, że bardzo różnie wygląda to w odniesieniu do poszczególnych grup: dla jednych chęć zerwania z prawicowością wydaje mi się szczerą i rzeczywistą, u innych chyba faktycznie stanowi tylko barwy ochronne. Szerzej o tym pisałem w periodyku PPS "Lewą Nogą". I jeszcze jedno: ruch Third Position rozwijał się dynamicznie w latach 80., natomiast w obecnej dekadzie przechodzi wyraźny kryzys: część jego haseł przejmują tradycyjne ugrupowania skrajnej prawicy, w rezultacie niektórzy trzeciopozycjoniści przeszli na pozycje "nacjonalbolszewickie".

3. W jaki sposób zetknąłeś się z ideami tzw. trzeciej drogi i kiedy to miało miejsce?

- Ideą Trzeciej Drogi, która byłaby różna zarówno od zachodniego kapitalizmu jak i od sowieckiego komunizmu propagowała de facto w latach 80. "Solidarność" łącząc anarchosyndykalistyczny program "Samorządnej Rzeczy-



pospolitej" z hasłami narodowymi i chrześcijańskimi. Podobne idee głosili też zachodni Zieloni, którzy początkowo określali się maksymą "ani w lewo, ani w prawo, tylko do przodu". Natomiast z zachodnimi postprawicowymi trzecioopozycjonistami zetknąłem się studiując myśl Nowej Prawicy na przełomie lat 80/90.

4. Z jakimi grupami trzecioopozycjonistów współpracowałeś. Które z tych, dość różnorodnych, ugrupowań były lub są Ci najbliższe w sensie ideowym?

-Korespondowałem z bardzo różnymi grupami, których wymienienie jest fizycznie niemożliwe. Natomiast bliższe więzi zadzierżynałem tylko z francuską grupą Nouvelle Resistance i brytyjską Transeuropa. Bliskimi były też idee brytyjskiego ruchu Third Way, ale tu nie udało mi się nawiązać kontaktów. Dodać tu muszę, że Transeuropa przechodzi dziś poważny kryzys (przestało się ukazywać jej pismo "Perspectives"), zaś NR zmienił orientację ideową - po rozłamie, w wyniku którego odeszła grupka "nacionalbolszewików", zaczął się określać jako ugrupowanie "faszystowskie" (na wzór faszystów włoskiego sprzed Traktatów Laterańskich), co dla mnie jest już w ogóle nie do przyjęcia.

5. Sporo kontrowersji budzi idea etnopluralizmu. Mogłbyś to skomentować?

-Prawdę mówiąc nie wiem, co kontrowersyjnego może być w idei etnopluralizmu - wszak broni jej większość współczesnej lewicy. Etnopluralizm, idea podtrzymywania i poszanowania różnorodności kulturowej jest po prostu formą multikulturalizmu. Jeśli uznajemy prawo ludzi do ich tożsamości, to musimy uznać równorzędność i współistnienie różnych kultur (a przypominać że najpowszechniejszą formą kultury jest kultura etniczna.)

Prawicowy etnopluralizm (o takim myślałem układając pytania, przepraszam za ten skrót myślowy - R.O.) różni się od lewicowo-liberalnej "wielokulturowości" uznaniem prawa każdej grupy etnicznej do swego terytorium - a to wcale nie musi oznaczać czystek etnicznych, lecz tylko samostanowienie. Ja zawsze byłem zwolennikiem samostanowienia ludzkich społeczności, zaś wielokulturowość uważam za obronę przed postępującym Gleichschaltungiem.

6. Jednym z głównych postulatów niemal wszystkich trzecioopozycjonistów jest walka z Systemem, Nowym Ładem Światowym, inicjatywami w stylu traktatu z Maastricht. Dlaczego?

-To chyba jasne... Zdaje sobie sprawę, że lewicowcy uważają siebie za jedynych opozycjonistów wobec Systemu, zaś skrajną prawicę mają za sługusów reżimu. Tymczasem prawicowcy myślą dokładnie tak samo! Ich zdaniem Nowy Ład Światowy (którego elementem jest traktat z Maastricht) niszczy najświętsze dla nich wartości - oparte na Tradycji tożsamości etniczne i religijne, tradycyjne wspólnoty, tradycyjną kulturę i obyczaje.

7. W artykule "Anty-Fukuyama" przedstawiłeś wizję społeczeństwa, w którym mogą funkcjonować obok siebie bezkonfliktowo skrajnie przeciwstawne grupy, pomysły, idee, sposoby życia. Czy nie pachnie to nieco utopią?

-W artykule "Anty-Fukuyama" przedstawiłem wizję społeczeństwa, w którym skrajnie odmienne grupy rzeczywiście funkcjonują obok siebie, ale niekoniecznie "bezkonfliktowo". Nie chodzi mi o to, by wszyscy się kochali - wystarczy by konflikty przebiegały bezkrwawo, wedle cywilizowanych reguł. To oczywiście jest utopia - pewien cel, do którego moim zdaniem należy dążyć, choć prawdopodobnie nigdy nie zostanie osiągnięty. To tylko drogowskaz wskazujący kierunek, w którym powinniśmy się rozwijać. Nie wydaje się jednak, by było to całkowicie nierealne. Sądzę, że opisywane choćby przez Tofflera przemiany technologiczne i ekonomiczne "Trzeciej Fali" pozwolą na decentralizację społeczeństwa na tyle głęboką, by taki system można było urzeczywistnić.

8. Jak wyobrażasz sobie sojusz radykałów z lewicy i prawicy. Na jakie ustępstwa musiałyby iść obie strony by współpraca stała się możliwa?

-Prawdę mówiąc nie wyobrażam już sobie "sojuszu lewicowych i prawicowych radykałów". Poznałem dobrze oba te środowiska i głęboko oba mnie rozczarowały. By współpraca stała się możliwa wystarczy wzajemne uznanie swego prawa do istnienia w zdecentralizowanym świecie - niestety żadna ze stron nie jest do tego zdolna. Ekstremiści z obu stron wyżywają się we wzajemnym zwalczaniu a nie walce z Systemem, walka z przeciwnikiem



stała się ich sensem życia, adrenalina jest ich narkotykiem.

9. Jak odpowiedziałbyś na zarzut, że trzecia droga to po prostu zręczny kamuflaż neofaszystów, odrzucanych na ogół przez tzw. opinię publiczną. Mówi się wręcz o infiltracji środowisk wolnościowych, ekologicznych itp. przez skrajną prawicę.

-Już o tym mówiłem... Część trzeciopozycjonistów naprawdę odeszła daleko od faszyzmu czy prawicowości, niekiedy jednak faktycznie jest to tylko kamuflaż. Uważam jednak za nieuczciwe i niepoważne, gdy stawiając taki zarzut nie popiera się go żadnymi argumentami poza swoim "wewnętrznym przekonaniem". Podstawą cywilizowanego procesu sądowego jest prawo oskarżonego do obrony i zasada domniemania niewinności - fanatycy "anty-nazi" odrzucają to.

10. Słyszysz się o postawach "rewizjonizmu historycznego" wśród tercerystów. Co sądzisz o poglądach ~~na~~ sztandarowej postaci tego nurtu - Davidzie Irvingu, uważanym przez wiele osób za wybitnego znawcę historii Trzeciej Rzeszy, który głosi m.in. że obozy koncentracyjne i Holocaust to żydowskie wymysły?

-Gwoli ścisłości: z "rewizjonizmem historycznym" można się spotkać tylko w jednym z odłamów terceryzmu, a mianowicie w tzw. International Third Position. Natomiast jeśli chodzi o mój pogląd na tą sprawę, to jestem przekonany, że Holocaust był faktem (mieszkam zbyt blisko Oświęcimia, by to kwestionować!), wątpliwości zgłaszane przez Irvinga czy Faurissona nie są w stanie temu zaprzeczyć. Inną natomiast sprawą są rozmiary hitlerowskich zbrodni - np. ujawnienie po upadku ZSRR wywiezionej przez Rosjan dokumentacji Auschwitz-Birkenau zmusiło historyków do zweryfikowania zawyżonej liczby ofiar tego obozu. Oczywiście nazizm nie staje się przez to mniej zbrodniczy, że w Oświęcimiu zamordował nie 3-4 miliony ludzi, a ponad milion - to i tak liczba potworna! Tym niemniej jestem przeciwny karaniu za głoszenie takich poglądów - takie praktyki ograniczają swobodę badań naukowych (w których nie może być tabu). Poza tym: czy za głoszenie niewątpliwie fałszywego poglądu o "płaskiej Ziemi" też będziemy wsadzać do więzienia?

11. Nie zgadzasz się na określanie Cię mianem lidera polskich trzeciopozycjonistów, z drugiej jednak strony bez Twojej działalności wiedza o tym zjawisku byłaby w Polsce niewielka. Jak to wytłumaczysz?

-Nie mogę być "liderem polskich trzeciopozycjonistów" z dwóch powodów: po pierwsze sam odeszłem już od tej ideologii, po drugie - nie znam żadnych innych "trzeciopozycjonistów", których przywódcą mógłbym być (a jeśli ktoś za przedstawiciela "Trzeciej Pozycji" uważa np. NOP, to proszę ich zapytać, czy oni uważają mnie za swojego ideologa). Oczywiście, to ja popularyzowałem wiedzę na temat tego ruchu, ale pisałem też o maoizmie, rewolucyjnym syndykalizmie, eurokomunizmie, anarchotrybalizmie... W końcu - czy ktoś piszący o syfilisie musi być chory wenerycznie?

12. Czym był Przełom Narodowy, którego sekretarzem generalnym podobno byłeś?

-Przełom Narodowy był efemeryczną próbą ukorzenienia idei Trzeciej Drogi w Polsce. Jego "sekretarzem generalnym" jednak nie byłem, w ogóle nie pełniłem w nim żadnych formalnych funkcji. To temat na długą i barwną opowieść, ale będę się streszczał. Na początku 1990 r. przyszedł do mnie kolega ze studiów, który porzucił NOP i oznajmił, że tworzy grupę o charakterze "narodowo-rewolucyjnym", w której miałbym pełnić rolę "ideologa" i specjalisty od kontaktów zagranicznych. Zgodziłem się współpracować z nim, ale nie trwało to długo: Przełom Narodowy powstał na wiosnę, w czasie wakacji faktycznie zawiesił działalność, we wrześniu zostałem już odsunięty, a w listopadzie "wódz" zdecydował się zakończyć całą imprezę. Co prawda przez pewien czas próbował pod tym szyldem działać inny "członek kierownictwa" (nota bene później działacz trockistowski), ale była to już jego prywatna, jednoosobowa inicjatywa...

13. Jak wygląda sytuacja tendencji trzeciobrogowych w Polsce. Czy były inicjatywy tego typu, co udało im się zrobić, jak to wygląda w tej chwili. Co sądzisz o NOP-ie?

-Polska jest - niestety - przykładem bardzo instrumentalnego traktowania idei Trzeciej Drogi. Hasło to podjęło



większość polskich grup nacjonalistycznych: PWN, PFN, NOP, "Szczerebiec", "Ojczyzna"... Ten "terceryzm" przejawia się jednak tylko i wyłącznie w krytyce demoliberalizmu, brak tu tego zerwania z autorytaryzmem i ksenofobią, które obserwuję u zachodnich third-positionists. Entuzjastą NOP nigdy nie byłem. Nie podoba mi się ich antydemokracja, antysemitizm, katolicka bigoteria, męnlany program społeczny...

14. Czy obecnie nadal sympatyzujesz z ideami Trzeciej Drogi. Co w ich dorobku jest dla Ciebie najcenniejsze?

- Jeśli masz na myśli ideologię Trzeciej Pozycji to jest to dla mnie już od dłuższego czasu zamknięty rozdział. Dziś jestem raczej "czwartopozycjonistą": uważam, że odpowiedzią na wyzwania współczesności nie jest synteza prawicowego i lewicowego ekstremizmu, ale zdroworozsądkowe poszukiwania w głównym nurcie przemian społeczno-cywilizacyjnych. Rozwijam tę myśl w artykule "Zbieżne prostopadłe", który napisałem półtora roku temu dla "Punktu Zwrotnego", a który ciągle nie może ujrzeć światła dziennego. Ale chciałbym się zastrzec, że nie stałem się apologetą status quo! Nadal twierdzę, że nie żyjemy w najlepszym z możliwych światów, że zmiany są potrzebne i możliwe. Choć nie chciałbym, by ekstremiści - wszystko jedno: prawicowi czy lewicowi - zatriumfowali, to rozumiem ich motywacje i w jakiejś mierze się z nimi zgadzam. Oprócz totalitaryzmu faszystowskiego (czyli konserwatywnego zwyrodniałego na gruncie społeczeństwa masowego) i komunistycznego (socjalizmu zwyrodniałego w społeczeństwie masowym) widzę jeszcze trzecie zagrożenie - cichy totalitaryzm technokratyczny, wyrastający ze zwyrodniałego liberalizmu, a dziś dominujący. W samej zaś Trzeciej Pozycji za najcenniejszą uważam odwagę zakwestionowania jałowych i zmurszałych dogmatów "starej prawicy", pokazanie, że jest możliwe wyjście poza schematy prawicy i lewicy.

15. Często pisałeś o konieczności antydogmatyzmu w myśleniu i działaniu. Powiedz coś więcej nt. temat.

- Dogmatyzm jest dla mnie postawą wręcz niezrozumiałą. Dogmatyzm to synonim bezmyślności - jak można wyżej stawiać wymyśloną abstrakcję nad realny fakt? Oczywiście - jest on wygodny, bo daje gotowe odpowiedzi na wszystkie pytania. Ale niestety te odpowiedzi rzadko przystają do rzeczywistości! Obawiam się, że konstrukcja ludzkiego umysłu uniemożliwia nam zrozumienie świata bez stosowania uproszczeń, schematów - i to jest źródło dogmatyzmu. Ludzie na ogół widzą to co chcą widzieć, nie dostrzegają faktów sprzecznych z ich światopoglądem, bo narażałoby ich to na potworną mękę przewartościowania (i de facto - wyzbycia się części aktualnej osobowości). Nie jesteśmy więc w stanie się od "dogmatyzmu" uwolnić, ale mimo to musimy cały czas próbować to robić, nieustannie weryfikując nasze wyobrażenie o rzeczywistości przy pomocy faktów.

### CZĘŚĆ TRZECIA: POLITOLOG I PUBLICYSTA

1. Czy jesteś autorem "przewodnika" po młodej, radykalnej euro-prawicy (bruLion nr. 27)?

- Nie - choć mogło to być zrobione na podstawie moich materiałów.

2. Jesteś autorem kilkuset tekstów publicystycznych. Wiele z nich dotyczy spraw niemal nieznanymi. Skąd czerpiesz wiadomości, jak zdobywasz "dziwaczne" publikacje, na które często się powołujesz?

- Już spotkałem się nawet z podejrzeniami, że sam to wszystko zmyślam! Tymczasem ja po prostu kolekcjonuję idee jak entomolog owady! Czytam dosłownie wszystko, co mi wpadnie w ręce (to mój główny nałóg) i koresponduję z połową świata.

3. Sądząc po recenzji pracy Rafała Pankowskiego, którą opublikowałeś w prasie lewicowej, masz sporą wiedzę nt. różnych odmian faszyzmu i okolic. Skąd takie zainteresowania?

- Trochę dziwne pytanie biorąc pod uwagę temat całego tego wywiadu. Po prostu interesuję się przede wszystkim myślą polityczną obu ekstremów - a więc też i faszyzmem.

4. Jesteś politologiem - czy ten kierunek studiów był wynikiem Twoich wcześniejszych zainteresowań, czy też dopiero takie studia nad naukami politycznymi skierowały Cię w stronę zainteresowania się tą tematyką?



-Jak już mówiłem na wstępie polityką interesuję się "od zawsze".Już w podstawówce postanowiłem studiować politologię!

5.Publikujesz w pismach przeciwstawnych sobie tendencji.Jak wyglądają Twoje stosunki z wydawcami tych pism, czy kiedykolwiek odmówiono zamieszczenia Twego tekstu z powodu współpracy z"ideowymi wrogami" danego ugrupowania?

-Jak się tak zastanowić ,to rzeczywiście jest to pewien fenomen!Skąd się to bierze?Niektórych wydawców znam osobiście,być może dlatego drukują moje teksty.Inni zapewne nie wgłębiają się w mój światopogląd, gdyż wystarczy im,że zgadzam się z nimi w jakiejś jednej konkretnej sprawie.Najczęściej zaś moje teksty to beznamiętna prezentacja zjawiska lub-wręcz przeciwnie-polemika odnosząca się do konkretnej sprawy.W każdym razie oczywiście zdarzało się,że odmawiano mi publikacji.Ostatnio znany "łowca nazistów"Rafał Pankowski odpowiedział mi w imieniu redakcji "Nigdy Więcej"(gdzie posłałem tekst o współpracy komunistów i faszystów), że nie wyobraża sobie współpracy z kimś,kto pisuje w "Stańczyku".To,że mój tekst w "Stańczyku" był neutralnym opisem pewnego zjawiska,okazał się dla niego już nieistotny.(dla niezorientowanych-"Stańczyk" jest pismem konserwatywno-liberalnym i choć pojawiają się w nim teksty kontrowersyjne,to trudno uznać je za faszystowskie itp.Nieco dziwi mnie taka postawa redakcji "N.W.",która deklaruje szeroką otwartość-mam nadzieję,że nie jest to postępowanie w myśl zasady"kto nie z nami ten przeciw nam".A sam artykuł ze wspomnianego pisma to prawdopodobnie tekst o infiltrowaniu środowisk ekologicznych przez skrajną lewicę-Ramik).Ale najgorsze było wtedy,gdy mój tekst przerabiano wedle swego widzimisię!

6.Ze współpracy z jakimi pismami jesteś najbardziej zadowolony?Które z nich cenisz najbardziej?

-Chyba najlepiej współpracuje mi się z "Zielonymi Brygadami",w których pisuję niemal od początku,oraz z "Gazetą An Arche".W obu tych przypadkach wydawcy wykazują się rzadko spotykaną otwartością na poglądy-nawet te,z którymi się nie zgadzają.Natomiast najbardziej cenię oczywiście periodyki naukowe.Acha,przez pół roku pisywałem też ostatnio felietony w polonijnym dzienniku w Toronto.Tam odsyłam ludzi ciekawych moich poglądów na różne sprawy bieżące.

7.Czym jest "Punkt Zwrotny"?

-Na razie niczym.Jest to projekt pisma,które chciałbym wydawać z kilkoma znajomymi,którzy tak jak ja czują się równie obco w każdej istniejącej formacji.Miało by to być forum nonkonformistów poszukujących odpowiedzi na wyzwania,jakie przed światem stawia postindustrialna Nowa Era.Numer pierwszy początkowo ukazać się miał wiosną ubiegłego roku,niestety do tej pory nie udało nam się tego dokonać.

8."Mać Parjadka"drukowała fragmenty Twojej książki "ABC Terroryzmu".Jakie są jej dalsze losy,czy ujrzy ona kiedyś światło dzienne?Czy czujesz sympatię do działań terrorystycznych?

-Z "ABC Terroryzmu" była niesmaczna historia.Krzysztof Galiński w czasach,gdy utrzymywaliśmy jeszcze kontakty,zaproponował mi kiedyś wydanie tej książeczki przez Mangala Press.Przesłał mi nawet pieniądze na skopiowanie tekstu,który posiadałem w jednym egzemplarzu.Ja na kopii naniosłem poprawki i posłałem mu to.Niestety książka się nie ukazała,za to zaczęła być drukowana w "Maci" w odcinkach.Oburzony zażądałem odesłania maszynopisu(przypominam,że był to jedyny egzemplarz z poprawkami),co z kolei strasznie oburzyło Galińskiego,który uznał mnie za oszusta i naciągacza.C'est la vie!Później próbowałem zainteresować tym różnych wydawców,ale nie wiem czy kiedykolwiek to się ukaże.Kiedyś-będąc jeszcze lewakiem-sympatyzowałem z terroryzmem:pociągała mnie jego robinhoodowska romantyka.Dziś potępiam terroryzm tak jak i każdą inną formę przemocy.Z jednym wszakże wyjątkiem:prawo do stosowania przemocy ma opozycja w państwach niedemokratycznych, w których nie ma legalnej możliwości zmiany ustroju.

9.Co robisz oprócz pisania,czy na płaszczyźnie politycznej zdarzało Ci się być praktykiem?



-Już o tym mówiłem-nie jestem praktykiem polityki.Po prostu do tego się nie nadaję:jestem zbyt samotny, mam zbyt duży dystans do wszystkich ideologii.Nigdy nie potrafię się do końca utożsamić z żadną ze str. konfliktu,bo zawsze zauważam też racje strony przeciwnej.

#### CZĘŚĆ CZWARTA:WSPÓŁPRACA CZY INFILTRACJA?

1.Jak myślisz skąd się wzięło oskarżenie Cię o faszyzm,infiltrowanie ruchu wolnościowego z ramienia skrajnej prawicy,co uczynił Jany Waluszko?

-Oskarżenia o "faszyzm" wracają raz po raz.Przyczyn jest wiele.Pierwszą jest niewielka wiedza większości adwersarzy,dla których powierzchowne podobieństwo jakiegoś drugorzędneho szczegółu wystarczy,by zakwalifikować kogoś jako"faszystę".Jeśli lider jednej z punkowych kapel za "nazistów"uznał wszystkich hodowców zwierząt futerkowych,to czego się tu spodziewać.Taka praktyka bardzo ułatwia zadanie:wystarczy ,że nazwą cię "faszystą" i już nie muszą głowić się nad zbijaniem argumentów.Po drugie-jak już to napisałem w "Testamencie infiltratora"-moje poglądy drażnią ludzi przyzwyczajonych do prostych czarno-białych schematów:oni nie uznają żadnych stanów pośrednich-albo utożsamiasz się z nimi całkowicie,albo jesteś ich wrogiem.Naturalną kolejną rzeczy wykańcza się wszystkich outsiderów,ludzi którzy odstają od "jedynie słusznego" wzorca.W ten sposób rodzi się psychoza szukania "wroga"-a któż się do tego nadaje lepiej niż ja „publikujący w prasie lewicowej?Zauważ,że mało kto interesuje się prawdziwymi faszystami i prawicowcami,którzy nie zawracają sobie w ogóle głowy "lewackimi szmatławcami"-koźłem ofiarnym jestem ja,bo jestem pod ręką.No i dodaj do tego osobiste kompleksy i animozje paru ludzi...

2.Podobno Jany dobrze znał Twoje poglądy z bogatej korespondencji?

-Moją odpowiedź Januszowi W. zawarłem w "Testamencie infiltratora" i nie chciałbym się powtarzać.Powiem tylko, że uważam ten atak za nieuczciwy właśnie dlatego,że Jany dobrze znał moje poglądy z obfitej korespondencji, więc wiedział,że faszystą nie jestem.Zauważ:on nie wysunął wprost oskarżenia o "faszyzm",a tylko sugerował półsłówkami,że "nie wiadomo o co mi chodzi,ale to musi być coś złego".Cała nasza korespondencja,skrupulatnie gromadzona,jest zresztą do wglądu-kiedyś wydam to jako książkę pt."Rozmowy na barykadzie".

3.Czy rzeczywiście wycofałeś się z działalności politycznej,jak to wtedy deklarowałeś?

-Jak Ci już mówiłem nigdy nie działałem politycznie w sensie organizacyjnym,więc nie miałem z czego rezygnować.Nie wytrzymałem natomiast długo bez pisania(kilka osób zresztą do niego mnie zachęcało)Atak Waluszki miał jednak bardzo ważny skutek:sprawił,że pożegnałem się wówczas z ideą Trzeciej Drogi rozumianej jako sojusz ekstremów, uznając ją za nierealną.

4.Czy próbowałeś po całym tym zdarzeniu publikować w "Maci".Jak układa Ci się współpraca z innymi anarchistami, np."Gazetą An Arche"?

-Wysłałem do "Maci" jeden czy dwa teksty,ale jak dotąd bez odzewu.Natomiast dobrze układa mi się współpraca z "Gazetą An Arche".To zresztą ciekawa sprawa.Z "sarmackimi" poglądami Waluszki zgadzam się w stopniu bez porównania większym niż z libertarianizmem Jacka Sierpińskiego(z którym mam tylko wspólne przekonanie oze wolność słowa jest niepodzielna)-a mimo to z Sierpińskim udaje mi się utrzymywać poprawne stosunki.To chyba kwestia charakteru-Jacek nie wymaga od nikogo,by przyjmował jego "Prawdę".

#### CZĘŚĆ PIĄTA:DZIŚ I JUTRO

1.Co robisz obecnie i na jakich płaszczyznach działasz?

-To co zawsze:pisuję teksty,które rozsyłam do różnych redakcji.Prawdę mówiąc robię to jednak rzadziej niż kiedyś, bo skoncentrowałem się na pisaniu doktoratu.

2.Co oznacza bycie "eko-etno-anarcho-socjal-konserwatystą"?Może powiesz jak to rozumiesz.

-"Eko-etno-anarcho-socjal-konserwatyzm" wymyśliłem na pół żartobliwie,by pokazać,że moje poglądy są trudne-nawet dla mnie samego-do zaklasyfikowania."Konserwatyzm" oznacza poszanowanie tradycji oraz ideę ewolucyjnego



rozwoju społeczeństwa. Ścisłe wiąże się z nim "etnizm"-za bodaj najważniejszą formę kultury uważam kulturę etniczną. Ciągłe obecny w moim światopoglądzie jest pierwiastek "anarchistyczny", wyrażający się w podejrzliwości wobec państwa i postulatcie jego decentralizacji, oraz "socjalistyczny", czyli dążenie do społecznej sprawiedliwości i solidarności. No i wreszcie "ekologia"-uważam, że ludzkie społeczeństwa powinny żyć w zgodzie z prawami Natury. Częściej jednak określam się jako "liberalno-konserwatywny socjalista". Najwyżej cenione przeze mnie wartości to Wolność, Sprawiedliwość wyrażająca się w solidarności społecznej, oraz oparta na tradycji Tożsamość. Innymi słowy: jestem liberałem w sferze politycznej, socjalistą w sferze społecznej, konserwatystą w sferze kulturowej. Swoje poglądy próbuję opisać w tekście "Septalog", który także bezskutecznie od dwóch lat czeka na publikację.

3. Czy dalej uważasz za konieczną walkę z "Nowym Ładem Światowym". Jakie są szanse tego typu działań. Czy są w Polsce jakieś ugrupowania, których postawę uznajesz za słuszną?

-Trudne pytanie. Walka z Nowym Ładem Światowym wydaje się być konieczna, gdyż przyniesie on dominację garstki najbogatszych państw nad resztą ludzkości, brutalne ingerencje w sprawy biednych krajów, beznazględny wyzysk zacofanych Peryferii świata, wykorzenianie nieeuropejskich kultur. Ale nie jestem pewien, czy Nowe Średniowiecze, które jest alternatywą Nowego Ładu, byłoby rzeczywiście czymś lepszym, czy nie przyniosłoby ono np. krwawego chaosu. W każdym razie jeśli New World Order się zawali, to raczej bez mojej pomocy. A na polskiej scenie politycznej nie ma siły, z którą mógłbym się utożsamiać. Gdybym miał głosować to wahałbym się między AWS i PSL, ale choć z ich programami się generalnie zgadzam, to odpycha mnie mnóstwo szczegółów w praktyce politycznej tych ugrupowań.

4. Czy myślałeś kiedykolwiek o "poważnej" polityce, wstąpieniu do uznanej partii, choćby w celu prób nadania jej radykalnego kursu?

-Nie. Powtarzam raz jeszcze, że polityka rozumiana jako manipulowanie ludźmi mnie nie interesuje.

5. Co sądzisz o pomysłach delegalizacji ugrupowań uznanych za skrajnie prawicowe?

-Ten pomysł jest dla mnie manipulacją skrajnej lewicy. W "antyfaszyzmie" znajduje ona bardzo poręczne narzędzie walki z prawicą (każdą, nie tylko faszystowską!), a przy okazji na zasadzie "łapaj złodzieja" odsuwa od siebie zarzut ludobójstwa i totalitaryzmu. Jestem zwolennikiem jednakowego dystansu do obu ekstremów, dlatego bardziej sensowny wydaje mi się projekt "Solidarności"-delegalizacja zarówno ugrupowań faszystowskich jak i komunistycznych. Ale-jak już podkreślałem-uważam, że wolność jest niepodzielna a urok demokracji polega na tym, że mogą korzystać z niej też jej krytycy. Wymyślone przez jakobinów hasło "Nie ma wolności dla wrogów wolności" prowadzi prostą drogą do gilotyny i gułagów. Dlatego przeciwny jestem pozbawianiu kogokolwiek-zarówno faszystów, jak komunistów czy anarchistów-ich praw obywatelskich: prawa do głoszenia swych poglądów, zrzeszania się czy zgromadzeń. Natomiast rzecz jasna wszelki atak fizyczny powinien być karany z jednakową surowością, bez względu na to kto jest sprawcą, a kto ofiarą. Nawiasem mówiąc nie wymyślałam tu żadnych ekstrawagancji-taki system funkcjonuje z powodzeniem np. w Stanach Zjednoczonych.

6. Jak jest Twoje stanowisko w kwestii wiary, religii. Utożsamiasz się z modelem Polaka-katolika?

-To też ulegało ewolucji. Jako lewicowiec byłem ateistą i wojującym antyklerykałem. Gdy zwróciłem się ku Nowej Prawicy zainteresowałem się neopoganizmem, rozumianym jako synteza nietzscheańskiej etyki, panteistycznej filozofii i tradycyjnych rytuałów. Dziś i ta fascynacja minęła. Pozostał agnostycyzm, aczkolwiek z pewnymi tęsknotami irracjonalistycznymi i mistycznymi (które chyba idą w parze z moimi aktualnymi zainteresowaniami katolicką nauką społeczną). W każdym razie model Polaka-katolika zawsze był mi obcy.

7. Na zakończenie pytanie znieśnacka-jakiej muzyki słuchasz?

Muzyka to temat-rzeka. Zaczynałem od słuchania punk-rocka i reggae, skąd moje zainteresowania przeszły na oi i ska, potem rozszerzyłem je też na psycho, industrial, gothic, metal, wreszcie-ostatnio-rap i trans. W miarę upływu czasu-nie porzucając dawnych fascynacji muzyką rockową-słucham coraz więcej folka (zwłaszcza celtyckiego, wschodniosłowiańskiego, bałkańskiego), a nawet muzyki średniowiecznej. Potrafię na przemian słuchać Sex Pistols



Burning Spear, Cockney Rejects, Madness, Meteors, Laibach, Therion, Sisters of Mercy, House of Pain, Prodigy, stepowych dźwięków Hilka, irlandzkich pieśni pijackich, chorałów gregoriańskich i "Tako rzecze Zaratustra" Straussa...

Dzięki za wywiad!

-Nie ma za co!

Tyle samego wywiadu. Natomiast w związku ze wspomnianą już sprawą posądzania Jarosława Tomasiewicza o członkostwo w KU KLUX KLANIE zadałem mu listownie pytanie dodatkowe, choć sam całą sprawę znałem już wcześniej z rozmów z bohaterem powyższego wywiadu.

R.O.-Co możesz powiedzieć o swoim rzekomym uczestnictwie w Ku Klux Klanie, co sugeruje Robson na łamach trzeciego numeru "Nigdy Więcej"?

J.T.-Jest to bzdura. Sprawa wyglądała w ten sposób: dowiedziawszy się, że któryś z odłamów Ku-Klux-Klanu nawiązał współpracę z czarnymi nacjonalistami (!!!-R.O.), napisałem do KKK z prośbą o materiały. Byłem bodaj pierwszą osobą z Europy Wschodniej, która się z nimi skontaktowała, więc próbowali mnie zwerbować oferując status kandydata z perspektywą zostania przywódcą polskiego KKK. Mnie jednak KKK z jego prostackim rasizmem i protestancką bigoterią nigdy nie interesował, dlatego z tej propozycji nie skorzystałem. Miałem jednak całą masę klanowej bibuły, co w oczach zafascynowanych Klanem skinów czyniłoby mnie "klansmanem". I tą właśnie plotkę powtarza Robson! Żeby było śmieszniej, jego-wówczas fanatycznego rasistę i hitlerowca-usiłowałem odciągnąć od nazizmu przedstawiając stanowisko KKK, Klan bowiem oficjalnie zabrania swoim członkom identyfikowania się z Trzecią Rzeszą... W każdym razie skandalem jest dla mnie, jak można publikować takie informacje bez sprawdzenia ich (a Marcin Kornak mógł to uczynić, bo korespondowaliśmy ze sobą!). Napisałem do "Nigdy Więcej" list wyjaśniający tą sprawę, mam nadzieję, że zostanie wydrukowany.

P.O. BOX 67 81-806 Sopot 6

**MATY PARZYK** (A)

MIESIĘCZNIK ANARCHISTYCZNY - 3,5 zł



HISTORIA MYŚLI WOLNOŚCIOWEJ  
RÓŻNE NURTY ANARCHIZMU  
INFORMACJE, AKCJE  
WYDARZENIA, MUZYKA  
FILOZOFIA, SZTUKA, PROZA I KOMIKSY

Dystrybucja pocztowa: TRUJĄCA FAŁA  
skr. poczt. 13, 81-806 Sopot 6  
Do nabycia również w Klubach EMPIK

Pierwsze w Polsce nagrania  
wydane niezależnie na płycie.  
Kawałek historii polskiego punka  
i teksty dotyczące najbardziej  
mrocznych rejonów rzeczywistości  
ubrane w bezkompromisową poezję  
i przytłaczające hard core'owe czadowanie  
- znów dostępne na winylu i kasecie.  
NNNW, PO Box 224, 41-900 Bytom

**ZIELONE BRYGADY**  
PISMO EKOLOGÓW

miesięcznik służący wymianie  
informacji i poglądów między "firmami"  
szeroko pojętej ekologii

wydarzenia - opinie - polemiki  
wydawnictwa - recenzje  
dyskusje - zapowiedzi - akcje

cena 1 egz. - 1 zł  
prenumerata - wielokrotność tej sumy  
przekazem na poniższe konto

Wydawnictwo ZIELONE BRYGADY  
ul. Sławkowska 12/24, 31-014 Kraków  
tel./fax: (0-12) 222147  
e-mail: zielbryg@gn.apc.org  
konto: Bank Ochrony Środowiska SA o/Kraków  
Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych  
nr 630106-105428-2705-00

**BARBARZYŃCA**  
**W KATEDRZE**  
**NAJBARDZIEJ**  
**SZOWINISTYCZNY ZINE**  
**W KRAJU**

cena - 1,50 zł (poczta wliczona)  
Piotr Filipczuk  
skr. poczt. 125

...Na własne podobieństwo...





# ZBIEŻNE PROSTOPADŁE

ROZRACHUNEK Z KONCEPCJĄ SOJUSZU EKSTREMÓW

Jarosław Tomaszewicz

Ja nie jestem z obozu prawicy

ani z obozu lewicy.

Ja jestem z obozu koncentracyjnego.

W. Bukowski

Hans Cany jest we francuskim środowisku anarchistycznym outsiderem: wydawca „Kontestation Anarchiste” i przywódca anarchoindywidualistycznej grupy Alliance Drapeau Noire (dawniej Alliance Ouvrière Anarchiste) zarzuca innym formacjom anarchistycznym kryptosocjalistyczny charakter, sam zaś oskarżany jest przez nie o współpracę ze skrajną prawicą. W manifestcie „Red With Browns” jeszcze raz zademonstrował nonkonformizm wzywając anarchistów do zawarcia przymierza z... totalitarystami. Dlaczego?

We współczesnym świecie liczą się realnie dwie siły: pierwszą jest zachodni imperializm, unifikujący świat w imię wolnego rynku i praw człowieka; drugą – peryferyjne ruchy oporu o inspiracji na ogół autorytarnej czy totalitarnej; nacjonalistów, integryści religijni, marksistów... Anarchistom przypadała rola kibiców, którzy oczekując wciąż na utęsknioną „prawdziwą rewolucję” mogą sobie co najwyżej wniawić, że jej jutrenka są takie ruchy jak zapatyści (na ogół widziane przez pryzmat marzeń, idealizowane, dekontekstualizowane). Większość „rewolucyjnej lewicy” opowiada się w tych zmaganiach za „neutralnością” (nieśmiertelne – „Nie ma wyboru między dżumą, a cholera”), mniejszość woli popierać mniej lub bardziej jawnie Zachód. Cany proponuje inną taktykę – jego zdaniem anarchiści powinni wziąć aktywny udział w ruchu oporu przeciwko *New World Order* przylączając się do sojuszu wszystkich (nawet najbardziej antypatycznych sił antysystemowych). Zależek takiego sojuszu widział w rosyjskim przymierzu komunistów i nacjonalistów.

Idea „Wielkiej Koalicji Antysystemowej” nie jest nowa. Już Karol Marks pisał w *Manifestie Komunistycznym* o „socjalizmie feudalnym” Młodej Anglii i francuskich legitymistów; „Proletariacką torbą zebraczą potrząsali arystokraci niby sztafandarem, żeby skupić lud wokół siebie”. Przed I wojną głosili hasła poróżnienia wszystkich wrogów społeczeństwa burżuazyjnego głosili syndykalista Sociali i monarchista Marras, przed II wojną – faszysta Drieu La Rochelle i komunista Karol Radek. W 1969 r. włoski neofaszysta Giorgio Freda znowu podniósł ten

sztafandar w swej książce „Dezintegracja systemu”, a w Polsce lat 80-tych zmierzch tradycyjnych podziałów głosił (oczywiście z zupełnie innych pozycji) Adam Michnik.

Było to również moje przekonanie. W 1991 r. skrytykowałem dychotomię po-działu „prawica-lewica” na łamach „Myśli Narodowej”, w 1993 „Mać Pariadka” opublikowała mój tekst „Anty-Fukujama”, w którym głosiłem ideę porozumienia ekstremistów przeciwko establishmentowi. W odróżnieniu od ideologów Trzeciej Drogi nie usiłowałem dokonywać syntezy ideologii prawicowego i lewicowego ekstremizmu; starałem się natomiast nakreślić na tyle pluralistyczną wizję przyszłości, by mieścili się w niej wszyscy krytycy Systemu.

Wszyscy teoretycy sojuszu ekstremów słusznie skostnatowali, że prawicowych i lewicowych radykałów łączy nie tylko jednaka postawa buntu przeciw status quo, nie tylko wspólny wróg – System, ale też wiele podobnych postulatów programowych (frazzeologia wielu różnych grup ekstremistycznych bywa nieraz nie do odróżnienia!). Mimo to idea „koalicji antysystemowej” nigdy nie została urzędywiniowana, a dziś (mimo aktywności ruchów Trzeciej Drogi, Nowej Prawicy, Nowej Lewicy, Zielonych) dalej chyba do jej realizacji niż kiedykolwiek. Dlaczego? Być może raczej ma Marek Tabor, który w swej recenzji książki „Krucjata by-sogłowych” próbował usystematyzować młodzieżowe subkultury: „[...] kontestacja [...] bywają lewicowe i prawicowe. [...] Jedne od drugich dzieli rzecz tak łatwo zauważalna, a jednocześnie podstawowa, jak stosunek do cierpienia. Lewacy odrzucają nasyczone codziennym cierpieniem instytucje [...] w imię poszukiwania raju, w którym cierpienia (alienacji) już nie będzie. [...] Z kolei kontestatorzy prawicowi [...] odrzucają „miękkie” instytucje zbudowane [...] w celu realizowania zmniejszających cierpienie kompromisów, w imię wizji świata, gdzie cierpieniu przywróci się jego pierwotny sens, uczyni heroicznym”. Różnice byłyby wręcz fundamentalne, tkwiące w głębi psychiki. Od siebie mogę dodać, że owa praprzyczyna determinująca podział ekstremistów na lewicę i prawicę też nie jest odwieczna: jej początków należy szukać w kontestacji lat 60-tych, kiedy rewolucyjny ascetyzm „starej lewicy” został zastąpiony hedonizmem „neolewicowców” (co opisywał chociażby Chi. Reich w „Zieleni się Ameryka”). Wcześniej wspólna bojownikom skrajnej prawicy i ultralewicy „autorytarna” mentalność pozwalała im na swobodną dyfuzję (jak przepływ między Roterfrontkämpferbund a Sturmabte-ilungen w Niemczech lat 30.)

Bez względu jednak na przyuczyny faktom pozostaje, że ekstremiści z obu stron dobrze się czują w przydzielonych im przez System rolach. Nawet jeśli jakiś nonkonformista z początku nie chce się temu poddać i szuka własnej drogi – rychło wchodzi w równoległe koleiny „prawicy” i „lewicy”, wydeptane przez tłumy innych buntowników. Ekstrema pełnią dziś rolę „wentyli bezpieczeństwa” Systemu: gromadzą ludzi niepokornych i niezadowolonych ze status quo, kanalizując ich aktywność w bezpiecznych dla establishmentu formach (no bo czy ktoś zna przy-



padek, by jakimkolwiek ekstremistom udało się obalić System?). Narkotykiem ekstremistów jest adrenalina, wypalana w mniej lub bardziej realnych walkach z mniej lub bardziej urojonym wrogiem. Wrogiem, który jest – podkreślamy – totalnie zmystyfikowany; dla lewaków elementem Systemu są „faszyści”, dla prawicowych radykałów – lewicowcy. W rezultacie ekstremiści nie myślą o niczym innym jak o wzajemnym zwalczaniu się – co uważają właśnie za walkę z Systemem. Jeśli dodamy do tego coraz bardziej postępujące wyjałowienie intelektualne ekstremów, zniewolenie coraz bardziej sekciarskim doktrynerstwem, utratę kontaktu z odczuciami społecznymi i rzeczywistością zmieniającego się świata, samouwięzienie w środowiskowych i mentalnych gettach, to stwierdzić musimy, że z ekstremów nie wyjdzie już nic ożywczego.

Czy oznacza to kapitulację przed status quo? Nie, oznacza jednak konieczność zmiany strategii. Ludzie poważnie myślący o przekształceniu społeczeństwa powinni przede wszystkim zrozumieć trendy kulturowe i technologiczne, zmieniające rzeczywistość niezależnie od naszej woli, by następnie je wykorzystać czy ukierunkować. Lepiej żeby Transformacja dokonała się na drodze ewolucji wymuszonej technologicznymi i kulturowymi przemianami, niż wskutek krwawej politycznej rewolucji. Dla dokonania pożądanych przemian potrzebna jednak będzie mobilizacja społeczeństwa, dlatego porzucić trzeba zarówno getta ekstremistów, jak i intelektualną „wieżę z kości słoniowej” i zwrócić się do „milczącej większości”. Bazą Nowego Centrum mogą być tylko zwykli ludzie, zdegrustowani tradycyjną polityką (o czym świadczy rosnąca absencja lub sezonowy wzrost poparcia dla nieokreślonych „partii protestu”), ale też nie mający nic wspólnego z fanatykami, doktrynerami i dziwakami z ekstremów.

1995



**ARCHINTA** - grupa akustyczna grająca folk abstrakcyjny, muzykę miejsc i klimatów, odgłosów natury. Repertuar zespołu stanowią oryginalne kompozycje wokalistki Grażyny Jasman, którym ostateczny kształt nadaje wspólna praca członków grupy.

Zespół **ARCHINTA** powstał w Łodzi, wiosną 1996 roku. Niektórzy członkowie grupy współpracowali ze sobą już wcześniej przy realizacji swoich solowych projektów. Jesienią 1996 roku zespół podjął współpracę z teatrem "Scena plastyczna STUDIO 03" Pawła Nowakowskiego, ilustrując swoją muzyką spektakl "Światło Ziemi".



Grupę **ARCHINTA** tworzą:

- Grażyna Jasman
- Janusz Reichel
- Paweł Czuba

wspomagani przez:

- Tomka 'Ogroda' Ogrodowczyka oraz
- Małgorzatę Ossowską.

Zespół używa na scenie instrumentów akustycznych (gitara, harmonia, flety, bęben i inne instrumenty perkusyjne), które wspomagane są przez gitarę basową.

**Wymagania sceniczne:**

6 mikrofonów, dwa piece: do gitary i gitary basowej.

**Warunki koncertu:**

honorarium zespołu \_\_\_\_\_,  
nocleg do uzgodnienia

**Uwaga:** zespół będzie wdzięczny organizatorom koncertów za życzliwość oraz stworzenie "beztyniowych" warunków do pracy podczas koncertu i próby.



**Kontakt z zespołem:**

Janusz Reichel, Piotrkowska 277/902, Łódź 90-457  
Tel. (0 42) 84-19-17 w.902.  
E-mail: jreichel@lodz1.p.lodz.pl



**DOPÓKI WSZYSCY  
NIE BĘDĄ WOLNI  
WSZYSCY  
POZOSTANIEMY WIĘŹNIAMI !**



**WSPIERAJ  
WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH !**

---

**ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ**

Biuro Informacyjne - ul. Góntyna 1/2, 30-203 Kraków

konto: PKO S.A. o/Kraków 535078 8513016 2601-1-1114